



Dorota Bartoszek

Bajarz gminny. Życie i twórczość artysty ludowego
Wacława Zabłockiego

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem
prof. UAM dra hab. Piotra Łuszczykiewicza

Poznań 2024

SPIS TREŚCI

Spis treści

Streszczenie	4
Streszczenie w języku angielskim	6
Wstęp	8
Rozdział 1 Historia Lututowa.....	17
1.1 Etymologia nazwy	17
1.2 Położenie geograficzne.....	18
1.3 Ukształtowanie terenu.....	20
1.4 Gospodarczy profil gminy oraz struktura ludności.....	21
1.5 Początki i przeszłość Lututowa	22
1.6 Topografia miasta i zabytki	37
1.7 Język regionu (gwary Sieradzkiego)	40
Rozdział 2 Instytucje i organizacje społeczno-kulturalne działające na terenie gminy Lututów	44
2.1 Kapela ludowa Lututowianie	44
2.2 Ochotnicza Straż Pożarna	51
2.3 Kościół i parafia w Lututowie	55
2.4 Rejonowy Bank Spółdzielczy	69
Rozdział 3 Literackie paralele grodu Lutolda	74
3.1 Pobojowisko pod lasem Koziołek	74
3.2 Oczy matki spoczywają na mnie	78
3.3 Dwa koguty	83
Rozdział 4 Wacław Zabłocki	101
4.1 Bibliografia i recepcja twórczości	101
4.2 Sylwetka twórcy ludowego	129
4.3 Działalność regionalistyczna	138
4.4 Działalność społeczna	154
4.5 Pisarz, poeta, rzeźbiarz	157

4.5.1 Proza	158
4.5.2 Poezja	210
4.5.3 Rzeźbiarstwo	320
4.5.4 Malarstwo	240
4.5.5 Plecionkarstwo	242
4.5.6 Wycinankarstwo	244
Zakończenie	251
Aneks 1 Kapela ludowa Lututowianie	255
Aneks 2 Ochotnicza Straż Pożarna w Lututowie.....	259
Aneks 3 Parafia Lututów	262
Aneks 4 Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie	264
Aneks 5 Zasłużeni w historii Lututowa	266
Aneks 6 Zabytki Lututowa.....	267
Aneks 7 Dokumenty osobiste.....	268
Aneks 8 Galeria prac Wacława Zabłockiego.....	280
Aneks 9 Podziękowania, dyplomy	284
Bibliografia.....	310

STRESZCZENIE

Słowa kluczowe: twórca ludowy, regionalizm, sztuka ludowa, literatura regionalna, język regionu.

Zasadniczym celem rozprawy było ukazanie regionalnego artysty, Wacława Zabłockiego, tworzącego w obszarze literatury, rzeźbiarstwa, wycinankarstwa, gawędziarstwa, postaci mocno osadzonej w historii i środowisku społeczno-kulturowym subregionu sieradzko-łęczyckiego. Aby przedstawić twórcę w różnych obszarach jego funkcjonowania, wykorzystałam metodę pogłębionego wywiadu biograficznego. Wieloletnia obserwacja jego dokonań oraz analiza i wnikliwa selekcja obszernych zbiorów dokumentów pozwoliły na uszczegółowienie badań i pełniejsze przedstawienie znacznego dorobku artysty, którego twórczość wyrasta z założeń starego regionalizmu, odzwierciedla jednak również jego nowe oblicze. Wiele materiałów wykorzystanych w dysertacji po raz pierwszy ujrzano światło dzienne, np. nieliczne rękopisy tekstów poetyckich (oryginały niezwykle ważne w biografistyce, zwłaszcza w kontekście permanentnego ich niszczenia przez autora) czy fotografie nawiązujące do wydarzeń znaczących, przełomowych w życiu prywatnym i zawodowym, np. zawarcie związku małżeńskiego, wstąpienie w szeregi OSP, pierwsze publikacje książkowe tekstów poetyckich i prozatorskich, otwarcie w muzeum wystawy sztuki ludowej rodziny Zabłockich. Bezpośrednia obserwacja różnorodnych form aktywności ludowego twórcy (wydarzenia kulturalne, praca w warsztacie rzeźbiarskim, spotkania z młodzieżą) pozwoliła dostrzec regionalną aktywność w nowym świetle, lepiej zrozumieć twórczość, a zwłaszcza zależności i powiązania z lokalnym środowiskiem, którego wpływy stanowią determinantę wielu jego dokonań. Jednocześnie długotrwałe, osobiste kontakty z obiektem moich badań znacząco utrudniały obiektywny ogląd jego życiowych i zawodowych osiągnięć.

Dysertację tworzą cztery rozdziały, wstęp i zakończenie oraz zamieszczone w aneksach dokumenty osobiste, fotografie prac artysty oraz materiały na temat lokalnych instytucji i grup działania.

W rozdziale pierwszym ukazano tło historyczne oraz uwarunkowania geograficzne rodzinnej miejscowości bohatera dysertacji, z uwzględnieniem specyfiki

języka regionu. Rozdział drugi zawiera informacje nt. funkcjonowania najważniejszych miejscowych instytucji i organizacji społeczno-kulturalnych, które w sposób szczególnie zaznaczyły swą obecność w biografii twórcy ludowego i wpłynęły na całokształt jego dorobku. Rozdział trzeci skupia się na materiale wykraczającym poza wymiar regionalistyczny, który rzuca nowe światło na miejsce Lututowa w historii literatury polskiej poprzez zobrazowanie śladów obecności takich osobistości świata literatury jak Stefan Żeromski, Jan Brzechwa i Jan Szancer oraz Tadeusz Różewicz. Rozważania zawarte w rozdziale czwartym przybliżają sylwetkę i twórczość lututowskiego bazarza, przedstawioną w kontekście jego życiowych doświadczeń oraz aktywności w obszarze pisarstwa i regionalistyki. W podsumowaniu podkreślam, iż przedstawione dzieje jednostki nie wyczerpują tematu ze względu na kontynuację twórczości W. Zabłockiego i dla badaczy literatury mogą stanowić przyczynek do kontynuacji i pogłębionych badań, uwzględniających w przyszłości całość dorobku artysty.

SUMMARY

Keywords: folk artist, regionalism, folk art, regional literature, regional language.

The main goal of the dissertation was to present a regional artist, Waław Zabłocki, who created in the field of literature, sculpture, paper cut-outs, and storytelling, a figure deeply embedded in the history and socio-cultural environment of the Sieradz-Łęczyca subregion. In order to present the artist in various areas of functioning, I utilized the method of in-depth biographical interview. Many years of observation of his achievements, an analysis and thorough selection of extensive collections of documents allowed for a more detailed research and a more complete presentation of the significant achievements of the artist, whose work stems from the assumptions of old regionalism, but also reflects its new face. Many materials used in the dissertation saw the light of day for the first time, such as the few manuscripts of poetic texts (originals extremely important in biography studies, especially in the context of their permanent destruction by the author) or photographs referring to significant, groundbreaking events in private and professional life, e.g. getting married, joining the volunteer fire department, the first book publications of poetic and prose texts, the museum opening of an exhibition of folk art by the Zabłocki family. Direct observation of various forms of activity of the folk artist (cultural events, work in the sculpture workshop, meetings with young people) allowed me to see regional activity in a new light, better understand the work, and especially the dependencies and connections with the local environment, the influence of which determines many of his achievements. At the same time, long-term, personal contacts with the subject of my research significantly hindered an objective view of his life and professional achievements.

The dissertation consists of four chapters, an introduction and conclusion, and personal documents, photographs of the artist's works, and materials on local institutions and action groups included in the annexes.

The content of the first chapter presents the historical background and geographical conditions of the hometown of the hero of the dissertation, taking into account the specificity of the language of the region. The second chapter contains information on the functioning of the most important local institutions and socio-cultural organizations, which in a special way marked their presence in the biography of the folk artist and influenced the entirety of his output. The third chapter focuses on material that goes beyond the regional dimension, which sheds new light on the place of Lututów in the history of Polish literature by illustrating the traces of the presence of such personalities of the world of literature as Stefan Żeromski, Jan Brzechwa and Jan Szancer, as well as Tadeusz Różewicz. The considerations included in the fourth chapter present the figure and work of Lututów's storyteller, presented in the context of his life experiences and activity in the field of writing and regional studies. In the conclusion, I emphasize that the presented history of the individual does not exhaust the subject due to the continuation of W. Zabłocki's work and for literature researchers it may constitute a contribution to the continuation and future in-depth research, which would take into account the entirety of the artist's achievements.

WSTĘP

Przedmiotem niniejszej dysertacji jest próba przedstawienia postaci i dokonań wspólnie żyjącego artysty ludowego, Wacława Zabłockiego, pochodzącego z rodziny inteligenckiej i od wielu lat zajmującego się twórczością regionalną w różnych jej aspektach. Rozprawa stanowi zarys monograficzny, którego główny cel jawi się jako rekonstrukcja losów oraz całościowy przegląd osiągnięć lokalnego pisarza, poety, gawędziarza, rzeźbiarza tworzącego na pograniczu kultury wysokiej i folkloru. Przeszedł on drogę odwróconego awansu społecznego – od miejskiego profesjonalisty do rustykalnego twórcy.

Praca powstała z poczucia niedostatku badań w obszarze kultury i sztuki, historii i geografii, języka i obyczajów, życia społecznego i instytucjonalnego, obejmujących gminę Lututów, która dotychczas, z dwoma tylko wyjątkami, nie stanowiła obiektu szerszych zainteresowań naukowców. Silnym impulsem była też potrzeba pokazania osoby ważnej i znanej, zaangażowanej w działalność regionalistyczną, literacką i środowiskową, udokumentowania życia artysty ze znacznym dorobkiem w tych dziedzinach. Opracowując jego biografię, musiałam walczyć z nieodłącznym subiektywizmem, ponieważ znam Zabłockiego osobiście od kilkadziesiątu lat i współpracowałam z nim na gruncie zawodowym, jako nauczycielka i dyrektorka szkoły podstawowej, oraz prywatnym, jako pasjonatka kultury ludowej. Wychowanie w duchu kultury regionalnej jest mi bliskie, a poświęcając się pracy pedagogicznej, dostrzegałam białe plamy literaturoznawcze swojej Małej Ojczyzny, czułam i rozumiałam potrzebę przekazywania wiedzy o niej, by zachować w pamięci młodego pokolenia *differentia specifica* regionu. Działając wspólnie z Wacławem Zabłockim, zaznaczałam swoją aktywność w ruchu regionalnym poprzez udział w organizowanych przez niego projektach¹, wydarzeniach folklorystycznych² (np. jako członek jury), wykonanie redakcji i korekt jego tekstów³ czy publikacje artykułów naukowych na

¹ Przyjęcie roli lektora w realizacji nagrań dźwiękowych oraz wideo, wykorzystanych do stworzenia wirtualnego przewodnika po Izbie Pamięci Ziemi Lututowskiej (2023).

² Międzypowiatowy Przegląd Folklorystyczny *Ocalić od zapomnienia*, Lututów 2014, [online] <https://www.powiatowy.pl/wpprod/2014/09/miedzypowiatowy-przeglad-folklorystyczny-i-koncert-ocalic-od-zapomnienia-w-ramach-obchodow-roku-oskara-kolberga-lututow-2014/> [dostęp 21.09.2022].

³ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, Lututów 2020.

temat tegoż twórcy⁴. Decyzja o podjęciu doktorskiego wyzwania wynikała ponadto z przekonania o potrzebie prowadzenia badań, zwłaszcza w kontekście tzw. zwrotu ludowego, w obszarach działania artystów, którzy chociaż nie doczekali się miana jednostek wybitnych w danej dziedzinie, to jednak posiadli status osób rozpoznawalnych w lokalnym i regionalnym otoczeniu społeczno-kulturowym oraz zgromadzili znaczący dorobek twórczy, w tym *opus vitae Borousowe bajania* jako rezultat trzydziestoletnich badań etnograficznych.

W szeroko rozumianej przestrzeni publicznej miasta i gminy Lututów nie sposób pominąć wielowymiarowej obecności, zarówno na gruncie literackim, jak i społecznym, wyjątkowo barwnej, zasłużonej i wtopionej w środowisko postaci twórcy i rzemieślnika o wielu talentach, źródła obszernej wiedzy na temat historii regionu, kultury ludowej, dawnych wierzeń i obyczajów. Jednak recepcja jego twórczości ogranicza się do nielicznych recenzji, brakuje natomiast większych szkiców, a tym bardziej opracowań monograficznych.

Aktywność pisarza wpływa z głębokiego kontaktu i związku z miejscem zamieszkania pozostającego jednocześnie obszarem tworzenia, co wpisuje się w nurt badań starej i nowej regionalistyki⁵. W tym duchu prezentuję wybrane zagadnienia,

⁴ Zob. D. Bartoszek, *Życie i twórczość artysty ludowego Wacława Zabłockiego*, [w:] *Medialny obraz rzeczywistości*, B. Kowalczyk, P. Łuszczkiewicz, M. Zdrowicka-Wawrzyniak (red.), Wydawnictwo Naukowe Silva Rerum, Poznań 2016, s. 191-202. Zob. eadem, *Życie i twórczość artysty ludowego Wacława Zabłockiego*, *Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych „Twórczość Ludowa”*, r. XXXIV (86), nr 1-2, 2019, s. 29-31.

⁵ W ostatnich dwóch dekadach ukazało się wiele artykułów i monografii poświęconych tematyce nowego regionalizmu. Szczególnie zasłużone są w tej dziedzinie ośrodki badań Uniwersytetu Rzeszowskiego, Śląskiego czy Warszawskiego. Jednak dla niniejszej rozprawy najważniejsze znaczenie miały pozycje, które stworzyła seria wydawnicza *Nowy regionalizm w badaniach literackich* (tom I-VI, 2012-2017), stanowiąca bez wątpienia nowy kanon badań regionalistycznych zwany nowym regionalizmem, na który składają się następujące opracowania: M. Mikołajczak, E. Rybicka (red.), *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2012; D. Kalinowski, M. Mikołajczak, A. Kuik-Kalinowska (red.), *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2014; W. Browarny, E. Rybicka, D. Lisak-Gębala (red.), *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2015; D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska (red.), *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2016; Z. Chojnowski, M. Mikołajczak (red.), *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2016; Z. Chojnowski, E. Rybicka, *Regionalizm literacki – historia i pamięć*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2017. Ponadto dla dysertacji duże znaczenie miały następujące publikacje: E. Rybicka, *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne*, „Rocznik Komparatystyczny”, nr 2, 2011; eadem, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Towarzystwo Autorów

wykorzystując metodę pogłębionego wywiadu biograficznego⁶, obserwację oraz analizę dokumentów. Pragnę przybliżyć jego postać i spuściznę, by chociaż w pewnym stopniu przyczynić się do zmiany negatywnego postrzegania regionalności tam, gdzie jeszcze nie utrwalił się w świadomości nowy regionalizm. Mam jednak świadomość, iż opieranie się na informacjach uzyskanych od twórcy ludowego oraz na oralnych opowieściach dotyczących lokalnej historii jest obarczone ryzykiem nieścisłości czy błędów pamięciowych, m.in. ze względu na wiek informatora oraz powszechną w ludowych przekazach wielowariantowość.

Podążając wybraną ścieżką metodologiczną, zamieszcze geograficzno-historyczny profil rodzinnej miejscowości, na tle której kształtowały się poglądy i wybory życiowe Zabłockiego. Dokonując analizy tekstów prozatorskich i poetyckich, odwołam się do licznie występujących wątków biograficznych i regionalnych oraz zwrócę szczególną uwagę na powtarzalne schematy, bowiem postać, którą badam, kreuje byty literackie głęboko osadzone w konkretnej przestrzeni. Przywołam też uznane osobistości życia literackiego powiązane egzystencjalnie lub twórczo z gminą Lututów, uzupełniając w ten sposób konteksty dysertacji. Pozostałe dziedziny jego artystycznej działalności nakreślę w odniesieniu do cech formalnych, przypisanych poszczególnym obszarom twórczości ludowej, dystynktywnych dla Sieradzkiego, jak i nadających rys indywidualny dokonaniom biografizowanego regionalisty. W oparciu o tradycyjny rodowód literatury ludowej przedstawię jej współczesny obraz przez pryzmat dorobku jednego z nielicznych już przedstawicieli zanikającej profesji.

Problemowy układ dysertacji rozpoczyna w rozdziale pierwszym nakreślenie tła historycznego oraz uwarunkowań geograficznych miejsca zamieszkania lututowskiego bajarza ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki języka regionu, jako elementów kształtujących kulturę ludową i życie społeczne Lututowa, którego początki sięgają XIV w., a etymologia nazwy wskazuje na jej obecne brzmienie jako pochodną

i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2014; M. Markocka, *Regionalizm w Polsce – tradycja i współczesność (wybrane zagadnienia)*, „Seminare”, t. 35, nr 3, 2014; E. Dutka, *Wędrujące pojęcie czyli geopoetyka w teorii i praktyce*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 1(15), 2015; E. Konończuk, *W meandrach geopoetyki*, „Teksty Drugie”, nr 6, 2015; K. Gieba, *Wokół literackich topografii – propozycje badawcze w ramach geopoetyki*, „Pamiętnik Literacki”, nr 1, 2016.

⁶ K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 244; M. Gregorski, *Zastosowanie wywiadów biograficznych w badaniach nad jakością życia osób z niepełnosprawnościami*, „Civitas Hominibus”, nr 17, 2022; M. Budziszewska, *Wywiad biograficzny Dana McAdamsa – adaptacja polska i niektóre możliwości interpretacyjne*, „Przegląd Psychologiczny”, t 56/(3) 2013, s. 347-362.

spolszczonego, staroniemieckiego Lutuldistadt⁷. Usytuowane na południowo-zachodnich krańcach ziemi łódzkiej miasteczko ma sprzyjające połączenia komunikacyjne oraz wykazuje niezmienny od wieków rolniczo-usługowy charakter. Naznaczone jest wielorakimi turbulencjami związanymi ze zmieniającym się na przestrzeni dziejów statusem administracyjnym oraz wielowyznaniowym charakterem.

W rozdziale drugim dokonam analizy funkcjonowania instytucji, organizacji społeczno-kulturalnych, które w sposób szczególny zaznaczyły swą obecność na terenie gminy Lututów oraz ich wpływu na biografię i całokształt dorobku zawodowego i artystycznego Zabłockiego. Z kapelą ludową Lututowianie, wyrosłą z lokalnej tradycji zapoczątkowanej u progu XX w. i związanej z działalnością takich formacji muzycznych jak chór i orkiestra dęta, łączy regionalistę funkcja opiekuna, jaką sprawował nad zespołem w okresie zajmowania stanowiska dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie (1992-2015). Twórca, sięgając do dziedzictwa kulturowego regionu, pisał teksty do melodii wykonywanych przez grupę, podczas jej występów tło scenograficzne wzbogacał własnymi pracami rękodzielniczymi (drewnianymi rzeźbami, kolorowymi wycinankami, słomianymi pająkami) oraz gawędami o dawnych zwyczajach i obrzędach. Pod kierunkiem Małgorzaty Dziurowicz-Kaszuby, wspólnie z muzykami, podejmował trud pracy etnograficznej, przeprowadzając na obszarze wsi położonych w gminie Lututów i Klonowa wywiady terenowe. Zgromadzony w ten sposób autentyczny, unikatowy, ludowy materiał muzyczny, przekazywany przez pokolenia wiejskich śpiewaków: przyśpiewki, pieśni i piosenki, stanowił zasadniczy filar repertuaru lututowskiej kapeli, w której przygodę z muzyką rozpoczynał Piotr Grąbkowski, saksofonista zespołu Blue Cafe. Lututowianie wraz z opiekunem, kultywując dziedzictwo muzycznego folkloru ziemi sieradzkiej, reprezentowali region podczas występów na terenie kraju (m.in. w Toruniu, Kaliszu, Częstochowie, we Wrocławiu, w Łodzi, Sieradzu oraz w warszawskim Klubie Remont) i za granicą (w Belgii, w Luksemburgu, na Węgrzech), zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia.

Zabłocki to zasłużony i wciąż aktywny członek lututowskiej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej, w której realizuje obowiązki przewodniczącego zebrania sprawozdawczo-wyborczych oraz kronikarza. W 2019 r. za wieloletnią służbę otrzymał

⁷ Polska z Miodkiem. Lututów i Osjaków. Odcinek 121, [online] <https://vod.tvp.pl/programy,88polska-z-miodkiem-odcinki,273955/odcinek-121,S01E121,341358> [dostęp 18.06.2021], [online] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Lutut%C3%B3w>. [dostęp 18.06.2021].

tytuł Honorowego Członka organizacji, w ramach działalności której realizuje projekty historyczne, opracowuje m.in. zbiór biografii osób funkcyjnych bądź w szczególny sposób zapisanych w dziejach OSP.

Lututowski dziejopisarz utrwala na kartach lokalnych kronik oraz w fotografiach istotne wydarzenia społeczne, także te o charakterze religijnym, jak np. unikatowy w formule i jedyny w skali kraju *Lututowski Bieg Strażaka na Wieżę Kościelną*, na której w 2019 r. zaaranżowano nietypowe w tej przestrzeni muzeum: Izbę Pamięci Ziemi Lututowskiej. Jej najwyższy poziom wypełniają eksponaty dokumentujące twórczość ludową rodziny Zabłockich. Seniorowi rodu, Waławowi, powierzono funkcję kustosa tego wyjątkowego miejsca, udostępnianego zwiedzającym jako atrakcja turystyczna znana w okolicy pod nazwą wieży widokowej. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom zainteresowanych, bazarz gminny realizuje obecnie projekt umożliwiający udostępnianie zbiorów poprzez system wirtualnego kustosa.

Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie, którego podwaliny stworzył w 1907 r. proboszcz tutejszej parafii i jednocześnie pierwszy prezes zarządu istniejącej do dziś, jedynej w miasteczku instytucji finansowej z wyłącznie polskim kapitałem, pozostaje wizytówką miejscowości, zaznaczając obecność w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym poprzez działania wspierające funkcjonowanie lokalnych wspólnot, takich jak: straż pożarna, kluby sportowe (m.in. sekcja szachowa), instytucje kulturalne (Gminny Ośrodek Kultury) oraz indywidualne inicjatywy, np. współfinansując i promując publikacje Waław Zabłockiego.

W rozważaniach zawartych w rozdziale trzecim, wykraczających poza wymiar regionalistyczny i rzucających nowe światło na miejsce Lututowa w historii literatury polskiej, tropię ślady obecności na tym terenie takich osobistości świata sztuki, jak Stefan Żeromski⁸, Jan Brzechwa i Jan Szancer⁹ oraz Tadeusz Różewicz¹⁰, przywołując historyczne, kulturowe i literackie świadectwa Lututowa.

W 1863 r. pod Lututowem, stanowiącym wówczas własność Leona Taczanowskiego herbu Jastrzębiec, w lesie zwanym Koziołek, miała miejsce jedna

⁸ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, Urząd Gminy Lututów, Wieluńskie Towarzystwo Naukowe, Wieluń 2007, s. 76; Z. Małecki, *Bitwa oddziału powstańczego por. Antoniego Korotyńskiego 15.06.1863 r. pod Lututowem na ziemi kaliskiej*, „Zeszyty Naukowe – Inżynieria Lądowa i Wodna w Kształtowaniu Środowiska”, nr 8-9, 2013, s. 121-124.

⁹ J. Brzechwa, *Dwa koguty*, „Przekrój”, nr 82, 1946, [online] <https://przekroj.pl/archiwum/autorzy/jan-> [dostęp 16.04.2021].

¹⁰ M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja. Tom I, Dowody na Istnienie*, Warszawa 2021.

z najbardziej krwawych bitew powstania styczniowego, która z dużą dozą prawdopodobieństwa stanowiła inspirację do napisania przez Stefana Żeromskiego opowiadania *Rozdziobią nas kruki, wrony* (1895), bowiem krewny pisarza, Stanisław Żeromski, w latach 20. XX w. pełnił funkcję proboszcza tutejszej parafii. Echa zakończonej rzezią kosynierów potyczki, utrwalone na kartach historii oraz w ludowych transmisjach sięgają czasów współczesnych, wyznaczając lokalne zwyczaje i wierzenia.

We wskazanych walkach narodowowyzwoleńczych, jako ochotnik, uczestniczył dziadek Tadeusza Różewicza, Stanisław, walczący pod dowództwem Edmunda Taczanowskiego, należącego do rodu ówczesnego lututowskiego dziedzica. Jednak biografię pisarza łączy z miasteczkiem nade wszystko postać jego matki, która przyszła tutaj na świat (1896) i spędziła pierwsze lata dzieciństwa właśnie w Lututowie, o którym z sentymentem wspomina poeta w książce *Matka odchodzi*¹¹.

Obraz powojennego miasteczka barwnie i humorystycznie przedstawia zakończona jednak z sarkazmem i pesymizmem wierszowana bajka Jana Brzechwy *Dwa koguty* (1947). Z niespotykaną precyzją oddaje klimat miejscowości, wiernie ukazuje elementy topografii oraz wierzenia i zwyczaje na tle realiów społeczno-gospodarczej egzystencji mieszkańców. Ilustracje Jana Szancera przedstawiają najbardziej symptomatyczne dla Lututowa struktury architektoniczne (pałac Taczanowskich, Rynek, kościół, remiza, gorzelnia, studnie) oraz organizacje (straż pożarna, orkiestra dęta).

Treści zawarte w rozbudowanej części pracy poświęconej historii regionu oplatają niczym kłacz biografię lututowskiego bajora, przenikając i barwnie wypełniając jego twórczość i aktywność w różnych wymiarach funkcjonowania. Są niezbędne do pokazania jego postaci w szerokim kontekście jego działalności i do właściwego postrzegania i rozumienia dorobku artysty.

W rozdziale czwartym ukazuję sylwetkę i twórczość W. Zabłockiego, naszkicowaną w kontekście jego życiowych doświadczeń oraz aktywności przejawianej w obszarze literatury i regionalistyki. Odślaniam techniki jego pracy pozwalające przypisać mu miano twórcy, odtwórcy bądź współtwórcy. Kieruję uwagę na kwestię wewnętrznej korespondencji sztuk, np. dialog wierszy z rzeźbami czy ludowych opowieści z wycinankami, badam wpływ chłopsko-inteligenckiego pochodzenia na całokształt dorobku artysty, istotne aspekty życia prywatnego i zawodowego, funkcje społeczne, publikacje, nagrody i odznaczenia, wreszcie elementy biografii, które

¹¹ T. Różewicz, *Matka odchodzi*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 134.

wpłynęły na krystalizowanie się zainteresowań ludową tradycją. Na podstawie analizy pojęcia twórcy ludowego staram się dociec, jakie wyznaczniki sytuują jego osobę w kręgu kultury ludowej, uwzględniając pojawiające się bariery i ograniczenia, źródła zainteresowań, przełomowe momenty oraz osoby znaczące w jego życiu. Wskazuję na powiązania twórczości zdominowanej tematyką demonologiczną, z historią i tradycją Lututowa, w którego herbie widnieje kozioł, jedna z najbardziej demonicznych postaci w literaturze ludowej, a echa bitwy powstańców styczniowych w lesie pod Koziołkiem do dziś pozostają w świadomości okolicznych mieszkańców, traktujących to miejsce jako tajemnicze i budzące lęk.

Aktywność o charakterze regionalistycznym pisarza przejawiała się poprzez współpracę ze wspomnianym już zespołem ludowym Lututowianie, działania w zakresie tworzenia zbiorów etnograficznych, organizację i uczestnictwo w imprezach folklorystycznych na szczeblu gminnym, wojewódzkim i krajowym (plenery rzeźbiarskie, biesiady folklorystyczne, wystawy, kiermasze, warsztaty) oraz poprzez edukację społeczną realizowaną w obszarze kultury ludowej. Dorobek utrwalony na taśmie filmowej, w publikacjach książkowych, wywiadach i wystawach pozostawił żywotny ślad w historii regionu i biografii, świadomie budującego wraz z upływem czasu własny wizerunek twórcy ludowego.

W tej części dysertacji podejmę również próbę nakreślenia portretu lututowskiego twórcy, w kontekście jego pozycji i znaczenia w środowisku lokalnym, zaangażowania w działalność organizacji społecznych, aktywności w przestrzeni wirtualnej, realizowanych projektów i pasji ukazanych przez pryzmat najistotniejszych osiągnięć oraz zasadniczego celu pracy twórczej: „być więcej, zostawić coś po sobie, jakiś trwały ślad, bez którego życie nie miałyby sensu”. W rozważaniach nad dziełami Wacława Zabłockiego skieruję uwagę na formy jego wypowiedzi, sposób osadzenia narracji w znanych gatunkach literatury ludowej i wysokiej oraz na dialektyczne nacechowanie stylistyczne języka, kojarzonego ze sposobem wypowiedzi określanym mianem bajania.

Twórczość poetycka bohatera dysertacji zachowuje związek z ziemią rodzinną, a on sam potrzebuje lasów, pól, rzek i kapliczek – dawnych i współczesnych, by wyrazić własne potrzeby, uczucia oraz pozostać sobą. Liryka towarzyszyła artyście od okresu szkoły podstawowej, kiedy powstały pierwsze, niezgrabne teksty. Podrozdział 4.5.2. ukazuje przebytą drogę artystyczną, jej etapy, źródła, zaangażowanie autora

w środowiskach literackich oraz proces twórczy, którego ukoronowaniem okazuje się opublikowany w 2009 r. tomik *Moja Mała Ojczyzna*. Analiza utworów dostarcza informacji na temat adresata poezji, odzwierciedla sposób ich konstruowania, tematykę, doświadczenia oraz emocje, które skłoniły do podjęcia trudu tworzenia wierszy białych i rymowanych. Rzuca też światło na samoocenę kreślonych nocą wersów, czytelnik poznaje powody, dla których poeta zniszczył rękopisy i zaniechał aktywności w tym obszarze. Wskazuję tu ponadto na poetycko-prozatorskie analogie kształtowane na tle zainteresowań kulturą ludową, której liczne akcenty można dostrzec w jego twórczości. Ta część pracy zawiera unikatowe materiały źródłowe rzutujące na jego indywidualne cechy pisarskie.

Zabłocki identyfikuje własną twórczość ludową przede wszystkim poprzez potrzebę wypowiedzi wyrażonej pracami rzeźbiarskimi. Dlatego też prezentuję początki działalności w tym obszarze, drogę zdobywania i doskonalenia twórczych kompetencji, preferowane formy ekspresji oraz postaci znaczące, które w istotny sposób wpłynęły na zainteresowania artysty i charakter wykonywanych w drewnie form. Na przykładzie kapliczki z figurą Chrystusa Frasobliwego ukazuję ich cechy dystynktywne.

Unikatowa formuła malarstwa na szkło, mało znana w świecie i słabo rozwinięta w subregionie sieradzkim, należy do katalogu pasji Wacława Zabłockiego. Prezentując rys historyczny tej rzadkiej dziedziny sztuki, przybliżam stosowane przez malarza techniki wykonania, narzędzia i materiały oraz preferowany zakres tematyczny, wskazuję na miejsca w przestrzeni publicznej, w których można zobaczyć jego prace.

Plecionkarstwo prezentuje bodaj najbardziej użytkową formę twórczości ludowej Zabłockiego, pełniącą ponadto funkcje zdobnicze. W rozprawie opisuję proces pozyskiwania materiału plecionkarskiego, etapy konstrukcji poszczególnych modeli oraz aktywność twórcy w obszarze transferu wiedzy i umiejętności ginącego zawodu, wyrażonej m.in. poprzez prowadzenie warsztatów rękodzielniczych.

Rozdział czwarty wieńczy charakterystyka niezwykle interesującej i barwnej kategorii polskiej papieroplastyki – ludowej wycinanki, wykonywanej przez rodzinę Zabłockich, która kultywuje tę tradycję od lat 70. XX w., uwzględniając kategorie prac typowych dla poszczególnych regionów kraju czy grup etnicznych. Sposób wyrażania tej formy twórczości, użyte materiały, zastosowany wachlarz kolorystyczny, wykorzystane motywy oraz rodzaje modyfikacji stanowią wyraz indywidualnego postrzegania i przetwarzania historycznych zasobów kultury.

Całość pracy uzupełniają zamieszczone w aneksach dokumenty osobiste pisarza (legitymacje, dyplomy, podziękowania), fotografie prac z kręgu twórczości ludowej (rzeźby, wycinanki, obrazy, wytwory rękodzielnicze), oraz wykaz adresów stron internetowych zawierających informacje o artyście. W tej części pracy znajdują się także materiały nt. instytucji i organizacji działających na terenie gminy Lututów. To istotny fragment rozprawy, rodzaj komunikatu o rodzaju i zasięgu działalności twórcy, zawiera liczne dokumenty, które obrazują jego dorobek oraz stanowią cenne źródło historyczne.

Twórczość bohatera dysertacji jawi się nie tyle jako powrót do korzeni, ile raczej jako wyraz swoistej symbiozy ze środowiskiem, w którym wzrastał i z którym identyfikował się. Pomimo iż wieś z jej tradycjami, utartymi przez wieki zwyczajami ukształtowała tożsamość Zabłockiego, to zarówno w aspekcie zawodowym, jak i osobistym rysuje się ona jako pełna zaskakujących kontrastów.

Uzyskany materiał badawczy stanowi wynik moich indywidualnych poszukiwań, wieloletnich obserwacji ludowego twórcy oraz spotkań na różnych płaszczyznach. Jego biografia stanowi nie tylko tło twórczości, na której skupiają się zamieszczone w dysertacji działania interpretacyjne, ale także daje szeroki kontekst jej rozumienia i odczytywania. Konieczne zatem wydaje się włączenie wcześniej niepublikowanych, zachowanych dokumentów osobistych, a szczególnie rękopisów oraz rodzinnych fotografii, jako istotnych komponentów monografii naukowej.

Rustykalną bądź na wiejską stylizowaną prozę oraz współczesne gawędziarstwo prezentowane w twórczości lututowskiego bazarza, często pomija się w badaniach nad literaturą. Warto więc poruszać ten temat, poszerzając jego zakres problemowy, bowiem wyniki prac mogłyby wnieść znaczący wkład w stan wiedzy o kulturze ludowej, a przede wszystkim jej zaniedbanych obszarach.

Uwzględniając ramy czasowe przyjęte w niniejszej pracy, należy mieć na uwadze, iż twórczość Wacława Zabłockiego może z upływem czasu ulegać przekształceniom, mamy bowiem do czynienia z artystą wciąż aktywnym, dodającym coraz to nowe elementy do społeczno-kulturowego pejzażu rodzinnej miejscowości. Moja dysertacja jest pierwszym monograficznym ujęciem dotychczasowego dorobku nieznanego szerzej twórcy ludowego. Przedstawione w rozprawie dzieje życia i twórczości jednostki mogą stanowić pretekst do szerszych badań, uwzględniających w przyszłości inne, obszerniejsze spuścizny o charakterze regionalistycznym.

ROZDZIAŁ 1 HISTORIA LUTUTOWA

1.1 Etymologia nazwy

Chłopsko-inteligenckie korzenie Wacława Zabłockiego nakładają się na wiejsko-miejską historię Lututowa, którego początki sięgają wieku XIV, chociaż pod nieco inaczej brzmiącymi nazwami. Wybitny językoznawca, autorytet normatywny w dziedzinie języka polskiego, profesor nauk humanistycznych Jan Miodek, wyjaśniając etymologię nazwy miasta, wskazuje na pochodzący z XIV w. ślad imienia kolonisty niemieckiego Lutuldistadt, czyli gród Lutolda, które spolszczono, przekształcając w Lutułtów, Lutułtowo, a następnie poprzez uproszczenia grup spółgłoskowych ostatecznie powstaje Lututów¹². Egzemplifikację zachowania w pamięci mieszkańców początków dziejów osady stanowi wzniesiony w latach 70. XX w. okazały obiekt gastronomiczno-turystyczny o nazwie Lutold. Usytuowany przy drodze krajowej zajazd służy obecnie innym celom, zachował jednak pierwotną nazwę.



Źródło: [online]
https://www.facebook.com/photo.php?fbid=598519888439544&set=pb.100048446150774.-2207520000.&type=3&locale=pl_PL
[dostęp 3.09.2021].

¹² Polska z Miodkiem. Lututów i Osjaków. Odcinek 121, [online] <https://vod.tvp.pl/programy,88polska-z-miodkiem-odcinki,273955/odcinek-121,S01E121,341358> [dostęp 18.06.2021].

1.2 Położenie geograficzne

Gmina Lututów zajmuje południowo-zachodnią część województwa łódzkiego i północno-wschodnią części powiatu wierszowskiego, obejmując obszar 7614 hektarów (76,14 kilometrów kwadratowych). Oddalona dwadzieścia pięć kilometrów od Wielunia i trzydzieści pięć kilometrów od Sieradza graniczy z gminami: Klonowa i Złoczew (powiat sieradzki), Ostrówek, Czarnożyły i Biała (powiat wieluński) oraz Sokolniki i Galewice (powiat wierszowski). Rozlokowany w pobliżu trasy ekspresowej S8 oraz przy drodze wojewódzkiej nr 482 (DW482) Lututów posiada sprzyjające połączenia komunikacyjne, wpływające na jakość życia mieszkańców oraz rozwój gospodarczy¹³.



Lututów na mapie Polski
Źródło: [online]
https://pl.wikipedia.org/wiki/Podzia%C5%82_administracyjny_Polski#/media/Plik:Wojewodztwa.svg
[dostęp 11.05.2023].

¹³ Raport o stanie gminy Lututów, [online] <http://bip.lututowgmina.pl/p,75,raport-o-stanie-gminy-lututow> [dostęp 11.05.2023].



Lututów na mapie województwa łódzkiego.

Źródło: [online] <https://mapa.targeo.pl/wieruszowski,671175/powiat> [dostęp 11.05.2023].



Lututów na mapie gminy

Źródło: [online]

[https://mapa.targeo.pl/gmina %20Lutut% C3%B3w% 20,25,18. 57184 13,51.3394904?data=eyJm dHMiOncic SI6ImdtaW5hIEx1 dHV0XHUwMGY zdyAifSwid2luIjoic2Vhcm NoLWZvcn0ifQ==](https://mapa.targeo.pl/gmina%20Lutut%C3%B3w%20,25,18.57184%20,13,51.3394904?data=eyJm dHMiOncic SI6ImdtaW5hIEx1 dHV0XHUwMGY zdyAifSwid2luIjoic2Vhcm NoLWZvcn0ifQ==) [dostęp 11.05.2023].

W 2014 r. oddano do użytku przebiegający przez miejscowość trakt kalisko-wieluński, siedemdziesięciokilometrową drogę łączącą Kalisz z Wieluniem i Częstochową, wiodącą przez powiaty: ostrzeszowski, sieradzki, wieruszowski, wieluński oraz miasto Kalisz i gminę Lututów, skracającą trasę z Wielkopolski na Śląsk. Szlak ma znaczenie nie tylko dla mieszkańców i kierowców, usprawnił także ruch pielgrzymkowy między sanktuariami maryjnymi Polski usytuowanymi w Licheniu, Częstochowie, Kaliszu i Wieluniu oraz zredukował długość połączenia Kalisz–Częstochowa o kilkadziesiąt kilometrów z wykorzystaniem drogi krajowej numer 43. Ważniejsze miejscowości leżące na traktce to Kalisz, Wolica, Borek,

Godziesze Wielkie, Brzeziny, Głuszyna, Klonowa, Lututów, Dobrosław, Świątkowice, Łagiewniki, Raczyn, Wieluń¹⁴.

1.3 Ukształtowanie terenu

Poświęcenie wątkom geograficznym znacznej uwagi wynika z faktu, iż stanowią tło biograficzne bohatera dysertacji oraz znajdują odzwierciedlenie w jego twórczości, przedstawionej w kolejnych rozdziałach rozprawy. Obecność terenów leśnych i bagiennych nieodzownie towarzyszy dyslokacji Lututowa na przestrzeni dziejów, przenikając różne sfery życia społecznego, gospodarczego, a nawet politycznego. W XII w. pomiędzy ziemią wieluńską (na której trzy wieki później erygowano Lututów) a sieradzką rozciągały się rozległe bory¹⁵. W rejonie Lututowa położonego w pobliżu Strugi Węglewskiej, prawobrzeżnego dopływu Proсны, większy kompleks leśny występował po jej prawej stronie, począwszy od rzeki Brzeźnicy aż po Kraszewice. We wczesnym średniowieczu potężne kompleksy leśne usytuowane wzdłuż rzeki Oleśnicy oddzielały ziemię wieluńską od sieradzkiej, na ich obrzeżach znajdował się XIV-wieczny Lututów¹⁶.

Ukształtowanie topograficzne ujęte w spisie ludności sporządzonym w 1860 r. wskazuje na otoczenie gminy lasami od strony południowej, zachodniej i północnej¹⁷. W dwudziestoleciu międzywojennym tutejszy majątek Wojciecha Kurnatowskiego rozpościerał się na obszarze 1064 hektarów, z czego 710 hektarów stanowiły lasy¹⁸. I chociaż dziś ich powierzchnia uległa zmniejszeniu (854 hektary), to nadal wyznaczają specyficzny charakter gminy przyjaznej środowisku, gdzie wciąż jeszcze wybrzmiewają echa dawnych wierzeń. W lesie zwanym Koziołek, w pobliżu Lututowa, miały miejsce dramatyczne wydarzenia w okresie powstania styczniowego, znajdujące odzwierciedlenie w ludowych przekazach, opisanych m.in. w *Borusowych bajaniach* Wacława Zabłockiego. O sile i znaczeniu oralnych opowieści świadczy fakt ich przetrwania do dziś.

¹⁴ [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Trakt_Kalisz-Wielu%C5%84 [dostęp 12.05.2023].

¹⁵ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 35.

¹⁶ Ibidem, s. 14-45.

¹⁷ Ibidem, s. 98.

¹⁸ Ibidem, s. 124.

W północnej części gminy, na obrzeżach Lasu Klonowskiego graniczącego z Lututowem, znajduje się malowniczy Ług¹⁹. W samej miejscowości znajduje się kilka stawów: przy ulicy Złoczewskiej (zbiorniki zarybiane) oraz na obszarze zespołu pałacowo-parkowego przy ulicy Klonowskiej. Współczesna i historyczna rzeźba terenu zdominowana przez równiny i doliny rzeczne, głównie rzekę Oleśnicę oraz Strugę Węglewską, obfituje w cenne ekosystemy formacji nieleśnych, z bogatą fauną i florą, typową dla województwa i kraju.

1.4 Gospodarczy profil gminy oraz struktura ludności

Z inicjatywy władz samorządowych miejscowość Lututów 1 stycznia 2020 r. uzyskała prawa miejskie, otrzymując status gminy miejsko-wiejskiej, zamieszkiwanej przez 4496 stałych mieszkańców²⁰. Jej rolniczo-handlowy charakter, tak przed wiekami, tak i dziś, wyznacza specyfikę terenu, na którym użytki rolne zajmują 6160 hektarów, obszary zurbanizowane 499 hektarów, grunty leśne oraz zadrzewieniowe 854 hektarów. Podmioty gospodarcze funkcjonujące na terenie gminy to przede wszystkim małe przedsiębiorstwa, z przewagą firm jednoosobowych, co wskazuje na handlowo-usługowy profil ich działalności. Do wiodących branż w gminie należą: handel detaliczny i hurtowy oraz handel i naprawa pojazdów samochodowych, usługi ogólnobudowlane, fryzjerskie, transportowe²¹.

Równie znaczący jak grunty orne element miejscowego krajobrazu stanowią lasy. Wskaźnik zalesienia w stosunku do ogólnej powierzchni gminy wynosi 11,3%, część tych obszarów ma status terenów chronionych. W miejscowości Popielina ustalono strefę lasów wodochronnych obejmującą 37,12 hektarów²². Tutejsze bory pełnią funkcję produkcyjną, ekologiczną, ale także bez wątpienia historyczną. mimo iż nie tak rozległe jak w prapoczątkach osady.

¹⁹ [online] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Lutut%C3%B3w_\(gmina\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Lutut%C3%B3w_(gmina)) [dostęp 20.05.2023].

²⁰ Raport o stanie gminy Lututów, [online] <http://bip.lututowgmina.pl/p,75,raport-o-stanie-gminy-lututow> [dostęp 12.05.2023].

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

1.5 Początki i przeszłość Lututowa

Z przybyłego ze Śląska rodu Wieruszów Lutold de Weruchs z Munstenbergu, około roku 1371 zasiedlił osadę położoną na terenie ziemi wieluńskiej, na szlaku prowadzącym z Sieradza do Wrocławia, co sprzyjało rozwojowi handlu i usług²³. W okresie panowania na ziemi wieluńskiej (w obrębie której leżał Lututów), pochodzącego z dynastii Piastów księcia opolskiego Władysława Opolczyka, miejscowość zamieszkiwała spora grupa ludności pochodzącej ze Śląska²⁴, co może tłumaczyć dialektalne wpływy tego regionu w osadzie. I chociaż rozważania historyków zmierzające do ustalenia formy nabycia przez właściciela owego terenu – wraz z zamieszkałą na nim ludnością czy też bez (ufundowanego na „surowym korzeniu”) – wciąż pozostają kwestią otwartą, to jednak bardziej prawdopodobna wydaje się druga wersja, ponieważ ówczesna wieś znajdowała się na obrzeżach potężnych kompleksów leśnych, a częściowe ich wykarczowanie pozwoliło na powiększenie granic siedliska²⁵. Lokacja miasta na prawie niemieckim (magdeburskim) wymagała spełnienia kilku istotnych warunków, takich jak: większa liczba mieszkańców, zorganizowany urząd wójtowski zaopatrzony w pieczęć, samorząd miejski, ława sędziowska, rynek, mury obronne oraz kościół parafialny. Miasta tego okresu wymieniane jako *civitas* spełniały wymienione wymagania, natomiast określone mianem *oppidum* nie posiadały wszystkich elementów miastotwórczych.

W dokumencie fundacyjnym parafii z dnia 12 grudnia 1406 r. użyto dla Lututowa określenia drugiego, co oznaczało, że organizacja ośrodka miejskiego nie była ukończona, chociażby ze względu na brak murów obronnych²⁶. Nadany przez założyciela herb miejscowości, pozostający w użyciu do dziś w niezmienionej postaci, przedstawiał białego kozła na niebieskiej tarczy²⁷, od postaci którego pochodzi nazwa pobliskiego lasu Koziółek.

²³ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, Urząd Gminy w Lututowie, Lututów 2004, s. 5.

²⁴ Władysław Opolczyk, [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Opolczyk [dostęp 11.03.2023].

²⁵ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 45.

²⁶ Ibidem, s. 46.

²⁷ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 5.



Herb Lututowa. Pieczęć Lututowa z XVI w.
Źródło: [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Herb_Lututowa Sześć wieków Lututowa, s. 14.
[dostęp 17.04.2019].

Znana jest także pieczęć miasta odcisnięta na dokumencie z 1532 r., znajdującym się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie. Na renesansowej tarczy widnieje napis: SI: LVT-OLTOV, pod którym umieszczono wizerunek kozła zwróconego w lewą stronę. Niezależnie od rozbieżności dotyczących dokładnej daty utworzenia miasta pewne jest, iż Lututów na początku XV w. posiadał prawa miejskie, był ośrodkiem targowym i siedzibą parafii²⁸. Dzięki staraniom jednego z Lutoldów, Bieniasza Wierusza, Lututów w 1405 r. otrzymał prawa miejskie oraz zgodę króla Władysława Jagiełły na organizację targów i jarmarków. Wierusz, przyszły uczestnik bitwy pod Grunwaldem, wraz z powstaniem miasta erygował parafię, której siedzibę stanowiła drewniana świątynia. Pomimo przypisania statusu miasta Lututów gospodarczo nie pełnił takich funkcji, bowiem głównym źródłem utrzymania mieszkańców pozostawało rolnictwo²⁹. W miejscowości funkcjonował wymieniony w księgach grodzkich oraz rejestrach podatkowych młyn, obok którego istniał staw, a w pobliżu zajmowano się produkcją piwa³⁰. Tradycja mielenia zboża jak i wytwarzania alkoholu przetrwała w Lututowie do czasów współczesnych. Młyn pracuje do dziś, zaopatrując przedsiębiorców i odbiorców indywidualnych w dobrej jakości produkty pierwszej potrzeby: mąki, kasze, płatki i tym podobne. Natomiast znana w okolicy gorzelnia kilka lat temu zmieniła profil działalności.

²⁸ Ibidem, s. 7-8.

²⁹ Ibidem, s. 8.

³⁰ Ibidem, s. 23.

Lututów należał do grona bardzo licznych w późnośredniowiecznym Królestwie Polskim miasteczek, które swój status zawdzięczały ambicjom właścicieli. Po uzyskaniu praw miejskich miejscowość nie rozwinęła się w poważniejszy ośrodek o charakterze gospodarczym, pozostając miastem połowicznie, bardziej z nazwy i przywileju niż z faktycznie pełnionej funkcji siedliska produkcji rzemieślniczej i wymiany handlowej³¹. Splot tragicznych wydarzeń, jakie dotknęły Lututów w wieku XVII, podobnie jak Kalisz w XIX stuleciu³², doprowadził ostatecznie do jego upadku. Na proces ten złożyły się:

- epidemie chorób zakaźnych, zwane morowym powietrzem, które zdziesiątkowały okoliczną ludność,
 - spustoszenia wywołane pożarem z 17 października 1639 r., w wyniku którego drewniane zabudowania miasteczka niemal doszczętnie spłonęły, ocalał kościół, szpital i szkoła elementarna,
 - zniszczenia z okresu wojen szwedzkich, bowiem przez Lututów wprowadził szlak wojskowy wiodący do Częstochowy,
 - stacjonowanie jedenastu chorągwi wojskowych w okresie bezkrólewia następującego po śmierci Jana III Sobieskiego, które przyczyniły się do całkowitej ruiny osady.
- W dokumentach z początku XVIII w. mówi się o Lututowie już wyłącznie jako o wsi, pozostającej od 1753 r. własnością rodziny Madalińskich³³.

Po drugim rozbiore Polski w 1793 r. liczący 271 mieszkańców Lututów znalazł się wespół z ziemią wieluńską w zaborze pruskim. Wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego dyslokacja miejscowości wskazuje na usytuowanie w granicach departamentu kaliskiego w powiecie ostrzeszowskim. Na mocy postanowień kongresu wiedeńskiego w 1815 r. Lututów został włączony do Królestwa Polskiego, a rok później, po wprowadzeniu nowej struktury administracji terytorialnej, w obręb obwodu wieluńskiego, powiatu ostrzeszowskiego, województwa kaliskiego³⁴. Wówczas próbę erygowania miasta podjął Alojzy Prosper Biernacki, właściciel dóbr lututowskich,

³¹ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 29.

³² Tragiczne piętno w rozwoju dziewiętnastowiecznego Kalisza odcisnął pożar, jaki miał miejsce w połowie tegoż wieku, zniszczenie miasta przez Prusaków w 1914 r., prześladowania z 1849 r., epidemia cholery, ogromny pożar dzielnicy żydowskiej w 1852 r., wielki głód przednówka w 1854. P. Łuszczykiewicz, *Miasto jako metafora kulturowej (nie)przynależności*, [w]: E. Winiecka (red.), *Mody. Teorie i praktyki*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 2018, s. 291.

³³ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 8-9.

³⁴ *Ibidem*, s. 10.

wybitny działacz społeczno-gospodarczy, związany z formacją polityczną *Kaliszanie*³⁵. Mimo świątłych poglądów krzewiciel postępu nie uzyskał jednak aprobaty ówczesnej Komisji Rządowej do Spraw Wewnętrznych i Policji – Wydział Przemysłu i Handlu, wskazującej na słabo rozwinięte rzemiosło jako główną przyczynę odmowy. A.P. Biernacki pełniący funkcję wieluńskiego posła na Sejm, działacz Towarzystwa Gospodarczo-Rolniczego w Warszawie, wprowadzał innowacje, które przejmowali nie tylko idący z duchem czasu ziemianie, ale i okoliczni chłopci. Jako jeden z pierwszych na tym terenie wykorzystał przy pracach polowych młockarnię, dzięki niemu przyjęto w Wielkopolsce angielski system osuszania gruntów za pomocą drenów. W 1817 r. własnym kosztem założył w swoim majątku zawodową, koedukacyjną Niższą Szkołę Rolniczą³⁶ dla młodzieży wiejskiej, noszącą obecnie jego imię (Zespół Szkół Centrum Kształcenia w Lututowie imienia Alojzego Prospera Biernackiego), pierwszą szkołę rolniczą w Lututowie i jednocześnie w całym ówczesnym Królestwie Polskim kształcąca agronomów oraz ogrodników. Chłopcy odbywali praktyki rolnicze i ogrodnicze, a dziewczęta uczyły się szycia i organizacji gospodarstwa domowego³⁷. Sprawując także opiekę nad szkołą elementarną skupiającą 60 uczniów, z własnej inicjatywy poszerzył podstawy edukacji poprzez zamieszczenie w planie zajęć dodatkowych lekcji z zakresu popularyzowanego przez siebie, nowoczesnego systemu prowadzenia gospodarstwa³⁸.

Pochodzący z Wielkopolski Alojzy Biernacki, prawdopodobnie pierwszy Polak z uniwersyteckim wykształceniem rolniczym, zdobytą na studiach we Wrocławiu wiedzę uzupełniał we Francji, Anglii i Niemczech, by zaszczerpić Polakom zachodnioeuropejskie osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa. Jako pierwszy w kraju zastosował w swoim majątku system zagospodarowania ziemi uprawnej oparty na płodozmianie, projektował budynki gospodarcze, ulepszał narzędzia rolnicze, zaśląnął

³⁵ *Kaliszanie* – ugrupowanie polityczne określane mianem opozycja kaliska, prezentujące liberalne poglądy, działające w latach 1820-1831 pod przywództwem Bonawentury Niemojowskiego i Wincentego Niemojowskiego. Zwolennicy utrzymania autonomii Królestwa Polskiego, propagujący postęp techniczny i reformy rolne. Podstawy ich funkcjonowania opierały się na prawie dozwolonych działaniach. W czasie powstania listopadowego Sejm powołał rząd Bonawentury Niemojowskiego, w którym większość tek ministerialnych objęli kaliszanie. Po upadku czynu zbrojnego przedstawiciele stronnictwa *Kaliszanie* założyli w Paryżu Komitet Tymczasowy Emigracji Polskiej, pierwsze ugrupowanie polityczne Wielkiej Emigracji, [online] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kaliszanie> [dostęp 15.09.2022].

³⁶ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 11-12.

³⁷ [online] <https://www.tugazeta.pl/1,alozzy-i-wincenty-dwa-wieki-rolniczej-oswiaty,32427.html> [dostęp 19.05.2023].

³⁸ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 64.

z hodowli owiec merynosów rasy saskiej, których wełnę poszukiwano na rynkach niemieckich i angielskich. Biernacki jako autor wielu artykułów w ówczesnej fachowej prasie rolniczej oraz książek z dziedziny postępu rolniczego propagował mechanizację rolnictwa na zjazdach ziemian, organizując odczyty i prelekcje. W 1808 r. wydał we Wrocławiu pracę pt. *O zamianie zaciągów na daniny zbożowe lub pieniężne*, w 1815 – *Kalendarz kieszonkowy rolniczo-gospodarski*, a w 1823 specjalistyczne dzieło *Wzór tanej, trwałej i wygodnej stodoły i opisanie dwukonnej angielskiej młockarni*.

Przełom roku 1830 i 1831 to wyjątkowo trudny czas dla mieszkańców Wielkopolski, Mazowsza i Małopolski walczących w powstaniu narodowym przeciwko Imperium Rosyjskiemu oraz dotkniętych wielką zarazą i klęską głodu, która w Lututowie pochłonęła ponad 430 osób, niemal połowę ludności parafii. Z powodu braku żywności za pokarm służyły wówczas mielone na żarnach plewy, a czasem wyłącznie chwasty, żołądziej czy trawy znalezione w polu. Kradzieże wszelkich źródeł pożywienia stanowiły zjawisko powszechne, nieopogrzebane ciała zmarłych pozostawione w miejscach publicznych zjadały błakające się psy, roznosząc ich szczątki po okolicy. Wśród ofiar pomoru znaleźli się dwaj lututowscy księża: wikariusz Jan Marszałski oraz Albert z Zajączek³⁹.

Emigracja Biernackiego z przyczyn politycznych w 1831 r. przerwała działalność szkoły, do tradycji której starała się nawiązać w niepodległej już Polsce dziedziczka Maria Kurnatowska, organizując dla młodzieży z terenu gminy Lututów w okresie międzywojennym kursy ogrodnicze, szycia i gotowania. Odrodzone po II wojnie światowej szkolnictwo rolnicze kontynuowało działalność w wyremontowanym pałacu ostatniego właściciela ziemskiego⁴⁰.

Alojzy Prosper Biernacki
(1778–1854), postępowy
właściciel majątku ziemskiego
w Lututowie. Źródło:
[online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Alojzy_Prospier_Biernacki
[dostęp 19.05.2023].



³⁹ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 60.

⁴⁰ [online] <https://www.tugazeta.pl/1,alozzy-i-wincenty-dwa-wieki-rolniczej-oswiaty,32427.html> [dostęp 08.08.2022].



Dwór w Lututowie przed spaleniem. Widok od strony parku, Lututów. Lata 30. XX w.
Źródło: [online] <http://www.powiatowy.pl/2021/01/w-lututowie-gleby-gorsze-niz-w-mlodojewie-za-to-lasy-bardzo-ladne/> [dostęp 14.05.2023].

Dlaczego tak wpływowej postaci jak Biernacki nie udało się przywrócić praw miejskich Lututowowi? Powodów takiej sytuacji należy upatrywać w szerszym kontekście społecznym, koncentrując uwagę na konfliktach z Kościołem, który sprzeciwiał się rozwojowi oświaty świeckiej pod patronatem państwa. Nowoczesne metody gospodarowania nie podobały się miejscowym, zacofanym prominentom, a próba ograniczenia przywilejów miejscowego plebana spotkała się z ostrym sprzeciwem duchownych, wyrażonym w donosie do Komisji Województwa Kaliskiego. W 1827 r. Lututów był dużą wsią liczącą 563 mieszkańców, a proboszcz miejscowej parafii Marcin Gumkowski należał do grona najbogatszych osób na tym terenie.

Alojzy Biernacki po upadku powstania listopadowego, w którym uczestniczył, znalazł schronienie we Francji, gdzie był jednym z założycieli Klubu Polskiego w Paryżu. Czołowemu przedstawicielami Rządu Narodowego Minister Skarbu skonfiskował należne do niego dobra i wystawił na licytację w Trybunale Kaliskim. Nabył je krewny dziedzica, Stanisław Poraj Biernacki, dzięki staraniom którego w 1843 r. nastąpiło przywrócenie Lututowowi praw miejskich pomimo że był to czas, gdy w Królestwie Polskim dominowały tendencje przeciwne, zmierzające do zamiany małych miast na wsie, a nowe grody zakładano tylko wyjątkowo. Usytuowany na zachodnich krańcach imperium Romanowów, w pobliżu granicy rosyjsko-pruskiej, Lututów dzieliły trzy mile od Wielunia i Wieruszowa, dwie mile od Złoczewa, osiem mil od gubernialnego Kalisza. Struktura zatrudnienia mieszkańców osady nie różniła się zasadniczo od występującej w ówczesnych miastach i miasteczkach, jednak skala osadnictwa żydowskiego wyróżniała miejscowość od otaczających ją wsi. Na polecenie nowego właściciela sporządzono plan regulacyjny, uwzględniający wytyczenie nowych i prostowanie istniejących ulic, wydzielenie placu pod obszerny rynek oraz działki pod budowę ratusza. Ogólna powierzchnia miasta wynosiła trzysta trzy morgi, w jego obrębie znajdowały się: siedziba magistratu, szynk trunków krajowych i szynk wódki,

sześć jatek rzeźniczych (sklepów, w których sprzedawano mięso z uboju), karczma, gorzelnia, browar, szkoła elementarna, drewniany kościół. W 1844 r. majątek przejął syn Stanisława, Czesław Biernacki, którego styl zarządzania doprowadził do bankructwa. Po czterech latach nowym nabywcą, niezainteresowanym podtrzymaniem miejskiego statusu Lututowa, został ziemianin Leon Taczanowski⁴¹.

W drugiej połowie XIX w. pozostająca w zaborze rosyjskim Łódź przewyższała pod względem produkcji bawełny pozostałe zabory łącznie, Lututów pozostawał wówczas na głównym szlaku transportu wełny za granicę. Pomimo korzystnego położenia geograficznego miasto nie rozwijało się, a nawet ubożało, dotknięte klęską nieurodzaju, głodu (1846-1848), epidemią tyfusu i cholery (1852), zbierającej obfite żniwo⁴².

Po upadku powstania styczniowego władze zaborcze wprowadziły na terenie Królestwa Polskiego liczne represje oraz politykę bezwzględnej i rusyfikacji, zniesiono autonomię państwa, wydano nakaz prowadzenia ksiąg parafialnych w języku rosyjskim, likwidowano klasztory, konfiskowano majątki. W latach 1869-1870 miastom wspierającym ten największy w historii Polski zryw niepodległościowy odebrano prawa miejskie, w tym Lututowowi (1870) włączonemu do guberni kaliskiej. Mimo to miejscowość, stanowiąc lokalny ośrodek handlowo-usługowy dla okolicznych wsi, zachowała zewnętrzne cechy miasteczka, w którym nadal odbywały się targi i jarmarki⁴³. Zabory i opieranie się naciskom rusyfikacyjnym znacząco utrudniły funkcjonowanie tutejszej społeczności, jednakże na miarę ówczesnych możliwości Lututowianie z zaangażowaniem organizowali życie kulturalne, społeczne i gospodarcze czego efektem było zawiązanie w 1903 r. ochotniczej straży ogniowej, której historię przybliżono w rozdziale II, jednej z nielicznych tego typu organizacji w ówczesnym powiecie wieluńskim, reprezentowanej przez prezesa Zygmunta Taczanowskiego, właściciela majątku. W 1904 r., tuż po uformowaniu oficjalnych struktur pożarniczych, podjęto decyzję o utworzeniu zespołu orkiestry dętej, powierzając funkcję kapelmistrza nauczycielowi Kazimierzowi Cicheckiemu ze Żdźar⁴⁴.

⁴¹ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 11-17.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 22-23.

⁴⁴ Ibidem, s. 28 oraz Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie.

Na progu XX w. przy działającym od kilkadziesiąt lat biurze pocztowym uruchomiono oddział telegraficzny, przyjmujący i nadający depeche. W listopadzie 1906 r. swą działalność zainauguowało Kółko Rolnicze, a w 1907 r. Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe (stanowiącego podwaliny pod do dziś istniejący Bank Spółdzielczy, o którym mowa w rozdziale II) z nisko oprocentowanymi kredytami, wypierającymi lichwiarskie pożyczki i wspomagającymi funkcjonowanie miejscowego handlu, rzemiosła i rolnictwa. Instytucja kojarzona w regionie z Lututowem, wpleciona w biografię Wacława Zabłockiego i historię osady, której położenie na szlaku handlowym z Sieradza na Śląsk sprzyjało rozwojowi gospodarczemu, szczególnie w sektorze finansowym⁴⁵.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt istnienia w tak niewielkiej miejscowości jak Lututów w latach 20. XX w. zakładu-elektrowni wytwarzającej prąd stały wykorzystywany przez zamożniejszych mieszkańców. Rozpoczętą w 1910 r. budowę zlokalizowanego w pobliżu Rynku niewielkiego przedsiębiorstwa, stanowiącego własność spółki Ignacego Kostowskiego, ukończono w 1922 r., z czasem jego wyposażenie odkupił miejscowy dziedzic Wojciech Kurnatowski i zainstalował przy swoim młynie w celu zasilania znajdujących się w nim urządzeń, nadmiar wytwarzanej energii spożytkowano do oświetlania lututowskich ulic. Zakład pełnił swą funkcję także w okresie II wojny światowej, po zakończeniu której w wyniku nacjonalizacji elektrownia i młyn stały się własnością państwa, wchłoniętą przez Gminną Spółdzielnię, posiadającą w owym czasie monopol w obszarze handlu i przetwórstwa na obszarach wiejskich.

Jej miejski odpowiednik stanowiła Powszechna Spółdzielnia Spożywców funkcjonująca w Lututowie jako kolejny przejaw wiejsko-miejskiego charakteru osady. Proces elektryfikacji przeprowadzonej w 1959 r. łoży kres lokalnej elektrowni, świadectwa postępu technicznego tych ziem, którego znamienny symptom stanowiło uruchomienie jeszcze tego samego roku radiowęzła przewodowego wykorzystywanego do nadawania audycji radiowych⁴⁶.

Przyrost naturalny oraz napływ ludności żydowskiej po 1863 r. jako efekt represyjnej polityki cara Aleksandra III, wywołującej przymusową migrację Żydów z terenu Rosji do Królestwa Polskiego, znacząco zmienił etniczny charakter mniejszych

⁴⁵ Czasopismo branżowe „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 2.

⁴⁶ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 28-29.

miejsowości. Na przełomie XIX i XX w. Lututów jawi się jako osada wielowyznaniowa i wielonarodowościowa, zdominowana przez osoby wyznania mojżeszowego, zamieszkiwana ponadto przez katolików, ewangelików i prawosławnych, a mimo to zachowująca polski charakter. Wyraźna tendencja wzrostowa nacji judaistów utrzymywała się od 1909 r. do II wojny światowej⁴⁷.

Wraz z wybuchem I wojny światowej armia niemiecka i austriacko-węgierska stosunkowo szybko zajęła przygraniczny powiat wieluński wraz z Lututowem, traktując tereny jako podbite. Masowo dokonywano konfiskaty mienia licznych gospodarstw, łącznie z majątkiem Taczanowskich, których dwór uległ dewastacji wskutek kwaterunku żołnierzy niemieckich. Pomimo działań wojennych nadal funkcjonowała szkoła elementarna, apteka oraz szpital pandemiczny. W czasie wojny bolszewickiej (1919-1921) życie straciło wielu młodych żołnierzy wywodzących się z Lututowa, zdziesiątkowanych walkami oraz chorobami zakaźnymi⁴⁸.

Według spisu powszechnego z 1921 r. w miasteczku razem z folwarkiem, Kolonią Poduchowny i Stefanówkiem, zamieszkiwały 2464 osoby, w całej gminie było ich 8499, z czego zdecydowaną większość stanowili Żydzi. Występujące w okresie międzywojnia zasoby przemysłowe nie wpłynęły znacząco na rozwój społeczno-gospodarczy, chociaż pełniły istotną funkcję w życiu mieszkańców. Oprócz wspomnianego młyna i elektrowni w osadzie funkcjonowały: gorzelnia, tartak oraz liczne wiatraki utrwalone w miejscowych wierzeniach i wyeksponowane jako tło bądź miejsce akcji opowieści Wacława Zabłockiego⁴⁹.

Bogatą tradycją na terenie gminy Lututów może poszczycić się rzemiosło, zdominowane w latach 20. przez szewstwo, obok którego funkcjonowały garbarnie, restauracja, piwiarnia, apteka, zakłady krawieckie, stolarskie, szteperskie (cholewkarskie), czapkarskie, zegarmistrzowskie, nie brakowało też murarzy, rzeźników, piekarzy, fryzjerów i ślusarzy. W obronie własnych interesów rzemieślnicy starali się skupiać w organizacjach branżowych, takich jak np.: Cech Szewski, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Spółdzielnia Spożywców Jedność. W 1928 r. utworzono pierwszą linią autobusową łączącą miejscowość z Sieradzem i powiatowym Wieluniem, chociaż samochody, motocykle, a nawet rowery należały wówczas do rzadkości, podstawowy środek komunikacji stanowił wóz konny. Wśród

⁴⁷ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 24.

⁴⁸ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 125-126.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 110-147.

instytucji ogólnodostępnych funkcjonowały: szkoła elementarna, urząd sędziego pokoju, straż ogniowa, posterunek Policji Państwowej, Bank Spółdzielczy, Biblioteka i Czytelnia im. Tadeusza Kościuszki mieszcząca się w budynku remizy strażackiej, a także świeckie i religijne stowarzyszenia społeczne oraz polityczne, aktywizujące życie mieszkańców. Szczególnie prężną gminną organizację prorządową o charakterze paramilitarnym reprezentował utworzony w 1930 r. Związek Strzelecki, skupiający działania na przysposobieniu wojskowym i kształceniu postaw obywatelskich⁵⁰.

Regionalna przeszłość kościelna parafii Lututów (patrz rozdział II) liczącej 600 lat kształtowała życie wiernych według tych samych zasad religijnych, a problemy wyznaniowe należy rozpatrywać w szerszym kontekście społecznym, ekonomicznym i politycznym. Wspólnota parafialna powstała w 1406 r. skupiała się w dobrze wyposażonej, drewnianej świątyni wybudowanej przez Bieniasza Wierusza, częściowo spłonęła w 1647 r., wyremontowana uległa całkowitemu zniszczeniu podczas pożaru w 1742 r. Po czterech latach powstała na planie krzyża nowa, z kaplicami po obu stronach i sześciogłosowymi organami na chórze, wciąż jednak na tym samym bagiennym podłożu, co w przyszłości okazało się zgubne w skutkach. Obok kościoła na placu plebańskim wzniesiono przytułek dla starców i chorych. Na początku XX w., po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego cara Mikołaja II, podjęto dzieło budowy w Lututowie nowego, murowanego, trzynawowego budynku sakralnego, stary, zniszczony rozebrano w 1910 r. Wznoszoną pomimo trwających działań wojennych budowlę według projektu Jarosława Wojciechowskiego wykonano w latach 1910-1917 w stylu romańsko-mauretańskim i konsekrowano pod wezwaniem świętych Apostołów Piotra i Pawła w 1927 r.⁵¹

W przededniu odrodzenia się II Rzeczypospolitej miasteczko zamieszkiwało tysiąc pięćset Żydów, w rękach których znajdowało się centrum, a w nim jednopiętrowe domy ze sklepami na parterach oraz stragany wokół Rynku. Dwór dziedzica, służba i okoliczni chłopci reprezentowali Polacy, jednak perturbacje społeczne i gospodarcze, nędza, presja demograficzna w łonie obu narodów, Żydów i Polaków, prowadziły do wzajemnych antypatii, głównie o podłożu ekonomicznym⁵². Wrogość stron podtrzymywała wiara w przesady i legendy oraz przekazywana ustnie sentencja „wasze ulice, nasze kamienice”. Niechęć wobec wyznawców judaizmu, potęgowana

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem, s. 40-45.

⁵² J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 28.

podejrzeniami o rytualne mordy i kontakt z diabłem poprzez antychrześcijańskie ceremonie⁵³, eskalowała w lipcu 1923 r., przybierając agresywną formę pogromu, do którego doszło na podstawie pogłoski o pobiciu przez mieszkańców w chałatach miejscowego księdza Kubisa, społecznego aktywisty, namawiającego do bojkotu żydowskich sklepów. W akcie odwetu w dzień targowy chłopci niszczyli stragany, wystawy sklepowe oraz demolowali mieszkania należące do nie lubianych mieszkańców. Miejscowa żandarmeria nie interweniowała, pilnując jedynie, aby nie dochodziło do kradzieży, media donosiły o zemście żydostwa za ograniczanie ich działalności handlowej. Obrońca oskarżonych o czyny zabronione podczas procesu, przypisując winę Żydom, przypominał, że to Polacy są gospodarzami kraju, a wypowiedzi prasowe określały zajście jako zamieszki (nie pogrom) spowodowane działaniami skrajnej lewicy oraz zmonopolizowaniem handlu przez judaistów. Kilkanaście osób zostało skazanych na karę więzienia od miesiąca do pół roku, kobiety otrzymały wyroki w zawieszeniu⁵⁴. Wspomnienie o zajściu trwa w umysłach i ustnych przekazach mieszkańców Lututowa do dziś, przywoływane jako „czarny czwartek”.

Wyrazem patriotycznych uczuć mieszkańców Lututowa w okresie międzywojnia jest wzniesienie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego kult połączony z mitem przetrwał w pamięci starszego pokolenia okolicznych wsi do czasów współczesnych⁵⁵.



Pomnik Marszałka
Józefa Piłsudskiego, Lututów, ulica
Rynek przed II wojną światową.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

W świetle przytoczonych danych obraz wiejskiego Lututowa w okresie dwudziestolecia międzywojennego rysuje osadę o charakterze miejskim, nie bez

⁵³ Ibidem, s. 26-28.

⁵⁴ M. Grochowska, *Różewicz*. Rekonstrukcja, s. 65-66.

⁵⁵ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 29.

powodu nazywanej w regionie miasteczkiem, należącej do ważniejszych ośrodków życia społeczno-gospodarczego w powiecie wieluńskim. Baczną uwagę zwrócić należy na fakt, iż we wskazanym okresie postępował proces polonizacji handlu, a znaczący rozwój oświaty odegrał istotną rolę kulturotwórczą⁵⁶.

Podczas II wojny światowej Lututów należał do Okręgu Rzeszy – Kraju Warty (Reichsgau Wartheland). Wkroczenie wojsk niemieckich rozpoczęło falę terroru i prześladowań. W ramach akcji germanizacyjnej zmieniono nazwy ulic i miejscowości, zamknięto szkołę i kościół, który przekształcono na magazyn zboża i amunicji, masowo organizowano akcje wysiedleń do pracy przymusowej w Rzeszy lub Generalnej Guberni, w wyniku których w dzielnicy Stefanówek (obecnie ulica Stefanówek) utworzono getto żydowskie. W 1942 r. przystąpiono do jego, przepędzając Żydów pod eskortą policji, żandarmerii i psów do pobliskiego kościoła, gdzie pozbawieni dostępu do wody i żywności przebywali w zamknięciu około tygodnia, zanieczyszczając miejsce kultu zamienione na więzienie, chorych i mniej sprawnych uśmiercano na miejscu.

Z przekazu mojego teścia Jana Bartoszka (ur. 1928 r.), świadka ówczesnych wydarzeń, mieszkającego w kamienicy położonej w Rynku i bezpośredniej bliskości kościoła, wynika, iż w owym czasie słychać było błagania i krzyki rozpaczliwej ludności, a mieszkańcy gminy pod osłoną nocy, mimo groźby kary śmierci, wrzucali przez pozbawione szyb okna świątyni chleb i owoce. Wydarzenia żywo przypominające niczym obraz z dramatu *Pułapka* T. Różewicza (którego rodzina pochodzi z Lututowa), w którym bohater utworu – Franz – słyszy drapanie, skrobanie i piski wydobywające się z bielizniarki, otwiera szufladę i widząc kłębiącą się ludzką masę, mrowie w chałatach, konstatuje: „nie mieli tam widać powietrza ani jedzenia, bo pchali się z piskiem i kwikiem do szpary... czarny, śmierdzący kłęb... oni się tam dusili i piszczeli... czułem do nich obrzydzenie jak do much na lepie”⁵⁷.

Po ośmiu dniach zdolnych do pracy, głównie mężczyzn, wywieziono do obozu zbornego w Wieluniu, a pozostałych do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem⁵⁸. Podobny los spotkał zapewne żydowskich przodków poety, jeśli zamieszkiwali w owym czasie okolice Wielunia, co wydaje się wielce prawdopodobne⁵⁹.

⁵⁶ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 145.

⁵⁷ M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja*, s. 82-83.

⁵⁸ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 30-34.

⁵⁹ M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja*, s. 197.



Lututów, ulica Rynek, po prawej budynek remizy strażackiej, wrzesień 1939.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Gdy w styczniu 1945 r. na opisywane tereny wkroczyły oddziały Armii Czerwonej, wyzwalając Lututów spod okupacji hitlerowskiej, Komendant Wojenny na zebraniu z mieszkańcami osady przekazał informację dotyczącą budowy gospodarki oraz wyborów zarządu Gminy Lututów⁶⁰, w skład którego wszedł wówczas ojciec bohatera dysertacji Ludwik Zabłocki. Obecność w Lututowie władz wojskowych i ludności cywilnej okupanta podczas II wojny światowej wpłynęła istotnie na ograniczenie niszczycielskich skutków działań militarnych oraz zachowanie infrastruktury i chociaż po wyzwoleniu wystąpiły znaczące zmiany w strukturze społecznej gminy pozbawionej wielokulturowego kolorytu (podobnie jak w historycznie powiązanim Kaliszu⁶¹), to Lututów otoczony polami i lasami nadal posiadał rolniczy charakter, stanowiąc źródło wierzeń i przesądów, takich jak np. te o diable Borucie, mocno zakorzenione w tradycji ludowej sieradzko-łęczyckiego⁶².

Pierwsze powojenne lata osady długo nie przypominały rozśpiewanego, tętniącego życiem Lututowa z okresu międzywojnia, wyłaniającego się z relacji informatorki Zofii Zator (ur. 21.05.1933 r.)⁶³. Odradzające się w nowej formule i rzeczywistości życie wiejsko-miejskiej zbiorowości obejmowało różnorakie sfery

⁶⁰ J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 35.

⁶¹ P. Łuszczkiewicz *Miasto jako metafora...*, s. 296.

⁶² Boruta – nazwa lokalnego diabła, szczególnie popularnego w regionie łeczycko-sieradzkim, wywodząca się od słowiańskiego demona Boruty, zamieszkującego tereny leśne i bagienne w okolicach Łęczycy, bądź od staropolskiego określenia lasu sosnowego, o takim samym brzmieniu, [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Diabe%C5%82_Boruta [dostęp 28.01.2022].

⁶³ [online] <http://www.powiatowy.pl/2021/02/lututow-mojego-dziecinstwa/> [dostęp 16.05.2023].

funkcjonowania: gospodarczą, społeczną, kulturalną, polityczną. Jedną z pierwszych inicjatyw tamtego okresu stanowiła reaktywacja działalności straży pożarnej, a wraz z nią renowacja zdewastowanej siedziby organizacji, stanowiącej kunsztowny element zwartej architektury Rynku, wkomponowany w centralną część placu i pełniący funkcję reprezentacyjną jako lokalne centrum kultury, miejsce najważniejszych wydarzeń środowiskowych i spotkań towarzyskich. W sali remizy organizowano spotkania, zabawy, kursy, okolicznościowe imprezy, prężnie działał teatr, funkcjonowały dwa sklepy (w tym tak zwana jatka, czyli sklep mięsny). Podobną funkcję pełnił mieszczący się nieopodal Rynku pałac przedwojennych właścicieli ziemskich Taczanowskich, przystosowany po roku 1945 do celów oświatowych⁶⁴.

Krajobraz lututowskiego Rynku immanentnie naznaczony obecnością dawnych studni, powstałych wraz ukonstytuowaniem się w 1903 r. pierwszej na tym terenie jednostki gaśniczej, stanowi charakterystyczny atrybut miejscowej architektury. Urządzenia wyposażone w pompy w przeszłości pełniły głównie funkcję użytkową, dziś zabezpieczone przed niszczycielskim działaniem sił wszelakich, stanowią interesującą atrakcję miejscowości, pozostającą w gotowości do wykorzystania.

Innym charakterystycznym komponentem topografii Lututowa, przez dekady górującym nad miasteczkiem jest głęboko zakorzeniony w świadomości mieszkańców obiekt gorzelni, identyfikowany poprzez smukły, wysoki komin, wydzielający specyficzną woń, przypominającą o przeznaczeniu wytwórni, co sprawiało, iż nie sposób było nie dostrzec obecności budowli przebywając w dni robocze na terenie miasteczka. Zakład nadal funkcjonuje, jednak pozbawiony najwyższego i najbardziej charakterystycznego elementu, wyburzonego z powodów technicznych, zmienił profil działalności.

W drugiej połowie XX w. pojawiają się nowe organizacje, instytucje, zakłady pracy, swą aktywność intensyfikują już istniejące, szczególnie w obszarze kultury i oświaty (szkoła podstawowa, szkoła rolnicza). Następuje ożywienie społeczno-gospodarcze, którego apogeum przypada na lata 70. Miasteczko zarządzane wówczas przez naczelnika Bronisława Berę, autora niezwykle ambitnych planów modernizacji gminy (i miłośnika muzyki ludowej), zrealizowanych z wykorzystaniem potencjału społecznego określanego wówczas mianem „pospolitego ruszenia ludzi dobrej woli”,

po zmianie granic administracyjnych w 1975 r. oraz włączeniu w obręb województwa sieradzkiego przeżywa dynamiczny rozwój gospodarczy i kulturalny. Skala inwestycji znacząco wpłynęła na poprawę wizerunku, wzrost jakości życia mieszkańców oraz zaistnienie w przestrzeni publicznej za sprawą regionalnych i krajowych mediów (prasy, radia, telewizji), których przedstawiciele wielokrotnie gościli w Lututowie. Najślynniejszy wywiad przeprowadziła wówczas pierwsza dama i legenda telewizji okresu PRL-u Irena Dziedzic, której zarządzający Gminną Radą Narodową wskazał na najważniejsze, ukończone i realizowane jeszcze przedsięwzięcia: sieć wodociągowa, publiczny ośrodek zdrowia, apteka, stadion sportowy z trybunami, krąg taneczny w małym parku (miejsce występów kapeli Lututowianie), oświetlenie uliczne (rozbudowa i renowacja), sieć gminnych dróg wiejskich, przystanek autobusowy w Rynku i okolicznych miejscowościach, pierwsza toaleta publiczna w Rynku, Remiza Strażacka i Dom Ludowy, stacja paliw, Przedszkole Publiczne, nowe chodniki i skwer centralny. Ponadto posadzono kilkanaście hektarów lasów, 2580 krzewów ozdobnych, w tym 1780 róż, oczyszczono stawy i rowy przydrożne, powstały organizacje sportowe (Ludowe Zespoły Sportowe) prowadzone przez profesjonalnych trenerów. Niezwykle prężnie funkcjonowały w tym okresie lututowski chór i orkiestra dęta, ciesząc się silnym wsparciem gospodarzy gminy, a zwłaszcza naczelnika B. Bery. Za całokształt działalności na rzecz gminy Lututów Bronisław Bera otrzymał od władz samorządowych w 2005 r. statuetkę *Lutolda* dla osób szczególnie zasłużonych dla wspólnoty, dołączając do grona wyróżnionych: Franciszka Jodłowskiego, proboszcza tutejszej parafii, Aleksandra Pawelca, najstarszego wówczas, żyjącego marynarza, obrońcy polskiego wybrzeża z września 1939 r., honorowego obywatela miasta, Kazimierza Bartoszką, wójta gminy Lututów w latach 1990-1997.

Do dziś w społeczności lokalnej panuje przekonanie, iż skala ówczesnego rozkwitu Lututowa nie miała miejsca nigdy wcześniej ani później⁶⁵, nie towarzyszył mu jednak wzrost znaczenia politycznego i prawnego, wynikający mimo wszystko ze zbyt niskiego poziomu uprzemysłowienia, który z drugiej strony poważnie ograniczył narzucenie socjalistycznego modelu urbanistycznego, dzięki czemu osada zachowała pierwotną zabudowę, a tym samym tożsamość historyczną. Przeobrażeniu nie uległa także struktura gospodarcza miasteczka, zachowując dawny handlowo-rolniczy charakter. Teren Rynku wciąż zdominowany przez usługi handlowe reprezentujące

⁶⁵ Wspomnienia W. Zabłockiego.

najliczniejszą grupę w strukturze podmiotów prowadzących w gminie działalność gospodarczą, w mniejszym stopniu pełni funkcje reprezentacyjne tak, jak ma to miejsce w wielu polskich miastach. Tereny położone poza centrum charakteryzuje przeważający udział rolniczej przestrzeni produkcyjnej, blisko 82% powierzchni Gminy Lututów stanowią obecnie użytki rolne⁶⁶.

Nasilające się w ostatnich latach działania o profilu globalizacyjnym oraz wyraźna tendencja zmierzania ku nowoczesności, nie pozbawiły osady z cech swoistej, tworzonej przez stulecia kultury. Lututów nie tylko zachował pierwotny charakter gospodarczy, ale także materialne i niematerialne obiekty dziedzictwa w obszarze architektury, historyczny układ urbanistyczny z tradycyjną zabudową, niezmienione od wieków nazwy ulic⁶⁷, ale i dawne zwyczaje czy niektóre wierzenia dokumentowane i utrwalone w postaci drukowanej oraz podtrzymywane i przekazywane przez kolejne pokolenia.

Opieszały wzrost gospodarczy Lututowa, a nawet jego zahamowanie na przestrzeni dziejów, wynikał m.in. z krańcowej lokalizacji jednostki terytorialnej, zawsze oddalonej od głównego ośrodka zarządzania, słabej bonitacji gleb (53% użytków rolnych na terenie gminy Lututów ma piątą klasę bonitacji⁶⁸), spadku lub tylko nieznacznego wzrostu liczby ludności, klęsk militarnych (wojny, bitwy, zabory), usytuowania na pograniczu kulturowym odmiennych regionów, niskiego poziomu urbanizacji.

1.6 Topografia miasta i zabytki

Historycznie ukształtowane centrum administracyjno-handlowe zachowało dawny kształt i charakter. W jego środkowej części zwarta zabudowa kamienic, wpisanych do gminnej ewidencji zabytków, w miarę oddalania się naturalnie ulega rozluźnieniu ustępując miejsca budynkom wolnostojącym. Od usytuowanego na planie kwadratu Rynku zdominowanego przez punkty handlowo-usługowe (sklepy, apteki, kwaciarnie, lokale gastronomiczne, zakład fryzjerski i kosmetyczny, fotograf i inne), na cztery strony świata wychodzą ulice: Gimnazjalna z kościołem parafialnym,

⁶⁶ [online] <https://www.lututowgmina.pl/cat,23> [dostęp 21.02.2022].

⁶⁷ Nazwa ulicy Wieluńskiej czy Wrocławskiej widnieje w spisie powszechnym z 1860 r., chociaż w użyciu pozostawały zapewne znacznie wcześniej. T. Olejnik. *Sześć wieków Lututowa*, s. 105.

⁶⁸ [online] <https://www.lututowgmina.pl/cat,23> [dostęp 21.02.2022].

Wieruszowska mieszcząca szkołę podstawową, przedszkole publiczne, Miejski Ośrodek Kultury i Dom Strażaka, budynek dawnej synagogi, market spożywczy; Klonowska, którą zdobi zespół pałacowo-parkowy Taczanowskich (obecnie szkoła średnia: Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego oraz internat), nieopodal usytuowano siedzibę Rejonowego Banku Spółdzielczego, Urzędu Miasta i Gminy, plac targowy, budynek piekarni, weterynarii oraz obiekty handlowe i usługowe różnych specjalności; Złoczewska ze stawami rybnymi. Wśród pozostałych miejscowości o charakterze typowo wiejskim, usytuowanych wzdłuż tras komunikacyjnych, część siedlisk pozostaje, jak przed wiekami, rozproszona wśród pól, łąk i lasów⁶⁹.

Zachowane zasoby dziedzictwa kulturowego ziemi lututowskiej obejmują obiekty wpisane do rejestru zabytków i ewidencji konserwatorskiej, historycznie ukształtowane układy przestrzenne oraz tradycje regionu. Na obszary o znaczących wartościach środowiska kulturowego składają się wytworzone wartości materialne i duchowe. Do grupy pierwszej zaliczyć należy usytuowane w centrum: kościół parafialny pod wezwaniem świętych Apostołów Piotra i Pawła, zespół pałacowo-parkowy wraz z dawnymi zabudowaniami folwarcznymi (w skład których wchodzi klasycystyczny spichlerz wzniesiony na przełomie XVIII i XIX w.), młyn handlowy, oraz kamienice położone przy ulicy Rynek.



Kościół parafialny w Lututowie Źródło: [online] <https://www.opiekun.kalisz.pl/bastion-polskosci-na-bagnach-lututow-kosciol-pw-sw-apostolow-piotra-i-pawla/> [dostęp 12.05.2023].

⁶⁹ [online] <http://bip.lututowgmina.pl/art,295,raport-o-stanie-gminy-lututow-za-2021-rok> [dostęp 21.02.2022].

Klasycystyczny spichlerz z 1792 r. zachowany w zespole pałacowo-parkowym. Lututów 2020.

Źródło: [online]

<http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?11=mapa-serwisu&12=&13=&14=&15=dzieje-wsi-lututow> [dostęp 12.05.2023].



Metalowe drzwi spichlerza z widoczną w górnej części datą 1792.

Źródło: [online]

<http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?11=mapa-serwisu&12=&13=&14=&15=dzieje-wsi-lututow> [dostęp 12.05.2023].

Interesujący obiekt stanowi wzniesiony w Lututowie w połowie XIX w. budynek synagogi, świadectwo wielokulturowości, przekształcony po II wojnie światowej w salę kinową, a następnie zamknięty w 2021 r. zakład krawiecki. Nieużytkowany obecnie obiekt zmienił właściciela.

Inną historię i zabytkowy charakter przedstawia położony poza obrębem miasta, dawny dwór z otaczającym kompleksem parkowym w Świątkowicach oraz cmentarz ewangelicki w Swobodzie, przypominające istotne społecznie wydarzenia, tradycję i pobożność mieszkańców, a także przydrożne krzyże i kapliczki, podobne do tych, które opisuje, wykonuje i wyposaża w drewniane rzeźby świętych Waław Zabłocki. Obecnie na terenie parafii Lututów znajdują się dwadzieścia dwa krzyże przydrożne i sześć figur⁷⁰.

Niematerialne ślady wiejsko-miejskiej przeszłości Lututowa można odnaleźć w Szkolnej Izbie Pamięci Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego oraz w usytuowanej na wieży kościelnej Izbie Pamięci Ziemi Lututowskiej, w której funkcję kustosa pełni Waław Zabłocki, zachowujący owe świadectwa także, a może przede

⁷⁰ [online] <https://parafialututow.pl/kosciol-i-beneficjum-parafialne/> [dostęp 15.12.2022].

wszystkim, w swoich ludowych publikacjach. Ochrona takich właśnie tożsamości regionalnych stanowi ważkie zadanie środowisk kulturotwórczych, bowiem utracone dziedzictwo niejednokrotnie bywa nie do odtworzenia.

1.7 Język regionu (gwary Sieradzkiego)

Na obszarze Polski występują regiony o wyraźnie zarysowanych historycznie i geograficznie granicach. Należą do nich Pomorze, Wielkopolska, Mazowsze, Małopolska oraz Śląsk. Natomiast na terenach położonych w środkowej części kraju (gmina Lututów) zacierają się granice dawnych podziałów plemiennych, struktur administracyjnych, dóbr królewskich i duchownych oraz terenów porozbiorowych, które w sposób istotny kształtowały tożsamości regionalne. Przejściowy charakter strefy centralnej, do której należy zaliczyć Sieradzkie, ukształtowały społeczno-gospodarcze i kulturalne oddziaływania obszarów ościennych⁷¹.

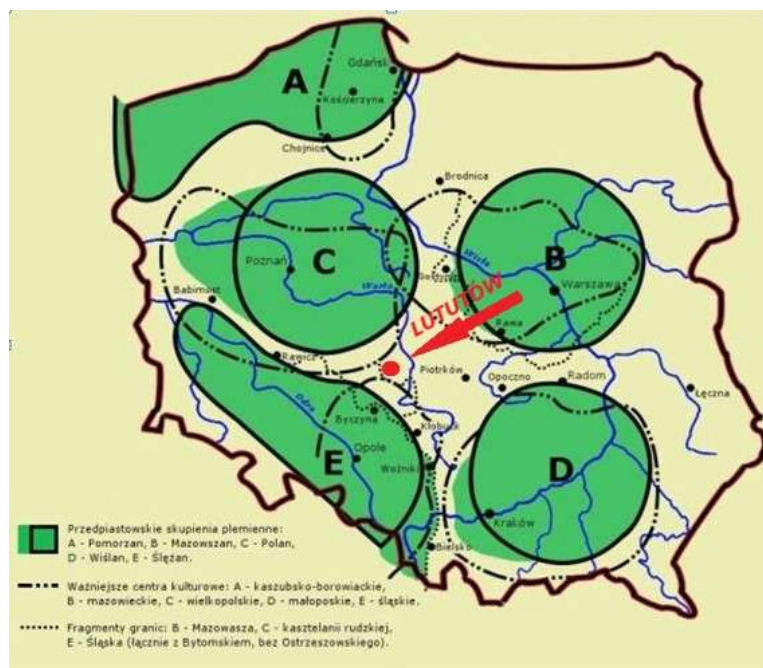
Poza literackim i potocznym systemem językowym obecnym w regionie, w którym żyje i tworzy bohater dysertacji, występują elementy gwarowe odznaczające się swoistymi cechami fonetycznymi, leksykalnymi i gramatycznymi. Pozostające w powszechnym użyciu kilkadziesiąt lat temu gwary sprzyjały pozyskiwaniu informatorów w różnych grupach wiekowych, obecnie znacznie zawężone grono osób posługujących się gwarą w życiu codziennym, ogranicza się zwykle do nielicznych jednostek w podeszłym wieku, wyjątek w tym ogólnopolskim zjawisku stanowią systemy językowe odporne na wpływy form literackich, występujące w rejonie Podhala, Śląska czy Kaszub, posiadające prestiż pozwalający trwać im dłużej niż inne gwary⁷².

Ludowe dialekty języka polskiego, jako regionalne warianty polszczyzny, ukształtowane w procesie rozwoju historycznego, różnią się od języka ogólnopolskiego wymową (np. występowaniem samogłosek pośrednich pomiędzy a oraz o, i), fleksją (formy choćta, zrobim, muszów), składnią, zasobem słownictwa związanego z pracą na roli, obrzędami oraz wachlarzem stosowanych środków słowotwórczych (np. większym różnicowaniem form zdrobniałych). Katalog wyodrębnionych współcześnie dialektów: śląski, wielkopolski, małopolski, mazowiecki i kaszubski (po II wojnie światowej

⁷¹ [online] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?11=mapa-serwisu&12&13&14=sieradzkie-gwara-regionu-mwr> [dostęp 15.12.2020].

⁷² W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytet Jagielloński, Kraków 1999, s. 262-265.

oficjalnie uznawany za język), został wzbogacony o nowe dialekty mieszane, które pojawiły się na Ziemiach Zachodnich i Północnych wskutek mieszania się mowy repatriantów z Kresów oraz ludności zamieszkującej różne rejony kraju⁷³. Zespoły dialektalne występujące na terenie Polski odzwierciedla poniższa grafika:



Terytoria kształtowania się dialektów polskich – Karol Dejna.

A – dialekt kaszubski, B – dialekt mazowiecki, C – dialekt wielkopolski,

D – dialekt małopolski, E – dialekt śląski.

Źródło: [online] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?11=podstawy-dialektologii&l2=dialekty-polskie> [dostęp 12.12.2020].

Według Karola Dejny dialekt wielkopolski obejmuje tereny dorzecza Warty, Prośny (gdzie leży gmina Lututów), Obry, Wełny i Noteci, przyległe obszary górnej Bzury, dolnej Drwęcy, Wdy i Brdy. Natomiast stanowisko Jerzego Reichana w kwestii zasięgu gwar polskich XX w.⁷⁴ sytuuje gminę Lututów w obszarze oddziaływań dialektu małopolskiego, nacechowanego mazurzeniem, fonetyką międzywyrazową udźwięczniającą, obejmującego najbardziej rozległy teren zajmujący niemal całą południową część kraju, a na północnym zachodzie Wieluńskie, Sieradzkie, Łęczyckie i Łowickie⁷⁵.

⁷³ <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/polska-jezyk;4575053.html> [dostęp 12.12.2020].

⁷⁴ W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000...*, s. 272.

⁷⁵ Ibidem.

Występujące w środkowej części Polski gwary sieradzkie o niejednoznacznym kolorycie, traktowane jako przejściowe, nie mają sobie tylko właściwych cech dialektalnych, dlatego też wykazują znaczne podobieństwo do języka literackiego⁷⁶. Zdzisław Steiber oraz Stanisław Urbańczyk utożsamiają je z regionem Małopolski, natomiast Karol Dejna i Maria Kamińska uznają za pierwotnie wielkopolskie. Na rozbieżności klasyfikacyjne Sieradzkiego, determinowane ich pogranicznym charakterem, rzutuje ponadto rozległość obszaru pozostającego w granicach przedrozbiorowego województwa sieradzkiego, którego poczucie odrębności zostało zatarte w XIX w., zaś samą nazwę zaczęto przypisywać obszarowi jednego powiatu⁷⁷.

W okresie I Rzeczypospolitej usytuowany w województwie sieradzkim Lututów leżał w granicach powiatu wieluńskiego, następnie w województwie sieradzkim (1975-1998), a od 1999 r. w województwie łódzkim, powiecie wieruszowskim. Informatorka z tejże właśnie miejscowości poświadcza występowanie w tutejszych gwarach najbardziej wyrazistej cechy dialektu małopolskiego, mianowicie przejścia wygłosowego -ch w -k. Zasięg jej występowania obejmuje całe Ostrzeszowskie, część Sieradzkiego i większość Wieluńskiego. Dominujące w dawnym powiecie sieradzkim wielkopolskie cechy dialektalne, występują m.in. w postaci przejścia grupy -eł w -oł, dyftongicznej wymowy dawnego -a długiego, ze zwężeniem samogłoski oraz wielkopolskich regionalizmów leksykalnych: pyrki (ziemniaki), modrak (chaber), zapożyczeń niemieckich: tytka (papierowa torebka), haka (motyka), regionalizmów obecnych w polszczyźnie miejskiej Poznania: chachmęcić (wikłać), haczyk (pogrzebacz), chichrać się (śmiać się), chynchy (zarośla, miejsca zaniedbane), farfocel (strzęp), gapa i glapa (wrona), gidyja (bardzo wysoka, chuda kobieta), glaca (łysina), abo (albo), inakszy (inny), lumpy (niechlujna odzież) prezentowane także przez lututowską informatorkę, w idiolekcie której pojawiają się nadto charakterystyczne dla słownictwa poznanian wykrzykniki: łe! (o, och!), w wyrażeniach -łe jej, -łe kurde, -łe, nie!, -łe tam!, -łe, nigdy⁷⁸!

Należy w tym miejscu zaznaczyć, iż gwary sieradzko-łęczyckie nie stanowią odrębnego zjawiska fonetycznego, wykazują związek z dialektami głównych dzielnic

⁷⁶ [online] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?11=mapa-serwisu&l2&l3&l4=sieradzkie-gwara-regionu-mwr> [dostęp 11.10.2021].

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

Polski ⁷⁹ . Ewolucja oraz interferencja właściwości gwarowych wskazują na ich stopniowy, chociaż niecałkowity zanik z tendencją do umacniania form języka literackiego, szczególnie wyraźnych w strefie nowych dialektów mieszanych. Jednakże niektóre cechy fonetyczne, morfologiczne czy słownictwo nadal pozostają w użyciu w rejonach dialektalnych o silnym prestiżu oraz na obszarach wspieranych ideą rekultywacji lokalnych tradycji, głównie w celach obrzędowych i wspomnieniowych⁸⁰

⁷⁹ M. Szymczak *O gwarach Sieradzkiej i Łęczyckiej*, [w:] J. Krzyżanowski, *Literatura ludowa. Sieradzkie i Łęczyckie*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze 1962, s. 11.

⁸⁰ W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000...*, s. 277-278.

ROZDZIAŁ 2

ORGANIZACJE SPOŁECZNO-KULTURALNE ORAZ INSTYTUCJE DZIAŁAJĄCE NA TERENIE GMINY LUTUTÓW

2.1 Kapela ludowa Lututowianie

Folklor muzyczny jako przejaw kulturowej tożsamości stanowi dobro zbiorowe pełniące niezwykle istotną funkcję społeczną, umożliwiającą m.in. utrzymywanie kontaktów towarzyskich, sprzyjającą integracji i kształtującą poczucie wspólnoty.

Kapela ludowa Lututowianie, sięgając do polskiego dziedzictwa kulturowego, pokazuje piękno i wartość twórczości ludowej dawnej Polski, podejmując trud kultywowania i popularyzowania dziedzictwa muzycznego folkloru ziemi sieradzkiej. Nawiązując do tradycji muzycznych regionu, przeplata partie wokalne, dominantę repertuaru, innymi formami kultury ludowej – przedstawieniami i opowieściami o dawnych wierzeniach i zwyczajach, których głównym nosicielem jawi się Wacław Zabłocki, współtworzący historię zespołu. Przywiązanie do spuścizny przodków i wewnętrzna potrzeba jej ochrony oraz pasja i radość wspólnego muzykowania wyznaczały determinanty oraz fundament grupy kontynuującej muzyczne tradycje gminy i parafii. Wokalno-instrumentalny zespół muzyków stanowi hybrydową formę połączenia nieistniejącego już chóru kościelnego z orkiestrą dętą, formacji działających w przeszłości i chlubnie zapisanych na kartach historii miasta. Powstała z inicjatywy księdza Apoloniusza Lutoborskiego przy jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w 1903 r. orkiestra dęta uczestniczyła we wszystkich najważniejszych uroczystościach świeckich i kościelnych nadając im szczególną rangę. Od początku istnienia zespołu do 1952 r. funkcję kapelmistrza pełnił Kazimierz Cichecki, który na życzenie społeczności lututowskiej w 1910 r. przeprowadził się z Wójcina do Lututowa, gdzie powierzono mu posadę kierownika Szkoły Początkowej⁸¹.

⁸¹ Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie.



Orkiestra dęta, członek jednostki
Ochotniczej Straży Pożarnej
w Lututowie.
Dwudziestolecie międzywojenne.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

Lututowska orkiestra dęta obecnie. Kapelmistrz
Zbigniew Szczepański. Lututów 2024.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



W jej działalności pojawiały się lata rozkwitu, stagnacji i kryzysu. W okresie II wojny światowej zespół zawiesił występy, a hitlerowski okupant zorganizował osobną grupę polskich muzyków wykorzystywaną do celów własnych.

Po zakończeniu działań wojennych orkiestra wznowiła aktywność uczestnicząc w obchodach licznych świąt kościelnych i świeckich. Zmianie ulegał skład zespołu, buławę przejmowali kolejni kapelmistrzowie: Kazimierz Cichecki (1945-1952), Władysław Wróbel (1952-1997), Zbigniew Szczepański (1998-2007), Seweryn Krysiak (2008-2009), Zbigniew Szczepański (2022-nadal). Brak pasjonatów tejże formy muzyki oraz niewystarczające środki i warunki wspierające pracę orkiestry nie zachęcały do społecznej aktywności zakończonej w 2009 r. W alternatywnej formie formacja przetrwała jako integralny członek zespołu ludowego Lututowianie, którego historia sięga lat 70. ubiegłego stulecia. W 2022 r. po wieloletniej przerwie, pod batutą Zbigniewa Szczepańskiego (kierownika artystycznego kapeli Lututowianie) reaktywowano zespół, który po raz pierwszy w nowym składzie wystąpił publicznie wiosną 2023 r., uświetniając ważne wydarzenia kościelne i świecie.

W 1975 r. Lututów włączony w obręb województwa sieradzkiego przeżywa dynamiczny rozwój gospodarczy i kulturalny, a władze miasteczka reprezentowane przez naczelnika Bronisława Berę wspierają działania podejmowane w tym obszarze. W oddanym do użytku Gminnym Ośrodku Kultury (Domu Ludowym) w 1977 r. działalność rozpoczął amatorski chór prowadzony przez znakomitego muzyka i nauczyciela Stanisława Siudmaka. Pedagog po przeprowadzeniu przesłuchań skompletował wokalistów występujących na scenie w strojach ludowych, wzorowanych na walichnowskich. W latach 70. zespół śpiewaków mógł liczyć na znaczące wsparcie w zakresie organizacji transportu, zakupu strojów ludowych czy zabezpieczenia środków finansowych przez miejscowych decydentów, szczególnie naczelnika B. Bery, pasjonata muzyki, uczestniczącego w większości prób i występów grupy. Po odejściu z urzędu operatywnego i cenionego przez członków kapeli włodarza gminy nauczyciel miejscowego Zespołu Szkół Rolniczych, Jan Grzybek, przejął kierownictwo chóru, przy którym powstała w 1987 r. kapela ludowa Lututowianie, kreowana od podstaw przez uzdolnione muzycznie małżeństwo Zygryda i Leokadię Grąbkowskich. Muzyczne pasje przekazali synowi Grzegorzowi Grąbkowskiemu, który po zakończeniu kariery saksofonisty objął stanowisko dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie, a wnuk Piotr Grąbkowski rozpoczynający przygodę z muzyką w Lututowianach⁸² rozwinął rodzinne talenty jako instrumentalista (sekcja dęta, saksofon) w polskim zespole muzycznym Blue Cafe, wykonującym brzmienia w stylu pop z elementami jazzu, funky, soulu oraz rytmów latynoskich, nominowanym w 2003 r. do prestiżowego konkursu MTV Europe Music Awards⁸³.

W 1982 r. zespół śpiewaczy zawiesza działalność, by po pięciu latach ponownie rozpocząć próby oraz występy we współpracy ze znawczynią i badaczką kultury ludowej regionu sieradzkiego, etnograf Małgorzatą Dziurawicz-Kaszuba, która uczestniczy w przesłuchaniach kandydatów. Gromadzi materiał i prezentuje coraz szerszemu gronu utwory patriotyczne, podwórkowe oraz dawne pieśni chóru lututowskiego. Początkiem pasma sukcesów okazuje się uzyskanie czwartej lokaty w Wojewódzkim Przeglądzie Folklorystycznym w Sieradzu w 1990 r. Repertuar zostaje wzbogacony o pieśni biesiadne i stylizowane na ludowe, teksty utworów tworzy

⁸² Wspomnienia W. Zabłockiego, zapisy w kronice zespołu Lututowianie.

⁸³ [online] https://wiadomosci.onet.pl/blue-cafe-futro-myslovitz-tlove-i-wilki-nominowani-do-mtv-ema/rsvwp?utm_source=wiadomosci.onet.pl_viasg_wiadomosci&utm_medium=referal&utm_campaign=leo_automatic&srcc=undefined&utm_v=2 [dostęp 22.05.2023].

tenorowy solista Stefan Kubasiewicz oraz dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie Waclaw Zabłocki, muzykę komponuje Zygfryd Gąbkowski, kierownik muzyczny grupy. W wyniku współpracy nawiązanej w 1993 r. z Wojewódzkim Domem Kultury w Sieradzu Panie Dziurawicz-Kaszuba i Teresa Dębska otaczają profesjonalną opieką Lututowian, którzy pod kierunkiem specjalistów rozpoczynają żmudną pracę wywiadów terenowych, nagrywają melodie i słowa piosenek, pieśni, przyśpiewek. Wspólny wysiłek pozwolił ocalić od zapomnienia wiele tradycyjnych kompozycji, a nowy repertuar oprzeć na autentycznym folklorze i tradycji mikroregionu. Wydobyto na światło dzienne postacie nieznanymi w szerszym środowisku, autentycznych twórców ludowych. Jednym z nich, ku zaskoczeniu ogółu, okazał się pochodzący z uzdolnionej muzycznie rodziny prymista zespołu, wysmienity instrumentalista i tancerz, Władysław Szymczak (1923-2006), grający na skrzypcach w młodości wraz z ojcem oraz pięcioma wujami na zabawach wiejskich. Muzyk najstarszego pokolenia, występujący w zespole od początku jego istnienia (1987), odtwarzający z pamięci stare polki, oberki oraz owijoki, stanowiące podstawę repertuaru kapeli oraz źródło wielu prestiżowych nagród, indywidualnych i zespołowych, stanowił obiekt zainteresowań naukowych i licznych wywiadów prasowych⁸⁴. O swoich muzycznych początkach Władysław Szymczak opowiadał tak:

Grałem od siódmego roku życia na skrzypcach. Grali mój pradziadek, dziadek i ojciec. Kiedy jechali na wesela, ja lup! Za ich skrzypce i uczyłem się grać. Pierwszy własny instrument sam wydłubałem w drewnie. Ładnie te moje skrzypki grały, ale kiedy się już na nich nauczyłem, zapragnąłem mieć prawdziwe. Dostałam je od rodziców. Melodię każdą ze słuchu gram, tak jak to kiedyś na wiejskich weselach bywało. I tak powinno być u prawdziwego muzykanta, który to z duszą robi. Przychodzi człowiek, tupnął nogą i krzyknął: a grajcie!. I śpiewał⁸⁵.

Materiały dokumentujące postać wirtuoza muzyki tradycyjnej, wybitnego ludowego skrzypka można znaleźć m.in. na stronie internetowej culture.pl, w archiwum nagrań Polskiego Radia, w Zbiorach Fonograficznych Instytutu Sztuki Polskiej

⁸⁴ [online] <https://culture.pl/pl/tworca/wladyslaw-szymczak> [dostęp 28.03.2023].

⁸⁵ Wspomnienia Waclawa Zabłockiego, zapisy w kronice kapeli Lututowianie.

Akademii Nauk, Muzeum Okręgowym w Sieradzu oraz Centrali Muzyki Tradycyjnej we Wrocławiu.

Równie barwną postacią z zespołu Lututowianie była Leokadia Grąbkowska, wyróżniająca się znakomitymi warunkami wokalnymi oraz doskonałą znajomością miejscowej gwary (wykorzystywanej w opowieściach werbalizowanych przez W. Zabłockiego). Wraz z Władysławem Szymczakiem ujawniali, eksponowane na scenie, wyjątkowe umiejętności taneczne.

Zasoby osobowe i możliwości grupy oraz systematyczna praca nad zgromadzonym i konsultowanym ze specjalistami repertuarem zaowocowały w 1994 r. zajęciem podczas VI Przeglądu Folklorystycznego Województwa Sieradzkiego zorganizowanego w Warcie czterech pierwszych miejsc: w kategorii kapel, skrzypków, solistów i par tanecznych, a dwa lata później zdobyciem nagrody za pierwsze miejsce w plebiscycie publiczności na Międzynarodowym Przeglądzie Kapel i Zespołów Tanecznych w Toruniu, gdzie wyjątkowe wyróżnienie spotkało czołowego skrzypka i solistę zespołu Władysława Szymczaka uhonorowanego prestiżową nagrodą Ministra Kultury i Sztuki. Po opuszczeniu grupy przez założycieli przejął on kierownictwo muzyczne i wyjechał wraz z muzykami do stolicy, gdzie na zaproszenie stowarzyszenia studenckiego kultywującego tradycyjną ludową muzykę i taniec wystąpił w Klubie Remont⁸⁶.



1996 Klub Remont Warszawa, Plewa, Grąbkowska, Łobędzki, Szymczak, Madaliński, Wierzbias, Majdzina.

Władysław Szymczak (w środku)
z kapelą Lututowianie
w warszawskim Klubie
Remont, 1996.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

W 1997 r. do grupy dołączają bracia Szczepańscy: Zbigniew i Bogdan, zapoczątkowując muzyczno-ludową sagę rodu, którego członkowie systematycznie zasilają szeregi kapeli, wnosząc istotny wkład w jej dorobek i osiągnięcia.

⁸⁶ Wspomnienia W. Zabłockiego, zapisy w kronice zespołu Lututowianie.

W 2000 r. kapela przedstawiła swój wokalnno-taneczny program na Międzynarodowych Spotkaniach Kapel Ludowych w Toruniu, a rok później reprezentowała swój kraj podczas Dni Polskich organizowanych w Belgii, gdzie występowała w hotelu La Plaza oraz w Luksemburgu w Sali Kongresowej Królestwa. Zagraniczny scenariusz zespół powtórzył na występach we Wrocławiu, Kaliszu, Złotowie i Wieruszowie.

Kapela nie tylko koncertowała, prowadziła także aktywną działalność środowiskową, integrując lokalną społeczność przy dźwiękach muzyki ludowej. Inicjowała i organizowała różnorodne formy rekreacji, np. wieczorki taneczne, zabawy karnawałowe, andrzejkowe (we współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Lututowa), koncerty kolęd, spotkania opłatkowe i bale ostatekowe we współpracy z dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie Wacławem Zabłockim.

Poza występami wokalnno-tanecznymi Lututowianie prezentują na scenie inne kategorie folkloru takie jak gawędziarstwo, warsztaty muzyczne czy spektakle o tematyce ludowej. Jednym z ciekawszych jawi się przedstawienie pod tytułem *Zapusty u Józkowej*, które, zaprezentowane na Przeglądzie Zespołów Teatralnych w Wieruszowie (2003), przyniosło grupie tytuł laureata i pierwszą nagrodę w konkursie. Wydarzenia, których oprawę muzyczną na stałe wpisano do programu występów kapeli, to: święto strażaków (Florian), widowisko plenerowe Noc Kupały, Święto Niepodległości, koncert kolęd, dożynki szkolne Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Lututowie, święto plonów (gminne, powiatowe), festyny, jarmarki, imprezy rocznicowe instytucji świeckich i kościelnych. W kalendarzu śpiewaków nie brakuje miejsca na ustawiczną współpracę z działającymi w regionie i kraju organizacjami o charakterze ludowym, rolniczym czy wiejskim, jak np. Krajowy Związek Kółek i Organizacji Rolniczych w Warszawie, Muzeum Ziemi Wieluńskiej, Dom Pomocy Społecznej w Sieradzu, Koło Pszczelarskie w Lututowie, Muzeum Okręgowe w Sieradzu oraz na systematyczne uczestnictwo w różnorodnych formach cyklicznie organizowanych spotkań zespołów ludowych: biesiadach, przeglądach, konkursach, jubileuszach, festiwalach.

Pierwotne instrumentarium Lututowian: akordeon, skrzypce, trąbka, kontrabas i bęben ewoluowało wraz z jej składem uzależnionym w znacznej mierze od dyspozycji i możliwości wykonawców. Obecnie do grona tej wielopokoleniowej kapeli należy (rotacyjnie) od pięciu do ośmiu kobiet wykonujących partie wokalne w towarzystwie

czterech muzyków i jednocześnie śpiewaków akompaniujących na: akordeonie i skrzypcach (Zbigniew Szczepański), klarnecie (Bogdan Szczepański), basach (Kazimierz Gruchot) oraz bębnie (Mieczysław Ignaczewski).

W 2020 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, uczestnicząc w uroczystości z okazji nadania praw miejskich Lututowowi, podkreślił, iż

*to miasto i ci ludzie nigdy nie wyrzekli się polskości, swojej tradycji – zawsze pamiętali skąd są i kim są*⁸⁷.

Oprawę muzyczną tego historycznego wydarzenia współtworzyła kapela Lututowianie jako symbol owej tradycji, prezentując ludowy repertuar regionu. Barwne wykonanie skocznych melodii zachęciły głowę państwa do prezentacji zdolności tanecznych z jedną z solistek zespołu.



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda na uroczystości nadania praw miejskich Lututowowi. W tle kapela ludowa Lututowianie. 13.01.2020. Źródło: [online] <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-krajowe/wizyta-prezydenta-w-lututow-drozki-i-namyslow,2664> [dostęp 20.03.2023].

Zmotywowane przez Prezydenta do kontynuowania aktywności grono śpiewaków opracowało opartą na dawnych wierzeniach i miejscowych zwyczajach inscenizację pt. *To ci było weselisko*, wystawioną w gminie Czastary w 2020 r. oraz na Jarmarku Retro w Wieruszowie, na Lututowskim Jarmarku Etno i Jarmarku Bożonarodzeniowym w 2021 r. W tym okresie do zespołu dołącza trzecie pokolenie

⁸⁷ [online] <https://www.prezydent.pl/aktualnosci/wizyty-krajowe/wizyta-prezydenta-w-lututow-drozki-i-namyslow,2664> [dostęp 20.03.2023].

rodziny Szczepańskich: Oliwia, Konrad i Ksawery, tworząc zręby kapeli młodocianej, która na Ogólnopolskim Konkursie Kapel Dziecięcych w Baranowie Sandomierskim zdobyła zaszczytne drugie miejsce. Najmłodszy muzycy, spadkobiercy kultury przodków naszej małej lututowskiej ojczyzny przynoszą nadzieję na jutro, w którym „pozostaną rzeczy dawne potwierdzone przez prawdę wieków”⁸⁸.

Historię Lututowian opracowano na podstawie wspomnień W. Zabłockiego, wieloletniego opiekuna kapeli, oraz treści kroniki zespołu i kroniki Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie.

2.2 Ochotnicza Straż Pożarna

Lututowska Straż Pożarna, której zasłużonym i wciąż aktywnym członkiem pozostaje Wacław Zabłocki, kontynuująca wielowiekową tradycję służby dla społeczeństwa, wyraźnie zaznaczała swą obecność w życiu społeczno-gospodarczym, przejawiając zaangażowanie w różnorodnych formach i obszarach funkcjonowania oraz pozostając istotną częścią wspólnoty gminnej. Początki formacji sięgają roku 1903, a Zygmunt Taczanowski, ówczesny miejscowy właściciel ziemski, pełniący funkcję sędziego pokoju, to pierwszy prezes tej organizacji, której od początku istnienia towarzyszy orkiestra dęta, powstała z inicjatywy księdza Apoloniusza Lutoborskiego.

Muzycy wspólnie ze strażakami uświetniali uroczystości państwowe i religijne, podnosząc ich rangę. W 1916 r. jednostka otrzymała sztandar przedstawiający z jednej strony godło orła białego, z drugiej patrona formacji, świętego Floriana. Aktu poświęcenia weksylium dokonał ówczesny prezes jednostki, ksiądz Kazimierz Ucieklak, przyszły kanonik kolegiaty kaliskiej. Władze straży podjęły decyzję o pozyskaniu własnej siedziby, która powstała w latach 1918-1921 na lututowskim Rynku, wzniesiona przy znaczącym zaangażowaniu mieszkańców Lututowa.

Po akcie poświęcenia dokonanego przez biskupa Władysława Krynickiego, sufragana diecezji kujawsko-kaliskiej, drewniany, wielokondygnacyjny budynek, wyposażony w okazałą salę widowiskową, zostaje oddany do użytku. Obchody

⁸⁸ [online] <https://www.polskieradio.pl/367/7179/artykul/2199364,vi-pielgrzymka-jana-pawla-ii-do-polski-31-maja10-czerwca-1997> [dostęp 20.03.2023].

jubileuszu dwudziestopięciolecia istnienia straży ogniowej stanowią impuls do zakładania nowych jednostek na terenie gminy: w Niemojewie i Hucie (1930), w Świątkowicach (1945), w Dobrosławiu, Chojnach, Dymkach (1947), w Kluskach (1952), w Łękach (1966), w Piaskach (1998)⁸⁹.

W 1937 r. władze formacji nabyły samochód ciężarowy wykorzystywany w czasie II wojny światowej w akcjach gaśniczych, chroniących mieszkańców miasteczka przed niszczycielskimi skutkami pożogi wojennej, szczególnie spowodowanymi wybuchami pocisków bombowych, jakie miały miejsce na terenie gminy. Powojenne lata 40. to okres rozkwitu organizacji, wówczas to zakupiono motopompę uroczyście nadając jej imię Anna (1946), a remiza strażacka wyposażona w salę widowiskową i kino stała się centrum życia społecznego. W stylowym budynku mieszczącym m.in. bibliotekę, przedszkole i kino odbywały się przedstawienia teatralne, bale, zebrania oraz wszelkie istotne społecznie uroczystości świeckie i kościelne.

W 1966 r. podjęto decyzję o wzniesieniu nowej siedziby strażackiej, uzyskano akt notarialny na działkę wyznaczoną pod inwestycję i powołano społeczny komitet budowy Domu Strażaka. W kolejnych latach zbierano na ten cel datki, zlecono wykonanie niezbędnej dokumentacji. Uroczyste oddanie do użytku nowego, murowanego budynku wyposażonego w salę widowiskową miało miejsce 11 listopada 1978 r. W jednym z segmentów budynku przewidziano pomieszczenia przeznaczone na funkcjonowanie Gminnego Ośrodka Kultury, miejsce wieloletniej działalności Wacława Zabłockiego. Rok 1983 zakończył erę świetności zabytkowej, drewnianej remizy zdobiącej lututowski Rynek, wówczas to władze gminne zdecydowały o jej sprzedaży. Nowy właściciel po rozebraniu budynku przeniósł go w nowe miejsce poza gminą Lututów. W drugiej dekadzie lat 90. uzupełniano wyposażenie wozów strażackich, remontowano motopompy, zakupiono bojowe i galowe mundury. Wacławowi Zabłockiemu, jako zasłużonemu członkowi straży, powierzono funkcję przewodniczącego zebrań sprawozdawczo-wyborczych, którą sprawował w latach 1993-2013. Pierwsza dekada XXI w. to okres dynamizacji działań jednostki ukierunkowanych na doposażenie oddziału w specjalistyczny sprzęt, umundurowanie oraz aktywność społeczną z wykorzystaniem nowoczesnych technologii informacyjno-komunikacyjnych.

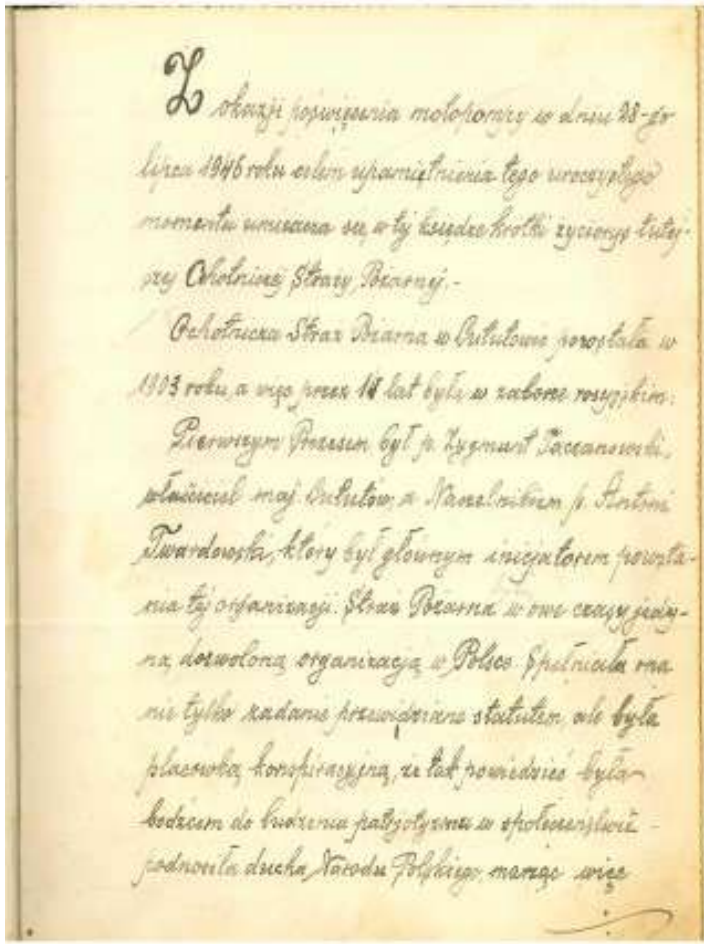
⁸⁹ Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie.

W związku z budową trasy szybkiego ruchu S8 (2013) i rosnącą ilością kolizji drogowych wzrastały potrzeby finansowe i sprzętowe jednostki, której wyposażenie uzupełniono o zestaw do ratownictwa technicznego, wykorzystanego w 2017 r. podczas akcji ratowniczych podejmowanych w związku z różnorodnymi zagrożeniami naturalnymi oraz wypadkami komunikacyjnymi.

Uroczyste obchody sto piątnej rocznicy powołania OSP w Lututowie, zakończono w Międzynarodowym Dniu Strażaka w 2018 r. defiladą i pokazem sprzętu gaśniczego. Jednostka, organizując zajęcia kulturalne i sportowe dla dzieci i młodzieży, bierze udział w konkursach i pokazach strażackich. W plebiscycie wojewódzkim na najlepszą drużynę młodzieżową zajęła w 2019 r. zaszczytne drugie miejsce. W tym samym roku Waclaw Zabłocki w podziękowaniu za wieloletnią służbę i serce okazywane jednostce OSP Lututów otrzymał tytuł Honorowego Członka organizacji. Strażacy biorą udział w pracach społecznych na rzecz jednostki, włączając się w obchody świąt gminnych, narodowych i kościelnych: dożynki, Święto Niepodległości, Święto Zmarłych, Wielkanoc, Boże Ciało, kierują ruchem ulicznym podczas Dni Strażaka, Dni Lututowa. Systematycznie uczestniczą w szkoleniach branżowych, kursach podstawowych, specjalistycznych i dowódczych doskonaląc umiejętności wykorzystywane w akcjach ratowniczych, organizują zawody sportowo-pożarnicze, pikniki dla młodzieży, bale karnawałowe. Obiekt remizy w pełni służy społeczności lokalnej, młodsze pokolenie często korzystało z zasobów sali komputerowej, natomiast w pomieszczeniach Gminnego Ośrodka Kultury odbywają się spotkania, uroczystości, zabawy, imprezy, przedstawienia teatralne oraz zajęcia dla mieszkańców gminy. To miejsce zebrań organizacji i stowarzyszeń działających w środowisku, m.in. Kapeli Ludowej Lututowianie, Towarzystwa Przyjaciół Lututowa, koła wędkarskiego, koła pszczelarskiego i innych.

W szeregach OSP Lututów działają druhowie z ponadpięćdziesięcioletnim stażem służby, jednak trzon jednostki stanowi młode pokolenie dwudziesto- i trzydziestolatków, którzy ambitnie i ofiarnie uczestniczą w akcjach ratunkowych i pracach na rzecz organizacji. W 2023 r. minęła 120. rocznica powołania do życia lututowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Obecne wyposażenie jednostki, liczącej 63 członków czynnych, stanowią dwa pojazdy do celów gaśniczych. Umundurowana jednostka operacyjno-techniczna OSP w Lututowie podejmująca działania ratowniczo-gaśnicze, wyposażona w specjalistyczne umiejętności i sprzęt przeznaczony do walki

z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami, samodzielnie realizuje zadania określone w statucie stowarzyszenia oraz zadania zlecone. Zajmuje istotną pozycję w życiu społecznym gminy oraz w systemie bezpieczeństwa pożarowego jako filar bezpieczeństwa publicznego.



Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Lutowie.
Notatka z 1946 r.
informująca o początkach organizacji.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Lututów, ulica Rynek, remiza strażacka, widok z wieży kościelnej, lata 40.-50. XX w.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego

Ochotnicza Straż Pożarna w Lututowie
współcześnie, w strojach świątecznych.
Przemarsz kolumny strażackiej
podczas uroczystości kościelnej.
Lututów 2023.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Lututów, ulica Wieruszowska,
remiza strażacka, 2024.
Fot. D. Bartoszek

2.3 Kościół i parafia w Lututowie

Dziejów Lututowa nie sposób postrzegać bez odniesienia ich do kontekstów społecznych, kulturalnych czy gospodarczych, na tle których kształtowała się historia kościelna osady licząca, tak jak miasteczko, ponad sześćset lat. Tutejsza parafia położona na peryferiach diecezji gnieźnieńskiej, wrocławskiej, częstochowskiej, a obecnie kaliskiej powstała 12 grudnia 1406 r. w okresie lokowania miasta na planie magdeburskim⁹⁰. W Księgach Konsystorskich, czyli oficjalnych wieluńskich z lat 1489-1512, widnieje zapis:

⁹⁰ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 46.

gorliwy mąż i pan Bieniasz Wierusz, rycerz i dziedzic w mieście Lututów, sławny rotmistrz pod Grunwaldem, wybudował i bogato wyposażył miejscową świątynię⁹¹.

Średniowieczny, kościół pod wezwaniem Świętej Trójcy, świętego Mateusza i świętej Doroty określany mianem *ecclesia* (czyli siedziba życia parafialnego), stanowił własność rodu Wieruszów. Do parafii erygowanej przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Mikołaja Kurowskiego należały oprócz miasta, wsie Niemojew i Świątkowice. Strefę wokół budynku przeznaczono na cmentarz grzebalny, na terenie którego po latach wzniesiono nową świątynię, nie dokonawszy ekshumacji, istnieje więc przypuszczenie, iż szczątki zmarłych prawdopodobnie do dziś pozostają w tym samym miejscu. Stanowisko rektora, czyli plebana, objął wówczas ksiądz Jan z Wielunia, otrzymawszy do własnego użytku kościelny plac z zabudowaniami, przylegające do nich ogrody, dwie sadzawki, dwa łany ziemi wraz z łąkami oraz staw usytuowany nieopodal pobliskiego lasu. Ponadto zwolniony z różnorodnych podatków proboszcz otrzymywał dziesięcinę snopową, częściowo pieniężną oraz fundusze przeznaczone na meszne/mszone, rodzaj podatku pieniężnego lub przekazywanego naturze, nałożonego na wiernych za odprawianie mszy w kościele. Parafian zobowiązano także łożyć na utrzymanie nauczyciela szkoły i zapewnienie bezpłatnego mieszkania poprzez uiszczanie kwartalnych wpłat w wysokości sześciu denarów. Pierwsza na ziemi lututowskiej świątynia przetrwała ponad sto lat, kiedy spłonęła całkowicie wraz z zabudowaniami plebańskimi w czasie wielkiego pożaru miasta, na jej miejscu powstała w 1520 r. nowa, ufundowana przez mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego. Drewniany, jak poprzedni obiekt sakralny, pod wezwaniem Trójcy Świętej i św. Mateusza, zbudowany na planie krzyża, posiadał sygnaturkę, osiem zasklonych okien oprawionych w ołowiane ramy, dwuskrzydłowe drzwi wejściowe i dzwonnice z wejściem do świątyni, sklepienie wnętrza pokrywała polichromia przedstawiająca Adama i Ewę w raju. W 1628 r. tutejszy proboszcz, pełniący funkcję dziekana rudzkiego, ksiądz Marcin z Dobrej, postulował usunięcie gorszącego jego zdaniem nagimi ciałami biblijnych pradziadów malowidła. Od południowej strony urządzano kaplicę Matki Boskiej z obrazem Madonny z Dzieciątkiem, od północnej kaplicę św. Anny z obrazem patronki oraz św. Kazimierza Jagiellończyka, w środkowej

⁹¹ Ibidem, s. 47.

części nawy ustawiono ambonę, obok której znajdowała się chrzcielnica, prezbiterium od nawy głównej oddzielała drewniana balustrada, a nad wejściem do kościoła były: chór z zainstalowanymi sześciogłosowymi organami, dobrze wyposażona oraz zabezpieczona zamkami zakrycia mieszcząca szaty, liczne i artystycznie wykonane naczynia liturgiczne oraz sprzęt kościelny⁹².

12 września 1647 r. pożar powstały prawdopodobnie w wyniku zaproszenia ognia strawił część drewnianych elementów budowli, we wnętrzu ocalała murowana część ołtarza. Proboszcz Jan Grzymała przeprowadził niezbędne remonty, dokonując opisu uposażenia parafii, do której poza kościołem należały zabudowania plebańskie, przytułek-szpital, sad z pasieką, trzy ogrody, dwa stawy oraz grunty rolne zajmujące trzy działki po dwa łany, rozmieszczone w różnych miejscach parafii, które wydierżawiano kmieciom za gotówkę. Istotny komponent majątku parafii stanowiła dziesięcina (jedna dziesiąta części plonów przekazywana jako darowizna na rzecz Kościoła katolickiego), obligatoryjna dla właścicieli folwarków i gospodarstw rolnych. Nie wszyscy równie skrupulatnie wywiązywali się z owej powinności, dziedzic Lututowa i Dobrosławia nie składał daniny, natomiast chłopci, mimo napomnień proboszcza realizowali świadczenie według uznania, np. kmiecie z Dobrosławia przekazywali księdzu po jednym wiertelu (cztery garnce) żyta i owsa z Łęk odpracowywali podatek na proboszczowskim polu, a z Klusek płacili „co łaska”⁹³.

Kolejna pożoga świątyni, niszcząca tym razem niemal doszczętnie jej wnętrze wraz z plebańskimi zabudowaniami, miała miejsce w 1742 r. Do czasu odbudowy nabożeństwa odbywały się w prywatnej kaplicy właścicieli miasta, rodziny Madalińskich. 13 grudnia 1746 r. arcybiskup Krzysztof Antoni Szembek poświęcił nowy budynek pozostający wszakże w budowie, lecz stanem swym umożliwiającym odprawianie liturgii, a jego wyposażenie nie odbiegało znacząco od dotychczasowego. Ksiądz Franciszek Gętkiewicz przyjął funkcję proboszcza parafii lututowskiej obejmującej Lututów miasto oraz wsie: Niemojew, Świercze, Kluski, Dymki, Dobrosław, Łęki i Świątkowice. Wzniesiono zabudowania plebańskie zniszczone w pożarze, z wyjątkiem budynku szkoły. Wyczerpujący zapis stanu uposażenia kościoła po zakończeniu prac budowlanych znajdujemy w protokole powizytacyjnym dziekana wieruszowskiego księdza Kaspra Sosienki, dokonującego 4 grudnia 1797 r. inspekcji

⁹² Ibidem, s. 47-49.

⁹³ Ibidem, s. 50-51.

parafii z polecenia arcybiskupa gnieźnieńskiego Ignacego Krasickiego. Dokument wskazuje, iż zbudowana na planie krzyża drewniana świątynia posiada symetrycznie usytuowane dwie kaplice, pięć ołtarzy, drewniany chór z sześciogłosowymi organami, sygnaturkę (małą wieżyczkę na dachu kościoła z niewielkim dzwonkiem w środku), dzwonnice z dwoma dużymi dzwonami, ocalałe z pożaru naczynia liturgiczne i wota. W parafii obchodzono sześć odpustów zatwierdzonych *in perpetuum* (na zawsze) przez Stolicą Apostolską, a księgi metrykalne prowadzone od 1602 r. wskazują na marginalną obecność Żydów jako obywateli rezydujących⁹⁴. Do wieku XVIII teren lututowskiej parafii zamieszkiwali wyłącznie obywatele polscy wyznania rzymskokatolickiego, ale już druga połowa tegoż stulecia, wraz z intensywnym napływem ludności żydowskiej zza wschodniej granicy, przyniosła radykalne zmiany w strukturze narodowościowej mieszkańców osady. O ile w roku 1753 na terenie parafii zamieszkiwał tylko jeden Żyd, a w 1765 r. dwóch wyznawców prawa mojżeszowego, to w kolejnych latach ich liczba gwałtownie wzrosła, co ilustruje poniższe zestawienie w ujęciu tabelarycznym⁹⁵:

rok	liczba mieszkańców	w tym liczba ludności żydowskiej
1858	440	135
1860	389	89
1863	309	89
1909	1990	1111

Liczba mieszkańców parafii Lututów, w tym liczba ludności żydowskiej.

Osadnicy żydowscy strzegący własnych interesów ekonomicznych, odrębności religijnej i kulturowej, skupieni w domach modlitewnych – synagogach, funkcjonowali w autonomicznie zorganizowanych gminach wyznaniowych reprezentowanych przez rabina. Zdecydowanie mniej liczną zbiorowość, funkcjonującą w granicach parafii, stanowili wyznawcy protestantyzmu i prawosławia, w 1909 r. działały dwa kantory ewangelickie (szkoły wyznaniowe z salami przeznaczonymi na edukację oraz

⁹⁴ Ibidem, s. 51-54.

⁹⁵ Autor tabeli: Dorota Bartoszek.

prorowadzenie nabożeństw), skupiającą grupę liczącą sześćdziesiąt siedem wiernych, najmniejszą, jedenastoosobową wspólnotę tworzyła ludność cerkiewna⁹⁶.

W lututowskim archiwum kościelnym przechowano napisany w języku rosyjskim dokument z 1875 r. ilustrujący tabelaryczne zestawienie reprezentantów różnych wyznań oraz ich liczbę na terenie Lututowa i całej parafii:

Въспомоществование
о численности и составе православныхъ и другихъ исповѣданій въ общинѣ
Лутутовской

№	Имя	Исповѣданіе											Всего			
		Православное	Греческое	Армянское	Католическое	Еврейское	Исламское	Другое	Свѣтское	Безъ исповѣданія	Иное	Иное		Иное		
1	Иванъ	2	2	1	2	12	15	10	12	8	45	121	123	123	203	381
2	Петръ	-	-	-	-	2	2	2	2	9	-	-	-	-	-	-
3	Иванъ	-	-	-	-	1	2	1	-	4	2	4	1	4	13	-
4	Иванъ	-	-	-	-	9	3	3	3	23	-	-	-	-	-	-
5	Иванъ	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	1	2	5	-
6	Иванъ	-	-	-	-	9	6	4	7	27	-	-	-	-	-	-
7	Иванъ	-	-	-	-	3	4	3	3	13	-	-	-	-	-	-
8	Иванъ	-	-	-	-	20	19	60	46	145	-	-	-	-	-	1749
9	Иванъ	-	-	-	-	-	-	-	-	-	1	1	3	1	6	1872
10	Иванъ	-	-	-	-	3	4	3	3	13	-	-	-	-	-	-
11	Иванъ	-	-	-	-	5	6	6	6	24	-	-	-	-	-	-
12	Иванъ	-	-	-	-	2	5	2	4	13	-	-	-	-	-	-
13	Иванъ	-	-	-	-	15	14	14	14	61	-	-	-	-	-	-
Итого		2	2	2	5	12	109	81	87	210	257	225	229	189	200	364

Liczba innowierców w parafii Lututów. Dokument z 1875 r.
 Źródło: archiwum kościelne parafii Lututów.

⁹⁶ Ibidem, s. 59.

Z dokumentu przedstawionego na poprzedniej stronie można odczytać następujące dane⁹⁷:

liczba obszar	prawosławni	luteranie	żydzi
Lututów osada	13	45	840
Lututów parafia	13	387	864

Liczba przedstawicieli różnych wyznań w Lututowie w drugiej połowie XIX w.

Represje rosyjskiego zaborcy po upadku powstania styczniowego dotknęły także duchownych, którym w pierwszym rzędzie skonfiskowano podstawę uposażenia, czyli grunty rolne, pozostawiając zaledwie po sześć mórg oraz znacząco ograniczono wolność osobistą. Prześladowca przejął pokaźną część parafialnego majątku: sześć łanów ziemi, trzydzieści sągów drzewa, finanse pochodzące w dominium, dziesięciny i mesznego. W owym czasie urząd proboszcza piastował Łukasz Dobrowolski, a wikariusza Apolinary Kukowski z zakonu Bernardynów⁹⁸, sprawujący posługę w budynku sakralnym, który stopniowo niszczał z powodu zarządzenia władz carskich, uniemożliwiającego wykonywanie prac remontowych. Warunki do poprawy sytuacji funkcjonowania wspólnoty religijnej zaistniały z początkiem XX w. wraz z pojawieniem się ukazu tolerancyjnego cara Mikołaja II łagodzącego represje wobec kościoła katolickiego. Podjęto wówczas decyzję o budowie nowej, tym razem murowanej świątyni w miejsce chylącej się ku ruinie stu pięćdziesięcioletniej, którą rozebrano w 1910 r. Dzieło wznoszenia okazałej budowli podjął ksiądz Kazimierz Ucieklak odprawiający nabożeństwa na czas prac budowlanych w prowizorycznej kaplicy, tymczasowo postawionej na placu plebańskim. Budowę kościoła w stylu romańsko-mauretańskim, z dwoma wieżami, wyższą strzelistą i niższą, uwieńczoną kopułą, zakończono w 1917 r. Konsekracji kościoła pod wezwaniem świętych Apostołów Piotra i Pawła dokonał 5 czerwca 1927 r. pierwszy biskup diecezji

⁹⁷ Autor tabeli: Dorota Bartoszek.

⁹⁸ Ibidem, s. 54-55.

częstochowskiej Teodor Kubina. W kaplicę filialną przekształcono niewielki kościół we wsi Świątkowice, którego czas powstania nie jest bliżej znany. Niebotyczną barierę, wydawałoby się nie do pokonania w wyjątkowo trudnych czasach zaborów i aneksjonistycznych restrykcji oraz ograniczeń, stanowiła wysokość nakładów finansowych niezbędnych do zniesienia okazałych rozmiarów obiektu kultu. Realizację inwestycji umożliwiła niespotykana ofiarność parafian świadczących środki pieniężne, trwałe oraz pracę społeczną na rzecz budowy świątyni, która w całości powstała z dobrowolnych składek wiernych. Jednym z przejawów pomocy okazywanej przez wspólnotę jawi się ich szczodrość w zakresie przeznaczania gigantycznej liczby jaj, wykorzystanych do przygotowania zaprawy murarskiej⁹⁹.

Wybuch I wojny światowej przesunął termin oddania budynku do użytku z roku 1915 na 1917, wówczas to ukończono podstawowe prace budowlane. Orientowany kościół¹⁰⁰ liczył pięćdziesiąt cztery metry długości, dwadzieścia osiem metrów szerokości i siedemnaście metrów wysokości, strzelista wieża wraz z krzyżem mierzyła sześćdziesiąt metrów i sąsiadowała z drugą, o kilka metrów niższą, zakończoną kopułą. Do nietypowego, asymetrycznego układu wież, nawiązuje miejscowe podanie, głoszące historię wypadku jednego z budowniczych¹⁰¹. Grube, ceglane mury, wąskie, niewielkie i wysoko usytuowane okna (obecnie witrażowe) oraz charakterystyczne łukowate portale stanowiły odzwierciedlenie stylu romańskiego, natomiast znaczne rozmiary budowli korespondowały z mauretańskim. Stylistyczną spójność architektury dezorganizowały nie tylko asymetryczne wieże, ale także kolumny oddzielające nawy. Nowo wzniesionej świątyni początkowo zachowała dotychczasowe wezwanie: Trójcy Przenajświętszej i świętego Mateusza Apostoła, funkcjonujące jeszcze w 1926 r., jego zmiana, zaakceptowana przez częstochowskiego biskupa Teodora Kubinę, stanowiła

⁹⁹ Ibidem, s. 65.

¹⁰⁰ Orientowanie w architekturze sakralnej oznacza celowe ustawienie budynku względem stron świata podyktowane względami religijnymi. W VIII w. zwyczaj orientowania kościołów chrześcijańskich z ołtarzem na wschodzie (skąd ma nadejść Mesjasz) i wejściem od zachodu, nabiera powszechnego charakteru, a po roku 1000 staje się normą. Zdecydowane zalecenie orientowania świątyń wydaje w jednej ze swoich bulli papież Sylwester II, [online] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Orientowanie_\(architektura\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Orientowanie_(architektura)) [dostęp 10.03.2023].

¹⁰¹ W lokalnym przekazie ustnym funkcjonuje opowieść o dwóch przedsiębiorcach, którzy podjęli trud wzniesienia wysokich konstrukcji, każdy swojej. Na pewnym na etapie budowy doszło do nieszczęśliwego wypadku, w którym zginął jeden z nich spadając z muru. Ludowy przesąd niepozwalający na kontynuowanie prac przez innego specjalistę (gdyż oznaczałoby to dla niego pasmo nieszczęść) był tak głęboko zakorzeniony i silny w środowisku wiejskim, iż nikt nie zaryzykował podjęcia wysiłku doprowadzenia prac do końca, wobec czego wieżę pokryto kopułą i pozostawiono niedokończoną.

prawdopodobnie inicjatywę lututowskiego proboszcza (1926-1939), księdza Wincentego Glassa, wskazującego nowych orędowników kościoła w postaci świętych Apostołów Piotra i Pawła¹⁰².

Inicjator budowy murowanego kościoła ksiądz Ucieklak zmarł w 1922 r., a prace wykończeniowe prowadzone dzięki wielkoduszności mieszkańców Lututowa i okolic kontynuowali jego następcy: ksiądz Stanisław Żeromski (krewny poety Stefana Żeromskiego) oraz ksiądz Wincenty Glass, którego staraniem zainstalowano osiemnastogłosowe organy, ołtarz główny, ambonę oraz ogrodzono przyległy cmentarz. Należy zaznaczyć, iż po roku 1918 w parafii Lututów funkcjonowały dwa miejsca spoczynku: oddalony o kilometr od świątyni w kierunku południowo-wschodnim duży cmentarz grzebalny oraz nieistniejący obecnie, o znacznie mniejszych rozmiarach cmentarz rozlokowany wokół budynku kościoła. Po II wojnie światowej pierwszy uporządkowano, teren ogrodzono, odrestaurowano cmentarną kaplicę dziedzica Ciemnowskiego, zainstalowano punkty poboru wody. O drugim zapomniano, wznosi się na nim budynek nowej świątyni¹⁰³.

Staraniem księdza Glassa w latach 20. XX w. ogrodzono murowanym parkanem również teren posesji kościelnej, we wnętrzu obiektu zniesiono z paskowca okazały ołtarz w stylu gotyckim, łukowe sklepienie nad ołtarzem ozdobiono obrazami z życia świętych Apostołów, patronów parafii. Na wieżę kościelną powróciły dzwony ukryte przez parafian w czasie wojny przed Niemcami. W 1927 r. biskup częstochowski Tadeusz Kubina dokonał konsekracji obiektu¹⁰⁴.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego parafię Lututów zamieszkiwało około siedem tysięcy wiernych¹⁰⁵, jednak po 1945 r. ubywa wspólnoty Kościoła: w latach 60. zanotowano 5544 wiernych, w ostatniej dekadzie XX w. 4000, na początku XXI w. 3380, a obecnie 3200 przy liczbie mieszkańców gminy 4600¹⁰⁶, na terenie której funkcjonują jeszcze dwie inne parafie¹⁰⁷.

Gdy wraz z wybuchem II wojny światowej ziemię i zabudowania parafialne zajęli niemieccy osadnicy, posługę duszpasterską sprawował ks. Adam Skrzypiec, następnie ks. Adam Wujek ze Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny w Wieluniu, a po jego

¹⁰² T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 66.

¹⁰³ Ibidem, s. 64-69.

¹⁰⁴ Ibidem.

¹⁰⁵ Ibidem, s. 61.

¹⁰⁶ Dane uzyskane z archiwum kościelnego parafii Lututów.

¹⁰⁷ Archiwum kościelne parafii Lututów.

aresztowaniu i przewiezieniu do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau w 1941 r. kościół zamieniono na tymczasowe więzienie oraz na magazyn zbożowy i wojskowy. Parafianom ograniczono możliwość uczestnictwa w niedzielnej liturgii wyłącznie do odprawianej w kościele w Rudzie, oddalonej od Lututowa o około trzydzieści kilometrów, skąd raz w miesiącu przybywał do Lututowa ks. Józef Kubica, którego obejmował zakaz sprawowania mszy i błogosławienia związków małżeńskich, a jego zakres posług zredukowano do udzielania sakramentu chrztu, spowiedzi oraz odprawiania krótkich nabożeństw¹⁰⁸.

W latach 50. świątynię wyposażono w nową instalację elektryczną i oświetleniową, naprawiono dach pokryty dachówką starorzyską, dokonano radiofonizacji, drewniany płot okalający teren kościoła zastąpiono granitowym, na wieży kościelnej zainstalowano dzwony megafonowe, Interesującym zjawiskiem wydaje się wprowadzenie w 1957 r. rezerwacji miejsc opatrzonej imiennymi tabliczkami fundatorów. W kolejnych dekadach uzupełniano wyposażenie oraz podejmowano bieżące prace remontowe¹⁰⁹.

Po katastrofie budowlanej w 2012 r. i zawaleniu frontowej ściany kościoła nabożeństwa odprawiano w Gminnym Ośrodku Kultury, którego funkcjonowanie dyrektor Waclaw Zabłocki dostosował do aktualnych potrzeb.

Kościół parafialny w Lututowie na trwale wpleciony w historię i strukturę społeczną, to miejsce kształtowania tożsamości mieszkańców miasteczka na przestrzeni wieków. O walorach kulturowych obiektu świadczą zabytkowe elementy wyposażenia wnętrza:

- ❖ neogotycki prospekt organowy z drewna polichromowanego (ok. 1930),
- ❖ neogotycka drewniana ambona zdobiona snycerką (ok. 1920),
- ❖ neobarokowa kamienna chrzcielnica z czarnego kamienia z miedzianą misą i pokrywą,
- ❖ renesansowy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem (Matki Boskiej Lututowskiej) z 1639 r., w srebrnej koszulce i połączanej koronie, malowany na płótnie,
- ❖ witraż maryjny na ścianie frontowej budynku,
- ❖ metalowy krzyż procesyjny, obecnie ołtarzowy (1877),

¹⁰⁸ [online] <https://parafialututow.pl/dzieje-miejscowosci-i-parafii-w-latach-1406-1945/> [dostęp 02.01.2023].

¹⁰⁹ Ibidem.

- ❖ tablica epitafijna Biernackich z wmurowaną kulą armatnią z 1812 r., upamiętniająca generała Józefa Biernackiego, uczestnika wojen napoleońskich, umieszczona w przyziemiu prawej wieży,
 - ❖ tablica z wizerunkiem księdza Stanisława Żeromskiego
- oraz Izba Pamięci Ziemi Lututowskiej zorganizowana na wieży widokowej obiektu sakralnego wpisanego do rejestru zabytków (nr 302/81/A)¹¹⁰. Warto również zwrócić uwagę na utrzymany w stylu barokowym ołtarz boczny z końca XVIII w. wykonany z polichromowanego drewna zdobionego snycerką oraz ołtarz „Ukrzyżowania” z drugiej połowy XVIII w.¹¹¹

Neobarokowa chrzcielnica z 1901 r.,
czarny kamień, pokrywa i misa miedziana.

Kościół parafialny Lututów

Źródło: [online] <https://parafiallututow.pl/kosciol-i-beneficjum-parafialne/> [dostęp 16.04.2023].



Neogotycka ambona, ok. 1920 r., drewno polichromowane,
snycerka. Kościół parafialny w Lututowie.

Źródło: [online] <https://parafiallututow.pl/kosciol-i-beneficjum-parafialne/> [dostęp 16.04.2023].

Barokowy obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w srebrnej
koszulce, koniec XVIII w. Kościół parafialny w Lututowie.

Źródło: [online] <https://www.opiekun.kalisz.pl/bastion-polskosci-na-bagnach-lututow-kosciol-pw-sw-apostolow-piotra-i-pawla/> [dostęp 16.05.2023].



¹¹⁰ Dokumenty z archiwum parafii Lututów: decyzja Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Łodzi, delegatura w Sieradzu.

¹¹¹ [online] <https://www.powiat-wieruszowski.pl/kosciol-sw-piotra-i-pawla-w-lututowie.html> [dostęp 15.04.2023].



Drewniany prospekt organowy z 1930 r.
Kościół parafialny w Lututowie.
Źródło: [online] <https://parafialututow.pl/galeria/>
[dostęp 16.05.2023].

Pierwszym duchownym lututowskiej parafii, wskazanym w dokumencie fundacyjnym, był Tomasz ze Stolca. Jego status z mocy prawa kościelnego (*ius ecclesiae*) zależał od właściciela miasta i jednocześnie kościoła. Represyjna polityka władz rosyjskich po upadku powstania styczniowego doprowadziła do obniżenia statusu Lututowa do rangi osady, a parafii do trzeciej kategorii placówek duszpasterskich, zarządzanej odtąd przez kapłana administratora, który jako urzędnik stanu cywilnego otrzymywał za prowadzenie ksiąg metrykalnych wynagrodzenie w wysokości trzydziestu rubli rocznie¹¹².

Organizacja i funkcjonowanie oświaty w znacznym stopniu zależały od zasobności parafii, zaś obowiązek utrzymania szkół elementarnych spoczywał na wiernych. W Lututowie w 1636 r. nauczyciela szkoły powstałej z fundacji dziedzica Jana Biskupskiego uposażono w niewielki obszar gruntów raz roczną pensję w wysokości 20 florenów, dodatkowe pobory za prowadzenie szkoły otrzymywane od proboszcza zapewniały wykładowcy godziwe warunki egzystencji. Z czasem sytuacja gospodarcza kraju niekorzystnie wpływała na losy szkół parafialnych, skutkiem czego w 1753 r. w Lututowie brak takowej instytucji. Po upadku powstania listopadowego władze rosyjskie celem rusyfikacji ziem polskich oraz ich unifikacji z terenami Imperium Rosyjskiego podporządkowały szkolnictwo instytucjom rządowym¹¹³.

Do instytucji przykościelnych zorganizowanych na terenie Lututowa należał od 1636 r. szpital pełniący funkcję przytułku dla chorych i starców, którzy w zamian za odmawianie modlitw w intencji fundatora i parafian otrzymywali kwotę trzydziestu złotych, jednakże ich zasadnicze źródło utrzymania stanowiło zebranie przed wejściem

¹¹² T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 58-59.

¹¹³ *Ibidem*, s. 64.

do świątyni. Szpital w tej postaci istniał dzięki fundatorom do czasu II wojny światowej¹¹⁴.

W 1958 r. plebanię poddano generalnemu remontowi, teren ogrodzono, w części pomieszczeń magazynowych urządzono salki katechetyczne. Trudności lokalowe zrodziły konieczność budowy dla duchownych większego lokum, które powstało w 1987 r. w postaci dwupiętrowego, okazałego budynku istniejącego do dziś.

W roku 2017 na wieży kościoła parafialnego w Lututowie zainstalowano odrestaurowane, sterowane elektronicznie dzwony, przypominające niezwykłą historię. Podczas prac remontowych wykonywanych na wysokości ponad czterdziestu metrów, w otworze wydrążonym w drewnianej belce, odnaleziono butelkę z 1927 r. z dobrze zachowanym w jej wnętrzu dokumentem zawierającym informacje na temat świątyni oraz dzwonu kościelnego. Sensacyjne odkrycie ujawniło nazwiska mieszkańców Lututowa ukrywających wartościowy przedmiot przed okupantem w czasie I wojny światowej oraz wykonujących prace budowlane na rzecz wzniesionego obiektu sakralnego. W 1918 r. rabunki mienia wykorzystywanego jako surowiec na potrzeby niemieckiego przemysłu zbrojeniowego stanowiły zjawisko powszechne, aby ufundowany przez wspólnotę parafialną mosiężny instrument nie zamienił się w łup wojenny, zdecydowano o jego ukryciu w posiadłości Stanisława Pawelca w ziemnym zagłębieniu pod stogiem siana w stodole właściciela. Organizatorem konspiracyjnego przedsięwzięcia okazał się Franciszek Kupis dokonujący niebezpiecznego demontażu cennego elementu wyposażenia kościoła. Fiasko dokonanej przez Niemców wnikliwej penetracji wielu gospodarstw skutkowało nałożeniem na mieszkańców represji i chociaż aresztowani obywatele powrócili z obozów jenieckich dopiero po zakończeniu działań wojennych, to poniesiony uszczerbek na zdrowiu wynagrodził im widok dzwonu na kościelnej budowli w dniu konsekracji świątyni w 1927 r.¹¹⁵

¹¹⁴ Ibidem.

¹¹⁵ [online] <https://www.lodzkie.pl/urząd/system-identyfikacji/tag/lutut%C3%B3w> [dostęp 02.03.2023].

Proboszcz parafii Lututów Waldemar
Gruszka z listem
z 1927 r. odnalezionym
w butelce w 2017.
Źródło: [online]
<https://www.tugazeta.pl/1,cenne-odkrycie-w-lututowie,26925.html>
[dostęp 24.01.2023].



W roku 2018 rozpoczęto realizację projektu zakładającego wykonanie prac remontowych na niższej wieży kościelnej zakończonej kopułą, konstrukcyjnie przypominającej bryłę latarni morskiej i uczynienie zeń punktu widokowego z zaaranżowaną Izbą Pamięci Ziemi Lututowskiej. Na kolejnych poziomach budowli umieszczono eksponaty muzealne pozyskane z archiwów miejscowych instytucji oraz od mieszkańców gminy i parafii, tworzące barwną narrację o jej przeszłości. Pogrupowane tematycznie zbiory, często o charakterze osobistym, zamyka na najwyższym poziomie wieży sekcja prezentująca dorobek twórczy oraz działalność społeczną podejmowaną w obszarze kultury ludowej lututowian, zawierająca m.in. prace W. Zabłockiego.

Podczas zwiedzania muzeum skorzystałam z niecodziennej możliwości spaceru po kopułach wieńczących kościoł i poznania związanej z tym miejscem funkcjonujących w tradycji ustnej opowieści z okresu II wojny światowej o śmiałej rejteradzie z kościelnego getta jednego z uwięzionych przez niemieckich okupantów, który poprzez wieżę, kopułąw przestrzeń stropu, a następnie coraz niższe poziomy dachu i rynny wy dostał się na teren poza budynkiem zamkniętej świątyni, otwierając sobie drogę ucieczki wzdłuż pól do pobliskich lasów, personalia i dalsze losy śmiałka nie są znane.

Dokonana przy znacznym udziale księdza kanonika Waldemara Gruszki, druhów strażaków i społeczeństwa Lututowa metamorfoza wnętrza oraz ich adaptacja do celów turystycznych uczyniła z wieży kościelnej, wyeksponowany światłem, intrygujący obiekt widoczny ze znacznej odległości, szczególnie w godzinach wieczornych, a za dnia stanowiący znak rozpoznawczy i niezwykłą atrakcję turystyczną regionu.

Zaangażowanie oddziału ochotników OSP Lututów działających w wielu obszarach życia społeczno-gospodarczego gminy tworzy bez wątpienia pozytywny PR miasta. W obszar strażackiej aktywności wpisują się związki organizacji z lututowskim Kościołem, które tak w przeszłości, jak i obecnie nie ograniczają się do udziału w uroczystościach religijnych czy wykonywaniu prac gospodarczych na rzecz parafii. Interesującą inicjatywą obu stron, jedyną w skali kraju, jest *Lututowski Bieg Strażaka na Wieżę Kościelną*. Kolejne edycje niecodziennych zawodów, zorganizowanych po raz pierwszy w 2019 r., cieszą się coraz większym zainteresowaniem druhów z ościennych powiatów. Niezwykłość konkurencji polega na jej unikatowej formule, w myśl której członkowie ochotniczych straży pożarnych walcząc z forsownymi przeszkodami, a przede wszystkim z własnymi słabościami, pokonują w pełnym umundurowaniu bojowym z aparatami powietrznymi i stalową butlą, sztafetę z zaporami (umieszczonymi na trasie przebiegającej wokół budynku świątyni) oraz sto trzydzieści stopni wieży kościelnej, uderzenie w serce dzwonu sygnalizuje zakończenie biegu na czas, a jego istotę oddaje wypowiedź jednego z zawodników:

Na igrzyskach tego rodzaju liczy się walka samych z sobą o przetrwanie każdej sekundy, zanim odcięty zostanie zapłon i w oczach zrobi się ciemno. Tak też jest przy realnej, trudnej akcji ratowniczo-gaśniczej¹¹⁶.

24 sierpnia 2024 r. miał miejsce 5. Jubileuszowy Lututowski Bieg Strażaka, w którym uczestniczyły drużyny z różnych regionów kraju: z województwa łódzkiego, śląskiego, mazowieckiego, wielkopolskiego, a nawet podkarpackiego. Ciesząc się dużą popularnością imprezę o charakterze ogólnopolskim relacjonowano w licznych mediach publicznych i społecznościowych, m.in. w TVP3 Łódź, na stronach internetowych sieradz.naszemiasto.pl., wielun.naszemiasto.pl, kulisy.net, Atelier Sportu, na łamach gazety „Dziennik Łódzki”, wierszowskiej gazety „Łącznik”, w kępińskim Radiu SUD, w Radiu Ziemi Wieluńskiej, na kanale YouTube, na portalu Facebook.

¹¹⁶ [online] <https://wielun.naszemiasto.pl/druhowie-z-powiatu-wielunskiego-wierszowskiego-i/ar/c1-7343565> [dostęp 04.02.2023].



Lututowski Bieg Strażaka na Wieżę Kościelną, Lututów, 2019.

Źródło: [online] <https://wielun.naszemiasto.pl/druhowie-z-powiatu-wielunskiego-wieruszowskiego-i/ar/c1-7343565> [dostęp 4.02.2023].

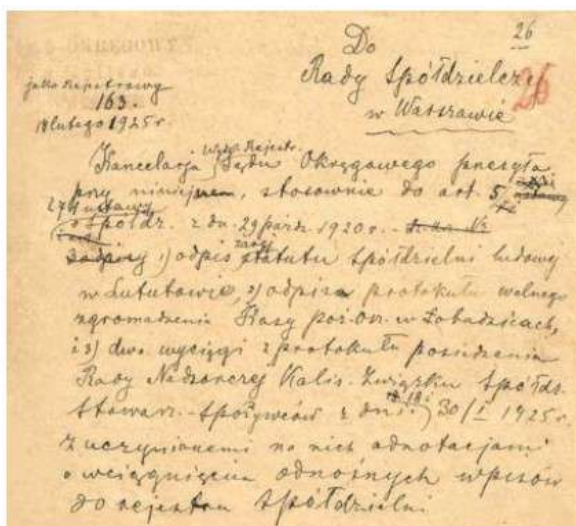
2.4 Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie

Stworzenie podwalin bankowości spółdzielczej w Lututowie należy wiązać z postacią proboszcza tutejszej parafii, księdza prałata Apoloniusza Lutoborskiego, który na zorganizowanym 29 grudnia 1907 r. zebraniu mieszkańców gminy zainicjował utworzenie Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Powołano radę nadzorczą, wybrano prezesa – Jana Ciemniewskiego, właściciela majątku ziemskiego w Świątkowicach (gmina Lututów) oraz Zarząd na czele z projektodawcą tej na wskroś lokalnej i patriotycznej inicjatywy, jako że teren działania stowarzyszenia od ponad stu lat znajdował się pod zaborem rosyjskim, a sprzyjająca koniunktura zawłaszczonych ziem nie leżała w interesie agresora¹¹⁷. Kapitał początkowy liczącej wówczas stu dwudziestu sześciu członków organizacji wynosił 5850 rubli, a jej idea przewodnia zakładała ekonomiczne wspieranie ludności z najbliższego terenu¹¹⁸. Kolejne lata funkcjonowania przedsiębiorstwa przyniosły wzrost liczby członków, funduszy, obrotów oraz zmiany prawne i organizacyjne połączone z nową nazwą:

1924 r. – Spółdzielnia Ludowa. Prezes Zarządu Kazimierz Cichecki, kierownik siedmioklasowej Szkoły Podstawowej w Lututowie, kapelmistrz miejscowej orkiestry dętej, Przewodniczący Rady Nadzorczej Marcin Biegański.

¹¹⁷ „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 2.

¹¹⁸ [online] <https://bs.net.pl/z-naszego-archiwum-rejonowy-bank-spoldzielczy-w-lututowie/> [dostęp 02.01.2023].



Pismo Sądu Rejonowego z 18 lutego 1925 r. do Rady Spółdzielczej w Warszawie w sprawie włączenia Spółdzielni Ludowej w Lututowie do rejestru Spółdzielni.
 Źródło: „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 2.



Kazimierz Cichecki, inicjator powołania Spółdzielni Ludowej w Lututowie.
 Lata 20. XX w.
 Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

1925 r. – Spółdzielczy Bank Ludowy.

1938 r. – Kasa Stefczyka. Nowy, trzyosobowy zarząd z przewodniczącym Rady Nadzorczej Józefem Wyganowskim, właścicielem apteki. Wielki kryzys ekonomiczny na początku lat 30. XX w. objął wszystkie dziedziny życia społecznego, straty poniósł cały sektor spółdzielczości, w tym bankowej, masowo wypłacano wkłady pieniężne, zaprzestano zasilania założonych rachunków oszczędnościami i pojawiły się poważne problemy związane ze spłatą kredytów. Największe banki pozbawione stałego napływu środków traciły płynność walutową i upadały, lututowska Kasa Stefczyka pokonując liczne turbulencje przetrwała niezwykle trudne czasy największego w historii kapitalizmu kryzysu gospodarczego i kontynuowała działalność do wybuchu II wojny światowej.

1939-1945 – przerwa w funkcjonowaniu Kasy Stefczyka spowodowana likwidacją polskich instytucji finansowych przez okupanta, który niszczy wszelkie księgi oraz akta banku¹¹⁹.

1950 r. – bank lututowski wskrzeszony do życia pod nazwą Gminna Kasa Spółdzielcza, nierzym Feniks z popiołów odradza się w trudnej, powojennej rzeczywistości czasu odbudowy zrujnowanego kraju i rychło rekonstruuje fundamenty ekonomicznego bytu, a wypracowany zysk przeznacza m.in. na cele społeczno-oświatowe. Przewodniczącym zarządu zostaje Józef Szymczak, a pracę Komisji Rewizyjnej nadzoruje Andrzej Fabisiak, kierownik miejscowej Szkoły Podstawowej¹²⁰.

1956 r. – Kasa Spółdzielcza. Zarząd reprezentuje Bronisław Borek¹²¹, regulacje prawne przywracają częściowo samodzielność i realny wpływ na działalność przedsiębiorstwa, które przyznaje prawo członkostwa całej ludności wiejskiej (wraz z wykluczonymi tuż po wojnie właścicielami większych gospodarstw, tak zwanymi kułakami) i zyskuje możliwość gromadzenia wkładów oszczędnościowych oraz udzielenia pożyczek członkom z własnych środków¹²².

1958 r. – Bank Ludowy – Spółdzielnia Oszczędnościowo-Pożyczkowa¹²³.

1967 r. – Bank Spółdzielczy w Lututowie, Dyrektor Władysław Kowalczyk, oddanie do użytku nowo wybudowanej siedziby banku w Lututowie przy ulicy Klonowskiej 6¹²⁴.

1998 r. – Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie¹²⁵.

2004 r. – przystąpienie do Spółdzielczej Grupy Bankowej.

2017 r. – obchody jubileuszu 110-lecia RBS w Lututowie,

2020 r. – przejście na emeryturę prezesa zarządu Mariana Fity, określanego mianem człowieka legendy, piastującego stanowisko od 1982 r., wielokrotnie nagradzanego na poziomie społeczności lokalnej, jak i na szczeblu państwowym. Postać ciesząca się autorytetem i sympatią społeczności gminy Lututów, ogólnie szanowany,

¹¹⁹ [online] <https://bs.net.pl/z-naszego-archiwum-rejonowy-bank-spoldzielczy-w-lututowie/> [dostęp 02.01.2023].

¹²⁰ „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 3.

¹²¹ [online] <https://bs.net.pl/z-naszego-archiwum-rejonowy-bank-spoldzielczy-w-lututowie/> [dostęp 02.01.2023].

¹²² „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 3, 12.

¹²³ [online] <https://bs.net.pl/z-naszego-archiwum-rejonowy-bank-spoldzielczy-w-lututowie/> [dostęp 02.01.2023].

¹²⁴ Ibidem.

¹²⁵ Ibidem.

rozpoznawany w najbliższym środowisku oraz na terenie działania Banku, który reprezentował.



Marian Fita, prezes Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie, zarządzający instytucją w latach 1982-2020.
Źródło: [online]
<https://www.radiozw.com.pl/marian-fita-prezes-rejonowego-banku-spoldzielczego-w-lututowie-przechodzi-na-emeryture/> [dostęp 5.01.2023].

2021 r. – Prezes zarządu RBS w Lututowie: Tomasz Klimecki, przewodniczący rady nadzorczej: Józef Grzegorek. Uruchomienie nowej strony internetowej w wersji standardowej oraz mobilnej¹²⁶.

Tomasz Klimecki, od 2021 r. prezes Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie.
Źródło: [online] <https://www.rbs.lututow.pl/o-banku/wladze-banku/> [dostęp 5.01.2023].



Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie w ramach bieżącej działalności przeznacza fundusze na realizację wydarzeń, inicjatyw i przedsięwzięć służących lokalnej wspólnocie, wspiera akcje charytatywne, sponsoruje działalność jednostek ochotniczych straży pożarnych, klubów sportowych, instytucji kulturalnych (Gminny Ośrodek Kultury) oraz organizacji wspierających osoby niepełnosprawne¹²⁷. Dzięki pomocy banku okazywanej miejscowym klubom sportowym działalność rozwijały m.in. sekcje piłkarskie, siatkarskie oraz szachowe i warcabowe prowadzone przez Wacława Zabłockiego¹²⁸.

¹²⁶ Ibidem.

¹²⁷ Ibidem.

¹²⁸ „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 6.

Bank, promując zdrowy styl życia, asygnuje środki na organizację dużych imprez sportowych o zasięgu krajowym, do których należy zaliczyć Ogólnopolski Wyścig Kolarski Szlakiem Bursztynowym Helena Tour, organizowany przez Kaliskie Towarzystwo Kolarskie. Zawodnicy konkurencji pokonywali wiodącą przez Lututów trasę Wieruszów – Kalisz¹²⁹.

Pozostając niezmiennie wizytówką miejscowości, Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie jawi się jako nowoczesna instytucja o ustabilizowanej pozycji rynkowej z wyłącznie polskim kapitałem. Obecna w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym regionu, na trwale wpisana w jego krajobraz.

To przedsiębiorstwo z ponadstuletnią tradycją wciąż ceniące bezpośrednie kontakty z klientem.

Jego udziałowcy to mieszkańcy gminy Lututów, których przodkowie byli założycielami, członkami i klientami Banku. Być może ta pokoleniowa więź budująca zaufanie do firmy, tak istotne nie tylko w biznesie, stanowi źródło sukcesów banku, która przetrwała w dobrej kondycji największe zawirowania w gospodarce światowej i krajowej, a dziś dynamizuje funkcjonowanie przyczyniając do rozwoju rolnictwa, małych i średnich przedsiębiorstw oraz klientów indywidualnych regionu.



Siedziba Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie, 2017.
Źródło: „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 1.

¹²⁹ Ibidem, s. 10.

ROZDZIAŁ 3

LITERACKIE PARALELE GRODU LUTOLDA

Wacław Zabłocki to współcześnie żyjący bajkopisarz i twórca ludowy z Lututowa, jednak historia grodu wskazuje na ślady obecności tak znamienitych osobistości świata literackiego, jak Stefan Żeromski, Tadeusz Różewicz czy Jan Brzechwa. Choć każdy z nich przejawia się w odmiennym wymiarze, to na trwale wpisuje w losy miasta, podnosząc jego rangę.

3.1 Pobojowisko pod lasem Koziółek

Urząd proboszcza kościoła parafialnego w Lututowie w latach 1922-1926 piastował Stanisław Żeromski, jeden z budowniczych tejże świątyni i krewny polskiego prozaika i publicysty, Stefana Żeromskiego, z którym łączyły duchownego więzy rodzinne oraz idee niepodległościowe. Wincenty Żeromski, ojciec Stefana, wspierał Polaków walczących w powstaniu styczniowym, organizując dla nich magazyn żywności i odzieży. W ramach carskich represji zawisła nad nim groźba zesłania na Syberię, ostatecznie jednak skonfiskowano większość jego majątku, a właściciel trafił na kilka miesięcy do więzienia¹³⁰.

Stanisław Żeromski urodził się 20 września 1867 r. w Janiszewie (powiat turecki), w rodzinie szlacheckiej jako syn Nikodema i Anastazji Żeromskich. Po uzyskaniu wykształcenia elementarnego w rodzinnej posiadłości ukończył Gimnazjum Rządowe w Kaliszu, a następnie Seminarium Duchowne we Włocławku, przyjmując święcenia kapłańskie 26 stycznia 1890 r. Pracę duszpasterską sprawował w diecezji kujawsko-kaliskiej, do której należała wówczas parafia Lututów. Rozpoczął ją na stanowisku wikariusza w parafii Warta, po czym objął posadę proboszcza w parafiach: Kwiatkowice, Mikołajowice, Widawa, a od 26 maja 1922 r. w Lututowie, gdzie po czterech latach działalności poinformował zwierzchnie władze kościelne o ciężkiej chorobie i pobycie w poznańskim szpitalu. Finalizując dzieło budowy świątyni, zmarł 25 czerwca 1926 r.¹³¹, został pochowany na miejscowym cmentarzu.

¹³⁰ [online] <https://nowyobywatel.pl/2014/10/23/opowiesc-o-prawdziwym-polaku/> [dostęp 10.11.2022].

¹³¹ T. Olejnik, *Sześć wieków Lututowa*, s. 76.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa inspiracją do napisania przez Stefana Żeromskiego opowiadania pt. *Rozdziobią nas kruki, wrony* było pobojuwisko pod lasem Koziołek koło Lututowa z okresu powstania styczniowego, bowiem pisarz odwiedzał proboszcza lututowskiej parafii, swojego brata stryjecznego, wspomnianego już księdza Stanisława¹³². Miejsce to nierozdzielnie związane jest z datą 15 czerwca 1863 r., kiedy to na polach pomiędzy wsią Piaski a Lututowem, w lesie zwanym Koziołek¹³³, rozegrała się jedna z najkrwawszych bitew powstania styczniowego, podczas której doszło do całkowitego rozbicia polskiego oddziału dowodzonego przez Antoniego Korotyńskiego, byłego porucznika wojsk rosyjskich i absolwenta Polskiej Szkoły Wojskowej we Włoszech. Dwustu pięćdziesięciu powstańców uzbrojonych głównie w kosy i niewielką ilość broni palnej, zostało zaatakowanych przez znacznie liczniejsze, rosyjskie siły wojskowe dwóch garnizonów jednocześnie: kaliskiego i wieluńskiego (łącznie ponad tysiąc sześciuset żołnierzy)¹³⁴. Wyczerpani powstańcy na rozkaz dowódcy utworzyli dwa oddziały, pierwszy, składający się głównie ze strzelców, przebił się przez otaczające ich wojsko konne, otwierając sobie drogę w głąb lasu, drugi, liczący około stu dwudziestu kosynierów na czele z Korotyńskim, podjął skazaną na niepowodzenie walkę z przeważającymi siłami wroga. Uformowany w czworobok oddział powstańczy niemal trzy godziny bohatersko odpierał atak konnicy i piechoty carskiej, jednak pozbawiony szans wydostania się z okrążenia złożył broń, zdając się na łaskę Rosjan. Pomerancew wydał Kozakom rozkaz wymordowania pozbawionych broni powstańców oraz dobijania rannych. Tych, którzy przeżyli mimo odniesionych ran, z pola bitwy przypominającej rzeź, okoliczna ludność przewoziła do dworu Leona Taczanowskiego, który w obawie przed konfiskatą majątku, nie uczestniczył bezpośrednio w bitwie, wspierał jednak walczących udostępniając własne zabudowania na zorganizowanie tymczasowego szpitala. Na jego terenie chorymi i rannymi opiekowała się dziedziczka Taczanowska, natomiast syn ziemianina, Zygmunt, pełnił funkcję łącznika Kosynierów z okolicą. Jedenastu ciężko rannych zmarło wraz z bohaterskim dowódcą, porucznikiem Antonim Korotyńskim. Zostali pochowani na cmentarzu parafialnym w Lututowie. Pomimo iż poległych powstańców Rosjanie nie

¹³² Z. Małecki, *Bitwa oddziału powstańczego...*, s. 121-124.

¹³³ Według miejscowego przekazu nazwa Koziołek pochodzi od wizerunku kozła widniejącego w herbie miasteczka.

¹³⁴ Garnizon kaliski liczył około siedemset pięćdziesiąt żołnierzy na czele z ppłk. Tarasienką, garnizon wieluński około osiemset osiemdziesiąt żołnierzy pod dowództwem pułkownika Pomerancewa. Źródło: [online] Bitwa pod Lututowem – Wikipedia [dostęp 25.05.2020].

pozwalałi składać w grobach, mieszkańcy okolicznych wsi, nie bacząc na surowe kary, po kilku, a nawet kilkunastu dniach, pod osłoną nocy wywozili ciała i grzebali w pobliskim lesie zwanym Cesarka (Cezarka) oraz na skraju lasu Koziółek¹³⁵.

Do dziś, według wspomnień mieszkańców, „przypominają” oni swą obecność na tym terenie, co znajduje odzwierciedlenie w opowiadaniach Waclawa Zabłockiego, szczególnie zaś w *Borusowych bajaniach*, przedstawionych bliżej w rozdziale czwartym rozprawy. Wciąż żywa pamięć ówczesnych wydarzeń pozostaje w ludowych transmisjach, nie tylko na terenie Lututowa, ale i wielu miejscowości całego powiatu wieruszowskiego, do których należy m.in. prastara wieś Kużaj w gminie Galewice. Powtarzana przez miejscową wspólnotę legenda wskazuje na skarby ukryte w pobliskim lesie przez powstańców styczniowych, by ustrzec cenne przedmioty przed grabieżą Moskali. Brak jakichkolwiek źródeł historycznych wskazujących na walki powstańcze toczone w pobliżu Kużaja, jednak historię nawiązującą do krwawych wydarzeń pod Lututowem z 15 czerwca 1863 r. społeczność wiejska wciąż przekazuje kolejnym pokoleniom. Być może szeregi walczących zasilali potomkowie rodzin tej maleńkiej miejscowości położonej wśród lasów, pól i łąk, a szacunek wobec tradycji i patriotycznych postaw stanowi siłę ludowej opowieści, barwnie nakreślonej w publikacji Katarzyny Idzikowskiej i Grzegorza Szymańskiego pt. *Kużaj, wieś o bogatej tradycji*¹³⁶ uhonorowanej w 2023 r. tytułem Najlepszej Książki o Ziemi Łódzkiej oraz nagrodą Złoty Ekslibris Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łodzi.

Informacje uzyskane przeze mnie 13 lipca 2021 r. od Zdzisława Małeckiego¹³⁷ wskazują, iż na omawianym terenie zostały przeprowadzone przez specjalistów z Uniwersytetu Łódzkiego szczegółowe badania z użyciem profesjonalnego sprzętu (m.in. georadaru), potwierdzające obecność ludzkich szczątków z okresu powstania styczniowego. Wyniki dokonanych analiz znajdują się w posiadaniu pracowników łódzkiej uczelni.

Członkowie Stowarzyszenia Historycznego imienia księdza majora Szczepana Walkowskiego (wikariusza lututowskiej parafii w okresie II wojny światowej),

¹³⁵ Z. Małecki, *Bitwa oddziału powstańczego...*, s. 121-124.

¹³⁶ K. Idzikowska, G. Szymański *Kużaj, wieś o bogatej tradycji*, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wieruszowie, Wieruszów 2022, s. 23-25.

¹³⁷ Zdzisław Małecki, profesor nadzwyczajny, doktor habilitowany, inżynier, prowadził badania naukowe w Instytucie Badawczo-Rozwojowym Inżynierii Lądowej i Wodnej w Kaliszu. Wykładowca na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu i Politechnice Wrocławskiej, pasjonat historii, członek Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

skupiającego pasjonatów historii z powiatu wieruszowskiego, czynią starania mające na celu przeprowadzenie ekshumacji szczątków powstańców z 1863 r. poległych w bitwie pod Koziółkiem (nazywanej również bitwą pod Lututowem) i przeniesienie ich z należnymi honorami w godne miejsce wiecznego spoczynku. W okolicy pola bitewnego wskazano na prawdopodobną lokalizację pochówku około 60-70 ofiar czerwcowej bitwy, co stanowiło impuls do zorganizowania zbiórki środków na badania archeologiczne oraz wydobycie szczątków żołnierzy¹³⁸.

Zrekonstruowaną wizję bitwy pod Lututowem (bitwy pod Koziółkiem) z 15 czerwca 1863 r., można obejrzeć na platformie YouTube pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=uhW2eXy27Bo>.

O głębi ludowych wierzeń, nawiązujących do wspomnianych walk powstańczych, utrwalonych w rustykalnym przekazie, świadczy dobitnie fakt ich współczesnej obecności, wyrażonej w opowiadaniu W. Zabłockiego pt. *Wierzyć, nie wierzyć*, prezentującym wspomnienia informatorów:

Jak dziadek Misiowski jechał raz kołmi do Lututowa, to go straszycło. Minął już Koziółek i jechał przez suśnie, co to koło nich prowadzi droga do Gustawa na Popielinie. I właśnie w tym suśniu, wiatr wielki się wziął z niczego. Dziadka zdjął strach, ale to taki, że nie daj Boże! Ziemia się trzęsie, wóz się wywraca kołami do góry. Tyle co zdążył na konie krzyknąć, żeby stanęły. Unosi głowę z ziemi, a tu konie spokojnie stoją, wóz w porządku na niebie księżyc w pełni i gwiazdy. Wrócił do domu, ale tą drogą już nie jeździł, nawet za dnia¹³⁹.

Jako mieszkanka gminy Lututów potwierdzam, iż w dalszym ciągu pozostają one w świadomości społecznej, czego nie ukrywa okoliczna ludność, ograniczająca przebywanie na terenie lasu Koziółek głównie do cyklicznie organizowanych, patriotycznych uroczystości rocznicowych.

¹³⁸ [online] <https://radiolodz.pl/bitwa-pod-lututowem-chca-ekshumacji,203980/> [dostęp 12.05.2023].

¹³⁹ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, Urząd Gminy w Lututowie, Lututów 2010, s. 30.



Bitwa pod Lututowem, 15.06.1863, na skraju lasu Koziołek (nazywana też bitwą pod Koziołkiem).
 Źródło: [online] [https://pl.wikipedia.org/wiki/ Bitwa_pod_Lututowem#/ media/ Plik:Bitwa_pod_Lututowem_1863.PNG](https://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_pod_Lututowem#/media/Plik:Bitwa_pod_Lututowem_1863.PNG) [dostęp 12.05.2023].



Tablica epitafijna upamiętniająca księdza Stanisława Żeromskiego, umieszczona na ścianie wieży mauretańskiej w kościele parafialnym w Lututowie.
 Źródło: [online] <https://parafialututow.pl/galeria/> [dostęp 16.05.2023].

3.2 Oczy matki spoczywają na mnie

Twórczość Stefana Żeromskiego stanowiła inspirację dla kompozycji literackich innych pisarzy, m.in. Marii Dąbrowskiej¹⁴⁰, Jarosława Iwaszkiewicza¹⁴¹ czy Tadeusza Różewicza ((1921-2014), którego losy wplecione w historię Lututowa poprzez biografię przodków sięgają drugiej połowy XIX stulecia. W 1848 r. majątek miasteczka przejął szlachcic Leon Taczanowski¹⁴² (patrz rozdział I.5) herbu Jastrzębiec, do rodu którego należał generał Edmund Taczanowski. Pod jego dowództwem walczył jako ochotnik

¹⁴⁰ P. Łuszczykiewicz, *Miasto jako metafora...*, s. 295.

¹⁴¹ [online] <https://www.rp.pl/plus-minus/art12234911-zeromski-literacki-zombi> [dostęp 06.11.2022].

¹⁴² J. Bednarek, *Szkic dziejów Lututowa 1405-1945*, s. 11-17.

w powstaniu styczniowym dziadek Tadeusza, Stanisław Różewicz¹⁴³. Jednak człowieka pióra, który stworzył podwaliny polskiej poezji współczesnej, ale także scenarzystę i gawędziarza (którym jest W. Zabłocki), łączy z miastem przede wszystkim postać jego matki Stefanii, która przysłała na świat w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. w Lututowie, gdzie spędziła pierwsze lata dzieciństwa¹⁴⁴. Postać niezwykle istotna w życiu syna, stanowiąca źródło i centrum jego twórczości. Dzięki niej Tadeusz wytrwale realizował swoje zamierzenia i projekty artystyczne¹⁴⁵, jak wyznał Pawłowi Majewskiemu, matka była kluczem do jego twórczości, osobą tak ważną, że:

*...każdy dzień roku był dniem Matki. Każdy poranek był dniem matki. I popołudnie i wieczór i noc*¹⁴⁶.

O najważniejszej osobie w życiu myśliciel po latach napisał poruszający tren *Matka odchodzi*¹⁴⁷ przeplatany konstatacją „oczy matki spoczywają na mnie”¹⁴⁸. Ukochana rodzicielka, opiekuńcza, delikatna, skłonna do wielu poświęceń, rozbudzająca literackie zainteresowania i kształtująca wrażliwość estetyczną synów (Janusza, Tadeusza, Stanisława), dotknięta nieuleczalną chorobą odeszła przedwcześnie (podobnie jak matka bohatera dysertacji), pozostawiając ogromny smutek, żal i tęsknotę. Różewiczowie zrealizowali się jako artyści – literatury, teatru, filmu¹⁴⁹. Braci, którzy przeżyli wojnę, jednoczy współpraca na gruncie zawodowym, lecz nade wszystko wspomnienia z dzieciństwa, uwielbienie dla Stefanii oraz kult Janusza, patrona ich młodzieńczych lektur, kreatora ideowych i twórczych postaw¹⁵⁰.

Przechowywane w Łodzi akta stanu cywilnego gminy żydowskiej w Lututowie wskazują, iż urodzona 18 sierpnia 1896 r. córka i pierwsze dziecko małżeństwa Fajgi Szyfry, z domu Lewkowicz i Arona Lejba Gelbarda, została zgłoszona do rejestracji cztery miesiące później, 23 grudnia, jako Sura¹⁵¹.

¹⁴³ M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja*, s. 86.

¹⁴⁴ *Ibidem*, s. 57.

¹⁴⁵ *Ibidem*, s. 76.

¹⁴⁶ *Ibidem*, s. 110.

¹⁴⁷ T. Różewicz, *Matka odchodzi*.

¹⁴⁸ M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja*, s. 67.

¹⁴⁹ *Ibidem*, s. 75-76.

¹⁵⁰ *Ibidem*, s. 164.

¹⁵¹ *Ibidem*, s. 196.

Budynek dawnej synagogi,
Lututów, 2020. Źródło: [online]
<http://www.polskaniezwykla.pl/web/place/gallery,1,30093.html> [dostęp 16.05.2023].



Widoczny na fotografii, wciąż istniejący w mieście, budynek ówczesnej synagogi, zamienionej po II wojnie światowej na kino (rozdział I.5), to miejsce, gdzie zapewne wznosił do nieba swe modły ojciec dziewczynki, a w przyszłości matki poety, w życiu którego zarówno bóżnica, jak i kino stanowiły determinanty kształtujące zainteresowania, rozwój zawodowy, a także osobiste doświadczenia¹⁵².

Okres pobytu rodziny Gelbardów w Lututowie to czas znacznego wzrostu liczby mieszkańców wyznania mojżeszowego, a jednocześnie nastrojów antyżydowskich, wynikających głównie z ich dominacji w obszarze handlu¹⁵³. Należy przypuszczać, iż świadomość konsekwencji negatywnie zabarwionych postaw społecznych wpłynęła na podjęcie przez Arona Lejba decyzji o przeprowadzce do Szynkielowa, by uchronić swą rodzinę przed ich następstwami. I chociaż Stefania nie mieszkała w Lututowie w czasie wydarzeń „czarnego czwartku” (opisanego w rozdziale I.5), to los nie oszczędził jej widoku radomskiego „czarnego wtorku” w 1939 r., o zdecydowanie wyższym poziomie brutalności i zakresie oraz świadomości utworzenia w mieście getta dla Żydów, takiego jak w Lututowie na ulicy Stefanówek w analogicznym okresie¹⁵⁴.

Tak więc na przełomie XIX i XX w. Gelbardowie zamieszkiwali w Szynkielowie, w którym definitywnie rozchodzą się drogi rodziny z niepełnoletnią córką Surą. Dziewczynka w wieku dwunastu lat, pozostając zapewne świadomą konsekwencji swoich czynów i braku możliwości powrotu, zrywa wszelkie więzi z bliskimi. Pod osłoną nocy potajemnie opuszcza rodziców i ukrywa się w chłopskich domach, po czym trafia na plebanię w pobliskim Osjakowie, pozostając

¹⁵² Ibidem, s. 59.

¹⁵³ Ibidem, s. 61-64.

¹⁵⁴ Ibidem, s. 182-187.

pod opieką proboszcza Bolesława Michnikowskiego. Tutaj przyjmuje chrzest i w wieku osiemnastu lat bierze ślub z Władysławem Różewiczem, zamieszkującym nieopodal, w Gabrielowie. W sytuacji konwersji na katolicyzm rodzina żydowska odmawiała kadisz (modlitwa żałobna), uznając przechrztę za zmarłą¹⁵⁵, należy zatem przypuszczać, że tak właśnie postąpiono w tym przypadku. We wspomnieniach Stefanii, zawartych w dzienniku Tadeusza Różewicza¹⁵⁶, Żydzi ucieleśniają „obcych, potępionych i nosicieli złych mocy”¹⁵⁷, co świadczy o stosunku kobiety do tej grupy religijnej.

Przemożne pragnienie zatarcia wszelkich śladów i powiązań judaistycznych sprawiło, iż dziewczyna nie tylko zmieniła wiarę, ale i tożsamość. Akta stanu cywilnego gminy żydowskiej w Lututowie wskazują, iż Aron Lejb Gelbard 23 grudnia 1896 r. dokonał rejestracji, urodzonej 18 sierpnia tegoż roku, córki Sury, której matką była Fajga Szyfra z domu Lewkowicz. Na plebanii w Osjakowie Sura zmieni imię, a w jej akcie ślubu Fajga przeobrazi się we Florentynę¹⁵⁸. Tak radykalne posunięcia nie pozwoliły jednak kobiecie o ciemnej karnacji i regularnych rysach twarzy odciąć się bezpowrotnie od swoich korzeni. Mimo iż wtopiła się w polską kulturę, jej semicka uroda i rodowód odcisnęły piętno nie tylko na życiu jej samej, ale i najbliższych: syn Tadeusz doświadczał nagonki w rzeczywistości literackiej; wnuk Kamil nie ukończył doktoratu rozpoczętego na poznańskim Uniwersytecie z powodu choroby psychicznej, powstałej pod wpływem oskarżeń o denuncjowanie na studentów do PRL-owskich władz¹⁵⁹.

Jak znany jest sentyment Kazimierza Wielkiego do Kalisza, rodzinnego miasta matki Królowej Jadwigi¹⁶⁰, tak Tadeusz Różewicz wyjątkowym uczuciem darzył Lututów, kolebkę Stefanii, nigdy jednak nie zdołał odwiedzić miasta, które w sercu i pamięci klasyka awangardy zajmowało tak szczególne miejsce:

¹⁵⁵ Ibidem, s. 72-82.

¹⁵⁶ Ibidem, s. 63.

¹⁵⁷ Zdarzało się, że mała Stefania, przebywając u polskich sąsiadów Dobrasów, zjadła coś, łamiąc reguły koszerności, wówczas ojciec za karę tarł jej dłonie cegłą. Tylko zdesperowane dziecko opuszcza rodzinne gniazdo, do którego nie ma powrotu. Wnuczka poety, Julia Różewicz, bohemistka, wykładowczyni i tłumaczka, nie zgadza się z tezą upatrującą powody ucieczki w atrakcyjności polskiej kultury czy obietnicy małżeństwa, twierdzi, że dwunastoletnie dziecko może uciec z domu, ryzykując wszystko, tylko z jednego powodu: bo jest w tym domu krzywdzone. Ibidem, s. 79.

¹⁵⁸ Ibidem, s. 197.

¹⁵⁹ Ibidem, s. 367-368.

¹⁶⁰ P. Łuszczkiewicz, *Miasto jako metafora...*, s. 289.

Czasem myślę, aby pojechać i zobaczyć Lututów, niewielką miejscowość, gdzie mama przyszła na świat w roku 1896, sto lat temu¹⁶¹.

Cała rodzina naznaczona niespotykaną wrażliwością i jednocześnie piętnem rasowym przez kolejne pokolenia doświadczała przejawów antysemityzmu. Chociaż Stefania zmarła jako gorliwa katoliczka, to urodziła się w rodzinie uznawanej przez polskich mieszkańców Lututowa czy Osjakowa za obcą. Z powodu żydowskich korzeni ukrywała się w czasie Holocaustu¹⁶², nigdy nie pogodziła się ze śmiercią najstarszego syna Janusza, zamordowanego przez Gestapo¹⁶³. Jej konwersja na katolicyzm sprawiła, że:

znalazła się „pomiędzy” dwiema wrogimi sobie religiami i kulturami. Nie była już Żydówką, ale też nigdy nie zaakceptowano w pełni jej polskości¹⁶⁴.

Obrzucanie kamieniami małżeństwa Różewiczów przez wyznawców wiary, której Stefania się wyrzekła, jak i napiętnowanie ze strony katolików, nie stanowiło odosobnionych przypadków okazywania dezaprobaty rodzinie. W pamięci mieszkańców Gabrielowa, świadomych desperackiego czynu, Stefania pozostała dobrą, pobożną kobietą, „człowiekiem jakich mało na świecie, którego wszyscy chwalili”¹⁶⁵. W jednym z wywiadów Tadeusz Różewicz powiedział:

Magicznym naprawdę jest miasto, miasteczko, wieś, właściwie każda miejscowość, gdzie człowiek przyszedł na świat. Od tego zaczęło się jego życie, gdzie odejdzie nie wiadomo, i kiedy¹⁶⁶.

Dla Wacława Zabłockiego, mieszkańca miasta, kiedyś wiejskiej osady, Lututów to bez wątpienia miejsce niezwykle, być może także w jakimś sensie i czasie dla urodzonej tutaj Stefanii Różewicz, na zawsze wpisanej w burzliwą, acz barwną i osobliwą historię regionu.

¹⁶¹ T. Różewicz, *Matka odchodzi*, s. 134.

¹⁶² M. Grochowska, *Różewicz. Rekonstrukcja*, s. 69-76.

¹⁶³ Ibidem, s. 190.

¹⁶⁴ Ibidem, s. 75-76.

¹⁶⁵ Ibidem, s. 93-97.

¹⁶⁶ [online] <https://rozewiczfestiwal.pl/tadeusz-rozewicz/> [dostęp 16.11.2022].

Stefania Różewicz.
Źródło: T. Różewicz,
Matka odchodzi, s. 5.



Bracia Różewicz: Janusz (pośrodku), Tadeusz (po prawej) i Stanisław. Źródło: M. Grochowska,
Różewicz. Rekonstrukcja, s. 127. Tadeusz Różewicz (po prawej). Źródło: M. Grochowska, *Różewicz.
Rekonstrukcja*, s. 10.

3.3 Dwa koguty

Obraz powojennego Lututowa niezwykle trafnie oddaje wierszowana bajka Jana Brzechwy z ilustracjami Jana Marcina Szancera pt. *Dwa koguty*. 28 października 1946 r. utwór pojawił się na łamach „Przekroju” (nr 82, 42/1946) (legendarnego, polskiego czasopisma społeczno-kulturalnego, ukazującego się od 15 kwietnia 1945 r.), a rok później, w 1947 r., w postaci publikacji książkowej, wydanej przez Łódzki Instytut Wydawniczy.



Pierwsze wydanie bajki Jana Brzechwy *Dwa koguty*, 1947.
Źródło: prywatne archiwum D. Bartoszek.

Wierszowana bajka Jana Brzechwy *Dwa koguty*, „Przekrój”, nr 82, 42/1946.
Źródło: [online] <https://przekroj.pl/archiwum/autorzy/jan-brzechwa> [dostęp 16.04.2021].



Urzeka w niej doskonała wręcz znajomość ówczesnej topografii Lututowa, jego okolic, realiów życia społeczno-gospodarczego, a nawet tutejszych zwyczajów

i wierzeń. I chociaż w dokumentach archiwalnych Lututowa nie natrafiłam na ślady pobytu takich osobistości, to właśnie ilość oraz precyzja szczegółów zamieszczonych w publikacji skłania ku przekonaniu o bezpośrednim kontakcie autorów z opisywanym miejscem i jego mieszkańcami. Z relacji uzyskanej przeze mnie w 2021 r. od informatorki zamieszkującej w latach 40. w Lututowie, Zofii Zator (ur. 1933), która nigdy nie słyszała o wizycie Jana Brzechwy wynika, iż w tużpowojennej przestrzeni publicznej tychże stron panowały silne nastroje antysemickie, nieukrywana nagonka na obywateli pochodzenia żydowskiego oraz odczuwalna w życiu codziennym antyżydowska polityka nowych władz, nieodczuwalna jeszcze w takim stopniu w kraju. Taki stan rzeczy może tłumaczyć brak oficjalnych dowodów pobytu J. Brzechwy i J. Szancera w Lututowie, gdzie jeszcze przed 1939 r. zdecydowaną większość społeczeństwa stanowiła ludność wyznania mojżeszowego. Jak dalece fabułę bajki osadzono w rzeczywistości historycznej niech zilustrują niżej zamieszczone fotografie oraz wybrane fragmenty utworu.

Lututów położony w połowie trasy Łódź–Wrocław, przebiegającej w latach powojennych przez centrum miasteczka, często stanowił miejsce odpoczynku dla podróżujących, którzy zatrzymywali się w znajdującej się tuż przy drodze głównej restauracji, bądź remizie strażackiej w centrum osady, skąd można było dostrzec najważniejsze i charakterystyczne miejsca, wyeksponowane w książce *Dwa koguty*. Możliwe, iż poeta w towarzystwie swego utalentowanego przyjaciela przybył do Lututowa od strony Łodzi, trasą wiodącą wówczas i obecnie przez Łask, Sieradz i Złoczew, co mogą sugerować następujące wersy:

W Lututowie pod Sieradzem

(Zresztą – wieść tę sprawdzić radzę),

Żyły niegdyś dwa koguty,

Dwa koguty kałakuty¹⁶⁷.

...

Każdy ich się bał, rzecz prosta,

Nawet burmistrz i starosta,

¹⁶⁷ W multimedialnej wersji *Słownika języka polskiego* określenie kałakut oznacza koguta indyjskiej rasy kur. Jako przykład jego użycia podano w tymże *Słowniku* fragment analizowanego przeze mnie wiersza J. Brzechwy *Dwa koguty*. [online] <https://sjp.pwn.pl/sjp/kałakut;2562624.html> [dostęp 20.08.2024].

Nawet wszelka inna władza

Ze Złoczewa i z Sieradza.

...

Mruknął: „To mi się podoba!”

Wziął na plecy worki oba

I do Łodzi na Bałuty

Zaniósł w workach dwa koguty,

...

Tam na targu się wychytrzył

I jak drób najpospolitszy

Sprzedął je handlarzom z Łaska,

Którzy dali ile łaska¹⁶⁸.

Pomimo iż Lututów w okresie powojennym (po 1945 r.) oficjalnie nie miał statusu miasta, to w odbiorze społecznym okolicznych mieszkańców tak właśnie był postrzegany, o czym musiał wiedzieć poeta, dając temu wyraz w kilku miejscach utworu:

Ściśle kwadrans przed dwunastą

Jadło obiad całe miasto,

...

Jeden z miejskich szalapatów

Był niegrzeczny dla kogutów¹⁶⁹.

Co symptomatyczne dla miejscowości obiekty i struktury architektoniczne, Jan Szancer umieścił na pierwszej stronie książki: centralnie usytuowany pałac Taczanowskiego (bohatera *Opowieści o złym karczmarzu*, którą Zabłocki zamieścił w *Babcinych bajdukach*¹⁷⁰), kamienice i plac Rynku oraz, widoczny po jego prawej

¹⁶⁸ J. Brzechwa, *Dwa koguty*, Łódzki Instytut Wydawniczy, Łódź 1947.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ Leon Taczanowski, właściciel dóbr lututowskich. W okresie powstania styczniowego na terenie jego majątku rozegrała się krwawa bitwa pod lasem Koziółek. Szlachcic udzielił schronienia i pomocy

stronie, stylowy, drewniany budynek remizy strażackiej, której historię przedstawiono w rozdziale 2.2 niniejszej rozprawy.



Jan Brzechwa, *Dwa koguty*, 1947.
Źródło: prywatne archiwum
D. Bartoszek.

uczestnikom potyczki, a jego syn, jak wspomniano w rozdziale 1.5, był łącznikiem powstańczym. Leon Taczanowski postrzegany był wśród okolicznej szlachty jako wyjątkowo przedsiębiorczy dziedzic. Wielce prawdopodobne jest więc, że to właśnie on jest jedną z głównych postaci ludowego przekazu pt. *Opowieść o złym karczmarzu*, ukazującego inne oblicze zaradności hrabiego. Podanie głosi, iż Taczanowski wybudował na rozstaju dróg, na skraju las karczmę i surowo przykazał chłopom pańszczyźnianym korzystać z trunków wyłącznie w tym miejscu. Kto złamał nakaz, karany był chłostą. Chciwy karczmarz szybko bogacił się, rozpijając i oszukując bywalców szynku, a tym samym i jego pan, któremu płacił wysoką dzierżawę za lokal i działkę (do dziś zwaną w Lututowie *karczmarstką*, choć o karczmie zapomniano). Poddani w poszczególnych wsiach coraz bardziej ubożeli. Jednak historia nie kończy się szczęśliwie dla ciemniejszych, gdy pewnego razu w karczmie pojawia się dziwny wędrowiec.... (treść *Opowieści o złym karczmarzu* zamieszczono w rozdziale 4.5.1).



Po lewej: pałac na dworze Taczanowskich, przed spaleniem. Widok od strony parku, Lututów. Lata 30. XX w. Źródło: [online] <http://www.powiatowy.pl/2021/01/w-lututowie-gleby-gorsze-niz-w-mlodojewie-za-to-lasy-bardzo-ladne/>. [dostęp 14.05.2023]. Po prawej: remiza strażacka na Rynku w Lututowie, funkcjonująca w latach 20.-70. XX w. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Za istotny komponent organizacji przestrzeni oraz życia społecznego Lututowa od jego początków, należy uznać kościół parafialny, niszczone wielokrotnie w dziejach, wskutek pożarów i działań wojennych. Ostatecznie wzniesiony w 1917 r. w kształcie widocznym na poniższej ilustracji Jana Szancera z jedną, strzelistą wieżą (wielce prawdopodobne, że w tej perspektywie niższa wieża była zasłonięta przez wyższą), zamieszczonej w analizowanym wierszu J. Brzechwy oraz na zestawionych fotografiach z prywatnego archiwum Wacława Zabłockiego.



Lecz rozumu dwa koguty
Miały mało—ze dwa luty,
Zresztą miały; czy nie miały,
Nadzwyczajnie pięknie piły,
Aż się panny zachwycaly,
Gdy im różne pały nity
Dwa koguty balamity.

Jan Brzechwa, *Dwa koguty*, 1947.
Źródło: prywatne archiwum D. Bartoszek.



Lututów, ulica Rynek, w tle wieża kościoła parafialnego. Lata 50. XX w.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Kościół w Lututowie, 2021. Źródło: [online]
<http://www.powiatowy.pl/wpprod/2021/06/uroczystosc-swietych-apostolow-piotra-i-pawla-w-lututowie/>.
[dostęp 20.07.2023].

Zwarta zabudowa centrum miasteczka, zdominowana przez handel i rzemiosło oraz zwyczaj organizowania jarmarków i targów, stanowi poetycki i graficzny element tła, przedstawionych w bajce wydarzeń.



Jan Brzechwa, *Dwa koguty*, 1947.
 Źródło: prywatne archiwum
 D. Bartoszek.

Więc na targach i jarmarkach

Próbowaty mleko w garnkach,

...

Potem znów koguty piały

Dając pianiem tym sygnały,

By się sklepy zamykały¹⁷¹.



Targ na Rynku w Lututowie.
 Lata 50. XX w. Źródło:
 prywatne archiwum
 W. Zabłockiego.

¹⁷¹ Ibidem.



Lututów, ulica Rynek. Witryny sklepowe z drewnianymi okiennicami, 1.05.1950.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Na zamieszczonym powyżej zdjęciu stronicy bajki o Lututowie, w jej dolnej części, grafik zamieścił rysunek okna z widocznym oświetleniem ulicznym, które w roku publikacji *Dwóch kogutów*, 1946, istniało w już w Lututowie, bowiem w latach 20. XX w. powstała tutaj mała elektrownia (patrz rozdział 1.5). Na obszarach wiejskich była to sytuacja niezwykle wyjątkowa, gdyż tego typu obiekty budowano najczęściej na terenie większych miast. Autorzy książki musieli zatem wiedzieć, a może także widzieć, jak wygląda Lututów w porze wieczorowej.

Drewniane konstrukcje okiennic, witryn i drzwi sklepowych, utrwalone na ilustracji J. Szancera oraz fotografii ze zbiorów Zabłockiego, jeszcze na początku XXI w. można było dostrzec w pejzażu lututowskiego Rynku. Na załączonym zdjęciu, wykonanym w 1950 r., można zauważyć pierwszomajowy pochód na tle punktów handlowych i usługowych, wśród których znajduje się, zaznaczona wyraźnym szyldem, restauracja, jedyna w osadzie w czasach powojennych. Jeśli Brzechwa ze swym przyjacielem odwiedzili Lututów, nim powstała słynna bajka, to z dużym prawdopodobieństwem zatrzymał się właśnie tutaj, gdzie doskonale widać centrum i górujące nad miasteczkiem budowle. To miejsce, gdzie można było z łatwością uzyskać informacje o zwyczajach i życiu mieszkańców. Jest z nim związana pewna

historia, którą usłyszałam od mieszkańca Lututowa, w sierpniu 2024 r. rozmawiając na temat historii miejscowości. W czasie II wojny światowej (patrz rozdział 1.5), na progu wspomnianej restauracji, siedziało dwóch chłopców w wieku szkolnym. Do lokalu wszedł umundurowany folksdeutsch (Niemiec), który nie zapisał się w pamięci lututowian negatywnie. W pewnym momencie dzieci poczuły, jak ktoś chwyta je od tyłu za ubrania i gwałtownym ruchem wciąga do środka, szybko jednak ich przerażenie zmieniło się w radość, gdy od nieznanego mężczyzny otrzymali bułkę wraz z informacją, że mogą ją zjeść. Zdarzenie było niecodzienne i wielce zdumiewające, bowiem w tamtym czasie ograniczenia żywnościowe dla Polaków były szczególnie dotkliwe, a przekazanie komuś żywności przysługującej na kartki wyłącznie okupantom zagrożone było karą więzienia, a nawet śmierci. W latach 50. właścicielką restauracji była kobieta (nazwisko do wiadomości autora), znana w środowisku jako wyjątkowa znawczyni serwowanych w swoim lokalu napojów, podobnie jak zaprzyjaźniona z nią sprzedawczyni usytuowanej w pobliżu piwiarni. Być może dlatego lokal nie funkcjonował zbyt długo, mimo iż działająca od lat miejscowa gorzelnia zapewniała regularne zaopatrzenie.



Jan Brzechwa, *Dwa koguty*, 1947. Górujący nad miastem komin gorzelnii.
Źródło: prywatne archiwum D. Bartoszek.



Po prawej: budynek gorzelni z charakterystycznym wysokim kominem. Lututów, 2016. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego. Po lewej: Lututów, ulica Rynek, w tle widoczny komin gorzelni zbudowany z czerwonej cegły, 2007. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Przez dekady rozpoznawalnym elementem miejscowego krajobrazu był także symptomatyczny, wysoki, smukły, górujący nad miastem komin gorzelni, wykonany z czerwonej cegły. Trudno nie było go zauważyć, nie tylko ze względu na rozmiary, ale i na specyficzne walory zapachowe, wyjątkowo intensywne w okresie letnim, którymi obdarzał mieszkańców i przyjezdnych. Może to właśnie te atrybuty budowli sprawiły, że grafik w sposób szczególny zapamiętał ów element topografii miasta i umieścił go w kilku miejscach książki.



Jan Brzechwa *Dwa koguty*, 1947. Studnia na środku Rynku w Lututowie.
Źródło: prywatne archiwum D. Bartoszek.

Studnia na ulicy Rynek, Lututów 1939.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Studnia na ulicy Rynek,
Lututów 2023.
Fot. D. Bartoszek.

Zabytkowe już dziś studnie, chociaż nie utraciły funkcji użytkowych, w większym stopniu pełnią funkcje dekoracyjne tej części miasta.

Lututowska jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, której historię dokumentował Waław Zabłocki (rozdział II.2), tak w przeszłości, jak i obecnie, stanowi najbardziej aktywną i cieszącą się akceptacją społeczną formację gminną, nie dziwi więc fakt zaakcentowania przez poetę jej istnienia w wierszowanej bajce:

*A już jeśli o tym mowa,
Straż ogniowa z Lututowa,
Chociaż była pełna buty,
Drżała widząc dwa koguty.
...
Straż o cały dzień bez mała
do pożaru się spóźniała¹⁷²*

Wspomniana w utworze orkiestra dęta, zawiązana w Lututowie wraz z utworzeniem w 1903 r. straży ogniowej, po wyzwoleniu w 1945 r. wznowiła

¹⁷² Ibidem.

działalność, a okres powojenny to czas rozkwitu grupy, prowadzonej na początku istnienia przez kapelmistrza Kazimierza Cicheckiego (rozdział II.1), wieloletniego dyrektora lututowskiej Szkoły Podstawowej, prezesa banku (Spółdzielni Ludowej, 1924) prezesa Straży Pożarnej (1945-1946), darzonego powszechnym uznaniem i szacunkiem miejscowej społeczności, co może wyjaśniać powód wykorzystania pierwowzoru tak zasłużonej dla lututowskiego środowiska osoby w utworze *Dwa Koguty*. Powyższa konstatacja wynika ponadto z uderzającego podobieństwa postaci kapelmistrza przedstawionej przez Jana Szancera z rzeczywistym wizerunkiem szczupłego, wysokiego muzyka z czarnymi wąsami i wydatnym nosem, utrwalonym w pamięci mieszkańców Lututowa oraz na zachowanych fotografiach z okresu międzywojennego (zamieszczonych poniżej). Tak więc orkiestra dęta, jako integralny moduł jednostki pożarnej i barwny element miejscowego folkloru, nie stanowi w utworze J. Brzechwy jedynie fikcji literackiej, lecz chlubny fakt regionu, utrwalony na kartach historii i współczesnej literatury.

*Miała straż orkiestrę dętą,
Która grała w każde święto
Niezależnie od pogody,
Lecz kapelmistrz, choć niemłody,
Nie śmiał podnieść swojej batuty,
Kiedy piał dwa koguty¹⁷³.*

¹⁷³ Ibidem.



Jan Brzechwa, *Dwa koguty*, 1947.
 Wysoki, smukły kapelmistrz z wąsami
 i z batutą w ręku na tle Rynku.
 Źródło: prywatne archiwum
 D. Bartoszek.



Ochotnicza Straż Pożarna w Lututowie
 przed remizą na ul Rynek.
 Dwudziestolecie międzywojenne.
 Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Landstätt. (Lututów). Orkiestra dęta w okresie okupacji hitlerowskiej na tle młyna.
 Wysoki mężczyzna z batutą, pierwszy z lewej, to kapelmistrz Kazimierz Cichecki [online]
https://lututow.eu/index.php/proof_gallery/ii-wojna-swiatowa/ [dostęp 15.05.2023].



Kapelmistrz Kazimierz Cichecki
(pierwszy z lewej)
z lututowską orkiestrą dętą.
Lata 50.-60. XX w.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

Z przekazów wierzeniowych Waława Zabłockiego i Janiny Gonera (*Borusowe bajania, Babcine bajduki*) wyłaniają się liczne motywy demonologiczne, ukazane plastycznie i literacko także w bajce o lututowskich kogutach. O sile i znaczeniu tej sfery życia lokalnej społeczności oraz stanie wiedzy J. Brzechwy i J. Szancera na ten temat może świadczyć ilość miejsca przeznaczanego w książce na ilustracje oraz teksty traktujące o Borucie (widocznym na sześciu z dwudziestu stronic), a także uczynienie zeń jednej z głównych postaci fabuły:

*Ale im poprzysiął zemstę,
Więc się zaszył w krzaki gęste,
A że był to sam Boruta,
Znał się dobrze na kogutach.
...
Więc Boruta raz wieczorem
Za drzewami stanął z worem,
A gdy kogut szedł, Boruta
Wór narzucił na koguta¹⁷⁴*

¹⁷⁴ Ibidem.

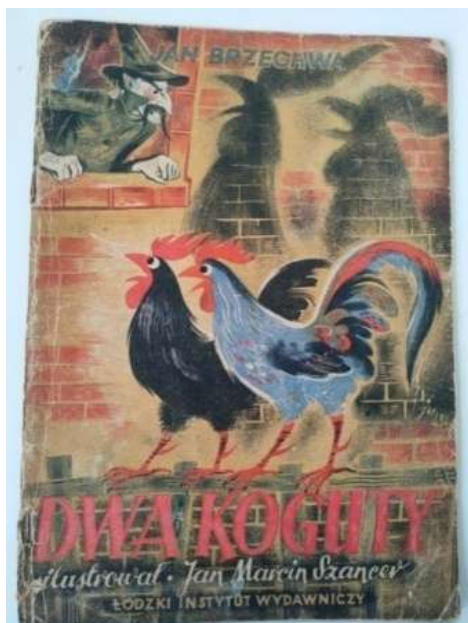
Jan Brzechwa, *Dwa koguty*, 1947.
 Źródło: prywatne archiwum
 D. Bartoszek.



Utrwalone w świadomości mieszkańców Lututowa akcenty danych wierzeń i przesądów, stanowiące inspirację nie tylko dla artystów ludowych, odnajdujemy na początku i w zakończeniu utworu, na ilustracji słynnego grafika przedstawiającej czarnego koguta i czarnego kota, które w rustykalnym przekazie kojarzone z siłami nieczystymi nie przynoszą dobrej nowiny, pesymistycznie kończącej opowieść poety:

Ot i koniec. A Lututów

Wnet podupadł bez kogutów¹⁷⁵



Jan Brzechwa, *Dwa koguty*, 1947. *Czarny kogut i czarny kot*. Źródło: prywatne archiwum D. Bartoszek.

¹⁷⁵ Ibidem.

W świetle poczynionych analiz można zastanawiać się, czy autorzy *Dwóch kogutów* byli przed powstaniem utworu w Lututowie? Odpowiedź na to pytanie wymagałaby głębokiej kwerendy materiałów archiwalnych, związanych z Janem Brzechwą i Janem Szancerem, nie jest to jednak przedmiotem niniejszej rozprawy.

Nieprzypadkowe wydaje się także zdominowanie szaty graficznej odcieniami niebieskiego, czerwonego i czarnego, tak charakterystycznych dla regionu Sieradzkiego. Do tytułowych bohaterów bajki, kogutów, kojarzonych w rustykalnych przekazach z czarną magią i demonami, nawiązuje tematyka twórczości rzeźbiarskiej, wycinankarskiej, poetyckiej oraz prozatorskiej Wacława Zabłockiego, zilustrowanej poniżej zamieszczonymi fotografiami i informacjami, wskazującymi ponadto na zjawisko korespondencji sztuk.



Kogut w wycinance łowickiej
Wacława Zabłockiego.
Fot. D. Bartoszek.



Koguty. Rzeźby Łukasza Zabłockiego (po lewej)
i Wacława Zabłockiego. (po prawej)
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Kogut w prozie W. Zabłockiego:

*Opowieść o plonku, Babcine bajduki*¹⁷⁶, *O lężeniu plonka, Borusowe bajania*¹⁷⁷.

Kogut w poezji W. Zabłockiego:

Baje, Moja Mała Ojczyzna:

Znaleziony kogut marny

Zmieni całe twoje życie

Może to być plonek czarny

Chowaj go po cichu skrycie

...

Kiedy trzeci kur zapieje

Wszystko cichnie słońce wschodzi

Rusalka się tylko śmieje

*Młodych chłopców pięknem zwodzi*¹⁷⁸

¹⁷⁶ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 40.

¹⁷⁷ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, Urząd Gminy w Lututowie, Lututów 2010, s. 11.

¹⁷⁸ W. Zabłocki, *Moja Mała Ojczyzna*, Lututów 2009, s. 28-29.

ROZDZIAŁ 4 WACŁAW ZABŁOCKI

4.1 Bibliografia i recepcja twórczości

Wacław Zabłocki, urodzony 19 lutego 1950 r. w Wieluniu, to ojciec Łukasza i Marcina, mąż Anny, towarzyszką życia i twórczości, ale także wszechstronny twórca ludowy w dziedzinie prozy, poezji, gawędziarstwa, zdobnictwa, malarstwa, wycinankarstwa i plecionkarstwa regionu łódzkiego, subregionu sieradzkiego zaliczanego do regionów grupy centralnej, usytuowanego na pograniczu Małopolski, Wielkopolski i Mazowsza.



Źródło: [online] <http://naludowo.pl/kultura-ludowa/regiony-etnograficzne-w-polsce-malopolska-slask-wielkopolska-pomorze-mapa-grupy-etnograficzne-zdjecie-opis.html> [dostęp 3.06.2021].

Dysponuje bogatym doświadczeniem etnograficznym, w działalności folklorystycznej odwołuje się do tradycyjnych form mówienia o świecie, poszukując inspiracji w kręgu anonimowej kultury ludu wiejskiego, z którym łączy artystę więzi rodzinne. Pochodzi z rodziny inteligenckiej, jednak jego przodkowie, mieszkańcy wsi, zajmowali się pracą

na roli. Dziadek ze strony ojca, Franciszek, wykonujący zawód cieśli, wybudował samodzielnie dom, a czas długich zimowych wieczorów wypełniał, rzeźbiąc figury w drewnie. Gdy członkowie jego najbliższej rodziny wyjechali w celach zarobkowych do Niemiec, on wybrał Francję, a następnie Belgię, skąd jako pracownik kopalni został wydalony za działalność o charakterze politycznym (komunistycznym). Pomimo konieczności ukrywania się po powrocie do ojczyzny kontynuował aktywność polityczno-społeczną. Ojciec Wacława, Ludwik Zabłocki, urodził się w 1906 r. we wsi Popielina (gmina Lututów). Z powodu fizycznej niepełnosprawności obejmującej kończyny dolne, realizował edukację w domu rodzinnym „pod okiem babci, która znała litery oraz dziadka, który miał porządnego pasa¹⁷⁹”. Po odbyciu praktyki szewskiej, do czasu uzyskania pełnoletniości, pozostawał w domu rodziców w charakterze chałupnika. Pełnił funkcję członka Rady Gminnej w Lututowie, do której został wybrany w 1939 r., poświęcał się także działalności publicystycznej, pisząc artykuły do miejscowych gazet. Podczas okupacji działał w strukturach konspiracyjnej organizacji zbrojnej polskiego ruchu ludowego Bataliony Chłopskie. Po odzyskaniu niepodległości w 1945 r., pozostając aktywistą Polskiej Partii Robotniczej, otrzymał powołanie na stanowisko wójta Gminy Lututów, z którego niebawem zrezygnował z powodu inwalidztwa, obejmując posadę zastępcy lututowskiego włodarza. W 1946 r. został wybrany Przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej, dwa lata później Sekretarzem Gminnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej w Lututowie, a w kolejnym roku objął urząd gminnego Sekretarza PZPR, z którego został odwołany po zawarciu kościelnego związku małżeńskiego z Zofią Dutkiewicz. Pod zarzutem wrogiej działalności antykomunistycznej w 1951 r. Ludwik Zabłocki został pozbawiony członkostwa w partii i wydalony z jej szeregów, co nie przeszkodziło mu angażować się w życie społeczne z pozycji urzędnika administracji państwowej. Po kilku latach otrzymał propozycję pracy w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lututowie, na stanowisku kasjera, a następnie wiceprezesa handlowego. Od 1957 r. sprawował funkcję dochodzącego członka Gminnej Rady Narodowej w Lututowie, przewodniczącego komisji finansowo-budżetowej oraz członka Kolegium Orzekającego, działającego przy najwyższym organie miejscowej władzy. Świadectwa twórczości literackiej Ludwika stanowią zachowane do dziś oryginały rękopisów opowiadań *Andrzej* oraz *Rok 1929*, wydane pośmiertnie w 2016 r. z inicjatywy jego

¹⁷⁹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.

dzieci. Opisują usłyszane przez autora historie mieszkańców osady, łącząc elementy rzeczywiste i fikcyjne. Ludwik Zabłocki zmarł w 1968 r., nie doczekawszy emerytury, gdy starszy syn Waclaw kończył edukację w szkole średniej. Nie wiedział jeszcze, że dwa lata później straci także matkę, Zofię Zabłocką z domu Dutkiewicz (wyszktałcenie średnie, gospodyni domowa), która zmarła w wieku 47 lat z powodu choroby stawów, powstałej prawdopodobnie podczas wyjazdów do pracy w Niemczech. Pozostawiła w pamięci pierwotnego następujący obraz dzieciństwa i domu rodzinnego:

Drewniany domek przy ulicy Złoczewskiej, od strony ulicy warsztat szewski z oknami i drzwiami zamykanymi na drewniane okiennice, a w nim kopyta, skrawki skóry, pudełka, skrzyneczki z gwóźdkami, podkówkami, prawidła i różne inne graty, półki. Warsztat był czynny tylko dorywczo kiedy ktoś znajomy przyniósł buty do podzelowania, sklejania lub zeszycia. Za warsztatem pokój, drewniana podłoga, dwa stare łóżka i to nawet nie nasze, bo wypożyczone, duża szafa, dwie małe szafki, a na zimę była wstawiona koza, żeby do spania nagrzać, ale i tak zimą woda w wiadrach zamarzała. Kuchnia była nieco mniejsza, murowany stary piec, kredens koloru wiśniowego, stół, w kącie wiadra, garnki jakieś sprzęty. Dalej była sień z bitą polepą, wejście na strych i drzwi do Matuszczaków – rodziny z córką, która kończyła technikum kiedy ja poszedłem do pierwszej klasy. Na zewnątrz zielona murawa podwórka, piaskownica, cembrowana studnia z drewnianym kołowrotem, za nią sterta kamieni po jakiejś starej budowie i drewniana szopa z komórkami na drewno i węgiel. Były to jeszcze czasy kiedy kopano w lasach pieńki i wydobywano torf. Sam w późniejszym wieku wypalałem resztki torfu i krzywe zrzębki pieńków, potem nastał czas węgla. Naprzeciw było obórka, w której hodowaliśmy kury i kaczki, a na końcu ciemne ubikacje. Potem był już płot z siatki i ogród. Za płotem były śmietnik, dalej środkiem trawnik i około stumetrowa działka. W środku przy ścieżce rosły porzeczki i jakiś niezbyt wyrosnięty agrest, na bokach jabłonki, jakaś grusza, dzikie śliwki, a na następnym płocie kładły się powoje i pędy malin. Z każdym rokiem świat rósł i rozszerzał się. Za siatką po lewej stronie rozciągało się królestwo Wilusiów. Przy ulicy była górka z gliny po rozebranej połowie budynku, na której od biedy można było zjeżdżać sankami. W drugiej połowie domu mieszkała babcia Wilusiowa, staruszka żyjąca bardzo skromnie wśród starych jak świat mebli, prostej kuchni i żelazka na węgiel, który wybierała z pieca i sypała do środka, żeby wyprostować swoje koszule i fartuszki. Lubiała po cichu śpiewać i mama mówiła że dawniej musiała być z niej ładna kobieta. Dalej w podwórku mieszkał mały stolarz Wiluś z całkiem solidnie zbudowaną żoną

*i dwojgiem dzieci, synem starszym ode mnie o trzy, cztery lata i młodszą córką o bardzo ciemnej karnacji*¹⁸⁰.



Wacław Zabłocki na tle opisanego wyżej ogrodu, znajdującego się za domem rodzinnym przy ulicy Złoczewskiej, 1954 r. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Rodzice Wacława kochali przyrodę, mama chętnie spacerowała, ojciec ze względu na niepełnosprawność nie mógł sobie na to pozwolić, był jednak uzdolniony muzycznie i grywał na skrzypcach na wiejskich weselach, a w domu na mandolinie. Rodzicielka pokazała synowi, jak wyczarować z kolorowego papieru oraz bibuły kwiaty i ludową wycinankę. Ustawiczne problemy zdrowotne rodziców determinowały zakres obowiązków domowych przypisanych chłopcom, ich rozwój zainteresowań oraz sposób spędzania czasu wolnego, przygotowały jednocześnie starszego z nich do samodzielnego życia i rychłej roli opiekuna prawnego młodszego. Tak W. Zabłocki przywołuje tamten czas:

Rodzice bez przerwy chorowali, więc ciągle coś w domu trzeba było robić, przynieść wody, obrać ziemniaki, ugotować obiad, posprzątać, ale myślę, że jak człowiek przyzwyczai się do jakiegoś stanu, to przestaje to widzieć i o ile dla moich kolegów, którzy mieli wtedy rowery, różne zabawki,

¹⁸⁰ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2019.

to byłoby wielką przeszkodą, to dla mnie było czymś naturalnym, nawet to, że rodzice umarli. Ja umiałem wtedy wszystko w domu zrobić: pranie, sprzątanie, gotowanie¹⁸¹.

Według relacji lututowskiego bajora rodzice nie prowadzili towarzyskiego życia, więc i jego wyglądało podobnie. Koncentrował uwagę wokół książek, często korzystając z dostępnych zasobów bibliotecznych, szczególnie chętnie wypożyczał pozycje o tematyce fantastycznej oraz baśnie, co w istotny sposób wpłynęło na ukształtowanie się upodobań literackich i regionalistycznych w przyszłości.

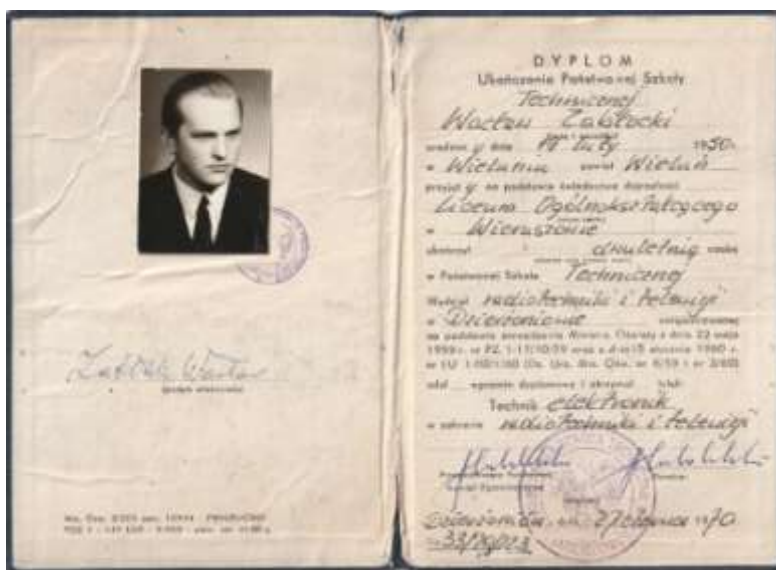


Wacław Zabłocki w wieku 14 lat (1964).
Uczeń pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego w Wieruszowie.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Po ukończeniu w 1964 r. szkoły podstawowej w Lututowie Wacław Zabłocki rozpoczął naukę w liceum ogólnokształcącym w Wieruszowie, a uzyskawszy świadectwo dojrzałości, zamierzał podjąć w Warszawie studia bibliotekoznawcze. Stolica jednak wydawała się wówczas tak odległa, że zmienił plany i kontynuował edukację w Pomaturalnym Studium Elektronicznym w Dzierżoniowie. Realizując szkolne praktyki w polskiej fabryce produkującej radiodbiorniki – Diora (1945-2006)¹⁸² – mieszkał w tym czasie na stacji.

¹⁸¹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2019.

¹⁸² [online] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Diora> [dostęp 01.07.2023].



Wacław Zabłocki, dyplom ukończenia Państwowej Szkoły Technicznej w Dzierżoniowie (1970).

Podjmując pierwszą pracę zawodową na stanowisku technik-elektronik, postanowił doskonalić uzyskane kwalifikacje i w trybie niestacjonarnym rozpoczął studia wyższe na Wydziale Elektrycznym Politechniki Łódzkiej, których nie ukończył z powodu licznych obowiązków służbowych.



Legitymacja Wacława Zabłockiego, studenta Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej (1974). Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Poza rodzinnym Lututowem przebywał jeszcze dwukrotnie: dwa miesiące w pobliżu Pragi, podczas pobytu na obozie Ochotniczego Hufca Pracy oraz dziewięć miesięcy w Teltow, w pobliżu Berlina. W 1970 r. brat Grzegorz został przyjęty

do technikum nukleonowego w Otwocku, ostatecznie jednak ukończył socjologię na Uniwersytecie Warszawskim i podjął pracę jako wykładowca akademicki, obejmując Katedrę Ekologii Społecznej w Instytucie Socjologii na Wydziale Filozofii i Nauk Społecznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zainteresowania czytelnicze W. Zabłockiego znacząco wpłynęły na jego życie zawodowe i prywatne. Uczestnicząc w olimpiadzie wiedzy rolniczej w Mokrsku, poznał swoją przyszłą żonę, Annę Józefę Walczak. Gdy rozpoczęła pracę w jednym z łódzkich zakładów włókienniczych, Wacław jeździł na randki do Łodzi. Decyzja o wyborze wspólnej drogi nie była pozbawiona perturbacji, a rysą na szkle okazał się stosunek do kwestii wiary oraz lewicowe poglądy polityczne przyszłego partnera dziewczyny pochodzącej z rodziny o religijnych tradycjach. W przeciwieństwie do rodziców Wacława, którzy nie stawiali żadnych ograniczeń synom, pozostawiając im wolność wyboru, m.in. w kwestii uczestnictwa w życiu Kościoła katolickiego. Na lekcje religii chłopak uczęszczał więc niesystematycznie, w życiu dorosłym określał siebie jako „wierzący, niepraktykujący”, a obecnie ateista. Ten szczególny czas i kwestię ożenku wspomina następująco:

Teściowa była bardzo religijna, jak się dowiedziała, że chcemy się pobrać to się nasłuchaliśmy (!), ... że córka chce wyjść za takiego komunistę, że ludzie będą nas palcami wytykać¹⁸³

Ślub cywilny odbył się 28 stycznia 1978 r. w Urzędzie Stanu Cywilnego w Lututowie, a wiosną tego samego roku para zawarła kościelny związek małżeński w jednym z łódzkich kościołów. „Zaproszeni na wesele teście przyjechali, a potem to już jakoś tam było” – podsumowuje W. Zabłocki¹⁸⁴.

¹⁸³ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2019.

¹⁸⁴ Ibidem.



Uroczystość zawarcia związku małżeńskiego Waława Zabłockiego z Anną Walczak. Urząd Stanu Cywilnego w Lututowie, 1978. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Wkrótce na świecie pojawił się syn Łukasz, a dwa lata później Marcin, których mama, zdaniem Waława, rozpieszczała, ale jednocześnie nauczyła gotować, dbać o porządek, pomagać w domowych obowiązkach. Pierworodny ukończył Politechnikę Wrocławską i realizował pasje zawodowe, podejmując pracę w różnych regionach Polski i za granicą. Zatrudniony w belgijskim przedsiębiorstwie, pracował na delegacji w wielu krajach Europy i świata, m.in. na Filipinach czy w Nepalu, gdzie pieszo i rowerem przemierzał tereny górskie. W Tajlandii, uzyskawszy uprawnienia pedagogiczne, podjął pracę nauczyciela i postanowił tam osiąść, jednak po pewnym czasie zmienił zdanie i wyjechał do Brukseli, a następnie do Wielkiej Brytanii. Pracował również na terenie republik rosyjskich, w Szwecji, Norwegii, Japonii, Brazylii, Korei Południowej, Stanach Zjednoczonych i państwach północnej Afryki. Jak różne osobowości prezentowali synowie Zabłockiego, określa wypowiedziana z uśmiechem w wywiadzie udzielonym w 2020 r.¹⁸⁵ jego zwięzła i sugestywna konstatacja:

Starszy syn z domu się ruszyć nie chce, a ten taki latawiec¹⁸⁶.

¹⁸⁵ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2020.

¹⁸⁶ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.

Obecnie „latawiec” założył rodzinę i pracuje w Zjednoczonym Królestwie, gdzie zamieszkał na stałe. Życie Łukasza także uległo istotnemu demontażowi, zmienił stan cywilny, wyprowadził się z domu rodzinnego i zamieszkał z żoną w powiecie poddębickim, kontynuując pasje rzeźbiarskie.

Biografię W. Zabłockiego wypełniają zaskakujące zwroty i życiowe kontrasty. Posiadając wykształcenie techniczne, zajmował stanowisko urzędnicze w instytucji kulturalno-oświatowej, jego twórczość to świadomy wybór i jednocześnie rezultat przekazu pokoleniowego, pomimo braku przygotowania humanistycznego podejmował działalność pisarską zrodzoną pod wpływem realizacji obowiązków służbowych, ale także zainteresowań. Mówi o sobie „domator”, wyrażając jednocześnie pokusę podróżowania i poznawania innych krajów, zwłaszcza tych o cieplejszym klimacie:

*Jak jestem w domu, to ciągnie mnie do świata, a jak już jestem gdzieś w świecie, to paradoksalnie ciągnie mnie do domu*¹⁸⁷.

Jego inteligencko-chłopskie pochodzenie wpisuje się w miejsko-wiejską historię Lututowa. Prezentując poglądy o charakterze lewicowym, należał do ugrupowania PZPR, a następnie PSL. Tematyka jego twórczości ludowej wskazuje zarówno na charakter religijny (świętki), jak i świecki (demony, zwierzęta, ptaki, pejzaże). Rzeźbi, maluje, pisze wiersze, ale nie określa siebie mianem artysty, lecz rzemieślnika. Podejmowanie twórczości z wewnętrznych pobudek, w nawiązaniu do tradycji nie przeszkadza Wacławowi czerpać z niej współcześnie korzyści materialnych, umożliwiających wyposażenie warsztatu w sprzęt i materiały oraz doskonalenie umiejętności technicznych. Tworzy głównie lokalnie, lecz jego prace pojawiają się na terenie całego kraju jak i za granicą. Postrzega siebie jako osobę raczej nietowarzyską i pozbawioną poczucia humoru, jednak jego twórczość i działalność regionalistyczna temu przeczy.

¹⁸⁷ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2023.



Wacław Zabłocki z żoną Anną. Kolejka linowa w Szczyrku, 1978.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Anna i Wacław Zabłocki. Antonin, 2008.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Życie zawodowe W. Zabłocki związał z rodzinnym Lututowem (czasowo tylko pracował poza jego granicami), zajmując różne stanowiska. Jak twierdzi:

przypadkiem, ja nie umiałem zabiegać o pracę, za komuny praca sama do mnie przychodziła¹⁸⁸.

Po ukończeniu studium elektronicznego powrócił do rodzinnego miasteczka, nie poszukiwał pracy, utrzymywał się razem z bratem z renty otrzymywanej po śmierci rodziców. Pewnego razu, idąc ulicą, spotkał prezesa Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska, Stefana Ślęzaka. Mężczyzna znał sytuację Zabłockich i po krótkiej rozmowie poinformował, że poszukuje pracownika właśnie otwieranego Zakładu Naprawy

¹⁸⁸ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

Telewizorów, należy tylko wypełnić w biurze Spółdzielni stosowne dokumenty, odbyć szkolenie BHP. W taki sposób rozpoczął roczny staż za minimalną pensję, a wraz z podpisaniem umowy na czas nieokreślony otrzymał stałą posadę z prowizją od wartości usług.

Zakład, w którym Zabłocki pracował trzy lata, znajdował się w samym centrum Lututowa, na ulicy Rynek. Jednak niespokojny duch młodzieńca, którego *coś gnało*, nie pozwolił mu zbyt długo pozostać w jednym miejscu i wciąż wykonywać te same czynności. W 1973 r. Kazimierz Faltyński, pracownik GS, postanowił wyprowadzić się z Lututowa, zajmowane stanowisko BHP-owca zamierzał przekazać komuś zaufanemu, zaproponował je więc koledze z pracy, Waławowi, który przyjął propozycję, traktując ją jako awans, czyniący z pracownika fizycznego – urzędnika. W dotychczasowym miejscu pracy przeprowadził remanent, przekazał przełożonym dokumentację Zakładu i po ukończeniu kursu ppoż. oraz BHP trzeciego stopnia dla kadry kierowniczej objął nowe stanowisko, co oznaczało całkowitą zmianę zakresu obowiązków. Od początku nie miał jednak zamiaru wykonywać je standardowo, jak poprzednicy, gdyż przebywanie cały czas w biurze uznawał za absurd. Nie czekając, aż pracownicy sami zgłoszą się po odbiór przydzielonych materiałów, wyruszył w teren. Osobiście rozdysponowywał odzież ochronną, dokonywał przeglądu poszczególnych stanowisk pracy, docierając rowerem do usytuowanych na terenie Lututowa sieci sklepów detalicznych, punktów gastronomicznych i usługowych, zakładów produkcyjnych i Klubów Ruchu¹⁸⁹ oraz zamówionym samochodem do punktów znajdujących się na poszczególnych wsiach gminy. Obowiązki wykonywane zwykle na przestrzeni sześciu miesięcy realizował w ciągu tygodnia, oszczędzając czas własny i współpracowników. Bez pośpiechu podejmował wówczas inne zadania przypisane do stanowiska: przygotowywanie sprawozdań, rozliczeń, instruktarzy stanowiskowych, udział w szkoleniach, zebraniach, kontrolach, naradach, w posiedzeniach zarządu Spółdzielni, w procedurach związanych z awariami i wypadkami, współorganizował także gminne uroczystości, np. dożynki. Z powodu wrodzonej wady

¹⁸⁹ Popularne w latach 60. i 70. wiejskie Kluby Prasy i Książki „Ruch”, placówki o charakterze kulturalno-oświatowym, wyposażone w salę do konsumpcji, telewizor oraz gry planszowe. Prowadziły sprzedaż prasy, książek i drobnych artykułów. Źródło [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Klub_Prasy_i_Ksi%C4%85%C5%BCKi_%E2%80%9ERuch%E2%80%9D [dostęp 01.09.2024].

wzroku został zwolniony ze służby wojskowej¹⁹⁰ i objęty obowiązkowymi szkoleniami wojskowymi, które odbywały się raz na dwa lata, w formie ćwiczeń strzeleckich, w miejscu zamieszkania. W związku z powierzeniem Zabłockiemu funkcji sekretarza w Zakładowym Kole PZPR przy Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska oraz funkcji członka, a w 1975 r. przewodniczącego Zarządu Gminnego Związku Młodzieży Wiejskiej, do jego obowiązków należało również przygotowywanie i prowadzenie spotkań z młodzieżą.

Poprzednie miejsce pracy, z powodu braku wykwalifikowanej kadry, okazało się nierentowne i Zakład zamknięto. Klienci pozostali bez wsparcia, więc doświadczony elektrotechnik w wolnym czasie nadal naprawiał sprzęt RTV. Praca okazała się na tyle dochodowa, że w 1975 r. postanowił odejść z Gminnej Spółdzielni i otworzył własną działalność gospodarczą, w oddalonych o dziesięć kilometrów Sokolnikach. Trzy lata później zawarł związek małżeński, a w 1979 r. przyszedł na świat jego syn, więc przeniósł swój zakład do rodzinnego miasta, by być bliżej rodziny.

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
SAMOPOMOC CHŁOPSKA
98-360 Lututów
(pieczęć sąsiadowska zakładu pracy)
Woj. Lubl. 10-4

Lututów dnia 16.11. 1984 r.
(miejscowość i data)

Obywatel(ka)
Wacław Zabłocki

w-ce prezesa d/s handlu
gastronomii, produkcji i usług
GS "SCH" Lututów

Znaki: _____

Z dniem 1.11. 1984 r. powierzam Obywatelowi(ce) obowiązki
w-ce prezesa d/s handlu, gastronomii, produkcji i usług
(stanowisko służbowe lub rodzaj czynności)

i przyznaje wyn. w wys. 9.000.- zł mies. + 3.200.-zł
dod. funkcji (z wyjątkiem funkcji kierowniczych)

Pozostałe warunki umowy o pracę pozostają bez zmiany:
Zarz. nr 17 MPP/SS
z 20.07.78
Uchwała ZG CZSR 75181/82

Powołanie na wyż. stan. ze zmianą wynagr.
Pu-Os-241 zam. nr 1078/DW/ON/75, DZG 1502-2-40/78 24.300 AS bl. a 109 k.

Wacław Zabłocki

Powierzenie
W. Zabłockiemu
obowiązków wiceprezesa
do spraw handlu w
Gminnej Spółdzielni
Samopomoc Chłopska
w Lututowie, 16.11.1984.
Źródło: prywatne
archiwum
W. Zabłockiego.

¹⁹⁰ Komisja wojskowa, dowiedziawszy się o problemach zdrowotnych, potraktowała Zabłockiego jako symulanta i skierowała do specjalisty na szczegółowe badania. Diagnoza potwierdziła jednak wersję poborowego, który po ponownym zgłoszeniu się na Komisję otrzymał kategorię D i zwolnienie z pełnienia służby wojskowej. Interesujący przy tym pozostaje fakt, że kilka lat wcześniej, Wacław jako uczeń liceum ogólnokształcącego zdobył pierwsze miejsce w strzelaniu z karabinu kbks. Sam do dziś nie potrafi wyjaśnić, jak to było możliwe.

Na początku lat 80. XX w., w wyniku zmian kadrowych w lututowskiej Gminnej Spółdzielni, zaproponowano W. Zabłockiemu objęcie stanowiska wiceprezesa do spraw handlu, gastronomii, produkcji i usług (fotografia powyżej). Zamknął więc prowadzoną działalność i w 1985 r. rozpoczął nową pracę. Tak wspomina to doświadczenie:

To był ciekawy okres. Wszystko było na kartki. Masa kontroli zewnętrznych i wewnętrznych, cały czas. Wszyscy podejrzewani o łapówki, nieprawidłowości. Wracalem do domu, boli serce. Śpię godzinę, przechodzi. Główny księgowy GS też się przejmował, dostał zawał, ale przeżył. A pierwszy prezes GS dostał wylew i zmarł. Wytrzymałem dwa lata. Wystraszyłem się, zrezygnowałem ze stanowiska. A po dwóch tygodniach wyzdrowiałem! I znów otworzyłem swoją działalność (1986). Wspólnie ze znajomym wynajmowaliśmy jeden pokój na ulicy Złoczewskiej i tam naprawiałem telewizory¹⁹¹.

Z czasem sprzęt elektroniczny był coraz bardziej dostępny i bardziej nowoczesny, a klientów w tak niewielkiej miejscowości nie było wielu, znalazł więc zatrudnienie w Zakładzie Naprawy Telewizorów Alfa Serwis w Sieradzu (1989). Dojeżdżając do miejsca pracy własną Syrenką, przepracował tam tylko rok, ponieważ:

dojazdy były kłopotliwe, było daleko, a orłem to ja nie byłem w tej dziedzinie (napraw)¹⁹².

Pewnego razu Zabłocki znalazł w gazecie ogłoszenie o możliwości wyjazdu do Niemiec w celach zarobkowych. Zgłosił się pod wskazany adres, wypełnił wymagane dokumenty i jako pracownik Przedsiębiorstwa Konstrukcji Stalowych Mostostal został zakwalifikowany do pracy za zachodnią granicą. Sprzedał samochód, podpisał dziewięciomiesięczny kontrakt i, jak niegdyś jego przodkowie, wyjechał pociągiem na „saksy” (1990). Mieszkając wówczas w Teltow (miasto znane z rozwoju przemysłu elektronicznego, graniczące ze wschodnią częścią Berlina¹⁹³), był, jak twierdzi, świadkiem wydarzenia historycznego o znaczeniu światowym, upadku muru berlińskiego:

¹⁹¹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

¹⁹² Ibidem.

¹⁹³ [online] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Teltow> [dostęp 02.09.2024].

widziałem, jak ludzie rozbierali ten niedawno zburzony mur, był bardzo solidnie zbudowany, wielka budowla. Ludzie przez jakiś czas jeszcze potem cegły wylupywali. Przechodziłem przez ten wylom w murze swobodnie, bez żadnej kontroli. W umowie o pracę miałem wypłatę w markach wschodnich, a dostałem w zachodnich i w dodatku załapałem się wtedy na wymianę w skali 1:1 (marek wschodnich na zachodnie), co było bardzo korzystne. Dzięki temu po powrocie kupiłem malucha i jeszcze zostało¹⁹⁴.

Na linii produkcyjnej zajmował się montażem urządzeń gospodarstwa domowego. Jedno ze wspomnień łączy się z postacią pewnego współpracownika, którego W. Zabłocki widywał na terenie zakładu, starszego, niepozornego mężczyznę, niewielkiego wzrostu, wykonującego pracę fizyczną w dziale pakowania. Pewnego razu w mieście zorganizowano demonstrację, która była tak liczna, że oddziały wojska i policji zabezpieczały teren. Gdy ów mężczyzna wyszedł na ulicę, by obserwować zdarzenie, wszyscy mundurowi znajdujący się w pobliżu, przyjmując pozycję „na baczność”, salutowali na jego widok. Wkrótce okazało się, że to były dowódca oddziałów Stasi, tajnej policji i służb bezpieczeństwa w NRD¹⁹⁵. Zabłocki zapamiętał z tamtego okresu także zabawne sytuacje, związane z jego znajomością języka niemieckiego, który poznał, uczęszczając do liceum. Pobłażliwość nauczycielki przedmiotu sprawiła, że nie przykładał się należycie do nauki, co rychło przyniosło stosowny skutek. Przebywając w różnych punktach handlowych Teltow, zauważył niepokojące spojrzenia sprzedawców, gdy dokonywał zakupów, zwracając się w następujący sposób:

*Guten Tag. Wolle Wurst, wolle Brot, wolle Milch*¹⁹⁶.

Po pewnym czasie ujawnił swoje rozterki znajomemu z pracy, który wyjaśnił mu przyczynę zachowania pracowników sklepów oraz wytłumaczył, w jaki sposób używać poprawnie czasownika modalnego *wollen*.

¹⁹⁴ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

¹⁹⁵ [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Ministerstwo_Bezpiecze%C5%84stwa_Pa%C5%84stwowego_NRD [dostęp 30.08.2024].

¹⁹⁶ Dzień dobry. Wełna, kiełbasa, wełna, bułka, wełna, mleko. Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

Po powrocie do kraju po raz kolejny (wówczas nie wiedział jeszcze, że ostatni) otworzył w rodzinnym mieście działalność gospodarczą: Zakład Naprawy Telewizorów (1991), nieprzynoszącej jednak satysfakcjonujących dochodów. W tym czasie ważyły się losy miejscowego Gminnego Ośrodka Kultury, nad którym zawisło widmo likwidacji z powodu niewłaściwego zarządzania oraz częstych zmian na stanowisku dyrektora, wyłanianego w drodze konkursu. Okazało się, że sprawna i obiecująca prezentacja kandydatów przed komisją gminną nie przekładała się na działania praktyczne. Władze miasteczka zniechęcone do takiej formy rekrutacji zwróciły się do Wacława Zabłockiego z propozycją przyjęcia stanowiska kierowniczego, powierzonego bez organizowania konkursu (1992). Traktowali tę decyzję jako ostatnią deskę ratunku¹⁹⁷ dla chylącej się ku upadkowi instytucji. W ten sposób Gminny Ośrodek Kultury zyskał nowego dyrektora na następne dwadzieścia trzy lata. O trafności decyzji władz świadczyły osiągnięcia uzyskane po dwóch latach zarządzania instytucją. Wojewódzki Ośrodek Kultury w Sieradzu dokonał podsumowania działalności domów kultury w regionie, w którym Lututów zajął ostatnie pod względem wysokości budżetu oraz trzecią pozycję w województwie pod względem aktywności. Już wtedy wizję swojej pracy na stanowisku kierowniczym Zabłocki oparł na regionalnych motywach. Do znaczących wydarzeń tego okresu zalicza:

- ❖ oddanie w dzierżawę sali widowiskowej, służącej najemcy do organizowania, popularnych w latach 80.-90., dyskotek. Jedna z nich zakończyła się całkowitą dewastacją lokalu: wybito szyby w oknach, zniszczono parkiet i wyposażenie. Brak porozumienia w kwestii pokrycia kosztów naprawy szkód doprowadził strony przed oblicze wymiaru sprawiedliwości. Pomimo zakończonej pomyślnie dla GOK-u batalii przed sądem i rozwiązania umowy najmu dzierżawca nie wykonał remontu, pozostawiając m.in. ściany sali widowiskowej pomalowane na czarny kolor,
- ❖ niezwykle owocną współpracę z Towarzystwem Uniwersytetów Ludowych (lata 90.), umożliwiającą znaczne wsparcie finansowe w postaci dotacji otrzymywanych z Ministerstwa Kultury, przeznaczonych na realizację projektów w charakterze regionalistycznym,
- ❖ poszerzenie pola działania Ośrodka Kultury w związku z reformą administracyjną w Polsce (1999) i powołaniem do życia struktur powiatowych. Nowe źródło

¹⁹⁷ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

finansowania działalności kulturalnej i sportowej umożliwiło podejmowanie różnorodnych inicjatyw (organizowanie zawodów, turniejów, plenerów, warsztatów) oraz rozwijanie działalności regionalistycznej o zwiększonym zasięgu,

- ❖ remont generalny głównej siedziby, przeniesionej tymczasowo do Urzędu Gminy i znaczne ograniczenie działalności na około rok,

To były duże zmiany, nowe ogrzewanie, elewacja, posadzki, ocieplenie budynku, wymiana stolarki drzwiowej i okiennej. Było pięknie! Wreszcie powrót do działalności sprzed remontu. Po raz pierwszy wyszedłem z warsztatami intensywnie na zewnątrz, robiłem obsługę dożynek czy festynów już w formie odpłatnej. Byłem wtedy taką nieoficjalną placówką muzealną¹⁹⁸.

Tak potoczyły się losy zawodowe lututowskiego bajorza, który od dziecka próbował majsterkować, malować, rzeźbić i wycinać, ale dopiero praca w Gminnym Ośrodku Kultury stanowiła przełom w karierze zawodowej. Pozwoliła ukierunkować i rozwinąć wcześniejsze pasje folklorystyczne, a nabyte drogą samokształcenia wiedzę i umiejętności przekazać młodszemu pokoleniu. Od wczesnych lat młodości poświęcał się pracy społecznej (ZHP) i działalności etnograficznej. Jako dziecko przysłuchiwał się opowieściom starszyny o dziwnych stworach, duchach czy dawnych wierzeniach i gromadził w pamięci własnej (z czasem elektronicznej), by ostatecznie wydać je w postaci publikacji książkowej. Zabłocki prowadzi szeroko rozumianą edukację w dziedzinie kultury ludowej, organizuje dla dzieci oraz dorosłych warsztaty i kiermasze sztuki ludowej, wystawy rękodzieła, uczestniczy w konkursach na szczeblu powiatowym, wojewódzkim i krajowym, często zdobywa nagrody. Jest inicjatorem wielu przedsięwzięć o zasięgu regionalnym, takich jak np. Jarmark Lututowski, Plener Rzeźbiarsko-Malarski Województwa Łódzkiego, Powiatowa Biesiada Zespołów Folklorystycznych i Kapel Podwórkowych, a także mistrzostwa warcabowe, szachowe czy tenisa stołowego, czyniąc zeń imprezy organizowane cyklicznie, wzbogacające życie kulturalne mieszkańców osady. Zbiory rękodzieła ludowego prezentuje na wystawach organizowanych w szkołach, ośrodkach kultury, w stanicach harcerskich, na dożynkach, festynach, w muzeach.

¹⁹⁸ Ibidem.

Popularyzator folkloru i animator kultury, Waclaw Zabłocki, dzieli swoje pasje z żoną Anną (z zawodu księgową), której domenami artystycznymi są ludowa wycinanka, rzeźba, malarstwo i zdobnictwo. Małżonkowie wspólnie organizują wystawy i biorą udział w imprezach, uroczystościach i konkursach ze sztuką ludową w tle. Natomiast syn, Łukasz Zabłocki, specjalizuje się w rzeźbiarstwie wielkogabarytowym, tradycyjnym i współczesnym. Wychowany w rodzinie twórców ludowych, dłutem posługiwał się już w okresie dzieciństwa, kiedy wykonywał pierwsze figury świętych i postacie demonologiczne. Obecnie tematyka jego prac prezentuje szeroki wachlarz: postaci świeckie, mitologiczne, zwierzęta, przedmioty codziennego użytku oraz inne, można je zobaczyć na stronie internetowej www.zgred.pl.

Rozmiałowany w kulturze wsi regionalista, zbierał oraz zapisywał miejscowe, ludowe przyśpiewki, obrzędy i zwyczaje przekazywane z pokolenia na pokolenie. By ocalić je od zapomnienia, nie ograniczał swej aktywności do przekazu oralnego, zasłyszane teksty wydawał w postaci drukowanej oraz publikował na łamach mediów w postaci artykułów, felietonów, relacji czy opisów.

Funkcje społeczne W. Zabłockiego:

członek: Związku Harcerstwa Polskiego, Ligi Obrony Kraju, Związku Młodzieży Wiejskiej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (gdzie spotkał się z zarzutem „rozbijania partii i działania na jej szkodę”), Przewodniczący Gminnego Oddziału Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, radny Gminnej Rady Narodowej w Lututowie (1988-1990), od 1992 r. członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, przewodniczący Sieradzkiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych (1992-2002), delegat na Zjazdy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie, koordynator powołania Łódzkiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych z siedzibą przy Łódzkim Domu Kultury, Prezes Rady Powiatowej Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Wieruszowie (2003-2012).

członek zarządu: Towarzystwa Przyjaciół Lututowa, Lututowskiego Towarzystwa Ekologicznego, Ludowego Klubu Sportowego *Czarna Damka*, Sekcji Szachowej, Brydżowej i Tenisa Stołowego w Lututowie, Stowarzyszenia Integracyjne Rodzina, przez dwie kadencje prezes, a następnie członek Zarządu Gminnego Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Lututowie. Sędzia i instruktor szachowy, członek wielońskiego stowarzyszenia twórców (rzeźbiarzy, malarzy i rękodzielników) „Lipowy

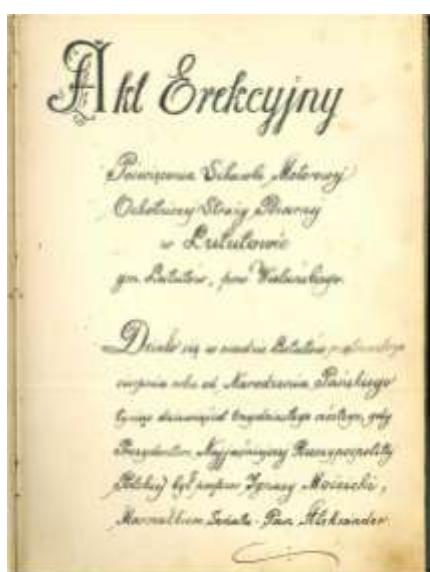
wiór” oraz kronikarz (1996-2019) i członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie, której strukturę organizacji w ujęciu chronologicznym przedstawia poniższa tabela¹⁹⁹.

rok	prezes zarządu	naczelnik	liczba członków czynnych (cz.), wspierających (w.), honorowych (h.)
1903	Zygmunt Taczanowski	Antoni Twardowski	brak danych
1909	ksiądz Apoloniusz Lutoborski	Władysław Świtliński, Konrad Mikulski Franciszek Rawicki	brak danych
1916	ksiądz Kazimierz Ucieklak Julian Ciemnowski	Franciszek Dziubiński, zastępca-Kazimierz Woźniakowski	brak danych
1918	Klemens von Krenn	Franciszek Dziubiński,	brak danych
1936	Józef Wyganowski	Leon Serweciński	brak danych
1939	Pinkowski	Miler (komendant)	brak danych
1945	Kazimierz Cichecki	Tomasz Wiąz	brak danych
1946	Kazimierz Cichecki	Leon Serweciński, zastępca Władysław Rybka	brak danych
1948	Anzelm Siciński	Leon Serweciński	brak danych
1949	Kazimierz Cichecki	Władysław Rybka	brak danych
1964	Stefan Lesiewicz	Władysław Rybka	33 cz., 108 w.
1974	Stefan Lesiewicz	Józef Klonowski	30 cz., 130 w.
1982	Stefan Lesiewicz	Zenon Hanas,	21 cz., 185 w.
1985	Józef Pręgowski	Zenon Hanas,	34 cz., 114 w.
1986	Józef Pręgowski	Stanisław Kurek	brak danych
1992	Stanisław Kurek	Henryk Pichlak	brak danych
1994	Stanisław Kurek	Henryk Pichlak	52 cz., 137 w.
1996	Stanisław Kurek	Henryk Stępień	brak danych
1996–	Stanisław Kurek	Franciszek Galiński,	54 cz.

¹⁹⁹ Autor tabeli: D. Bartoszek.

1999		kronikarz Wacław Zabłocki	
2006	Stanisław Kurek, zastępca Marek Gwiazdowski	Franciszek Galiński	66 cz., 56 w., 11 h.
2011	Marek Gwiazdowski	Franciszek Galiński	66 cz., 43 w., 19 h.
2019	Marcin Klimas, zastępca Wojciech Kalus	Franciszek Galiński, kronikarz Anna Gwiazdowska	63 cz., 28 w., 5 h.
2022	Marcin Klimas, zastępca Wojciech Kalus	Jacek Bak, kronikarz Katarzyna Bak	63 cz., 28 w., 6 h.

Do przygotowania tabeli wykorzystałam informacje uzyskane od Wacława Zabłockiego podczas licznych wywiadów udzielanych w ostatnich latach oraz od obecnego prezesa OSP w Lututowie, Marcina Klimasa. Czasochłonnej kwerendy i wielu zabiegów natury organizacyjnej wymagało uzyskanie dostępu do zarchiwizowanej kroniki formacji oraz wykonanie jej skanu, możliwe dzięki ścisłej współpracy z druhem Zabłockim, wciąż aktywnym działaczem jednostki. Dokument ten stanowi niezwykle cenne źródło wiedzy historycznej o regionie i jego społecznikach. Poniżej zamieszczam obrazy wybranych stron kroniki, zawierające treści dotyczące początków funkcjonowania lututowskiej straży oraz istotnych wydarzeń sprzed lat.



Kronika Ochotniczej Straży
Pożarnej w Lututowie.
Akt erekcyjny poświęcenia
Sikawki motorowej, 15.08.1936.
Źródło: OSP Lututów.

Prytor, Marszałkiem Sęmu, Pan Stanisław Ślar,
 Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Spraw
 Wewnętrznych Generali Sławoj Składkowski,
 Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych Generali
 Edward Rydz-Śmigły, Wojewodą Łódzkim
 Pan Aleksander Hauke-Nowak, Starosta
 Wieluński, Mgr. Tadeusz Nizankowski,
 Prezesem Związku Straży Pożarnych na po-
 wiat Wieluński Wicestarosta Pan Władysław
 Krzyżanowski, Wójtem Gminy Lututów Pan
 Maksymilian Mazurowski, a na czele Hierarchii
 Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce był
 Prymas iłi Kardynał Dr. August Hlond,
 Biskupem Diecezji Łódzkiej iłi Biskup

Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej
 w Lututowie. Akt erekcyjny poświęcenia
 sikawki motorowej, 15.08.1936.
 Źródło: OSP Lututów.

Dr. Teodor Kubina, Proboszczem Parafii Lututów-
 kiej Wincenty Glass i na czele miejscowej Straży
 Prezesem Pan Józef Wyganowski, Maciełnikiem
 Pan Leon Serwecinski, pod protektoratem Pana
 Starosty Mgr. Tadeusza Nizankowskiego, w dniu
 dzisiejszym po uroczysto odprawionem nabożeń-
 stwie w miejscowym kościele, przybył na miejsce
 Proboszcz Wincenty Glass, gdzie w obecności zgromadzi-
 li przedstawiciele władz, Organizacji oraz zaproszonych
 gości dokonał uroczystego poświęcenia motopompy,
 nadając jej imię „Marysia”-
 Rodzicami chrzestnymi byli:

L. Serwecinski, M. Rydz-Śmigły
 S. Wyganowski - kuzyni p.p. M. Rydz-Śmigły
 Franciszek M. Nizankowski, M. Rydz-Śmigły
 Bronisław Paszkowski, M. Rydz-Śmigły

Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej
 w Lututowie. Akt erekcyjny poświęcenia
 sikawki motorowej, 15.08.1936.
 Źródło: OSP Lututów.

Wielkiy dla życia społecznego doniosłości,
 jest zagadnienie zwigrania i całokształtem
 zadań własnego Państwa, każdej jego komórki
 organizacyjnej.

Przed Strażą, stoją odpowiedzialnie zadania
 pracy publicznej w oparciu o własne siły
 i o własne środki materialne. Wieloletnia praca
 Straży sięgająca roku 1908, a więc jeszcze obronę
 paru lat niewoli, przejawiała się w swym czasie
 netylko w postaci spełniania zadań przewidzia-
 nych Statutem, lecz była zarazem kłopotliwą, wyklu-
 wającą w społeczeństwie ideję niepodległości.

Długo już w wolnym Państwie z hasłem
 „w pomoc bliźniem” kiedy postępy w każdej
 dziedzinie życia gospodarczego i społecznego
 idą w szybkim tempie naprzód, Straż

Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej
 w Lututowie. Akt erekcyjny poświęcenia
 sikawki motorowej, 15.08.1936.
 Źródło: OSP Lututów.

Pożarna w Lututowie by nie pozostała w tyle,
 wspólnym wysiłkiem i przy pomocy społeczeń-
 stwa, Samorządu i Powiatowego Zakładu
 Ubezpieczeń Wzajemnych - ufunduowała sikawkę
 motorową, której uroczystego poświęcenia dokonał
 Proboszcz miejscowy ks. Wincenty Stasz
 w dniu 15 sierpnia 1936 r. o godzinie 13⁰⁰

Dla uświadomienia tak ważnego momentu
 jakim będzie poświęcenie tej maszyny, która ma
 zastąpić siły ludzkie i przyczynić się do zamo-
 rniejszej obrony przed żywiołami - zainicjowano
 niniejszą siołą księgę dla zapisania w niej
 aktu poświęcenia i innych ważnych momentów
 w dziejach Straży.

Niechaj moment ten doniesie uroczystości
 zepole nas wszystkich w jednej wspólnej rodzinie
 zdolną do harmonijnej współpracy

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej
 J. Krawiec
 M. W. Krawiec
 J. W. Krawiec
 J. W. Krawiec

Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej
 w Lututowie. Akt erekcyjny poświęcenia
 sikawki motorowej, 15.08.1936.
 Źródło: OSP Lututów.



Wacław Zabłocki (pierwszy z prawej),
członek Ochotniczej Straży Pożarnej
w Lututowie, 2006.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

Publikacje W. Zabłockiego:

Moja Mała Ojczyzna, tomik poezji, 2009 r.,

Borusowe bajania, 2010 r.,

Babcine banialuki, 2018 r.,

Babcine bajduki, 2020 r.,

Wieści Lututowskie, gazeta gminna, 1992-1997,

cykl widowisek prezentujących gminę Lututów, druga połowa lat 90. XX w.,

folder o tematyce ekologicznej, 2008 r.,

folder *Ocalić od zapomnienia. Powiatowe biesiady folklorystyczne*, 2014 r.,

folder *Czarna Damka* 2016 r.



Folder *Międzypowiatowy przegląd folklorystyczny*
Lututów 2014. Fot. D. Bartoszek.



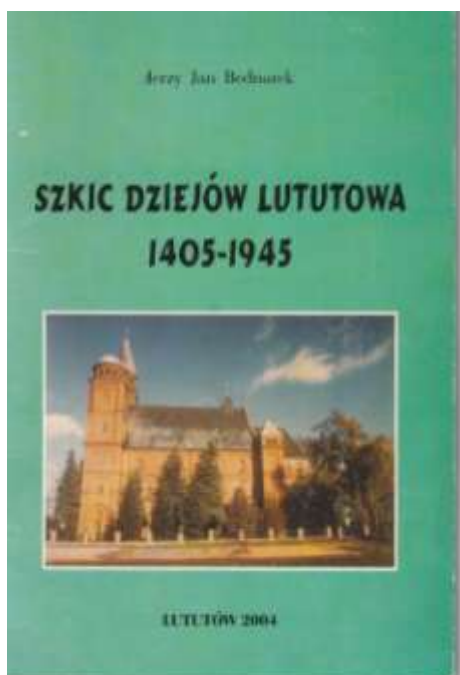
Cykl widokówek prezentujących gminę Lututów, druga połowa lat 90. XX w. Autor W. Zabłocki.



Cykl widokówek prezentujących gminę Lututów, druga połowa lat 90. XX w. Autor W. Zabłocki.

Rezultat wieloletniej działalności lututowskiego regionalisty i społecznika odzwierciedla publikacja *Szkic z dziejów Lututowa 1405-1945*²⁰⁰ (2004), której wprawdzie nie jest oficjalnym autorem, jednak jego staraniem została zebrana znaczna część materiałów wykorzystanych w książce, co znajduje wyraz w przypisach oraz bibliografii.

²⁰⁰ J. Bednarek, *Szkic z dziejów Lututowa 1405-1945*.



BIBLIOGRAFIA

- Davies N., *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1992.
 Ebenbach A., *Kwestia równoprawności Żydów w Królestwie Polskim*, Warszawa 1972.
 Goldberg J., *Stosunki agrarne w miastach ziemi wieluńskiej w drugiej połowie XVIII-XVIII w.*, Łódź 1960.
 Johnson P., *Historia Żydów*, Kraków 1993.
 Kopański W., *Słownik młów i tradycji kultury*, wydanie IV, Kraków 1991.
 Miasta polskie w Tyńcałeciu, pod red. S. Pazury, t. II, Warszawa 1967.
 Mazurkiewicz J., *Likwidacja ustroju miasteczki mniejszych miast w Królestwie Warszawskim i Królestwie Polskim w okresie przed nową zamianą miast na osady (1807-1864)*, „Rocznik Lubelski” t. 10, 1967.
 Mickiewicz A., *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie*, Wrocław 1984.
 Nad górą Proszą, pod red. R. Pastwiński, t. I, Opole-Wartań 1971.
 Nieryńska M., *Rozwój miast aglomeracji miejsko-przemysłowych w Królestwie Polskim 1865-1914*, Warszawa 1986.
 Olejnik T., *Bitwy i potyczki na terenie powiatu wieluńskiego w latach 1863-1864*, „Rocznik Wieluński” 11, Wiatra 1963.
 Olejnik T., *Lututów. Erygowanie miasta i jego dzieje (1844-1870)*, Wiatra 2002.
 Olejnik T., *Przebieg i losy miast ziemi wieluńskiej*, Łódź 1971.
 Olejnik T., *Przeszłość administracyjna ziemi wieluńskiej*, Wiatra 1996.
 Osiński J., *Wspomnienia z powstania polskiego 1863-1864*, Warszawa 1965.
 Pawelec A., *List otwarty w sprawie historii lat dziełkich i bliższych Ziemi Lututowskiej*, Gdynia 1998.
 Podgórnka E., *Szkolnictwo elementarne Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego 1807-1831*, Warszawa 1969.
 Rosin B., *Ziemia wieluńska w XII-XVI w. Studia z dziejów osadnictwa*, Łódź 1981.
 Szczer St., *Historia Polski Środkowiecze*, Kraków 2002.
 Zabłocki W., *Jak są z Litutowskim bywale, Omaszyniecki Lututów* 1998.
 Zenonaki S., *Opowiadania i prama publicystyczne*, Białystok 1994.
- Biuletyn Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Łodzi Instytut Pamięci Narodowej III, Łódź 1994.
 Polski słownik biograficzny, t. II, Kraków 1936.
 Wielka Encyklopedia Powszechna PWN t. I, Warszawa 1988.

37

J. Bednarek, *Szkic z dziejów Lututowa*.

Po lewej treść okładki, po prawej bibliografia z zaznaczoną pozycją W. Zabłockiego.

Dorobek artystyczny twórców ludowych regionu sieradzkiego, wśród których swoją obecność zaznacza W. Zabłocki, prezentuje film zarejestrowany na dostępnej lokalnie płycie DVD zatytułowanej *Ocalić od zapomnienia* (1997-1998). W 2011 r. w Muzeum Ziemi Wieluńskiej zorganizowano wystawę sztuki ludowej Rodziny Zabłockich, przedstawiającą prace autorstwa Wacława, jego żony Anny i syna Łukasza. Wydarzenie to można zobaczyć na kanale YouTube pod hasłem *Rodzina z pasją*. Ekspozycję, której otwarciu uświetnił występ kapeli ludowej Lututowianie, udostępniano zwiedzającym przez okres trzech miesięcy od dnia otwarcia.



Muzeum Ziemi Wieluńskiej, otwarcie wystawy sztuki ludowej Rodziny Zabłockich, 27.07.2011.
 Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Wacław Zabłocki podczas
otwarcia wystawy sztuki
ludowej Rodziny Zabłockich
w Muzeum Ziemi Wieluńskiej
27.07.2011.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Od lewej: Wacław, Anna, Łukasz
Zabłocky podczas
otwarcia wystawy sztuki ludowej
Rodziny Zabłockich
w Muzeum Ziemi Wieluńskiej
27.07.2011.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

W. Zabłocki – bohater licznych artykułów i wywiadów (udzielanych m.in. przedstawicielom Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, Stowarzyszenia Twórców Ludowych) prezentowanych na łamach prasy, w radiu i w telewizji (na kanałach lokalnych, regionalnych i krajowych, m.in. w telewizji Sieradz, Łódź, Wieluń, w Radiu Ziemi Wieluńskiej, w Radiu SUD, w Polskim Radiu). Obdarzany sympatią i uznaniem lokalnej społeczności, czuje się jednak niedoceniany w rodzinnym środowisku, zwłaszcza w aspekcie współpracy na poziomie samorządowym. Wielokrotnie wyróżniany za działalność społeczną i dorobek artystyczny otrzymał m.in.:

- ❖ Srebrną Honorową Odznakę Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej (1975).
Wacław Zabłocki był członkiem, a następnie przewodniczącym Związku Młodzieży Wiejskiej, działającej w latach 70. XX w. w Lututowie.
- ❖ Brązową Odznakę Zasłużony Działacz Ligi Obrony Kraju (1978).

Z tym wyróżnieniem związane są doświadczenia strzeleckie odznaczonego. W organizacji uczestniczyło aktywnie około dziesięć osób, tylko mężczyźni. Przewodniczył im Aleksander Pilarz, to on posiadał i zabezpieczał broń (zwykle były to karabiny kbks) wykorzystywaną do ćwiczeń, odbywających się w okresie wiosenno-letnim na strzelnicy umiejscowionej w lesie „na brzezińce”. Znajdowało się tam odpowiednio przygotowane miejsce otoczone wzgórzami, wyposażone w tarcze strzelnicze.

- ❖ Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi (1989, 1998), najważniejsze, jego zdaniem, odznaczenie, jakie otrzymał, za działalność społeczną oraz kulturalną.
- ❖ Dyplom uznania od Wojewody Sieradzkiego za pracę na rzecz rozwoju życia kulturalnego w Sieradzkim (1995).
- ❖ Srebrną i Złotą Odznakę Honorową Ludowych Zespołów Sportowych (1996, 2006), przyznaną za koordynowanie działań Ludowych Zespołów Sportowych. Pełniąc przez dwie kadencje funkcje przewodniczącego organizacji w gminie Lututów, przygotowywał i nadzorował spotkania i zawody warcabowe, szachowe, brydżowe, tenisowe (tenis stołowy).
- ❖ Brązowy, Srebrny i Złoty medal Za zasługi dla Pożarnictwa, (1996, 2004, 2009), za wysługę lat oraz aktywność podejmowaną w ramach działalności formacji, a skupioną często na kwestiach formalnych (m.in. opracowywanie różnorodnych dokumentów w formie pisemnej, gromadzenie dokumentacji fotograficznej, opracowywanie artykułów publikowanych w prasie, prowadzenie kroniki).
- ❖ Złotą Odznakę Honorową Polskiego Związku Emerytów i Rencistów (2001), za działalność w lututowskim Kole Emerytów, organizowanie spotkań, wyjazdów, imprez.
- ❖ Medal za zasługi na rzecz Spółdzielczości Bankowej w Lututowie (2004).
- ❖ Nagrodę Marszałka Województwa Łódzkiego za wkład w rozwój życia społecznego i kulturalnego gminy Lututów oraz promowanie polskich tradycji w kraju i za granicą (2012).
- ❖ Nagroda Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury (2017).
- ❖ Odznaka Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (2019), przyznana w związku z aktywnością w Stowarzyszeniu Integracyjnym Rodzina, w którym pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, wykonuje zdjęcia dokumentujące bieżącą

działalność organizacji (wykorzystywane do celów kronikarskich), organizuje dla osób niepełnosprawnych zajęcia, konkursy i warsztaty sztuki ludowej.

- ❖ Medal Witosa (2021), za działalność o charakterze politycznym, jako członek PSL.
- ❖ Medal Zasłużony dla Powiatu Wieruszowskiego (2023) sprawił, że poczuł się doceniony.

Zabłocki otrzymał liczne nagrody za działalność literacką i folklorystyczną, związaną z twórczością ludową (rzeźbiarską, plecionkarską, wycinankarską, zdobniczą), m.in.:

- ❖ Sieradz, wyróżnienie Cepelii w konkursie sztuki ludowej kategorii rzeźba (1983),
- ❖ Wieluń, III miejsce w kategorii rzeźba (1991),
- ❖ Wieluń, wyróżnienie drugiego stopnia w kategorii rzeźba (1994),
- ❖ Sieradz, wyróżnienie w kategorii rzeźba (1996),
- ❖ Wieluń, drugie miejsce w kategorii rzeźba (2000),
- ❖ Wieluń, drugie miejsce w konkursie *Sztuka ludowa Ziemi Wieluńskiej* w kategorii rzeźba (2000),
- ❖ Wieruszów-Bolesławiec, czwarte miejsce w konkursie rzeźby w drewnie topolowym na plenerze rzeźbiarskim województwa łódzkiego (2000)
- ❖ wyróżnienie w Regionalnym Turnieju Poetyckim „Moja szuflada”, Wieruszów (2005),
- ❖ Sieradz, trzecie miejsce w konkursie *Sztuka ludowa i rękodzieło regionu sieradzkiego*, nagroda w kategorii rzeźba (2006),
- ❖ Wieluń, drugie miejsce w konkursie rzeźbiarskim *Nie pójdziesz w ogień klocek mój*, podtrzymującym ludowe tradycje rzeźbiarskie Ziemi Wieluńskiej (2015),
- ❖ Sieradz, trzecie miejsce w konkursie dla twórców ludowych *Chrzest Polski w sztuce ludowej* (2016),
- ❖ Wieluń, trzecie miejsce w konkursie *Tradycje rzeźbiarskie na Ziemi Wieluńskiej* w kategorii rzeźba sakralna (2017),
- ❖ Rudniki, trzecie miejsce w XXVI Międzynarodowym Konkursie Plastyki Obrzędowej w kategorii szopki bożonarodzeniowe (2017),
- ❖ Rudniki, trzecie miejsce w XXVI Międzynarodowym Konkursie Plastyki Obrzędowej w kategorii tradycyjne ozdoby bibułowe i papierowe. Pająki (2017),

- ❖ Wieluń, wyróżnienie w konkursie Zauroczeni rzeźbą, żywa kultura ludowa mieszkańców Ziemi Wieluńskiej na 735-lecie Wielunia (2018),
- ❖ Rudniki, drugie miejsce w XXVIII Międzynarodowym Konkursie Plastyki Obrzędowej w kategorii tradycyjne ozdoby bibułowe i papierowe. Wycinanki (2019),
- ❖ Wieluń, drugie miejsce w konkursie rzeźbiarskim *Święta Rodzina* (2020).



Wacław Zabłocki (drugi z prawej) podczas wręczenia nagród i odznaczeń z okazji 20-lecia istnienia kapeli ludowej Lututowianie obchodzonego w 2007 r. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Przedstawiciele Rady Powiatu Wieruszowskiego, wręczając regionaliście 23 lutego 2023 r. medal „Zasłużony dla Powiatu Wieruszowskiego” przyznany uchwałą Rady Powiatu, tak uzasadniali swoje stanowisko:

Wacław Zabłocki jest utalentowanym rzeźbiarzem, poetą oraz malarzem. Przygotował wystawy i kiermasze swojej twórczości, warsztaty rękodzieła, plenery rzeźbiarskie, biesiady folklorystyczne. Jego działalność ludowa jest skupiona nie tylko w lokalnym środowisku, ale wybiega daleko poza jego granice. Wieloletni opiekun Kapeli Ludowej Lututowianie²⁰¹.

²⁰¹ [online] <https://www.radiozw.com.pl/teresa-zbik-i-waclaw-zablocki-odznaczeni-przez-starostwo-powiatowe-w-wieruszowie/> [dostęp 28.02.2023].

Na długiej liście sukcesów artysty znajdują się podziękowania i nagrody za pracę z twórcami ludowymi, działalność na rzecz rozwoju życia kulturalnego, zaangażowanie we wzbogacanie kultury regionu i kultywowanie tradycji m.in. od Wojewody Sieradzkiego (1995), Naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego (2011), Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych (2001), Marszałka Województwa Łódzkiego (1999, 2012), Starosty Zduńskowolskiego (2002), Starosty Wieruszowskiego (2003, 2005, 2006, 2014, 2019), Dyrektora Łódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego (2012), Burmistrza Wieruszowa (2003) oraz dyrektorów placówek kulturalno-oświatowych z terenu gminy i województwa.



Starostwo Powiatowe w Wieruszowie, 23.02.2023.

Wacław Zabłocki w dniu wręczenia odznaczenia „Zasłużony dla Powiatu Wieruszowskiego”.

Źródło: [online] <https://www.radiozw.com.pl/teresa-zbik-i-waclaw-zablocki-odznaczeni-przez-starostwo-powiatowe-w-wieruszowie/> [dostęp 28.02.2023].

4.2 Sylwetka twórcy ludowego

Przybliżenie sylwetki Wacława Zabłockiego wymaga wyjaśnienia rozumienia pojęcia twórcy ludowego oraz podkreślenia dwojakiego sensu jego wymowy: w odniesieniu do autora twórców plastycznych, muzycznych i literackich oraz terminu związanego z funkcjonowaniem koncepcji społeczno-kulturalnych. Określenia „twórca” i „artysta” w tradycyjnej kulturze chłopskiej bywają utożsamiane np. przez Aleksandra Jackowskiego (a na potrzeby niniejszej dysertacji także przeze mnie). Etnograf sygnalizuje, iż w kulturze niższych warstw społecznych nie oznaczały odrębnej profesji,

lecz osobę obdarzoną wyjątkowymi cechami, talentem artystycznym, kogoś, kto powielał lub nieznacznie zmieniał znany motyw, wykonywany ręcznie, z naturalnych surowców, ale też tworzył własne wzory, głównie o charakterze użytkowym. Sformułowanie „artysta”, wprowadzone na przełomie XIX i XX w., służyło podniesieniu prestiżu sztuki ludowej (rękodzieła, plastyki), którą porównywano do wytworów artystycznych warstw wykształconych, mimo zauważalnej ich opozycji. Obecnie termin „twórca”, w aspekcie sztuki, kojarzony bywa przede wszystkim z wytwórczością, a nie jak wcześniej z jednostką wnoszącą nowe wartości. W innych dziedzinach ludzkiej działalności, np. w pedagogice czy psychologii, bywa stosowany w kontekście kreacji, której rezultatem może być zarówno konkretny przedmiot, jak i „postawa otwarta na doświadczenie”²⁰². Do obydwu przypadków można odnieść twórczość Wacława Zabłockiego. Współcześnie użycie określenia „twórca” wobec wiejskich malarzy, rzeźbiarzy czy rękodzielników, nie budzi już kontrowersji ani oporu awangardy artystycznej, wskazuje na nowe jego znaczenie. Termin „twórca ludowy” zastosowany przez Stowarzyszenie Twórców Ludowych (1968) został rozpowszechniony w środowisku społeczno-kulturowym (dziennikarzy, etnografów, działaczy itp.). Obecnie nader często spotykanym stanowiskiem jest postrzeganie twórcy jako rzemieślnika wytwarzającego przedmioty kojarzone z tradycyjną sztuką ludową, bez względu na cel, jaki im przyświeca: użytek własny, komercja czy potrzeba samorealizacji.

W przypadku Zabłockiego to działalność rzeźbiarska, wycinankarska i plecionkarska. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, iż postrzeganie twórców ludowych wyłącznie jako dostawców przedmiotów materialnych, pozbawia tę grupę łączności z kulturą chłopską, wyrażoną poprzez gwarę, zwyczaje, muzykę, taniec, śpiew czy opowiadania²⁰³ (czyli obszary regionalistycznej aktywności bohatera dysertacji). Wielość stanowisk, koncepcji i definicji, odwołujących się do twórców ludowych, Marek Arpad Kowalski syntetyzuje konstatacją: „właściwie nie wiadomo kim są”. Odpowiedź na tak postawione pytanie warunkuje sposób rozumienia każdego z tych słów. Postrzeganie twórcy ludowego zależy od stanu, w którym funkcjonuje, obejmującego następujące sytuacje:

– rozkwit tradycyjnej kultury chłopskiej,

²⁰² A. Jackowski, *Pojęcie twórcy ludowego*, „Lud”, t. 64, 1980, s. 6-7.

²⁰³ *Ibidem*, s. 6-9.

- jej dezintegracja,
- kontynuacja zanikających tradycyjnych umiejętności, nabytych drogą przekazu pokoleniowego²⁰⁴.

Działalność W. Zabłockiego, rozpoczynającego życiową przygodę ze sztuką ludową jeszcze w okresie dzieciństwa, czyli w latach 50. XX w., odpowiada dwóm ostatnim poziomom kreacji.

W okresie dezintegracji tradycyjnej kultury wiejskiej (1945-1990) zanikały jej podstawowe rodzaje, jednak kultywowanie dawnych zwyczajów i form pozwoliło na zachowanie ciągłości bezpośredniego przekazu, nacechowanego emocjonalną więzią z grupą społeczną i rodzimą kulturą. Owa więź charakteryzuje twórców ludowych starszych wiekiem, a w kolejnych pokoleniach „tych wychowanych w szacunku wobec kultury swych ojców”²⁰⁵. Do tej ostatniej grupy należy opisywany przeze mnie twórca.

Pozbawienie sztuki związku z dawnymi funkcjami i determinantami, czyni ją bezosobową i stereotypową, a w polityce kulturalnej nastawionej na zachowanie tradycyjnej twórczości, znaczenie ma nie tylko dzieło, ale i ankieta personalna, której uwzględnienie zaowocowało opracowaniem oficjalnego rejestru przedstawicieli świata chłopskiego zajmujących się sztuką, wykorzystywanego przez organy administracji państwowej, Stowarzyszenie Twórców Ludowych oraz (swego czasu) przez Cepelię²⁰⁶. Przyjęta wówczas przez Ministerstwo Kultury i Sztuki definicja twórcy ludowego obejmowała następujące wyznaczniki:

- pochodzenie,
- więź ze środowiskiem i tradycjami kulturowymi,
- nabycie umiejętności drogą przekazu bezpośredniego²⁰⁷.

Z tego grona wykluczono jedynie uczniów bądź absolwentów uczelni plastycznych. Jednocześnie podkreślano potrzebę nawiązywania w działaniach artystycznych do wzorów tradycyjnych, które mogły być nieznacznie modyfikowane. W kulturze wysokiej zdecydowane dążenia do indywidualizmu przeciwstawia się interpretacji i przekształceniom pierwowzoru stosowanym w kulturze ludowej, w której znajdują swoje miejsce artyści samorodni²⁰⁸. W pewnym sensie można zaliczyć do nich

²⁰⁴ Ibidem, s. 9-10.

²⁰⁵ Ibidem, s. 14-15.

²⁰⁶ Ibidem, s. 17.

²⁰⁷ Ibidem, s. 17-18.

²⁰⁸ Ibidem, s. 10-19.

W. Zabłockiego, którego *spiritus movens* działa od wewnątrz, zgodnie z posiadanymi możliwościami psychofizycznymi i w łączności z miejscowymi tradycjami.

W rzeczywistości ukształtowanej po roku 1990 o istocie pojęcia twórca ludowy nie stanowi pochodzenie, lecz autentyczna łączność z typem kanonicznym. Termin oznacza zawód, którego wykonawca stylizuje i powiela przekazywane przez pokolenia formy i motywy. bazując, jak to miało miejsce wcześniej, na pracy manualnej, tradycyjnych narzędziach oraz surowcach. Znamienne pozostaje zjawisko produkcji przemysłowej towarów rustykalnych oraz proces rozmywania się pojęcia twórcy ludowego. Coraz trudniej ustalić, które wytwory mają autentyczne cechy rozpatrywanej kategorii kreacji, szczególnie w odniesieniu do prac malarskich i rzeźbiarskich²⁰⁹.

Analizowane pojęcie nie funkcjonuje ponadczasowo, ewoluowało wraz ze zmieniającą się rzeczywistością społeczno-gospodarczą, jest płynne i nieostre, a jego kres warunkuje kreowanie racjonalnej polityki kulturalnej, aktywizowanie twórczości, wspieranie inicjatyw oddolnych oraz zapewnienie zmiany pokoleniowej, by zachować pamięć artystycznych tradycji w obszarze rękodzieła, muzyki, tańca czy obrzędów²¹⁰. Obecnie istnieją warunki sprzyjające podejmowaniu aktywności o charakterze ludowym, w których przejawy wpisuje się Zabłocki, m.in. jako rzeźbiarz, pisarz i gawędziarz. We wspomnieniach z okresu PRL-u lututowski twórca podkreśla mecenat państwa, zachęcający do organizacji konkursów, wystaw i promocji artystów ludowych, wspieranych przez prężnie działający przemysł cepeliowski oraz środowiska etnograficzne stanowiące, jego zdaniem, autentyczną ostoję tego typu działalności. W wywiadzie udzielonym w 2020 r. i zamieszczonym na stronie internetowej Narodowego Instytutu i Dziedzictwa podkreśla dzisiejszy brak takiego zainteresowania i zaangażowania publicznego, jakiego doświadczał w tamtym czasie:

Chyba najlepsza, niestety, była za komuny (sytuacja twórców ludowych), za wczesnej komuny, lata 70. To były wspaniałe czasy! Każdy doceniał to, co robimy, teraz to jakby umiera. Przy czym wystąpiło coś przerażającego, ale nie tylko wśród twórców, we wszystkich dziedzinach, jakie by nie były. Jak zaczynałem działać, potrafili do mnie etnografowie przyjeżdżać i interesować się tym, co robię. A teraz to zanikło. Tych społecznych inicjatyw, działań jakby nikt nie próbował promować, popychać, koordynować, widoczny jest zanik aktywności społecznych. Inna sprawa to, że trudno teraz namówić ludzi

²⁰⁹ Ibidem, s. 22.

²¹⁰ Ibidem, s. 23.

do czegokolwiek. Sprawy urzędowe, papierkowe są coraz bardziej rozbudowane. Często w urzędach zasiadają osoby niekompetentne, które nie chcą się w nic angażować. Są bierne, nie wychodzą z żadną inicjatywą. Takie nastały czasy²¹¹.

Warto podkreślić dwutorowość w rozwoju współczesnej twórczości ludowej (wyraźnie zaakcentowaną w działaniach gminnego bazarza), ujawniającej się w wersji tradycyjnej oraz stylizowanej, ukierunkowanej na potrzeby o charakterze komercyjnym²¹².

Wacław Zabłocki to ludowy twórca, jedyny zweryfikowany²¹³ w powiecie wieruszowskim, postrzegany w regionie jako krzewiciel tradycyjnej kultury, piewca miejscowych zwyczajów i obrzędów, wielbiciel małej ojczyzny, określający w ten sposób swoją kulturową i społeczną tożsamość. Jego prace zawierają zarówno wzory przekazywane przez pokolenia (rzeźby, obrazy, wycinanki), jak i elementy stylizacji często inspirowane obrazami i motywami ze świata przyrody. Aktywność artysty stanowi wyraz wspólnoty duchowej z lokalną i narodową tradycją. Podejmowanym od niedawna w przestrzeni wirtualnej działaniom o charakterze promocyjnym towarzyszy częstokroć potrzeba ukazania własnej odrębności, budowania społecznych interakcji, popularyzacji twórczości ludowej w skali globalnej oraz świadome kreowanie wizerunku i poszerzanie grona odbiorców własnych prac i usług, co wpływa jednocześnie na poprawę kondycji materialnej ich autora.

Rustykalna działalność samorodnego twórcy nie jest już traktowana pejoratywnie, jako dziwactwo, lecz akceptowana i ceniona w środowisku, w którym żyje i tworzy. Pasja pozwala mu na ucieczkę od codzienności, naznaczonej wieloma zmianami i trudnościami oraz umożliwia koncentrację na wewnętrznej potrzebie kreacji²¹⁴.

Damian Kasprzyk, z którego stanowiskiem się zgadzam, utożsamia pojęcia „artysta” i „twórca ludowy”, uwzględniając społeczno-kulturowe konteksty jego

²¹¹ [online] <https://nikidw.edu.pl/2020/10/13/waclaw-zablocki-artysta-ludowy-o-wielu-talentach/> [dostęp 10.01.2021].

²¹² K. Czerwińska, *Współczesna twórczość samorodna – studium artysty* s. 152, [online] https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne-r2003-t7/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne-r2003-t7-s149-157/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne-r2003-t7-s149-157.pdf [dostęp 10.02.2021].

²¹³ Członek Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

²¹⁴ K. Czerwińska, *Współczesna twórczość samorodna...*

funkcjonowania. Autor zalicza do sztuki ludowej nie tylko rzeźbę, malarstwo i papieroplastykę, ale i pomijane dawniej rękodzieło oraz rzemiosło (plecionkarstwo, garncarstwo, hafciarstwo, snycerstwo, tkactwo). Niezależnie od punktu widzenia W. Zabłockiego, który tyleż ironicznie, co żartobliwie twierdzi, iż można mu przypisać miano artysty jedynie w sferze „ortografii”, to określając faktyczny status twórcy ludowego, warto odwołać się do jego współczesnych uwarunkowań. Wyraźne różnice w postrzeganiu postaci dostrzegamy u przedstawicieli różnych grup społecznych, wiekowych czy zawodowych. Inaczej widzi twórcę ludowego etnograf, muzealnik, turysta, inny artysta, osoba w podeszłym wieku czy młodzieniec. Zabłocki, odwołując się do lokalnej tradycji, przez dekady tworzył zbiory etnograficzne, współorganizował działalność miejscowego zespołu folklorystycznego, jako twórca ludowy jest symbolem regionalizmu, którego przejawy należy chronić i popularyzować. W taki sposób postrzegam bohatera niniejszej rozprawy, upatrując w nim stróża tradycji oraz interpretatora ludowości, bez względu na to, czy jego aktywność stanowi rezultat przekazu pokoleniowego czy świadomego wyboru. Warto jednocześnie podkreślić, iż wyczerpująca się idea naukowej selekcji kategorii ludowych i nieludowych powoli ustępuje miejsca subiektywnej ocenie zarówno samych twórców, jak i odbiorców sztuki rustykalnej²¹⁵.

Sztuka ludowa, której elementy tradycyjne dostrzegamy w symbolach, stylistyce, preferowanych formach i tematach, nie pozostaje zamknięta w granicach środowiska lokalnego, podlega regułom kultury masowej. Jej najbardziej charakterystyczne, współczesne przejawy w działalności Wacława Zabłockiego widoczne są w kontekście udziału w festynach, warsztatach, organizowania pogadanek w szkołach, przedszkolach, ośrodkach kultury, skansenach, gdzie artysta prezentuje swoje umiejętności, opowiada o stosowanych technikach i narzędziach, ale także o dawnych zwyczajach i obrzędach. Bardziej lub mniej świadomie kreuje design, wykorzystywany przez wzornictwo użytkowe, niezależnie od faktu, iż stosunek Polaków do tego co ludowe, pomimo chłopskiego rodowodu większości z nich, często bywa nieprzychylny²¹⁶. Zdaniem Zabłockiego w ostatnich latach wyraźnie zaznacza się tendencja spadku zainteresowania odbiorców formami oralnymi (gawędami,

²¹⁵ D. Kasprzyk. *Artysta ludowy i kilka kontekstów współczesności*, [online] <https://www.muzeum-radam.pl/terminy/artysta-ludowy/363> [dostęp 08.06.2021].

²¹⁶ Ibidem.

opowiadaniemi) na rzecz wzrostu liczby słuchaczy praktycznych instruktaży rzemiosła ludowego.

Wraz z upływem czasu ewoluował charakter i wyobrażenia ludowości, a kategoria twórcy ludowego, wywodzącego się ze wsi i tudzież zamieszkującego, ma znaczną rozpiętość znaczeniową. Jedni, wykorzystując własne zdolności, świadomie wybierają styl rustykalny, z którym inni wykazują nikłe powiązania i tworzą głównie z wewnętrznej potrzeby²¹⁷.

Do wyznaczników twórczości W. Zabłockiego sytuujących artystę w kręgu kultury ludowej można zaliczyć:

- ❖ prozę, zawierającą opisy tradycyjnych wierzeń, obyczajów i obrzędów,
- ❖ silną więź z rodzimym środowiskiem wiejskim, w którym wzrastał i nabywał umiejętności drogą przekazu bezpośredniego,
- ❖ wspomnieniowość, widoczna w poezji i prozie,
- ❖ wariantywność przekazu,
- ❖ elementy gwarowe typowe dla sieradzko-łęczyckiego,
- ❖ kult ziemi, wyrażony poprzez stosunek do przyrody i natury,
- ❖ tematykę prac, uwzględniającą wymiar religijny i koncentrującą się na takich wartościach jak rodzina, dom, ojczyzna,
- ❖ twórczość samorodną, spontanicznie podejmowaną z pobudek patriotycznych oraz wewnętrznej potrzeby członka społeczności wiejskiej, odczuwającego obowiązek podtrzymania tradycji przodków.

Należy przy tym wyraźnie zaznaczyć, iż twórczość bajarska czy gawędziarska Zabłockiego żywi się informacjami zasłyszczanymi, jest więc często rodzajem przeróbki, swobodnego przetworzenia (nie tylko samego twórcy, ale i kolejnych informatorów), w którym rozmywają się prawa autorskie. Charakterystycznym przykładem zjawiska może być ludowy opis *Bożego Narodzenia*, który Zabłocki wielokrotnie prezentuje na spotkaniach z młodzieżą czy warsztatach regionalnych, w sposób sugerujący jego autorstwo. W rzeczywistości opiera się na tekstach opracowanych i publikowanych przez innych regionalistów.

Istotną barierę w zakresie twórczości literackiej lututowskiego bajarza stanowił – jego zdaniem – brak wykształcenia filologicznego, natomiast w dziedzinie rzeźby „brak talentu, jaki posiada syn”. Artysta zgłębia zagadnienia szeroko pojętej kultury,

²¹⁷ M.A. Kowalski *Sztuka fraszobliwa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1988. s. 162.

zwłaszcza w odniesieniu do kwestii globalizmu (którego jest zdecydowanym przeciwnikiem), przemian współczesnego świata oraz prapoczątków historii ludzkości. Zafascynowany w młodości klasykami: A. Mickiewiczem i J. Słowackim, w wieku dojrzałym modyfikuje nieco zainteresowania czytelnicze i w prywatnym księgozborze obok pozycji z obszaru literatury ludowej, istotne miejsce zajmują dzieła Lwa Tołstoja, Sławomira Mrożka, Davida Kortena, Josepha Stiglitz, Zygmunta Baumana czy Naomi Klein.

Do zainteresowania się twórczością poetycką zainspirował młodego elektronika młodszy brat Grzegorz, któremu starał się w ten sposób zaimponować. Działalność historyczną i kronikarską podejmował z zamiłowaniem, a publicystyczna aktywność artysty wynikała w pewnym stopniu z jego obowiązków służbowych, realizowanych na stanowisku dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie.

Wacław Zabłocki wskazuje na momenty przełomowe własnej biografii, które odcisnęły piętno na jego życiu zawodowym i prywatnym. Należą do nich:

- ❖ przedwczesna śmierć osób znaczących – rodziców, przeżycie traumatyczne, głębokie i wyjątkowo trudne dla młodego człowieka, na którym życie, w trybie pilnym, wymusiło konieczność przystosowania się do nowej sytuacji oraz przyjęcia funkcji opiekuna prawnego, niepełnoletniego wówczas brata. Wacław ukończył szkołę średnią, zdobył zawód i wszedł w dorosłe życie wnosząc w nie wartości przekazane przez rodziców: szacunek do pracy, przyrody i drugiego człowieka, zainteresowania historyczne, literackie i muzyczne, wolność wyborów w kwestii wiary,
- ❖ podjęcie pracy na stanowisku dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury, która przyniosła intensyfikację działań o charakterze regionalnym, to m.in. czas niezwykle owocnej współpracy z kapelą ludową, pierwsze publikacje własnych tekstów prozatorskich i poetyckich, aktywność w lokalnych grupach działania,
- ❖ decyzja o zakończeniu aktywności zawodowej i przejście na emeryturę, poprzedzone problemami zawodowymi oraz zdrowotnymi, które spowodowały zawieszenie na dłuższy czas dotychczasowej działalności w wielu obszarach funkcjonowania,
- ❖ przyjęcie funkcji kustosa w lututowskim muzeum na wieży kościelnej.

Mimo życiowych i zawodowych perturbacji dziś, z perspektywy kilku lat, stan spoczynku Zabłocki ocenia jako najbardziej twórczy, gdyż pozwolił mu się skupić na jednej dziedzinie – własnej pasji, którą rozwija bez presji czasu i otoczenia, łącząc przyjemne z pożytecznym. Okresom niemocy twórczej, gdy rozpoczęte prace były wciąż odkładane, a nowe nie powstawały, towarzyszyła najczęściej niedyspozycja fizyczna (zwłaszcza w szczególnie trudnym okresie choroby i rekonwalescencji) lub kłopoty rodzinne. Mówi o sobie tak:

jestem specjalistą od zapomnienia, jeżeli raz w roku czegoś nie zawale to cud. Nie mam pamięci do nazwisk, twarzy, tekstu, ale jak idę w prostotę i powiem coś z głowy, to wychodzi lepiej jak z kartki i dostaję oklaski, choć po takim występie nie pamiętam co mówiłem²¹⁸.

Zasadnicze źródło własnej twórczości artysta dostrzega w ludowych przekazach regionu, w osobach innych twórców oraz w ich pracach.

Zainteresowania W. Zabłockiego ludowością, wierzeniami i życiem dawnej wsi ukształtowane zostały poprzez doświadczenie bezpośredniego kontaktu z kulturą ludową oraz wewnętrzną potrzebę tworzenia, bez konieczności jej zgłębiania i analizowania. Wartości uniwersalne, jakim hołduje w życiu, to humanizm, postęp, otwartość i serce dla ludzi, pozytywistyczne idee *Siłaczki*, którymi żyła jego mama. Twórca ceni laickie podejście do rzeczywistości, zabiegi o status materialny nigdy nie stanowiły dla niego priorytetu. Według niego najważniejsze to:

...robić to, co lubię, być, żyć, dać żyć innym i w zgodzie z innymi. I fajnie byłoby przeczekać zimę gdzieś w ciepłych krajach (dodaje z uśmiechem), ale żona panicznie boi się zmian, więc nie wiem....²¹⁹.

Zawsze bardziej pociągała go twórczość niż troski życia codziennego, bardziej obcowanie z przyrodą niż wczasy, imprezy, kino czy teatr. Nie analizuje wytworów własnej twórczości, nie dorabia doń „ideologii”, cieszy się, gdy udany rezultat raduje słuchacza lub widza, a cel twórczości sprowadza do konstatacji:

Zostawić coś po sobie, jakiś trwały ślad, bez którego życie nie miałyby sensu²²⁰.

²¹⁸ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

²¹⁹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.

Pragnienia Zabłockiego skupiały się wokół doskonalenia umiejętności artykulacji, dykcji, zwłaszcza lekkości i płynności wypowiedzi (jakich zazdrościł prezenterom telewizyjnym) i rzemieślniczej swobody operowania dźwiękiem. Największej satysfakcji i dumy dostarczyły pisarzowi dotychczasowe publikacje, postrzegane paradoksalnie jako źródło porażek wynikających z mankamentów językowych i edycyjnych dwóch pierwszych pozycji wydawniczych (*Borusowe bajania, Szkice z dziejów Lututowa 1405-1945*). Mimo znakomitego dorobku zawodowego i artystycznego wciąż doznaje uczucia niedosytu, nakazującego „robić więcej, inaczej, lepiej”. Brak poczucia spełnienia zawodowego motywuje go wewnętrznie do rozwoju własnego potencjału oraz realizacji życiowych pasji, z którymi w praktyce radzi sobie różnie, ze względu na „niesystematyczność, lenistwo i bałaganiarstwo”, do których się przyznaje.

4.3 Działalność regionalistyczna

W. Zabłocki należy do grona niezwykle wszechstronnych regionalistów okręgu łódzkiego. To artysta oryginalny, indywidualista, obdarzony mnogością talentów. Uważa, że nader często zapominamy o ludziach i zdarzeniach ważnych, nie potrafimy dyskutować, organizować się wokół spraw istotnych, boimy się wyrażać publicznie własne zdanie, że współczesne media narzucają nam sposób myślenia. Może właśnie dlatego jego twórczość stanowi zaprzeczenie takiego sposobu funkcjonowania i postrzegania świata. Jako animator kultury odcisnął trwale piętno na swojej Małej Ojczyźnie, z pasją pielęgnując ludową spuściznę, nie tylko poprzez dokumentowanie lokalnej przeszłości, ale i działania kreujące teraźniejszość. Skupia uwagę na duchowym i materialnym dorobku Sieradzkiego, idei pracy społecznej, wychowawczej i edukacyjnej oraz rodzimych tradycjach. Doświadczanie regionalizmu, podkreślające silny związek z miejscem zamieszkania, koncentruje na przedsięwzięciach edukacyjnych, przyrodniczych i folklorystycznych, podkreślając barwną i burzliwą historię regionu. Rozmiałowany tradycji regionu promuje twórczość ludowych artystów. Wieloletni opiekun i menedżer kapeli ludowej Lututowianie, z którą bywa często

²²⁰ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2022.

kojarzony, wspierał grupę logistycznie, organizacyjnie i personalnie, zapewniając jej zaplecze techniczne, promocję (plakaty, artykuły w prasie) oraz dokumentowanie działalności. Odwiedził z zespołem m.in. Węgry, Belgię, Luksemburg, a w Polsce Warszawę, Łódź, Wrocław, Toruń, Złotoryję, Częstochowę czy Kazimierz Dolny, odnosząc liczne sukcesy, zdobywając nagrody, wyróżnienia, a wszystko – jak twierdzi z humorem – dzięki niemu, że:

Posiada słuch absolutny tzn. rozróżnia, kiedy grają, a kiedy śpiewają²²¹.

Udział jego podopiecznych w Międzynarodowym Przeglądzie Kapel i Zespołów Tanecznych w Toruniu, w 1996 r. związany jest z pewną barwną i zabawną historią. Jednym z ówczesnych reprezentantów lututowskiej kapeli był, widoczny na niżej zamieszczonej fotografii (wspomniany w rozdziale II.1), Piotr Grąbkowski, późniejszy



1996 Toruń; Walusiak, Grąbkowska, Łabędzki, Szymczak, Grąbkowski P, Grąbkowski, Madaliński.

Kapela ludowa Lututowianie podczas występów w Toruniu, 1996. Piotr Grąbkowski, trzeci z prawej (bez czapki) gra na klarnecie. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

saksofonista zespołu Blue Cafe. Podczas występów konkursowych, a zwłaszcza pozakonkursowych, urodziwy młodzieniec niemal cały czas otoczony był

²²¹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.

*sporym wianuszkiem dziewcząt, ponieważ fenomenalnie grał na klarncie*²²².

Zdaniem Zabłockiego, z dużym prawdopodobieństwem, to właśnie jego aparycja i wyjątkowe umiejętności instrumentalne sprawiły, że Lututowianie zdobyli pierwsze miejsce w plebiscycie publiczności tegoż Przeglądu. Impreza miała charakter międzynarodowy, w którym lututowska kapela nie wyróżniała się specjalnie na tle innych zespołów folklorystycznych, niezwykle licznie przybyłych, również spoza Polski, m.in. z Litwy, Ukrainy, Rosji.



Piotr Grąbkowski (w środku) z zespołem Blue Café, 2003.

Źródło: [online] <https://magazynvip.pl/blue-cafe-spokojne-granie/> [dostęp 16.03.2023].

Do jasnych punktów na mapie dokonań folklorystycznych Wacława Zabłockiego należy bez wątpienia reprezentowanie Polski w latach 2006-2008 na Międzynarodowym Festiwalu Jajek w Siófok nad Balatonem, gdzie wśród wielu zespołów z całego świata (Europy, Afryki, Azji, Ameryki Południowej) uczestniczył w Targach Rękodzieła i Sztuki Ludowej. Towarzyszył zespołowi Lututowianie, występującemu na konkursach śpiewaczych, festynach, koncertach w kraju i za granicą. Organizował (i brał w nich udział) różne regionalne wydarzenia, które okraszał akcentami folklorystycznymi własnego autorstwa. Przykład mogą stanowić Targi

²²² Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

Rękodzieła i Sztuki Ludowej w Kazimierzu Dolnym, gdzie przy stoiskach wystawienniczych organizowano pokazy rękodzielnicze z rzeźbiarstwa, plastyki zdobniczej, hafciarstwa oraz warsztaty plecionkarskie i wycinanki ludowej, prowadzone właśnie przez Zabłockiego.

Kapela ludowa Lututowanie 2011. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Wacław Zabłocki, Targi Rękodzieła i Sztuki Ludowej w Kazimierzu Dolnym, 26-28.06. 2020. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Wielu mieszkańców gminy przyznaje, iż Lututów to przede wszystkim straż, kapela i parafia. To obszary naznaczone aktywnością Wacława Zabłockiego, stróża tradycji, którego działalność folklorystyczna wykracza poza granice rodzinnych stron, a prace artysty można zobaczyć w wielu miejscowościach łódzkiego i ościennych województw.



Gród Foluszek, Ośrodek Edukacji Historycznej.
Gmina Zbiczno, województwo kujawsko-pomorskie, 2020.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Ludowy twórca ziemi sieradzkiej, obdarzony pasją, ceniący tradycję i akcentujący jej wartość, prowadzi szeroko zakrojoną edukację społeczną w dziedzinie kultury ludowej, przygotowuje wystawy i kiermasze własnej twórczości, warsztaty rękodzieła (malarstwo, wycinanka, zdobnictwo, plecionkarstwo, haft), plenery rzeźbiarskie, biesiady folklorystyczne. Organizuje badania terenowe w celu zachowania dawnych podań, które w przekazie ustnym zawierają elementy ówczesnego języka. To często opowieści o diabłach, duchach, strzygach, czarnoksiężnikach, czarownicach itp. Artystę od dziecka pociągała magia baśni i legend, budująca fundament jego zauroczenia wierzeniami, skłaniająca do zadumy nad mechanizmem powstawania tego typu wyobrażeń w umysłach ludzi, w których zamieszkiwały dobre i złe moce, tworzące równoległy świat. Jego zdaniem demonologia w gawędziarstwie stanowi podstawę i najbardziej interesujący element.

Miłośnik dawnych, wiejskich opowieści oraz rodzimych historii oralnych, które nie tylko zapisywał, ale również bardzo chętnie opowiadał, a ulubioną formą przekazu W. Zabłockiego jest specyficznie polski gatunek epicki, jaki reprezentuje gawęda. Rodzaj swobodnej wypowiedzi ustnej, nacechowanej subiektywizmem, realizmem, dygresyjnością, z zabarwieniem sensacyjnym lub anegdotycznym, wywodzącej się z tradycji szlacheckiej i zamiłowania do przemówień towarzyskich np. podczas biesiad, polowań, czy przy kominku. Moda na gawędy ludowe, początkowo ograniczona do środowisk szlacheckich, z czasem poszerzała grono nadawców

o przedstawicieli innych grup społecznych²²³. Gatunek nacechowany brakiem dystansu w relacji nadawca–odbiorca, występowaniem wyrażeń potocznych, dosadnych zwrotów, wykrzyknień, gry słów, naznaczony skrótowością, swobodą składniową, apostrofami kierowanymi do słuchaczy. Redundantność sformułowań podkreśla indywidualne nawyki opowiadającego. Pozbawiona myślowej precyzji gawęda nie zawiera elementów krytycyzmu i intelektualizmu. Dzięki amorficzności może stanowić fragment innych narracji. Znana już XVI i XVII w., głównie dzięki *Pamiętnikom* Jana Chryzostoma Paska. Apogeum jej rozkwitu przypada na okres romantyzmu, gdy jej ślady można odnaleźć w utworach Adama Mickiewicza (*Grażyna; Pan Tadeusz; Dziady, część III*) i Juliusza Słowackiego (*Preliminaria peregrynacji do Ziemi Świętej J.O. Radziwiłła Sierotki*). Za arcydzieło gatunku uważa się *Pamiętki Soplicy* H. Rzewuskiego z pierwszej połowy XX w. W okresie Młodej Polski rozpowszechniona głównie za sprawą twórczości nawiązującej do nurtu chłopskiego np. Kazimierza Przerwy-Tetmajera (*Na skalnym Podhalu*), Stanisława Reymonta (*Chłopi*), w nowelach i powieściach Władysława Orkana. Stanisław Witkiewicz wykorzystywał w pisarstwie autentyczne gawędy góralskie, a w literackich realizacjach Henryka Sienkiewicza wybrzmiewają opowieści najbardziej znanego bajarza epoki, Jana Krzeptowskiego „Sabały”. Pomimo spadku popularności obecnie gawęda funkcjonuje jako forma swobodnej wypowiedzi na wybrany temat. Jej reprezentację stanowi utwór: *Trzy palice w nosie: gawędy ludowe z sieradzkiego* (1988) Kazimierza Maurera²²⁴, poety i pisarza, którego twórczość pozostaje w kręgu zainteresowań literackich Zabłockiego. Jego ludowe gawędy i opowiadania oraz dorobek twórczy, znany i ceniony poza granicami rodzinnej miejscowości, został dostrzeżony przez producentów filmu *Gdy diabeł mieszkał za miedzą*, którzy zaprosili lututowskiego bajarza do realizacji obrazu wyprodukowanego przez Wytwórnę Filmów Oświatowych w Łodzi. Premiera miała miejsce 29 kwietnia 2022 r. w łódzkim kinie Charli. Pejzaż filmu tworzą popularni w regionie łódzkim artyści ludowi wielorakich specjalności, ukazujący z różnych perspektyw świat, który przemija. Dokument o magicznym postrzeganiu rzeczywistości, przedstawiający wpływ przyrody na kształtowanie folkloru na terenie województwa łódzkiego otrzymał Nagrodę Specjalną na Międzynarodowym Festiwalu Filmów Przyrodniczych imienia Włodzimierza Puchalskiego. Składa się

²²³ V. Wróblewska *Słownik Polskiej Bajki Ludowej*, [online] <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=232> [dostęp 18.02.2021].

²²⁴ Ibidem.

z opowieści dziesięciu osób pochodzących z łódzkiego, m.in. Wacława Zabłockiego, prezentującego bajania o świecznikach, plonkach, zwodzijoszkach, wodnikach czy leśnych dziadach-karłach, które odnajdujemy także w *Borusowych bajaniach* i *Babcinych bajdukach*. Projekt wyreżyserowany przez Łukasza Dębskiego w wersji kinowej oraz obszerniejszej, serialowej, ukazuje na tle natury, otoczony tajemnicami i odchodzący w zapomnienie ludowy folklor, m.in. Sieradzkiego. Film prezentowany w kinach, w TVP Łódź, utrwalony także w wersji DVD przekazanej artystom tworzącym jego obsadę.

Lututowski regionalista bywa częstym gościem spotkań literackich z dziećmi i młodzieżą, podczas których recytuje swe wiersze i gawędzi, prezentując wyjątkowy talent w tej dziedzinie. W placówkach kulturalno-oświatowych przedstawia rękodzieło oraz ludowe opowieści o pracy, tradycjach i wierzeniach mieszkańców dawnej, polskiej wsi, prowadzi warsztaty rzeźbiarskie, nie tylko w rodzinnym Lututowie, ale poza granicami gminy, powiatu i województwa. Zainteresowanie odbiorców realizowanymi od wielu lat zajęciami o tematyce folklorystycznej, świadczą o wciąż istniejącym zapotrzebowaniu na tego typu działalność. Niestety, systematycznie kurczy się grono rzemieślników i pasjonatów tradycyjnej kultury ludowej, dzielących się swoją wiedzą i umiejętnościami.

Motto pracy artysty to „ocalić od zapomnienia”, zatrzymać przeszłość poprzez różne formy jej dokumentowania oraz przekazywanie dawnych tradycji kolejnym pokoleniom. Za jedno ze swoich największych osiągnięć twórca uważa dopracowanie formuły przekazu oralnego, kierowanego do niepełnoletnich adresatów, którzy z zainteresowaniem słuchają dawnych opowieści i coraz częściej proszą o więcej, najczęściej podczas warsztatów rękodzielniczych. Jest to zjawisko warte zauważenia, szczególnie wobec negatywnego stosunku wielu Polaków do tego, co wiejskie. Tym większa i trudniejsza rola twórcy ludowego w zakresie transferu wiedzy w kierunku młodego odbiorcy. Temu właśnie ma służyć regionalistyczna działalność W. Zabłockiego, podejmowana w dziedzinie rzeźbiarstwa, plecionkarstwa, wycinankarstwa, gawędziarstwa.



Wycinanka ludowa,
warsztaty prowadzone
przez Wacława Zabłockiego
w przedszkolu, 2012.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Palmy wielkanocne.
Warsztaty rękodzielnicze
w przedszkolu z udziałem
Wacława Zabłockiego, 2014.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Ludowa gawęda. Spotkanie
z młodzieżą w Powiatowej Bibliotece
Publicznej w Wieruszowie 2015.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

Wacław Zabłocki podczas
warsztatów rzeźbiarskich
z uczniami szkoły
podstawowej 2019.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.





Wacław Zabłocki podczas warsztatów wycinanki ludowej. Gminny Ośrodek Kultury w Bolesławcu, powiat wierszowski 2018. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Warsztaty rękodzielnicze: wyplatanie koszyków, Gminny Ośrodek Kultury 2012. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

W. Zabłocki jako ludowy artysta funkcjonował po roku 1989 w realiach gospodarki wolnorynkowej, jednak jego twórczość wyrastała na gruncie starego regionalizmu. Nie reprezentował wówczas typu menedżera zabiegającego o promocję i logistykę, budującego własny wizerunek do celów kondycji materialnej, działał często spontanicznie, intuicyjnie, uczestnicząc w edukacji i popularyzacji folkloru. Ma świadomość roli krzewiciela ginącej kultury i szczerą potrzebę przekazywania jej elementów w środowisku społecznym z motywów pozamaterialnych. Z wielką pasją dba o zachowanie ludowej spuścizny przodków z nadzieją, iż odnajdzie w kolejnych pokoleniach swoich następców.

Lututowska jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej, z ponadstuletnią historią, reprezentuje grupę społeczną cieszącą się od lat ogromną popularnością i zaufaniem społecznym, skupiając w swych szeregach osoby bezinteresownie zaangażowane w jej działalność. Jedną z nich jest W. Zabłocki, który przez niemalże dwie dekady

przewodniczył zebraniom sprawozdawczo-wyborczym, zapełniał karty kroniki fotografiami oraz treściami o najważniejszych wydarzeniach, sukcesach i zmianach dokonywanych w ramach formacji. Obecnie przeprowadza rozmowy z rodzinami i znajomymi strażaków, wśród społeczności miasteczka. Poszukiwanie informacji pozwalających wypełnić luki kronikarskie sprzed lat nader często łączy z etnograficznymi badaniami terenowymi, pozyskując bezcenny materiał w postaci unikatowych zdjęć, relacji o losach nieżyjących członków OSP oraz interesujących historii związanych ze strażą. Jedną z nich opowiada o ziemianinie Stefańskim/Stefanowskim, przedwojennym właścicielu dzielnicy Lututowa zwanej Stefanówek, znanym w środowisku jako nader częsty bywalec miejscowej karczmy, ochoczo fundujący trunki wszystkim druhom strażakom, którzy w podzięcie odprowadzali nad ranem „zmęczonego” fundatora do jego włości w towarzystwie strażackiej orkiestry, serwując przy tym śpiącym mieszkańcom oryginalną formę pobudki. Obiecującym projektem, finalizowanym obecnie przez Wacława Zabłockiego, jest opracowanie zestawu biografii osób funkcyjnych bądź w szczególności zasłużonych w lututowskiej jednostce OSP oraz przygotowanie do publikacji monografii na temat losów szkół, funkcjonujących na przestrzeni dziejów w gminie Lututów.

Zamiłowanie Zabłockiego do historii i sztuki znajduje odzwierciedlenie w jego pracy na stanowisku kustosa muzeum, usytuowanego na wieży kościelnej. Na decyzję o obsadzie posady bez wątpienia wpłynęły względy merytoryczne, ale także zapewne predyspozycje gawędziarskie, dyspozycyjność i społecznikowskie zaangażowanie artysty, który dostarczył wielu materiałów widocznych w gablotach wystawienniczych. Jako opiekun zbiorów muzealnych podjął trud skatalogowania oraz opisanie eksponatów trafiających do jedynej w swoim rodzaju Izby Pamięci Ziemi Lututowskiej (pełniącej jednocześnie funkcję archiwum), jednocześnie na bieżąco współorganizuje działania zabezpieczająco-konserwatorskie. Ze względu na znaczne zainteresowanie ekspozycją w najbliższym czasie zamierza zrealizować dzieło digitalizacji zbiorów oraz zaaranżować system do oprowadzania zwiedzających przez audioprzewodnik (tzw. wirtualnego kustosa). Udostępnienie zgromadzonych zasobów dziedzictwa kulturowego regionu w dowolnym czasie, może wpłynąć na wzrost liczby odwiedzin obiektu. O pozycji i znaczeniu dorobku artystycznego Zabłockiego na terenie gminy Lututów świadczy poświęcenie twórcy jednej ze ścian ekspozycyjnych muzeum,

zorganizowanej na najwyższym poziomie wieży, prezentującej prace rodziny Zabłockich.



Ekspozycja prac rodziny Zabłockich w Izbie Pamięci Ziemi Lututowskiej na wieży kościelnej w Lututowie 2019. Fot. W. Zabłocki.

Kolejna pasja lututowskiego twórcy to fotografia, którą od wielu lat zajmuje się jako miejscowy dziejopisarz i pasjonat sztuki wizualnej. W myśl przyjętej dewizy: „nie fotografować to tak, jakby nie oddychać” rejestruje zjawiska oraz obiekty przyrodnicze, bieżące wydarzenia społeczne oraz zapisuje to, co ulotne, ginący świat kultury ludowej. Miłośnik krajobrazów utrwala w kadrach pejzaże, zachody słońca, stare domy, kapliczki, rzeźby, piękno natury rodzinnych stron, ale też epizody z życia codziennego mieszkańców gminy. Jego przygodę z fotografią rozpoczęła pewna historia:

Był taki fotograf w Lututowie, dawno temu, robił czarno-białe zdjęcia, bo aparat do kolorowych był horrendalnie drogi i dostępny tylko na zachodzie. Ten człowiek sam wymyślił i zbudował aparat do zdjęć kolorowych. Chciał go opatentować, ale nie umiał go opisać. I ja mu robiłem opis tego urządzenia. To był mój pierwszy kontakt z profesjonalną fotografią, byłem wtedy już dorosły. Więc opisałem to urządzenie, a oni wysłali to gdzieś do urzędu, ale nic z tego nie wyszło, bo wykonanie tego urządzenia było bardzo prymitywne i myślę, że ten opis też był prymitywny²²⁵.

Początek fotograficznych zainteresowań Zabłockiego przypada na okres szkoły średniej, wówczas amatorskie zdjęcia wykonywał aparatem marki Druh i Smiena, następnie w latach 70., pozyskawszy wyposażenie do własnej pracowni fotograficznej, eksperymentował z nowszym urządzeniem, Zenitem, ale rezultaty wciąż były

²²⁵ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2020.

niezadowolające: widoczny efekt ziarna, niedoświetlenia, prześwietlenia. Technikę rejestracji obrazu i drzemiący w tej dziedzinie potencjał rozwinął dopiero w latach 90., podejmując pracę w Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie prowadził „sekcję foto” i dysponował profesjonalnym zapleczem, w którym spędził ze znajomymi wiele wieczorów. Przemierzał z aparatem pola, lasy, parki, ulice, koncentrował uwagę na barwach i grze światła. Tworzył emocjonalne kadry jako zapis codzienności w różnych porach roku, a poszczególne ujęcia stanowiły wyraz indywidualnej interpretacji, fascynującej interakcji człowieka z otaczającym światem przyrody. Relacje z wypraw w głąb ekosfery do dziś zachowuje w prywatnym archiwum, prezentuje w serwisie społecznościowym Facebook, czasem w lokalnych mediach. Kilkakrotnie uczestniczył w konkursach o zasięgu powiatowym, uzyskując drugą i trzecią lokatę. Znany ze swojej pasji i doświadczenia, współtworzył skład jury w konkursach fotograficznych organizowanych w rejonie (gmina Galewice, Czastary, Wieruszów), podczas których oceniał cyfrowe ujęcia amatorów.



Stare chaty. Gmina Lututów 2020. Fot. W. Zabłocki.



Po lewej: staw na terenie zespołu parkowo-pałacowego w Lututowie, 2015.
Po prawej: aleja w lututowskim parku, 2017. Fot. W. Zabłocki.



W. Zabłocki podczas leśnych wędrówek, 10.06.2006.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Poprzez fotografię artysta nie tylko wyraża siebie, ale gromadzi materiały ukazujące środowisko społeczno-przyrodnicze, zapisując w ten sposób historię regionu, m.in. Rejonowego Banku Spółdzielczego (RBS) w Lututowie, z którym współpracował szczególnie blisko w okresie zajmowania stanowiska dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury. Korzystał wówczas z licznych form wsparcia jedynej w gminie instytucji finansowej, asygnującej środki na pomoc przeznaczaną na cele społeczne, m.in. współfinansowanie pozycji wydawniczych W. Zabłockiego: *Borusowe Bajania*²²⁶, *Babcine bajduki*²²⁷, *Moja Mała Ojczyzna*²²⁸. Jego zdjęcia i artykuły na temat istotnych wydarzeń z życia RBS publikowano na łamach wspomnianych wcześniej lokalnych gazet: „Łącznik” oraz „Powiatowego Tygodnika Ilustrowanego”. Historię banku pokazuje film dostępny na kanale YouTube²²⁹, zrealizowany przez Telewizję Sieradz, wykorzystującą w nagraniu fotografie z prywatnego archiwum Zabłockiego.

Regionalista nawiązał stałą współpracę z instytucjami kultury: Muzeum Ziemi Wieluńskiej, gdzie zorganizowano czasową wystawę prac rodziny Zabłockich, Muzeum Okręgowym w Sieradzu, w którym prowadził warsztaty rękodzieła ludowego oraz towarzysząc kapeli ludowej Lututowianie jako opiekun, bywał stałym gościem Sieradzkiego Parku Etnograficznego organizującego cykliczne Spotkania

²²⁶ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*.

²²⁷ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, Gmina Lututów, Lututów 2020.

²²⁸ W. Zabłocki, *Moja Mała Ojczyzna*, Urząd Gminy w Lututowie, Lututów 2009.

²²⁹ [online] <https://bs.net.pl/z-naszego-archiwum-rejonowy-bank-spoldzielczy-w-lututowie/> [dostęp 03.01.2023].

Folklorystyczne Polski Centralnej „Od kujawiaka do oberka”. Angażował się także w projekty o charakterze patriotycznym, np. w coroczne uroczystości rocznicowe, upamiętniające bitwę powstańców styczniowych pod Koziółkiem czy Narodowe Święto Niepodległości, umieszczając własne relacje o wydarzeniach w lokalnych mediach.

Od 1990 r. aktywnie działał w strukturach Stowarzyszenia Twórców Ludowych, jako prezes zarządu Oddziału Sieradzkiego (1992-2002). Pozyskiwał fundusze na cele statutowe i funkcjonowanie organizacji, nawiązał kontakt z Wydziałem Kultury Urzędu Wojewódzkiego oraz z Krajową Komisją Artystyczną i Etnograficzną Fundacji „Cepelia” w Łodzi, umożliwiającą twórcom ludowym nie tylko stałą współpracę, ale uzyskanie certyfikatów na ich produkty. Organizował Przeglądy Twórczości Ludowej, Zjazdy Twórców Ludowych Oddziału Sieradzkiego, Plenery Rzeźbiarskie Województwa Łódzkiego, spotkania twórców z młodzieżą, we współpracy z Wydziałem Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Sieradzu, nadzorował opracowanie nagrania wideo prezentującego artystów ludowych regionu oraz wystawy Józefy Chaładaj „Tkaniny, hafty, wycinanki”, współfinansował konkursy sztuki ludowej organizowane przez Muzeum Regionalne w Sieradzu („Sztuka Ludowa Województwa Sieradzkiego”) oraz Muzeum w Wieluniu („Sztuka Ludowa Ziemi Wieluńskiej”). Przekształcenie w 1999 r. Ministerstwa Kultury i Sztuki w Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego doprowadziło – zdaniem W. Zabłockiego – do degradacji sztuki ludowej. W 2002 r. Oddział Sieradzki STL z powodu braku środków i wsparcia zewnętrznego zawiesił działalność, a jesienią 2009 r. Zabłocki został członkiem Zarządu Krajowego STL, pełniąc funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.



Wacław Zabłocki, legitymacja członkowska Stowarzyszenia Twórców Ludowych (1991).

Idee stowarzyszenia realizował w miejscu zamieszkania, organizował i popularyzował działalność etnograficzno-folklorystyczną, promował twórców ludowych, wykorzystując możliwości jakie dawała praca na stanowisku kierowniczym w Gminnym Ośrodku Kultury, którego koncepcja funkcjonowania została mocno nasycona elementami kultury ludowej. To tutaj, pod czujnym okiem dyrektora placówki i przy jego współudziale, odbywały się próby i występy kapeli ludowej Lututowianie, (jej dorobek i sukcesy w dużym skrócie zostały przedstawione poniżej), biesiady i przeglądy folklorystyczne, konkursy dla dzieci i młodzieży. Warsztaty haftu, plecionkarstwa i malarstwa na szkle wieńczyła zwykle wystawa rękodzieła ludowego, malowana gawędą Zabłockiego o pracy na polskiej wsi, jej tradycjach i wierzeniach. Prace prezentowane były na terenie kraju, m.in. w Łodzi, Zduńskiej Woli, Warszawie, Spale, Krakowie, Złotowie, Brodnicy, Kędzierzynie-Koźlu, Wieluniu, Załęczu Wielkim. W 2004 r. dzięki staraniom Zabłockiego zorganizowano na terenie Lututowa Plener Rzeźbiarsko-Malarski Województwa Łódzkiego, Powiatową Biesiadę Folklorystyczną oraz Maraton Orkiestr Dętych. Przy jego zaangażowaniu, w najniższej kondygnacji budynku Gminnego Ośrodka Kultury, zaaranżowano muzeum dawnej wsi, wyposażone w eksponaty przekazane w darze od mieszkańców okolicznych miejscowości. Artykuły na temat sztuki ludowej, twórców regionu i tradycji wsi polskiej W. Zabłocki wielokrotnie zamieszczał w prasie regionalnej.

Do najważniejszych osiągnięć i sukcesów kapeli ludowej Lututowianie, którą W. Zabłocki otaczał opieką w latach 1992-2015, należą:

- ❖ przyznanie Władysławowi Szymczakowi prestiżowej nagrody imienia Oskara Kolberga, za całokształt pracy na rzecz popularyzowania folkloru, 1997,
- ❖ występ na Kongresie Kultury Wsi Polskiej w Częstochowie, 1997,
- ❖ nawiązanie współpracy z młodzieżą z Zespołu Szkół Rolniczych w Lututowie oraz z krajowym Zarządem Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych. Jej owocem były warsztaty folklorystyczne obejmujące m.in. naukę tańca, śpiewu, zdobnictwa, plecionkarstwa, rzeźbiarstwa i malarstwa na szkle. Nabyte sprawności, członkowie grupy demonstrowali podczas występów w okolicznych miejscowościach, 1997,
- ❖ nagrody uzyskane w Przeglądzie Folklorystycznym *Tradycje 199*, w kategoriach mistrz – uczeń, skrzypków, solistów, kapel oraz gawędziarstwa pozostającego domeną Wacława Zabłockiego, opiekuna zespołu.

- ❖ Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym; pierwsze miejsce 1994 i 2019, trzecie miejsce 2002, wyróżnienie 2010,
- ❖ Łódzki Festiwal Folklorystyczny *Tradycje*, drugie miejsce zespół wokalnotaneczny z Zespołu Szkół Rolniczych w Lututowie, trzecie miejsce solista i skrzypek, Władysław Szymczak, 2002,
- ❖ czterokrotne uczestnictwo kapeli w Międzynarodowym Festiwalu Jajek nad Balatonem (2005, 2006, 2007, 2008) połączone z prezentacją rodzimego folkloru i sztuki ludowej, promocją małej i dużej ojczyzny poprzez śpiew, taniec oraz wystawy rękodzieła ludowego, zawierające m.in. prace rodziny Zabłockich: Wacława, Łukasza i Anny²³⁰,
- ❖ Spotkania Folklorystyczne Polski Centralnej *Od Kujawiaka do Oberka*, Sieradz; drugie miejsce 2010 i 2015, pierwsze miejsce 2011 i 2020,
- ❖ III Międzykulturowy Przegląd Folklorystyczny *Zagłębie i Sąsiedzi*, wyróżnienie 2009 i 2011,
- ❖ Przegląd Jurajski w Poraju, pierwsze miejsce 2011,
- ❖ jubileusz 25-lecia kapeli Lututowianie (2012) obchodzony na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w dziesięcioosobowym składzie zespołu zdominowanym przez rodzinę Szczepańskich: Zbigniewa, Bogdana i Annę oraz rodzinę Kalusów: Martę, Kasię i Agnieszkę, połączone z Powiatową Biesiadą Folkloru,
- ❖ wręczenie nagrody Sejmiku Województwa Łódzkiego za całokształt działalności na rzecz kultury ludowej, 2017,
- ❖ przyznanie nagrody finansowej Marszałka Województwa Łódzkiego dla kapeli oraz nestora muzycznego rodu Szczepańskich – Zbigniewa, 2019,
- ❖ Ogólnopolski Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym, uzyskanie pierwszej nagrody w kategorii kapel. Powtórzenie sukcesu sprzed 25 lat przyniosło mistrzowskie wykonanie repertuaru, na który składały się melodie oberkowe, w tym oberek łękowski, owijok Władka, owcaryszek i polka chodzona, 2019,

²³⁰ Na barwnych stoiskach można było podziwiać sztukę dekoracji jaj kurzych, gęsich, kaczych, strusich, drewnianych, porcelanowych, z tworzyw sztucznych i innych z wykonanymi na skorupce pejzażami, scenkami rodzajowymi z życia wsi, wyciętymi ornamentami czy w metalowych oprawach. Zdominowana tematyką jajeczną impreza skupia wystawców i artystów z Europy, Afryki, Azji i Ameryki Południowej. Festiwalowi towarzyszy każdorazowo nowe hasło (w 2011 r. było to: „W domu zawsze powinny być dwa jajka”) oraz bicie rekordu Guinnessa w przygotowaniu dania z największej liczby jaj. Źródło: W. Zabłocki.

❖ V Turniej Muzyków Prawdziwych, Szczecin, 2019.



Wacław Zabłocki (z lewej), Jerzy Kowalski, dyrektor Muzeum Okręgowego w Sieradzu – delegaci na Zjazd Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Lublin 2009.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

4.4 Działalność społeczna

Spółecznikowską aktywność Wacława Zabłockiego, wielokrotnie powiązaną z działalnością regionalistyczną, wyraża jego zaangażowanie w inicjatywy lokalnych i ogólnokrajowych organizacji, takich jak: Związek Harcerstwa Polskiego, Liga Obrony Kraju, Związek Młodzieży Wiejskiej, Ludowe Zespoły Sportowe, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, Stowarzyszenie Integracyjne Rodzina, Towarzystwo Przyjaciół Lututowa, Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów, Lututowskie Towarzystwo Ekologiczne, Ludowy Klub Sportowy „Czarna Damka”. To także realizacja obowiązków wynikających ze sprawowania mandatu radnego Gminnej Rady Narodowej w Lututowie w latach 1988-1990.

Dzięki wsparciu Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie, okazywanemu miejscowym klubom, działalność rozwijały m.in. sekcje sportowe prowadzone przez Zabłockiego, znanego jako sędziego i instruktora szachowego, organizatora rejonowych mistrzostw tenisa stołowego, mistrzostw szachowych i warcabowych (rozgrywanych na poziomie gminy, powiatu i kraju) oraz rozgrywek brydżowych. Ich których uczestnicy uzyskiwali znaczące sukcesy, promując w ten sposób Lututów.



Wacław Zabłocki, legitymacja instruktora sportu w szachach (1998).

Nie sposób pominąć licznych zasług W. Zabłockiego, przez dekady promującego te właśnie obszary aktywności społecznej. Tą drogą edukował i zaszczepiał sportowe pasje wśród dzieci i młodzieży, przyczyniając się do wzrostu zainteresowania strategicznymi grami planszowymi, które w miejscowej tradycji zapisane zostały złotymi zgłoskami. Należy w tym miejscu wspomnieć o osiągnięciach następujących zawodników:

- ❖ Marcin Kamiński, należący do ścisłej czołówki polskich szachistów, jedyny Polak, który dwukrotnie zdobył tytuł Indywidualnego Mistrza Świata Juniorów oraz tytuł Wicemistrza Europy Juniorów, uzyskał od Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE tytuł arcymistrza²³¹.



Marcin Kamiński, 1996
Źródło: wycinek z gazety, prywatne archiwum W. Zabłockiego.

²³¹ [online] [https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcin_Kami%C5%84ski_\(szachista\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Marcin_Kami%C5%84ski_(szachista)) [dostęp 10.02.2020].

- ❖ Mariusz Ślęzak, zajmujący siódmą lokatę w rankingu światowym Mistrz Polski w warcabach 100-polowych, zawodnik LKS „Czarna Damka” Lututów²³².



Mariusz Ślęzak podczas Pucharu Świata w warcabach 100-polowych w Karpaczu, 2016.

Źródło: [online] <http://www.powiatowy.pl/2016/09/polish-open-karpacz-2016-w-warcaby-100-polowe/> [dostęp 10.02.2020].

- ❖ Arkadiusz Ślęzak (brat Mariusza Ślęzaka), reprezentuje Klub „Czarna Damka” Lututów. Wielokrotny medalista Młodzieżowych Mistrzostw Polski, w 2008 r. zajął 13. miejsce na Mistrzostwach Świata Kadetów w Ufie (Rosja)²³³.



Arkadiusz Ślęzak, warcabista
Klub „Czarna Damka” Lututów.

Źródło: [online] <https://www.warcaby.pl/turnieje/mp2012/uczestnicy/slezak-arkadiusz/index.html> [dostęp 10.02.2020].

- ❖ Przemysław Oderkiewicz, kolejny reprezentant lututowskiego Klubu „Czarna Damka”, brązowy medalista Mistrzostw Polski Seniorów z 2006 r. Podczas turnieju Challenge Europe w 2005 r. wywalczył pozycję pierwszego rezerwowego Mistrzostw Świata w Amsterdamie. W 2015 r. na zawodach w Pradze zdobył międzynarodowy tytuł warcabowy: Mistrz Federacji FMJD, przyznany przez Światową Federację Warcabową.

²³² W 2015 r. w Karpaczu podczas turnieju w warcaby 100-polowe o Puchar Świata zajął 18. miejsce, zdobywając tym samym, jako drugi zawodnik w Polsce, po lututowianinie Przemysławie Oderkiewiczu, międzynarodowy tytuł warcabowy Mistrz Federacji. W 2016 r. wygrał XXXIV Mistrzostwa Polski w grze błyskawicznej, a 2019 r. wywalczył tytuł Mistrza Polski w grze aktywnej. Źródło: Waław Zabłocki (kronika szachowa Gminy Lututów).

²³³ W 2013 r., na eliminacjach Mistrzostw Świata Seniorów w Budapeszcie zajął bardzo wysoką 9. lokatę, a w 2008 r. na Mistrzostwach Świata Kadetów w Ufie (Rosja) 13. miejsce. Finalista Mistrzostw Polski z roku 2012, podczas których zajął 9. pozycję. Wielokrotny reprezentant Polski na Mistrzostwach Świata i Europy w kategoriach młodzieżowych. Źródło: Waław Zabłocki (kronika szachowa Gminy Lututów).



Przemysław Oderkiewicz, warcabista
Klub „Czarna Damka” Lututów, 2011.
Źródło: [online] <https://www.warcaby.pl/turnieje/mp2011/uczestnicy/oderkiewicz-przemyslaw.html>
[dostęp 10.02.2020].

W. Zabłocki, wychowany w atmosferze miłości i szacunku wobec przyrody, próbował przekazywać te wartości wśród członków rodzinnej miejscowości. Czynił to poprzez własny przykład, zachowując fragmenty lokalnego świata fauny i flory na klatkach kliszy aparatu analogowego (w późniejszym okresie cyfrowego) oraz angażując się w działalność Lututowskiego Towarzystwa Ekologicznego (LTE 1995-2004), skupionego wokół przedsięwzięć realizowanych na rzecz szeroko rozumianej ochrony przyrody. Organizacja krzewiła odpowiedzialne zachowania wobec środowiska. Współpracowała w latach 90. z Towarzystwem Przyjaciół Lututowa (TPL), którego program zakładał m.in. integrację lokalnej wspólnoty, wspieranie i podejmowanie inicjatyw zmierzających w kierunku ochrony dóbr kultury i tradycji, zachowania dziedzictwa przyrodniczego oraz walorów ekologicznych gminy. Obecnie, po wieloletniej przerwie, staraniem lututowskiego bajorza reaktywowano funkcjonowanie TPL, dostosowującego koncepcję funkcjonowania do aktualnych potrzeb społecznych.

4.5 Pisarz, poeta, rzeźbiarz

Twórczość ludowa W. Zabłockiego po roku 1989 ma znamiona nowego regionalizmu, jednak wyrasta w idei starego nurtu. Zrodziła się, zdaniem artysty, z przywiązania do tradycji, lokalnego patriotyzmu, wewnętrznej potrzeby pozostawienia potomnym dawnych wierzeń i części siebie. Można w niej wyodrębnić trzy zasadnicze nurty: twórczość prozatorską, poetycką oraz rzeźbiarską. Chociaż nie wyczerpują one katalogu zainteresowań orędownika folkloru, to determinują jego działalność, wzajemnie się przenikają i uzupełniają. W dorobku literackim znajdują się wiersze,

teksty wierzeniowe, zapisy obrzędów i teksty publicystyczne, jednakowoż ich autor utrzymuje, iż:

pisanie mi się przydarza, to nie jest regularny warsztat pracy, w zależności czego dotyczy. Przy bajkach musiałem trochę posiedzieć, opowieści ludowe zbierałem latami, a do mediów pisałem na bieżąco²³⁴.

4.5.1 Proza

W. Zabłocki, kontynuując ojcowskie pasje literackie, nadał im własny koloryt. Prowadził badania terenowe ze szczególnym uwzględnieniem wiejskich podań, które zapisywał, publikował oraz przekazywał w postaci okraszonych własną poezją gawęd o tradycjach i wierzeniach mieszkańców dawnej, polskiej wsi. Znajdując wiernych słuchaczy wśród zainteresowanych historią regionu, zachowywał przy tym elementy dawnego języka, obyczajów, rytuałów, wiedzy o świecie i związanych z nią praktyk. Do zrozumienia twórczości pisarza niezbędne wydają się informacje na temat gwar regionu, których szczegółowe cechy, istotne dla gminy Lututów, zostały przedstawione w postaci tabelarycznej i umieszczone w części wieńczącej ten rozdział. Twórca nieustannie starał się wypracowywać własne formy wypowiedzi. Gatunkowość pracy w tym obszarze należy rozpatrywać w kategoriach literatury mówionej, bowiem jego utwory wyraźnie zdradzają jej cechy. Tak więc proza pisarza obejmuje przede wszystkim teksty oparte na ustnych przekazach, zachowanych w pamięci mieszkańców rodzinnej wsi i okolicznych miejscowości, jako forma kontynuacji miejscowej tradycji folklorystycznej. Naznaczona prostotą uczuć i humorem, stanowi przykład typowej literatury ludowej, połączonej z bacznym zmysłem obserwacji. Warto przy tym podkreślić autentyzm wielu opisywanych wydarzeń i dbałość o wierność przekazów, ukazujących obrazy z życia codziennego dawnej wsi, opisy miejsc niewyjaśnionych zdarzeń, zasłyszanych historii z prostą logiką ich interpretacji, tak charakterystycznej w rustykalnej mentalności.

Twórczość prozatorską W. Zabłocki rozpoczął od opracowania felietonów traktujących o tradycjach i zwyczajach związanych z życiem na wsi. Jego barwne, szczególnie opisy Nocy Świętojańskiej, andrzejek, Wielkanocy czy wiejskich wesel,

²³⁴ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2022.

które mogą stanowić cenne źródło informacji dla etnografów i folklorystów, publikowały lokalne media. Artykuły na temat kultury ludowej oraz wiersze i opowieści W. Zabłockiego ukazywały się m.in. w „Łączniku”, „Ilustrowanym Tygodniku Powiatowym”, „Nad Wartą”, łódzkim kwartalniku krajoznawczym „Wędrownik”, w biuletynie „Między Prosną a Wartą” oraz na stronie internetowej Radia Ziemi Wieluńskiej.

16

FELIETON PRZEDŚWIĄTECZNY

Zabłocki o Bożym Narodzeniu

Człowiekowi w jego życiu zawsze towarzyszyły zabiegi magiczne: dla uczczenia Boga, zapewnienia spokoju duszom przodków, odpędzenia złych mocy, lub pozyskania pomocy dobrych duchów czy istot z innego wymiaru. Kolędowanie, chodzenie z Herodami i inne to ważny element Wigilii i Bożego Narodzenia.

Jest to czas zimowego obmierzania, - przełomu i odradzania się życia. W dawnych czasach wierzono w funkcję magiczną obrzędu. Starsi ludzie wierzą w to do dnia dzisiejszego. Ale większość ludzi odchodzi od magicznego sensu obrzędu. Teraz jest to raczej tradycja. Widowiskowa impreza, zabawa. Przebierańcy często nie znają dawnego znaczenia pełniejszej roli. Formy kolędowania były różne; chodzenie z szopkami, gwiazdami betlejemskimi, kapelą, trzema królami Herodem, turoniem i innymi przebierańcami. Zaczynało się od wigilii.

Wigilia to czas czuwania przed ważnymi zdarzeniami, świętami. W Polsce jest to określony dzień przed Bożym Narodzeniem i uroczysta kolacja. W ludowych wierzeniach to czas który może decydować o życiu człowieka. Rozmowa z drzewkami i obwią-

zywanie ich słomą lub siano zapewnia obfite owocowanie. Oplątek w chlebie lub w paszy dla bydła zapewniał zdrowie i pomyślny chów, mycie się w wodzie z pieniędzmi zdrowie i urodę, trzymanie sikiery pod stopami zabezpieczało przed bólami pleców, wieczorem należało sporządzać ze wszystkich produktów szałonych w gospodarstwie i obowiązkowo należało próbować wszystkich potraw bo tej potrawy by w przyszłym roku zabrakło.

Obowiązywał też nakaz indywidualnego wstawania się od stołu w celu uniknięcia choroby czy nawet śmierci. Wigilia była też czasem kontaktu z duszami zmarłych poprzez pozostawianie wolnego miejsca przy stole. Dzisiaj tłumaczymy to możliwością przybycia niespodziewanego gościa. Generalnie od rana obowiązywał ścisły post "pośnik", później dopuszczano tylko chleb i wodę. Większość potraw powinna być przyrządzona tego dnia. Dodatkowo mógł być jedynie olej lniany lub konopny. Potrawy były z kapusty, grzybów, maku, grochu, często zupa z siemienia "siemielacha", barszcz, pierogi, makielki, kluski żytnie, jabłczonka z suszonych owoców.

Obrus biały lniany a pod nim siano tak jak w żłobku Chrystusa. Był też Król czyli snop żyta postawiony w kącie lub pod stołem. Po wigilii wrócono poprzez wiązanie się powrosłami lub rzucanie gar-

czy czerwone jabłuszka, które skłazy w raju, kwiaty z bibuly, orzechy, cukierki i świeczki wieszane drucikami. Świeca też powinna się obowiązkowo palić na stole wigilijnym. Wstawiano ją najczęściej do garnuszka napełnionego ziarnami zbóż. Ziarna te potem dawano kurcom, żeby się dobrze nosły a część porostawiano na wiosenne siewy. W wigilii nie wolno było broić, przeklinać, kłócić się i lanie od ojca też było wskazane bo jaka wigilia taki cały następny rok.

WIATR
Wiatr północny chmury goni,
Szarpie strzechy, mierzwi stogi.
Niespokojne zżemie koni,
Pies przytulił się do nogi.
Promień złoty słońca gaśnie,
Noc nas bierze we władanie.
Babka prawi stare baśnie,
Nie wiesz, prawda czy bajanie.
Skarby, duchy, czarci, zmyły,
Wszystko płacze się i miesza.
Nikt nie wyjdzie do komory,
Tylko matka cię pociesza.
U wrót upiór się ukrywa,
Czarownica ziola warzy,
Jęczy cicho wierzbę krzywa,
Kto się wyjść na dwór odważy.
Czartów duchów całe zgraje,
Wyja, jęczy i zawodzi,
Głupich, mądrych wszystkich
zwodzi.

WACŁAW ZABŁOCKI

Opis ludowych zwyczajów oraz wiersz pt. *Wiatr* W. Zabłockiego, opublikowane w tygodniku regionalnym „Kulisy Powiatu” (2013). Wycinek z gazety, autor W. Zabłocki.

Niżej zamieszczone teksty autorstwa Zabłockiego przedstawiają historie zachowane w przekazach oralnych regionu. Pierwsza z nich opowiada o przydrożnej kapliczce z okresu powstania styczniewego, natomiast druga, usłyszana przez autora od mojej teściowej, Marii Bartoszek (ur. 1937 r.), związana jest z utworzeniem dzielnicy Lututowa o nazwie Stefanówek (obecnie ulica).

Dzieje Nepomucena z Piasków

Na zachód od Lututowa, niejako przedłużeniem ulicy Wieruszowskiej, jest sołectwo Piaski. Dawniej na starych mapach była to Kolonia Piaski. Jednak budowało się tam coraz więcej ludzi i z czasem stała się dużą wsią. Tam, gdzie droga krzyżuje się ze Strugą Węglewską przepływającą przez Lututów, religijni gospodarze ustawili kapliczkę z Janem od wody, czyli świętym Nepomucenem. Kapliczka dotrwała do drugiej wojny światowej. Nastaly lata niemieckiej okupacji. Niemcy nie znosili polskiej kultury i religijności. Ale Niemców na Lututowie było niewiele, ale bardzo chętnie w ich imieniu na Polakach mścili się miejscowi folksdojczce. Na Piaskach mieszkali Grabi i młody Grabia biegł na zbiórki i był zapatrzony w Niemców jak w obrazek. Nepomucen z kapliczki mu wyraźnie przeszkadzał. Jesienią wyjął Nepomucena z kapliczki i wcisnął do wody pod lód. Polacy posmutnieli, ale co mieli robić? Ale jak przyszła wiosna, Nepomucen się znalazł zaplątany w uschnięte trzciny. Wyczyszczony i wysuszony znowu zajął swoje miejsce. Grabia nie mógł się z tym pogodzić. Następnej zimy ponownie wyjął Nepomucena i wrzucił pod lód. Ale czy to za bardzo się pochylał, czy też tak miało być, że wpadł do wody i cały się przemoczył. Z tego doszło do zapalenia płuc. W gorączce majaczył i wykrzykiwał, że Nepomucen go wciąga i topi w wodzie. Potem umarł. Na wiosnę znowu znaleziono Nepomucena, ale już do kapliczki nie wstawiono. Uszkodzony i nadpróchniały przeleżał na strychu wiele lat. Na początku lat pięćdziesiątych trafił do Zespołu Szkół Rolniczych, został zakonserwowany i zakwalifikowany jako zabytek ziemi lututowskiej²³⁵.

²³⁵ W. Zabłocki, treść tekstu wykorzystywana przez autora podczas spotkań folklorystycznych. Odrestaurowana kapliczka Jana Nepomucena, zakwalifikowana jako zabytek, znajduje się w miejscowości Augustynów. Wskazanie przez autora opisu nazwy Piaski wynika prawdopodobnie z umieszczenia figury na terenie granicznym obu miejscowości.



Odrestaurowana w 2022 r.
ponadstuletnia kapliczka
św. Jana Nepomucena
w Augustynowie.
Gmina Lututów.
Źródło: [online]
<https://www.radiozw.com.pl/grobelka-w-augutynowie-gmina-lututow-odnowiona/>
[dostęp 14.04.2023].

Powstanie styczniowe

Powstanie styczniowe to czas nadziei, walki i wielkiego poświęcenia. Tych co walczyli trzeba było ubrać, nakarmić i uzbroić. Na każdego powstańca przypadał ktoś, kto zbierał pieniądze, dbał o zaopatrzenie, informował o ruchach Rosjan, był łącznikiem. Nie były to zadania łatwe. Trzeba się było z nimi ukrywać, bo groziły za to więzienia i katorgi. Lat około pięćdziesiąt po powstaniu, w lesie leżącym na południe od Lututowa, dozwolono wycinać suche drzewa za niewielką opłatą. Za taką robotę zabrał się mieszkaniec Lututowa niejaki Stefański (lub Stefanowski). Ścinał drzewo suche w środku i nieco już zmurszałe. W pewnej chwili piła natrafiła na coś twardego. Kiedy odłupał siekierą część pnia zobaczył szkielet. Na szkielecie były części munduru i duża skórzana torba. Okazało się, że prawdopodobnie jakiś łącznik powstańczy, ranny lub osłabiony, ukrył się w szczelinie starego drzewa przed patrolem, ale już wyjść nie potrafił. W torbie była kasa powstańcza. Stefański zabrał złoto do domu nic nikomu nie mówiąc. Za te pieniądze zakupił szmat ziemi pod Lututowem. Ale te skarby mu szczęścia nie przyniosły. Rozpił się. Ziemię podzielił na działki i sprzedawał po kawałku. W ten sposób powstała dzielnica Lutowa nazywana do dziś Stefanówkiem. W większości zamieszkiwali tam biedni Żydzi. Dlatego w czasie okupacji Niemcy ten teren przeznaczili na getto żydowskie²³⁶.

Twórczość prozatorska W. Zabłockiego, podobnie jak jego biografia, jest pełna napięć usytuowanych w obszarach: literatura ustna – literatura pisana, język gwarowy –

²³⁶ W. Zabłocki, treść tekstu wykorzystywana przez autora podczas spotkań folklorystycznych.

język ogólny, literacki, własna kreacja – przetwarzanie elementów gwarowych. Stanowi interesujący dokument literacki w kontekście współczesnego pisarstwa ludowego. Dostrzegalna w prozie pisarza głęboka świadomość związku z własną warstwą społeczną została ukształtowana przez otaczające środowisko, a zwłaszcza dom rodzinny i rodziców, którzy wprawdzie nie posiadali własnego gospodarstwa rolnego, nie zdążyli jednak oderwać się od chłopskich korzeni, przekazując dzieciom przywiązanie, szacunek i miłość do przyrody, ludzi oraz własnej miejscowości. Nie koncentrował się na krzywdzie chłopskiej, niemniej fragmenty jego prozy, które odnoszą się do pracy pańszczyźnianej, ukazują wyraźnie jej charakter.

Pierwsze opowieści ludowe z rodzinnych stron zebrał w wieku piętnastu lat, ostatnie w wieku czterdziestu pięciu. Początkowo ustnie przekazywał je młodym odbiorcom na spotkaniach w placówkach oświatowych czy domach kultury. Z czasem uznał, że warto zgromadzić, opracować, a następnie udostępnić materiał w postaci drukowanej, by nie uległ zapomnieniu. Zanim wysłano tekst do drukarni, Zabłocki przekazał całość etnograf Małgorzacie Dziurowicz-Kaszubie, by dokonała profesjonalnej oceny materiału. Takoważ znajduje się na trzeciej stronie książki, a jej autorka, wprowadzając czytelnika w świat dawnych wierzeń i tradycji regionu, przekonuje, iż podania Zabłockiego:

*Są bardzo ciekawe i dobrze się je czyta. (...) Odniosłam wrażenie, że opowieści spisane przez Wacka, są jakby bliższe, bardziej osobiste. To cenna cecha, dlatego zachęcam do ich czytania*²³⁷.

Lututowski bajarz opracował, napisany prozą, wstęp do *Borusowych bajan*. W pierwotnej wersji zawierał obszernie i szczegółowe informacje na temat życia Borusów (ludzi boru), zamieszkujących w lasach, oraz wykaz duchów, występujących w oralnych przekazach regionu sieradzkiego i wieluńskiego. Praca nie uzyskała jednak akceptacji redaktora wydania, Sławomira Kołodziejczyka i została zastąpiona znacznie krótszym tekstem. Tuż po ukazaniu się w przestrzeni publicznej regionalnego opracowania, jego autor dotarł do książki Jana Dekowskiego²³⁸ *Strzygi i topieluchy*²³⁹

²³⁷ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, s. 3.

²³⁸ Dr Jan Piotr Dekowski, etnograf, muzealnik i badacz terenowy regionu łódzkiego, kierownik Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi, członek Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Piotr_Dekowski [dostęp 30.08.2024] Laureat Nagrody im. Oskara Kolberga (1978) przyznanej w kategorii działalność naukowa, dokumentacyjna, animacja

i ku własnemu zaskoczeniu dostrzegł znaczne podobieństwo większości utworów do opowieści sieradzkich innego regionalisty. Zauważyła je również M. Dziurawicz-Kaszuba, przyznając, że:

...początkowo trochę niechętnie podeszłam do Borusowych bajań myśląc, że temat wyczerpał już Jan Piotr Dekowski, który zbierał podobne opowieści również na tym terenie. Umieścił je w pracy Strzygi i Topieluchy. Myliłam się, gdyż są to zupełnie inne opowieści, a jeśli o tym samym traktują, to są to różne warianty. Przykładem może być sprawa tajemniczych kamieni w lesie zwanym Smokiem. (...)Tak więc w obu opowiadaniach wspólna jest tylko informacja, że w lesie zwanym Smokiem są kamienie przypominające postacie ludzkie, które ilekroć je się przesunie lub przeniesie w inne strony, zawsze wracają. Waclaw Zabłocki nazywa je chodzącymi kamieniami a J. P. Dekowski „żywymi”. Różni się dość znacznie historia z nimi związana, choć dotyczy tego samego²⁴⁰.

Zdjęcia z domowego archiwum, przedstawiające głównie rzeźby, widoczne na każdej stronie prezentującej treść ludowego podania, zostały wyselekcjonowane spośród zbioru dostarczonego do wydawnictwa przez Zabłockiego. Autor nie miał wpływu na kształt szaty graficznej ani na ostateczne gabaryty wydania. Jego zdaniem można było nieco inaczej zagospodarować przestrzeń publikacji, wypełniając puste miejsca nowymi fotografiami lub powiększając te zamieszczone. Większość opowieści zaopatrzone nazwiskiem autora przekazu, jego brak oznacza, że informatorem jest Waclaw Zabłocki. Ostatnie karty albumu zawierają wykaz informatorów, spis treści, nazwiska autorów rzeźb oraz notę biograficzną opracowaną przez redaktora Kołodziejczyka. Przygotowany nakład bazarz osobiście odebrał z firmy wydawniczej w Sieradzu i dostarczył m.in. do miejscowych bibliotek, Urzędu Gminy w Lututowie, Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie oraz do siedziby Starostwa Powiatowego w Wieruszowie.

i upowszechnianie kultury ludowej. [online] https://www.nagrodakolberg.pl/laureaci-dr_jan_piotr_dekowski [dostęp 30.08.2024].

²³⁹ J.P. Dekowski, *Strzygi i topieluchy. Opowieści sieradzkie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.

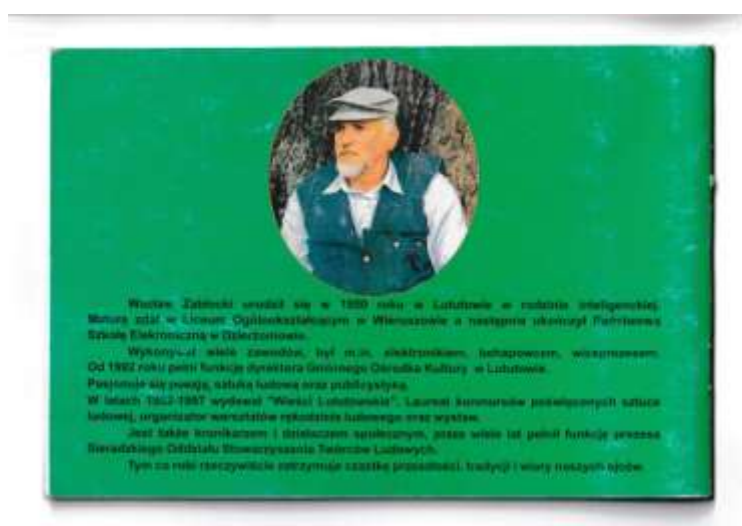
²⁴⁰ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, s. 3.

Tak powstała pierwsza, unikatowa publikacja *Borusowe bajania* (2010), którą autor wydał niejako na przekór nieprzychylnym opiniom na temat wsi, często pogardzanej, wyśmiewanej, porównywanej z kulturą wielkomiejską, europejską. Uważał bowiem, że:

*wieś to Polska, ze wszystkimi przejawami jej życia, także niematerialnego, duchowego, a więc z dawnymi wierzeniami i zwyczajami*²⁴¹.



Borusowe bajania. Zbiór podań wierzeniowych W. Zabłockiego, Lututów 2010. Fot. D. Bartoszek.



Borusowe bajania. Zbiór podań wierzeniowych W. Zabłockiego, Lututów 2010. Fot. D. Bartoszek.

²⁴¹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2019.

Wyrażając przekonanie, iż „bez tradycji nie ma historii, a bez historii nie ma narodu”, tworzył *opus vitae* całkowicie świadomie i bez kompleksów środowiskowych, z miłości do rodzinnej ziemi i poczucia obowiązku wobec ojczyzny, nie tylko tej „małej”. Prezentował ludowy patriotyzm i chęć pozostawienia potomnym czegoś ważnego, części naszej kultury, która powoli zanika. Zamknął jej fragmenty w opowieściach i bajkach ludowych, zawartych w książce *Babcine banialuki*, która ukazała się w 2018 r. i spotkała z tak dużym zainteresowaniem czytelników w pierwszych tygodniach pojawienia się w przestrzeni publicznej, iż oczywista wydawała się konieczność wykonania dodruku trzydziestu tekstów napisanych barwnym, przystępnym językiem. Toteż w 2020 r. pojawiło się wydanie drugie, zapatrzone częściowo zmienionym tytułem *Babcine bajduki*²⁴².

Twórczość gminnego bajarza, pisarza, gawędziarza nader często żywi się tekstami zasłyszczanymi, więc stanowi rodzaj, charakterystycznego dla tego rodzaju przekazu, swobodnego przetworzenia, w którym rozmywają się prawa autorskie. Wyrasta bez wątplenia z wiejskiej tradycji, ale i z pewnego nieprzystosowania do otaczającego świata, z którym Zabłocki czuje się silnie związany. Nie wzorował się na dokonaniach innych artystów ludowych, a jego autorytetami są m.in. Leonard Pełka, Kazimierz Maurer, Maria Marchewkova oraz badający dzieje kultury tradycyjnej Bohdan Baranowski.

Wacław Zabłocki to człowiek życzliwie ustosunkowany do świata i ludzi, cierpliwy, tolerancyjny oraz nad wyraz skromny, o czym świadczy fakt, iż autorstwo *Borusowych bają* przypisuje starym gawędziarzom okolicznych wsi: Popieliny, Kopanin, Wron (gmina Klonowa i gmina Lututów), którzy w długie zimowe wieczory raczyli słuchaczy opowieściami o dawnych czasach, on nadał im tylko formę graficzną. To jego pierwsze doświadczenie wydawnicze i rezultat trzydziestoletniej pracy badawczej. Dzieło, które wyróżnia szczerłość i autentyczność opisanych doświadczeń, mało ekspresyjny język dnia codziennego. Chociaż nienapisane gwarą, nieprzypadkowo zawiera determinowane przynależnością gatunkową jej elementy, bliskie artyście z racji miejsca zamieszkania. Teren, na którym zebrano materiały do tej publikacji, zajmuje obszar na południowy zachód od Sieradza, gdzie obecnie występują lasy sosnowe, a przed wiekami, wśród rozległych kniei, z dala od większych skupisk ludzkich, znajdowały się niewielkie osady młyńskie, kuźnicze czy tartaczne, zwane pustkowiami,

²⁴² Bajduki – w miejscowej gwarze bajki, opowieści ludowe funkcjonujące dawniej w przekazie ustnym.

ściśle powiązane z najbliższymi, większymi ośrodkami wiejskimi, z Lututowem i Klonową. Ludność zamieszkująca owe leśne przysiółki, uchodząca za społeczność borową (leśną), określaną mianem Borusów, rzadziej Borowiaków, odznaczała się wyjątkową pracowitością, odwagą oraz przywiązaniem do tradycji i rodzinnych stron. Niezwykle ciężkie, samowystarczalne życie Borusów skupiało się na pracach związanych z uprawą roli, wypasem bydła, wyrębem lasów, wypalaniem węgla drzewnego, łowiectwem, rybołówstwem, wyrobem koszyków, gontów, bartnictwem. Bezpośredni kontakt z przyrodą w sposób istotny kształtował rozwój ich wyobraźni oraz wierzeń. Łęgi²⁴³, a szczególnie gąszcze i zapadliska postrzegano jako krainę pełną tajemnic i lęku, wierzono, że kryją złowrogie istoty, diabły i różne straszdyła, zwane powszechnie duchami. W głębinach leśnych, na tzw. białych ługach²⁴⁴, z dala od domostw, grzebano wyklęte i pogardzane strzygi-upiory, a samotne mogiły, rozlewiska wodne, wilcze doły, jadowite węże, wilki i dziki budziły wśród Borusów wyjątkowo wiele obaw, dlatego też po przekroczeniu granicy boru wznoszono żarliwe modły lub wypowiedano magiczne zaklęcia, by zabezpieczyć się przed czyhającym niebezpieczeństwem. Najwięcej dawnych cech owej leśnej społeczności zachowali mieszkańcy okolic Sieradza, m.in. gminy Klonowa i Lututów, z których pochodzą prezentowane opowieści ludowe W. Zabłockiego, świadectwo ówczesnej kultury, stanu wiedzy ludności wiejskiej o wszechświecie i środowisku przyrodniczym. Prezentowane treści pozwalają poznać przeżycia prostych mieszkańców Sieradzkiego, jego tęsknoty, przesady i gusła. Wprowadzają czytelnika z jednej strony w krainę fantazji, z drugiej natomiast w świat tradycji, realia twardego życia codziennego. Jego porządek często zakłócały wewnętrzne konflikty, sprzeczności klasowe oraz wiara w zabobony²⁴⁵.

Tak więc opowiadania Zabłockiego odsłaniają swoistą ludową wiedzę, demonologiczne wierzenia, magiczny sposób postrzegania świata oraz sytuację społeczną dawnej wsi sieradzkiej, tak odmienną od współczesnej. Niektóre fragmenty wskazują na wydarzenia historyczne, inne zawierają opis obyczajów lub motywy religijne. To przekazy ze sfery przyrody ożywionej i martwej, w których nie brak ludowego humoru. Niepogrupowane teksty tworzą spójną całość, wyraźnie

²⁴³ Tereny leśne występujące nad rzekami i potokami, w zasięgu wód powodziowych, które podczas zalewu nanoszą i osadzają żyzny muł. https://pl.wikipedia.org/wiki/Las_%C5%82%C4%99gowy [dostęp 10.05.2023].

²⁴⁴ Ług – staropolskie określenie miejsc podmokłych, bagien, łąk, jezior. [https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81ug_\(hydrobiologia\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81ug_(hydrobiologia)) [dostęp 15.04.2023].

²⁴⁵ J. Dekowski, *Strzygi i topieluchy...*, s. 11-17.

zdominowaną przez motywy o charakterze demonologicznym, bowiem tę dziedzinę twórczości ludowej artysta darzył szczególną atencją, czego dowodzą liczne wątki prozatorskie oraz ilustracje – rzeźby zdobiące publikację *Borusowe bajania*, dodając jej niewątpliwie swoistego uroku i podkreślając charakter poruszanej tematyki.

Zapisując opowieści zasłyszane osobiście przy okazji uczestnictwa w chrzcinach, pierzokach, komuniach czy wiejskich pogawędkach starszyzny w długie zimowe wieczory, pisarz stawał często przed koniecznością dokonywania wyboru jednej z kilku wersji tego samego zdarzenia, wariantowość bowiem stanowi cechę charakterystyczną przekazów oralnych. W efekcie powstała przystępnie podana, jednorodna publikacja nawiązująca do folkloru gotyckiego (strachy, duchy), z pewną dozą komizmu i elementami biograficznymi, okraszona nietuzinkowymi fotografiami rzeźb autora (demony i świętki), nawiązujących tematyką do relacjonowanych historii.

W prozie pisarza-regionalisty odnajdujemy wiele wierzeń w nadnaturalne zjawiska: duchy pokutujące nocami (*O świecznikach, Jak to u Brzózków straszycło, O strachu na Grabskiej*), diabelskie sztuczki (*O księdze diabelskiej*) oraz teksty przedstawiane z przymrużeniem oka (*Wierzyć, nie wierzyć*), co sprawia, iż odbiorca również nabiera właściwego doń dystansu, przyświeca im jednak zasadnicza idea, jaką stanowi rejestracja obrzędów ludowych oraz utrwalonych tradycją zachowań życia codziennego.

Wyobrażenia demoniczne i związane z nimi praktyki o charakterze magiczno-religijnym, silnie związane z systemem wartości i kontroli społecznej regulującej stosunki międzyludzkie, zajmują kluczowe miejsce w wierzeniach i tradycyjnej kulturze mieszkańców wsi. Prezentują diaboliczną personifikację realnej rzeczywistości przyrodniczej, społecznej oraz odzwierciedlenie w chłopskiej świadomości konkretnych warunków bytu i procesów zachodzących we wspólnotach. Wyrażające je przekazy zawierają pewne wskazania praktyczne, do których odwołuje się człowiek, interpretując siły natury i zjawiska ogólnoludzkie. W kulturze ludowej ostatniego stulecia następuje proces stopniowego ich obumierania w świadomości społeczności polskich wsi, utraciły bowiem rolę czynnika inspirującego w ludowym systemie wartości i norm obyczajowych, w niewielkim zakresie pewne ich elementy funkcjonują jeszcze w folklorze słownym (baśnie, podania, opowieści) oraz w sztuce ludowej. Okoliczności te, potęgowane niedostatkiem opracowań dziejów Sieradzkiego, rodzą potrzebę prac ukazujących dorobek dziedzictwa kulturowego regionu ulegający powolnemu zanikowi,

szczególnie w odniesieniu do kultury duchowej, a więc i sfery wierzeń demonologicznych, by uchronić od zapomnienia ów bajeczny świat wyobrażeń naszych przodków i zachować dla potomnych jego obraz. Tego zadania podjął się i z powodzeniem realizuje twórca ludowy z Lututowa, czego przykład stanowi przywołany zbiór dawnych, wiejskich podań.

Opowiadania wierzeniowe W. Zabłockiego wysoko ocenia poeta, językoznawca i krytyk literacki Henryk Pustkowski²⁴⁶:

*Jakiż to może być pomocny esej dla nauczycieli historii i jaka ciekawa lektura dla samych uczniów. Opowiadania – wspaniałości! Pięknie umiał Autor słuchać i pięknie przekazywać te niezwykle, a sercu mile – bo regionalne niezwykłości. Publikacja jednorodna, spięta kłamrą folkloru dotycykiego (duchy i strachy), wdzięcznie podanego, często z dużym poczuciem humoru. Sądzę, że publikacja taka jest także naturalnym zapisem opowieści, które niebawem odeszłyby w niepamięć. Dobrze się Autor przysłuży Regionowi (...)*²⁴⁷.

Równie przychylnie wypowiada się na temat *Borusowych bajań* wspomniana już etnograf Dziurówicz-Kaszuba²⁴⁸, podkreślając, iż:

*świetnie oddany jest klimat wiejskich opowieści i mentalność dawnych mieszkańców wsi*²⁴⁹.

²⁴⁶ Profesor UŁ Henryk Pustkowski, urodzony w 1938 r., teoretyk literatury, krytyk literacki. Ukończył studia na Uniwersytecie Łódzkim. Doktorat (1970) poświęcił problemom metaforyki współczesnej poezji polskiej. W latach 1973-1976 był lektorem języka polskiego w Presovie (Słowacja). Autor książek *Gramatyka poezji?* (1974), *Przestrzeń poezji* (1986) oraz licznych rozpraw teoretycznoliterackich, esejów i recenzji. Starszy wykładowca w Katedrze Teorii Literatury, Teatru i Filmu Uniwersytetu Łódzkiego, [online] https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Prace_Polonistyczne_Studies_in_Polish_Literature/Prace_Polonistyczne_Studies_in_Polish_Literature-r1998-t53/Prace_Polonistyczne_Studies_in_Polish_Literature-r1998-t53-s210-220/Prace_Polonistyczne_Studies_in_Polish_Literature-r1998-t53-s210-220.pdf [dostęp 17.06.2022].

²⁴⁷ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, s. 3.

²⁴⁸ Małgorzata Dziurówicz-Kaszuba prowadzi działalność naukową, dokumentacyjną i animacyjną w zakresie upowszechniania kultury ludowej, zasłużona badaczka kultury ludowej regionu sieradzkiego. Studiowała etnografię na Uniwersytecie Wrocławskim (1971-1976). Pracowała w muzeum okręgowym w Białej Podlaskiej, w Muzeum w Sieradzu. jako bibliotekarka w szkole, od 1987 r. zatrudniona w powiatowym Ośrodku Kultury w Sieradzu na stanowisku instruktora i konsultanta etnograficznego. O skuteczności jej działań popularyzatorskich i animatorskich świadczą laury zdobywane przez artystów z regionu sieradzkiego w ogólnopolskich konkursach i festiwalach w Kazimierzu, Rzeszowie, Tarnobrzegu. W 2007 r. Małgorzata Dziurówicz-Kaszuba została wyróżniona „Noblem kultury ludowej”, otrzymując prestiżową Nagrodę im. Oskara Kolberga, przyznawaną twórcom, badaczom i popularyzatorom folkloru, [online] https://www.nagrodakolberg.pl/laureaci-malgorzata_dziurowicz_kaszuba [dostęp 10.10.2021].

Warto ponadto zauważyć, że osobisty charakter poszczególnych opracowań podkreśla wartość publikacji. O specyfice analizowanego zbioru przesądza stylizacja, jako komponent struktury dzieła literackiego i jeden ze środków stylistycznych determinowanych prawem zgodności formy z treścią oraz zapewniających zachowanie realizmu. Warstwę formalną, stylistyczno-językową oraz poznawczą, pozaliteracką utworu, łączą bilateralne zależności. Poprzez stylizację językową Zabłocki wprowadza do wypowiedzi formy gwarowe, regionalne lub archaiczne, akcentuje walory emocjonalne zawarte w tekście, charakteryzuje bohaterów i ewokuje krąg rzeczywistości manifestowanej wzorcem stylizacyjnym, wzbogacając zawartość utworu. Środowiskowe i lokalne akcenty czynią świat przedstawiony bardziej konkretny i malowniczy²⁵⁰.

Powszechność wykorzystania wzorów gwarowych w literaturze wynika z preferencji artystycznych bądź, tak jak u Wacława Zabłockiego, podejmowania tematyki rustykalnej. Przemiany kulturalne na przełomie XIX i XX w. oraz zjawisko globalizacji, ujawniły tendencję do powolnego zamierania tradycyjnej kultury materialnej i duchowej wsi. Obwieszczając kres literatury nurtu wiejskiego, Wiesław Myśliwski konstatuje:

(...) skończyła się chłopska muzyka, chłopska mowa, chłopski świat. Jeżeli chłopci śpiewają jeszcze swoje pieśni, to już ich nie tworzą. Jeśli jeszcze mówią wolną chłopską mówną, to już tylko ci najstarsi, na wymarciu. Chłopskim światem zawładnął standard, taki sam jak wszędzie, taki sam konsumpcjonizm i aspiracje wyłącznie materialne. Degradacja duchowa wsi jest widoczna gołym okiem, i to na wszystkich planach²⁵¹.

W podobnym tonie wypowiadał się Julian Kawalec:

²⁴⁹ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, s. 3.

²⁵⁰ D. Suska, *Z problemów stylizacji językowej w opowiadaniach Marka Hłaski*, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2012, s. 13-18.

²⁵¹ B. Wyderka, *O stylizacji gwarowej dyskusyjnie (na materiale wybranych utworów współczesnej prozy polskiej)*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. LXIV, 2017, s. 333-334.

*Koniec pisarzy nurtu chłopskiego (...). Zabraknie świadków tamtych czasów, nie będzie też wsi. Wyschnie źródło, z którego czerpaliśmy tematy*²⁵².

Wbrew ponurym wizjom wymienionych autorów tematyka chłopska nie zniknęła z obszaru literatury, wciąż podejmowana jest w nowej konwencji problemowej i językowej, chociaż nie zawsze wykorzystuje gwarę w tradycyjnych formach stylowych. Jej dynamiczny rozwój determinuje stosowanie takiej odmiany języka w codziennej komunikacji i oddolne ruchy społeczne, zmierzające do podniesienia prestiżu socjolingwistycznego dialektu. Łączenie zjawisk występujących w kulturze masowej i lokalnych tradycjach powoduje zacieranie się granic obiegu regionalnego i ogólnopolskiego²⁵³.

W rozważaniach niniejszej dysertacji terminy „dialekt” i „gwara ludowa” przyporządkowano odmiennym od literackiego systemom językowym, obecnym na ograniczonym terytorium i odznaczającym się swoistymi cechami fonetycznymi, leksykalnymi czy gramatycznymi. Dialekty dzielą się na poddialekty, a te z kolei na poszczególne gwary. Kazimierz Nitsch dokonał ich pełnej charakterystyki zawartej w dziele *Dialekty języka polskiego* (1915), stanowiącym prymarne ujęcie zagadnienia, podejmowanego w późniejszym okresie przez innych badaczy: Stanisława Urbańczyka, Barbarę Bartnicką czy Karola Dejnę, autora *Atlasu gwar polskich*, jednego z najobszerniejszych dzieł rodzimej dialektologii²⁵⁴.

Pozostający w powszechnym użyciu kilkadziesiąt lat temu dawny język mieszkańców wsi sprzyjał pozyskiwaniu informatorów w różnych grupach wiekowych. Obecnie grono takich osób ogranicza się (tak w Sieradzkim, jak i na terenie całego kraju) do nielicznych jednostek w podeszłym wieku. Wyjątek stanowią systemy językowe odporne na wpływy form literackich, występujące w rejonie Podhala, Śląska czy Kaszub²⁵⁵.

Podziały dialektalne prezentowane przez różnych autorów wskazują na silne zróżnicowanie wewnętrzne Małopolski, w górzystych terenach jej południowej części zdecydowanie dominują gwary: podhalańska, orawska i spiska, w strefie centralnej laskowska, a na terenach zachodnich sieradzko-łęczyckie, naznaczone dyskusyjną

²⁵² Ibidem, s. 333-334.

²⁵³ Ibidem, s. 334-335.

²⁵⁴ W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000...*, s. 262-263.

²⁵⁵ Ibidem, s. 265.

przynależnością dialektalną, są to bowiem regiony pogranicza odmian językowych, na których splatają się wpływy cech małopolskich, wielkopolskich i mazowieckich²⁵⁶.

Stylizowany gwarowo, ogólnopolski język *Borusowych bajań*, zawiera elementy dawnej mowy sieradzkiej, wśród której wiele określeń wyszło już z codziennego użycia lub występują niezwykle rzadko, np. *przyodziewek, ćmok, buntka, foszpan, chudoba*. Z poziomu fonetycznego zauważyć należy pewne elementy mazurzenia, np. wymiana „o” do „u” – *dulary*, gwaryzmy słownikowe np. *kole* (koło czegoś), przykłady ludowej frazeologii – *psie krwie*, nadające tekstom większej obrazowości i dynamiczności. W tym regionie brak wyrazistych cech, wyodrębniających je spośród sąsiadujących terenów, dlatego trudno wyznaczyć ściśle granice obszaru dialektycznego.

W twórczości literackiej Zabłockiego odnajdujemy wpływy wymienionych gwar, cechy dialektyczne występują niekonsekwentnie, niektóre określenia autor realizuje w formie dawnej, innym razem pojawiają się w postaci zgodnej z językiem literackim. Dzieło życia pisarza, *Borusowe bajania*, ma wiele cech dialektalnych jeszcze dziś często stosowanych w regionie sieradzko-łęczyckim. Pod względem fonetycznym to przede wszystkim mazurzenie, dostrzegalne w niektórych nazwach własnych, głównie w nazwiskach żon lub wdów, np. *Brzózcyno*, związane z ruchomym *e*, typowe dla Polski południowo-zachodniej występowanie przyimka *we*, połączonego z wyrazami, które zawierają w nagłosie pojedynczą, taką samą lub podobną spółgłoską np. *we wojnę, we świecie*. Na płaszczyźnie fleksyjnej formy pierwszej osoby liczby mnogiej czasu przeszłego, obok końcówki ogólnopolskiej, mają końcówkę *-my* np. *paślimy*, z kolei końcówka *-my* dołączona zostaje do partykuły *że* i uwieńczona elementem – *śmy* (*śma*) np. *żeśma widzieli*. Pod względem cech składniowych formy odnoszące się do mężczyzn lub chłopców prezentują postać niemęskoosobową, np. *chłopy grób odkopały*. W swoich opowieściach bazarz lututowski stosuje często liczbę mnogą w miejsce liczby pojedynczej, by podkreślić w ten sposób okazanie godności lub szacunku (*pluralis maiestaticus*), np. *babka kazali, dziadek gadali*. Jest to zjawisko fonetyczne występujące w Sieradzkim dość powszechnie, nawet w języku inteligencji chłopskiego pochodzenia. Ponadto można

²⁵⁶ H. Karaś, *Zasięg i podziały dialektu wielkopolskiego*, [online] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-wielkopolski&l3=zasięg-terytorialny-i-podziały-dialektu>, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-wielkopolski&l3=zasięg-terytorialny-i-podziały-dialektu> [dostęp 12.12.2020].

zaobserwować wielofunkcyjność zaimka jak, wprowadzającego nie tylko porównania, ale także zdania okolicznikowe czasu, np. jak razu był głód. W zakresie słowotwórczym konsekwentnie występuje tworzenie nazwisk kobiet z przyrostkiem -ina/-yna, odrzeczownikowych nazwisk zakończonych samogłoską -a np. Dębina (od Dębska). Występujące w *Borusowych bajaniach* słownictwo odmienne od literackiego ma związek z miejscowymi zwyczajami ludowymi np. z pierzokiem²⁵⁷ oraz z zachowaniem archaizmów, np. ino, jeno, rychtować²⁵⁸.

Zasadniczy korpus twórczości prozatorskiej Zabłockiego tworzą, zaczerpnięte od informatorów, lokalne opowieści, w których daje się zauważyć wierzeniowe składniki obrzędowości, treści agrarne i występowanie w ich świadomości nawyków myślenia nadnaturalnego. Najbliższe jego piarstwu podania wierzeniowe, jako jeden z prozatorskich gatunków literatury ludowej, to istotne dla regionu, naznaczone elementami fantastyki teksty o charakterze historycznym oraz opisujące wydarzenia autentyczne lub za takie uznawane. Wśród nich w największym stopniu rozpowszechnioną grupę przekazów folklorystycznych stanowią fabuły traktujące o wydarzeniach zdumiewających, alogicznych, wywołujących trwogę, ale jednocześnie ekscytujących, czyli komunikaty oralne o intencji wzbudzania lęku. Potrzeba objęcia wnikliwymi badaniami naukowymi tej odmiany podań wierzeniowych wynika z przeświadczenia, iż:

*żaden inny gatunek literatury ustnej nie jest w stanie unaocnić zmian zachodzących w świadomości kulturowej społeczeństwa tak, jak wyżej wymieniony*²⁵⁹.

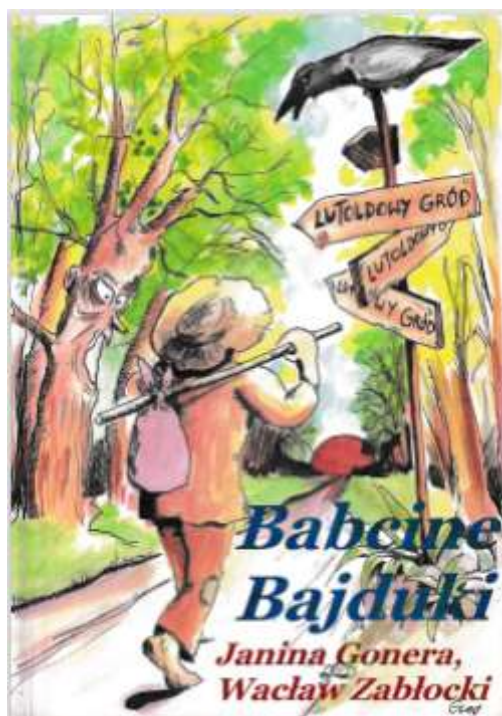
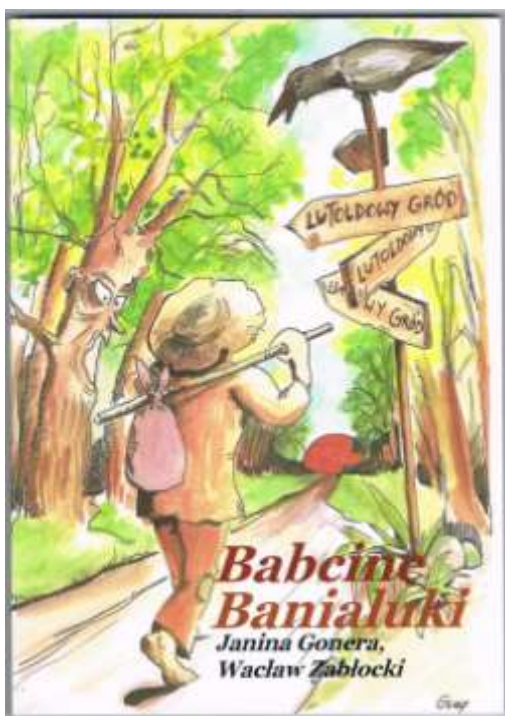
W opinii psychiatry Jana Mitarskiego ludowa demonologia rysuje się jako rodzaj konkretyzacji niezrozumiałego lęku, który wyobraźnia wolała zmaterializować, niż pozostawić nieznanym, a tym samym bardziej złowrogim. Z konkretnym demonem można bowiem walczyć bądź starać się o jego łaskę. Dualistyczne oblicze lęku czyniące go przerażającym, ale i fascynującym, towarzyszy odbiorcom chłopskich opowieści

²⁵⁷ Wiejski zwyczaj zbiorowego darcia pierza, głównie przez kobiety w długie, zimowe wieczory, podczas którego śpiewano pieśni i piosenki, opowiadano rodzinne historie i przypowieści.

²⁵⁸ A. Kępińska, *Gwary sieradzkie – status i stan współczesny*, [online] <http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski&l3=sieradzkie&l4=sieradzkie-gwara-regionu-mwr> [dostęp 15.11.2021].

²⁵⁹ J. Ługowska, *W świecie ludowych opowiadań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992, s. 125.

o duchach od wieków, ponieważ człowiek w poczuciu bezradności i opuszczenia, pragnąc uniknąć zewsząd czyhającego zagrożenia, wykorzystuje wszelkie moce tego świata. W kulturze tradycyjnej własny los powierzono pośrednikom „tej” i „tamtej” strony: mądrym babom, zielarkom odczyniającym uroki czy egzorcyzmującym kapłanom, których i dziś nie brak²⁶⁰.



Po lewej: J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine baniałuki*, Gmina Lututów, Lututów 2018.
Po prawej: J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*.

Zbiorem obfitującym w zjawiska i postacie demonologiczne są *Babcine baniałuki*. Pomysł ich publikacji rodził się powoli, początkowo skupiony na zgromadzeniu w jednym miejscu wszystkich usłyszanych opowieści, które następnie autor uzupełniał i przepisywał na komputerze. Rękopisy niektórych tekstów uległy zniszczeniu lub zaginęły. Zdarzało się, że dopiero podczas ich prezentacji na spotkaniach z dziećmi czy z młodzieżą spostrzegł błędy, braki, nieprawidłowości, które należało eliminować. Tak zapamiętał ten etap pracy, trwający ponad pięć lat:

²⁶⁰ Ibidem, s. 141-145.

opowieści zbierało się i dokładało bardzo powoli. Wiele razy dany tekst poprawiałem. Dopiero jak czytałem dzieciom ze szkoły na głos, to widziałem, że coś jest nie tak, jakieś słowo nie pasuje do reszty, jakieś zdania powtarzają się. Zdania były bardzo długie i rozbudowane, należało je skrócić i wstawić dużo kropek i przecinków.

Materiał w całości przygotowano do druku w 2016 r., jednak o wsparcie finansowe i akceptując wydawcy – Gminy Lututów – Zabłocki zabiegał dwa lata. W tym czasie władze gminne, na czele z ówczesnym włodarzem, nie wykazywały zainteresowania publikacją, która stanowi nie tylko dziedzictwo kultury regionu, ale także doskonałą promocję okolicy. Książka, która pojawiła się w 2018 r., została przychylnie przyjęta w środowisku lokalnym, a duże zainteresowanie czytelników zrodziło potrzebę zwiększenia nakładu, co nastąpiło dopiero dwa lata później, z takich samych powodów jak wyżej. W wydaniu drugim zmieniono tytuł na *Babcine bajduki*²⁶¹, przywracając jego pierwotną wersję, która wcześniej wydała się autorom nieodpowiednia i mało czytelna. Ostatecznie jednak uznali, iż warto zachować oryginalne zwroty i terminy znane z przekazów ustnych, zamieszczając je w tekście, uzupełnionym i poprawionym. Niestety, nie można było dokonać korekty niektórych elementów, np. zawartości treści okładki oraz ilustracji, gdyż wiązałyby się to z dodatkowymi kosztami.

W. Zabłocki umieścił w zbiorze, oprócz podań, także bajki i legendy. Frontowa okładka przedstawia barwny obraz nawiązujący treścią do tematyki zawartych w nim utworów. Skromnie odziany, bosy wędrowiec, w słomianym kapeluszu idzie leśnym duktem ku wschodzącemu (lub zachodzącemu) słońcu, trzymając w ręku przerzucony przez ramię kij z przywiązany tobołkiem. Jego wizerunek odpowiada postaci Wszeciecha z opowieści *O Zwodzijoszku*, czarodziejskim ptaku, z duszą potępieńca, który zwodzi bywalców leśnych terenów, prowadząc ich na bezdroża lub grzańskie bagna. Przy piaszczystym dukcie stoi drewniany słup z trzema tabliczkami, każda z napisem „lutoldowy gród” wskazuje inny kierunek sugerując, że wszystkie drogi prowadzą do jednego miejsca. Na szczycie drogowskazu usiadł ptak, to *Zwodzijoszek*, a rozłożyste drzewo z zarysowanym na pniu złowrogim wyrazem twarzy, wydaje się, że krzyczy. To graficzne nawiązanie do ludowego przekazu *O Pawciu*

²⁶¹ Bajduki w lokalnej gwarze oznaczają ludowe bajki, opowieści znane z oralnych przekazów.

i tanecznikach, w którym tytułową postać chłopca, w lesie zwanym *Koziółek* (gdzie w 1863 r. rozegrała się bitwa powstańcza, patrz rozdział 3.1) niewidzialna siła zmuszała do grania i tańca, a wraz z nim wszystkie drzewa wokół. Na tylnej okładce zamieszczono, powiększony nieco, kolorowy malunek zdobiący podanie pt. *Czarownica Brzydolica*, wyjaśniające genezę wyobrażeń sroki (czyli przemienionej czarownicy) w wierzeniach ludowych: jako przepędzanego rabusia (błyskotek, jaj) i ptaka przez niektórych lubianego:

*A panny je lubią i rade w swym ogródku widzą, bo wierzą w to, że tam, gdzie sroczka gniazdko skleci, tam wnet kawaler przyleci*²⁶².

W koncepcji W. Zabłockiego wybrane i przygotowane do druku teksty wymagały uzupełnienia ilustracjami, o ich wykonanie poprosił więc żonę. Powstała wówczas seria obrazów odzwierciedlających treść dwudziestu pięciu, z trzydziestu zamieszczonych w zbiorze, opowieści i na tym etapie Anna Zabłocka zakończyła pracę.



Prace Anny Zabłockiej wykonane do zilustrowania opowieści ludowych W. Zabłockiego *Babcine banialuki* (2018), niewykorzystane w zbiorze.

²⁶² J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine banialuki*, 2018, s. 23.



Prace Anny Zabłockiej wykonane do zilustrowania opowieści ludowych W. Zabłockiego *Babcine banialuki* (2018), niewykorzystane w zbiorze.

Pisarz, pozostając w rozterce, zwrócił się o pomoc do swojego znajomego, ówczesnego dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie (2018), Grzegorza Prygla, profesjonalnego artysty, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych im. Eugeniusza Gepperta we Wrocławiu, który ostatecznie został autorem grafiki *Babcinych banialuk*. Wśród nich znajdują się dwie prace Pani Anny.



Ilustracje G. Prygla zamieszczone w zbiorze *Babcine banialuki* (2018) i *Babcine bajduki* (2020).



Ilustracje G. Prygla zamieszczone w zbiorze *Babcine banialuki* (2018) i *Babcine bajduki* (2020).

Pozostałe, czarno-białe obiekty graficzne niewielkich rozmiarów pełnią funkcję ozdóbek zaczerpniętych przez autora podań z ogólnodostępnych zasobów multimedialnych. Dla urozmaicenia tytuły poszczególnych tekstów wyróżniono czcionkami różnego rodzaju i wielkości.

Najbardziej liczną reprezentację podań wierzeniowych w prozie ludowej, stanowią opowieści o utopcach (wodnych demonach). Przyjmuje się, iż subiektywnie prawdziwe i obiektywnie fałszywe przekazy, określane jako mityczne, istnieją wyłącznie w konfuzji z dawnymi wierzeniami. Egzemplifikację tychże zależności stanowi popularny mit traktujący o powstaniu świata w wyniku współdziałania dwóch sił – Boga i Smoka (Diabła). Po dokonaniu aktu stworzenia Smok, za usiłowanie unicestwienia Boga, zostaje uwięziony w morskich czeluściach, jego spadkobiercy mącą nie tylko toń wodnych głębin, ale również spokój istot ludzkich, komplikując im żywot. W ludowej demonologii podobną rolę odgrywają utopce (topielce). Uwaga odbiorcy i nadawcy podania skierowana zostaje na jedno niezwykle zdarzenie, punkt centralny osnowy powieści wierzeniowej, naznaczonej bliżej nieokreślonym miejscem akcji. Rzeczywistość opowiadania odzwierciedla swoista organizacja temporalna, przywołująca kategorię czasu zamkniętego, który nigdy się nie cofa, lecz pojawia i kończy wraz z wątkiem. Sytuacje, które już raz miały miejsce, nie występują ponownie, a jednoepizodyczność fabularna skutkuje deficytem gwałtownych zwrotów akcji oraz brakiem oddziaływań upływającego czasu na wiek człowieka. Czas i przestrzeń nakłada się na siebie w momencie styczności człowieka z osobliwością demoniczną, przybierającą postać utopca. Pomimo iż pole działania w podaniu oznacza

miejsce znajome, do spotkania dochodzi na terenie mediacyjnym, obcym, np. w pobliżu zbiornika wodnego, na miedzy, moście, w lesie, a nawet w domu, jeśli wymaga tego specyfika fabuły czy wykonywany zawód (młynarza, rybaka). Wewnętrzna koherentność podania zapewnia obiektywna, fizycznie istniejąca rzeczywistość, wyjaśniona ludowymi wierzeniami. Gatunkiem rządzi przypadek, a konwencja opowieści pozostaje na pograniczu stylu abstrakcyjnego. W zwyczajnym świecie, wyrażonym w wymiarze jednostkowym, nacechowane grozą, niezwykle zdarzenia nie zawsze posiadają szczęśliwy finał, akcja odzwierciedlająca realia może zostać zakłócona nieoczekiwanym pojawieniem się złego ducha, który staje na drodze wyraziście zarysowanej indywidualności²⁶³.

W opowieści Wacława Zabłockiego *Co w Kipionce straszy*²⁶⁴, funkcję utopca pełni Kupionko, podwodny potwór strzegący ukrytych w głębinach skarbów, przybierając postać ludzką jako kupiec wychodzi z Kipionki (wiecznie żywego, pokrytego białą pianą źródła), która nigdy nie zamarza, by zakupić żywność dla mieszkańców swego królestwa. Pewnego razu na brzegu źródła ujrzał piękną dziewczynę czerpiącą wodę i zapragnął, by pozostała jego towarzyszką życia. Jednak Żylisia, córka dworskiego rataja²⁶⁵ darzyła odwzajemnioną miłością urodziwego forysia²⁶⁶ posługującego u dziedzica i obcy, ponury kawaler nie przypadł jej do gustu. W dniu zaślubin orszak weselny z parą młodą wracał furmankami, wraz z gośćmi i muzykantami, w kierunku domu weselnego. Przekupiony przez Kupionka woźnica powozu nowożeńców wybrał drogę wiodącą obok Kipionki, by umożliwić utopcowi porwanie panny młodej i uczynienie zeń swej służki. Gdy wozy mijaly źródelko, wodny stwór spłoszył konie, lecz rezolutny pan młody, zorientowawszy się w sytuacji, wyrwał lejce z rąk powożącego i szczęśliwie dotarł do celu. Mniej szczęścia mieli grajkowie, których wóz wpadł do wody, a Kupiono, chwytając ich za poły paradnych kapot, na zawsze zatrzymał w podwodnym świecie. Od tamtego zdarzenia przy źródelku słychać jęki, wołanie o pomoc lub muzykę bębna i skrzypiec. Straszy tak bardzo, że dziewczyny już nie czerpią zeń wody, w obawie przed porwaniem.

²⁶³ A. Miancki, *Kilka uwag o genologii podań wierzeniowych*, „Literatura Ludowa”, nr 299, marzec–kwiecień 1999, s. 57-66.

²⁶⁴ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine banialuki*, s. 68.

²⁶⁵ Rataj – folwarczny pracownik najemny, [online] <https://sjp.pwn.pl/sjp/rataj;2514154.html> [dostęp 08.07.2023].

²⁶⁶ Forys – pracujący u zamożnej szlachty pomocnik stangreta powożącego wielokonnym zaprzęgiem, jechał na koniu z przedniej pary, [online] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Fory%C5%9B> [dostęp 15.05.2023].

Przywołana opowieść, stanowiąca reprezentację gatunku, ma postać jednowątkowego fabulatu ²⁶⁷, w którym brak konstrukcji fabularnej, wątki przyporządkowano zjawiskom nadprzyrodzonym (podwodne królestwo utopca), narrator nie doświadcza opisywanych sytuacji, a samo podanie stanowi już element tradycji, ustnie przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

Region łączycko-sieradzko-wieluński, choć traktowany jako przejściowy, nosząc kulturowe znamiona sąsiadujących obszarów, ma pewne cechy odrębności, uwarunkowane lokalną tradycją historyczną, wynikającą z różnic plemiennych w okresie poprzedzającym początki państwa polskiego. Istnieje przypuszczenie, iż specyfika ludowych wierzeń demonologicznych jest następstwem zróżnicowania religijnego w czasach przedchrześcijańskich. Znamienną dla zjawiska wiarę w demony wodne, łączono z postacią diabła, wywodzącego się z tradycji chrześcijańskiej, chociaż jedno i drugie kojarzono z siłami piekielnymi. Utopce utożsamiano najczęściej z kimś, kto popełnił samobójstwo lub utonął, po czym szatańską mocą został przywrócony do życia. Kojarzono je także z diabłem wodnym, pozostającym jednak w hierarchii wyżej niż demon-topielec i trudniącym się porywaniem ludzi do wodnego imperium lub pozbawianiem ich życia na grzędawiskach. Podobne „zasługi” przypisywano wieluńskiemu Rokicie czy łączyckiemu Borucie (barwnie nakreślonej postaci w bajce Jana Brzechwy *Dwa koguty*, rozdział III.3). Duchy wodne wskazanego regionu, emanując wyjątkową awersją do człowieka, uprowadzały kąpiących się, którym nie wolno było udzielać żadnej pomocy. Ujawniając daleko posuniętą kreatywność, zwabiały upatrzone ofiary w topielisko. Przybierały najczęściej postać konia stojącego spokojnie na brzegu, jakby zapraszającego przechodnia, by go dosiadł. Pomyślnie uwieńczona intryga skutkowałą pochłonięciem nieszczęśnika przez diabelskie odmęty lub mokradła. Zjawisko zoomorficznego przeobrażenia „złego” może nawiązywać do pogańskich kultów na tych terenach, gdzie nader często wierzono, że w takiej właśnie postaci demon porywał wieśniaków do wody, bądź atakował ich jako groźny rumak. Mógł też, posiadając czarcie przymioty, zionąć z pyska kłębamii pary, a końskiej

²⁶⁷ Fabulaty – osobiste opowiadania, które pozbawione indywidualnego kolorytu, podlegając procesowi obiektywizacji i uniwersalizacji, stały się własnością ogółu, podania wierzeniowe podkreślające niezwykle zdarzenia. A. Mianecki, *Kilka uwag o genologii...*, s. 57.

czaszce, tak zwanemu kobylemu łbu, przypisywano szczególne właściwości magiczne²⁶⁸.

Obok wodnych istot nadprzyrodzonych istniały w demonologii negatywnej kategorii leśne, bezpostaciowe lub występujące jako ptaki czy zwierzęta, które mając moc płątańca zmysłów, wodziły człowieka po lesie, uniemożliwiając odnalezienie właściwej drogi, nawet w miejscu dobrze znanym wędrowcowi. Historię leśnego ducha przytacza Zabłocki w opowiadaniu *Zwodzijoszek* oraz *O Pawciu i tanecznikach*. W pierwszym z nich nieduży, kolorowy i wyjątkowo przebiegły ptak, wodzi ochryplym głosem po bezdrożach i bagnach kupców, próbujących dotrzeć z towarami do borusowych zagród w głębi lasu. Każdy, kto usłyszy czarodziejski głos, bezwiednie za nim podąża, długo błędząc po borach ogromnych, porośniętych ziemię nad Prosną (rzeką w powiecie wieruszowskim, do którego należy Lututów) i Łużycą. Uboga komornica wysłała swego syna Wszeciecha z czystą koszulą do brata, służącego na folwarku, zaznaczając, by nadłożył drogi i ominął rozstaje, jednak podrostek nie posłuchał matczynej przestrogi i postanowił skrócić podróż, idąc traktem przez las. Gdy tylko przekroczył próg znanego sobie miejsca, usłyszał donośny głos ptaka, za którym podążał w głąb leśnej gęstwiny nie mogąc oprzeć się wołaniu. Gdy zaszło słońce i nastąpiła noc, głodny i zmęczony chłopiec, z obawy przed dzikimi zwierzętami i mieszkańcami złowrogich bagien, wdrapał się na rozłożystą sosnę, by odpocząć do rana, lecz jego spokój zakłóciło niezwykle wydarzenie. Obserwował je z wysokości nietypowego lokum, pod którym zaczęły gromadzić się skaczące na jednej nodze świeczki, rozjaśniające zielonym światłem mroki nocy, leśne ludki, straszidła, wychudłe bagnice i dziwożony z mozołem wyciągające z bagien ogromną skrzynię. Pojawienie się roztopieńca (bezwzględnie dla ludzi bagiennego starucha na łosich nogach, z kościstymi łapami i długimi na łokieć palcami, połączonymi żabią błoną) daje początek wspólnym tańcom i zabawom wokół drzewa. Zapewne wypatrzyłyby przypadkowego gościa, gdyby nie dźwięk dzwonu kościelnego, wzywającego wiernych na Anioł Pański, na głos którego chude tanecznice pospiesznie uciekły w gęstwiny, a roztopieniec w mokradła, pozostawiając skrzynię pełną srebrnych mis i kielichów, bursztynów, złotych monet i sztab cennego kruszcu. Przeniósł je Wszeciech do domu, gdzie matka sprawiedliwie podzieliła wśród dzieci. Odtąd żyli w spokoju i dostatku,

²⁶⁸ Z. Jasiewicz, B. Linette, Z. Staszczak, *Tradycja i przemiana. Studia nad dziejami i współczesną kulturą ludową*, Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań 1978, s. 157-162.

a Zwodzijoszka więcej nie słyszano. Wierzano, że ten wieczny ptak z duszą ludzką, człowieka utopionego w bagnach lub samobójcy, w określonych okolicznościach może zaniechać swego niecnego procederu. Po Zwodzijoszku ślad zaginął. W inne musiał polecieć strony, a może dusza potępionca z niego uleciała. Bo starzy ludzie mówią, że gdy przez przypadek zwodzonego na błakaniu jakieś szczęście spotka, to Zwodzijoszek karę ponosi i zwodzić przestaje, ginie albo w zwykłego ptaka się przemienia, którego ludzie zwą lelkiem kosodojem²⁶⁹.

Podanie *O Pawciu i tanecznikach*, którego fabułę autor umieszcza w okresie międzywojennym, nie wieńczy tak szczęśliwy finał. Najlepszy wśród Borusów grajek, Pawcio, powraca w jasną, zimową noc do domu, po trzydniowej nieobecności spowodowanej pracą zarobkową na wiejskim weselu. Spieszno mu do żony i dzieci więc postanawia skrócić drogę, idąc przez las Koziołek. Wchodząc do boru, nie zdołał dostrzec, kto zaprasza go do wykonania „ognistego obertasa”, bowiem chmury przysłoniły właśnie księżyc, wyjął więc ulubione skrzypki spod pachy i zaczął grać. W tym momencie porywisty wiatr rozszumiał wszystkie drzewa, a rytmiczny tupot jakby tysięcy nóg towarzyszy muzycznym wariacjom Pawcia. Nie widzi on tancerzy, ale nie może oderwać rąk od skrzypiec, gdyż przedziwna moc zaciska je i wodzi po instrumencie. Tchu zaczyna mu brakować, tupanie tancerzy narasta, znikąd ratunku nie widać. Dopiero nad ranem dziad proszalny żyjący z jałmużny, przechodząc obok lasku usłyszał muzykę i tupot tancerzy, ruszył więc zobaczyć, kto tak harcuje o świcie. Gdy zorientował się, iż niewidzialna siła zmusza ledwo żywego grajka do zabawy, chwycił usilnie za smyczek i oderwał od skrzypiec, po czym pomógł umęczonemu po kres sił muzykantowi dotrzeć do chałupy, gdzie chorował aż do wiosny. Powróciwszy do zdrowia, Pawcio znów zaczął ubarwiać swoją muzyką wesela oraz pierzokach, wygrywając polki i kujawiaki, ale oberki skrzętnie omijał i nigdy więcej nie odważył się wejść do lasu Koziołek. Dziad zdarzenie rozgłosił po okolicy, a ludzie mu wierzyli, ponieważ od dawna wiedzieli, że na Koziołku straszy i po cichu dziwili się nierozważności młodzieńca. Uważali to miejsce za straszne i spokoju potrzebujące. Wiara ta przetrwała do dziś, o czym świadczą przekazy informatorów zgromadzone przez Zabłockiego i umieszczone w *Borusowych bajaniach*²⁷⁰ (rozdział 3.1). Mamy przestrzegają dzieci, by do Koziołka nie biegały, a niewiasty tylko grupą wejść

²⁶⁹ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 4.

²⁷⁰ *Wierzyć, nie wierzyć*, [w:] W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, s. 30.

się odważą, gdy zachodzi taka konieczność. Nawet silny mężczyzna czyni tak, by mu iść czy jechać przez Koziółek nie było po drodze²⁷¹.

Fabula opowiadania osadzona nie tylko w konwencji chłopskiej kultury ale i historii regionu zawiera informacje o duchach leśnych, które wciąż istnieją w ludowych wyobrażeniach. Przypominają autentyczne wydarzenia z okresu powstania styczniowego, niezwykle krwawą, zakończoną rzezią powstańców, bitwę pod Koziółkiem z 15 czerwca 1863 r. (rozdział I.5).

Jako ciekawostkę dodam, iż warto zwrócić uwagę na niezwykle podobieństwo podania *O Pawciu i tanecznikach* z opowiadaniem pt. *Diabelskie skrzypki*, zamieszczonym w zbiorze Eligiusza Kor-Walczaka *Baśnie i legendy kaliskie*²⁷². W obu przypadkach fabuła zbudowana na tej samej kanwie zawiera zbliżoną treść, miejsce akcji i postaci (las, złe moce, skrzypce, oberek, młodzieniec). Wyraźna jest także analogia wizerunku diabła ukazanego w *Diabelskich skrzypkach* i w analizowanej w rozdziale 3.3 bajce Jana Brzechwy *Dwa koguty*, widoczna na zamieszczonych poniżej obrazach. Wypada w tym miejscu podkreślić historyczne powiązania Lututowa z ziemią kaliską (rozdział 1.5), zarówno w aspekcie administracyjnym, jak i terytorialnym oraz graniczne usytuowanie Sieradzkiego (Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze), skutkujące przenikaniem wpływów kulturowych z ościennych terenów.



Z lewej: Jan Brzechwa *Dwa koguty*, 1947. Źródło: prywatne archiwum D. Bartoszek.
Z prawej: Eligiusz Kor-Walczak, *Baśnie i legendy kaliskie*, 1986, s. 113.

²⁷¹ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 25.

²⁷² E. Kor-Walczak, *Baśnie i legendy kaliskie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1986, s. 135.

Wyjątkowa obfitość demonów leśnych, bagiennych, łąkowych oraz innych w wierzeniach łączycko-sieradzko-wieluńskiego to zjawisko symptomatyczne dla twórczości W. Zabłockiego i całego regionu. W wiejskich opowieściach, oprócz przywołanego wcześniej Boruty, któremu Jan Brzechwa przypisał jedną z głównych ról w bajce *Dwa koguty*, oraz Rokity (etymologię nazw wyjaśniono w rozdziale 1.5), pojawiają się:

- wiły, leśne lub moczarowe złe duchy, płatające ludziom niegroźne figle,
- złe moce, strzegące ukrytych skarbów, eksponowane w legendach o bogactwach skrywanych w podziemiach zamku łączyckiego, sieradzkiego czy wieluńskiego,
- upiory, czyli strzygonie, szczególnie popularne w południowej części regionu graniczącego z Małopolską, w której występowały wyjątkowo licznie,
- zmory, nocnice, przypołudnice i wszelkie duchy domowe, podobne do istniejących na sąsiadujących terenach,
- mamuny, porywające dzieci, nawet z łona matki i znęcające się nad położnicą,
- płanetniki, demony powietrzne, w przeciwieństwie do powyższych, pojawiały się sporadycznie, a prawie zupełnie nie znano wilkołaków²⁷³.

Metafizyczny wymiar, pełen tajemniczych istot, funkcjonujący równolegle z ludzkim światem realnym, odnajdujemy niemal w większości przekazów zamieszczonych w *Borusowych bajaniach i Babczyńskich bajdukach*, gdzie z wyjątkiem mamunów i płanetników występują wszystkie wyżej wymienione kategorie duchów złowrogich, w działaniu których upatrywano uzasadnienie wszelakich nieszczęść i cierpień ludzkich. Natomiast dychy opiekuńcze (np. plonek²⁷⁴) zapewniały dostatek i dobrobyt, mimo przynależności do mocy uznawanych za nieczyste.

Ludowa moralistyka eksponowana w przekazach oralnych o intencji wzbudzania lęku utrzymywała zasady współżycia społecznego i przestrzegała przed następstwami ich lekceważenia. To pożyteczne społecznie, pouczające podania, zachowane w pamięci zbiorowej jako drogowskazy, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ich fabuły akcentujące etyczny aspekt wypadków, charakteryzuje jednoepizodyczna struktura, zawarta kompozycja, sugestywna puenta. Zbudowane na schemacie przykładu opowieści „odstrasżające” ukazują skutki naruszenia praw moralnych, natomiast wątki wyjaśniające powszechnie przyjęte prawa, uwierzytelniają tradycyjne sentencje

²⁷³ Z. Jasiewicz, B. Linette, Z. Staszczak, *Tradycja i przemiana...* s. 157-162.

²⁷⁴ *Opowieść o plonku* [w:] J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine banialuki*, s. 39.

i ludowe mądrości²⁷⁵, których nie brak w przekazach W. Zabłockiego („na złodzieju czapka gore”, „skacze jak po raz rozżarzonych węglach”, „oj ciuch, ciuch, parzymiechy więcej płaczu niż uciechy” – porzekadło na każdą nieuczciwą transakcję; *Babcine bajduki*). Postacie diabelskie w ludowych wierzeniach zamieszkiwały zwykle tereny podmokłe, rozdroża, pustkowia, a w opowieści *O diable na łużyckim moście*²⁷⁶ tytułowy bohater rezyduje pod mostem, nad rzeką Łużycą²⁷⁷, przy głównym trakcie z Kalisza do Częstochowy, pobierając myto od każdego, kto chciałby tędy przejść lub przejechać. Chłop Sypuła, wracając furmanką z lututowskiego targu, zakupiwszy niezbędne w zagrodzie i chacie przedmioty, pozostawił pół talara na opłatę dla biesa Spytki, zapomniawszy jednak o tym, wspomógł litościwie ostatnią monetą proszącą o jałmużnę żebraczkę. Zbliżając się o zmroku do mostu, zapłacił więc za przejazd jedynym cennym przedmiotem, który posiadał – medalikiem z wizerunkiem Pani Świata, kształtem i wielkością przypominającym gotówkę. Podczas transakcji do kosmatej, czarnej łapy zamiast szkaplerza wpadła złota, lśniąca moneta. Czarł zmuszony wydać resztę, wsypał dwie garści drobnych pieniążków do czapki podróżnego, który zdziwiony hojnością złego, pospiesznie minął most i pożegnał się zwyczajowym „ostańże z Panem Bogiem”. Oddalając się z miejsca zdarzenia, nie dostrzegł na moście świetlistej postaci oraz na powrót przemienionej w medalik monety, która tak paliła poborcę myta, iż wyrzucił ją do rzeki. Odkrywszy oszustwo, Spytko zamierzał dogonić spryciarza, ale jasna postać stanęła na jego drodze, a jej świetliste promienie tak poparzyły wysłannika piekieł, że wskoczył do wody, szukając ukojenia. Jednak i ta okazała się gorąca, więc przerażony uciekł brzegiem rzeki i nigdy na łużycki most nie powrócił. Pobożny Sypuła, wdzięczny za monety w czapce, które okazały się szczerozłote, udał się na pielgrzymkę do Częstochowy, by podziękować za dar. Odpoczywając w drodze powrotnej nad brzegiem rzeki, dostrzegł połyskujący w wodzie znajomy medalik, który powrócił do właściciela wiodącego od tej pory życie dostatnie i szczęśliwe.

Podanie, opisując autentyczne zdarzenie, prezentuje świat wyrażony, nie wyobrażony, główny motyw odzwierciedla walkę dwóch światów, epicentrum akcji

²⁷⁵ J. Ługowska, *W świecie ludowych opowiadań*, s. 102-105.

²⁷⁶ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine banialuki*, s. 28.

²⁷⁷ Łużyca – prawy dopływ Prosnicy, przepływa w pobliżu Kuźnicy Błońskiej w gminie Klonowa, sąsiadującej z gminą Lututów, [online] <https://pl.wikipedia.org/wiki/%C5%81u%C5%BCyca> [dostęp 09.07.2023].

stanowi interakcja człowiek – siła nieczysta. Fabuła przebiega zgodnie z następującymi po sobie wątkami: funkcjonowanie głównego bohatera (Spytko) w otoczeniu codziennym, spotkanie Sypuły z demonem, konflikt interpersonalny, rozstrzygnięcie antagonizmu na korzyść jednej ze stron (chłopa). Brak stopniowania napięcia wynika z niezwykłości wydarzeń, niepowielanie obrazów pozwala zachować ich autentyczność. Struktura utworu uwzględnia zasadę dwoistości scenicznej, eksponując pozostające w antagonistycznych relacjach spotkanie przedstawicieli świata realnego i nadnaturalnego, pozbawione klimatu grozy i lęku. W pierwszej kolejności zostaje ukazana istota ludzka, a następnie niedarzone sympatią stworzenie z zaświatów. Tekst kreując wizję przedstawionej rzeczywistości i prawa w niej rządzące, pełni funkcję informacyjną, ale także wyjaśniającą filozofię egzystencji prezentowanej mikroprzestrzeni ze wskazaniem jej położenia geograficznego i nazwy oraz funkcję etyczną, poprzez ukazanie wzorca postępowania, spointowanego w ostatnim wersie konstatacją:

*Sprawdziło się znane wśród Borusów porzekadło, że kto jałmużnę chętnie daje, temu Bóg wielokroć oddaje*²⁷⁸.

Treść subiektywnie wiarygodnej opowieści powiązano z ludowym systemem wierzeniowym, opartym na religijności i wierze w siły nadprzyrodzone²⁷⁹.

Nad wyraz często w przypowieściach lututowskiego regionalisty goszczą złośliwie nastawione do otoczenia zjawy nocne, napastujące ludzi, zwierzęta, rośliny bądź wysysające im krew, czyli zmory (mary, dusiołki, nocnice) oraz strzygi, odpowiedniki upiorów, zachowanych w wierzeniach wschodniej części Mazowsza, południowej Małopolski oraz na Podhalu. Zmora jako istota półdemoniczna, uznawana za duszę człowieka żyjącego, wykazywała aktywność wyłącznie nocną porą, w oderwaniu od swej cielesnej powłoki, przybierając postać szpetnej kobiety, zwierzęcia, owada lub pospolitego przedmiotu potrafiła otworzyć każdy zamek, by dostać się do wnętrza. Bywały także zmory bezpostaciowe, odczuwane fizycznie przez człowieka jako duszący, unieruchamiający ciężar. W ludowych wierzeniach zjawy znęcały się nad ludźmi, zwierzętami, ptakami, roślinami, a nawet nad wodą

²⁷⁸ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine banialuki*, s. 28.

²⁷⁹ A. Miancki, *Kilka uwag o genologii...*, s. 57-70.

i kamieniami. Odmienny sposób postępowania przypisywano strzygom, uprawiającym swój proceder niezależnie od pory dnia, a wyznawana religia nie stanowiła wyznacznika decydującego o możliwości pozostania demonem odbierającym krowom mleko i wysysającym dzieciom krew. Istnieją wspomnienia o katolickim księdzu-strzygoniu z okolic Pabianic czy o żydzie-strzygoniu z okolic Lututowa²⁸⁰.

W *Borusowych bajaniach* aż siedem przypowieści to relacje wydarzeń z udziałem wymienionych duchów, co świadczy o wyjątkowej popularności tychże w Sieradzkim, gdzie zmory postrzegano jako zjawy nocne, duszące wszelkie istoty żywe i martwą naturę. Wyjaśnienie ich rodowodu odnajdujemy w opowiadaniu *Skąd się biorą zmory*:

*zmorą to się człowiek staje przy chrzcie, jak się dziecko uktuje w główkę szpilką, co w niej siedem ślubów było. Stąd też ludzie nieraz mówią: nie wmawiaj się na matkę chrzestną, bo powiedzą żeś zmora*²⁸¹.

Teksty traktujące o strzygach wskazywały na ich znaczną szkodliwość względem ludzi, których napełniały trwogą tak wielką, iż doprowadzały do utraty zdrowia bądź życia. Potrafiły też śmiertelnie poturbować ofiarę, przybierając fizykalną postać po śmierci. Autor podań, wykorzystując elementy języka wiejskich informatorów, wskazuje na konkretne miejsca i osoby doświadczające spotkania z okrutnym demonem, podkreślając w ten sposób autentyczność zdarzeń, np.:

*W lesie klonowskim koło ługa*²⁸² *mieszkali dawnej Olszyny. Teraz to tej chałupy już nie ma, bo się do miasta wyprowadzili. Została jeno jabłonka i parę wiśni. To do tych Olszynów zmora przychodziła i dwuletnie dziecko dusiła*²⁸³.

...forszpan kole koni chodził, jak kole swoich własnych. Czyścił, zgrzeblem, karmił czym tylko mógł, poił wodą ze źródła. A jak rankiem przyjdzie, to konie spocone, zmęczone i pokosmane. Skarżył się innym forszpanom: tyła się kolę koni nachodzę, a jak liche były, tak są. Na to mu jeden stary forszpan taką radę daje: słuchaj jeno mnie, a ja ci dobrze doradzę. Masz jakąś paskudnice i ta ci paprze. Musisz gdzieś

²⁸⁰ L. Pełka, *Polska demonologia ludowa*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1987, s. 170-171.

²⁸¹ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*.

²⁸² Podmokła łąka.

²⁸³ *Zmora u Olszynów*, [w:] *Borusowe bajania*, J. Gonera, W. Zabłocki, s. 18.

dostać dwa ręcznik, co to niemowlaka w trumnie na nich niesiono. Foszpan zrobił rychtyk, jak stary radził²⁸⁴.

Popularną postacią demoniczną o charakterze opiekuńczym, w ludowych wierzeniach analizowanego regionu, jest plonek, czyli mały, czarny kogucik, znaleziony w polu lub przy drodze i przygarnięty po opadach deszczu. Przypisywano mu działanie mające na celu zapewnienie dostatku i dobrobytu w gospodarstwie. Przybierając kształt dowolnych stworzeń, plonek znosił swemu panu różnorodne dobra „pozyskane” od sąsiadów oraz przysparzał w niewyjaśniony sposób majątku właściciela, którego jednocześnie chronił przed nieproszonymi gośćmi:

Taki plonek innym kradnie, a tobie znosi. Jak wydasz sto złotych, to plonek tak zrobi, że to sto złotych to i tak do ciebie wróci. A jak zasiejesz pyrki czy zboże, to zbierzesz trzy razy tyle, co drudzy, bo on Ci od innych naniesie. (...) A jak ktoś chciał u jego pana ukraść, to plonek nie dawał²⁸⁵.

By korzystać z „dobrodziejstw” wyjątkowego domownika, należało zapewnić mu wygodne mieszkanie, opiekę oraz dobre pożywienie. Należało przy tym bezwzględnie pamiętać, że brak właściwej troski ze strony gospodarza mógł skutkować jego zemstą, m.in. w postaci wywołania pożaru domostwa. Opowieść *O lężeniu plonka* to przykład podania wspomnieniowego, przedstawionego z pozycji pierwszej osoby opowiadającej o dawnym zdarzeniu:

O plonku to mi jeszcze dziadek opowiadali. Jak ktoś się chce wzbogacić i dobrze żyć, to musi plonka ulęgnąć. Kiedy się kura wynosi, to znosi takie małe, ciemne jajko, które nazywają dębówką. Trzeba takie jajko wziąć i włożyć pod lewą pachę i tak nosić przez trzy miesiące. Przez ten czas nie wolno nic tą ręką robić. Jak się już takie czarne kurcze ulęże, to trzeba je dobrze karmić i poić. Żre to bardzo dużo, ale jak się już uchowa, to człowiekowi tak się będzie wiodło, że nie wiem²⁸⁶.

²⁸⁴ Ibidem, s. 16.

²⁸⁵ *O lężeniu plonka*, [w:] J. Gonera, W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, s. 1.

²⁸⁶ Ibidem.

W myśl klasyfikacji gatunków prozy ludowej proponowanej przez Jolantę Ługowską²⁸⁷ podanie o plonku to przykład narracji o intencji informacyjnej, dostarczającej wiedzy na temat otaczającego środowiska oraz interpretującej zjawiska w nim zachodzące w kontekście wiejskiej tradycji. Stanowi odzwierciedlenie utartego w pokoleniowym przekazie systemu ludowych poglądów i przekonań na temat natury świata, okoliczności jego powstania oraz właściwości i genezy żyjących w nim istot. Autor komunikatu *expressis verbis* przekazuje odbiorcy zdobytą wiedzę, a jej transmisja i pełnienie funkcji pomostu pomiędzy przeszłością a teraźniejszością jawią się jako pierwszoplanowe własności tekstów folklorystycznych²⁸⁸.

Opowiadanie prezentuje typowy dla podań wierzeniowych model świata, z jego prostotą i wiarą w moce nadprzyrodzone oraz jednoepizodyczną konstrukcją fabularną, wyznaczoną konsekwencjami przypadkowego wejścia w posiadanie ptaka o nadzwyczajnych właściwościach. Tło wydarzeń stanowi codzienne otoczenie ich uczestników – wiejska chałupa i zagroda. Zadania estetyczne tekstu napisanego niewyszukanym językiem z elementami gwary (przypiecek, razu pewnego, weźta go do dom, nakarmta, ogrzejta, na piecu posadźta), schodzą na drugi plan, ustępując miejsca komunikatom prezentującym ludową wiedzę o świecie oraz wskazującym na przyjęte w grupie wzorce postępowania. Bezdialogowe obrazy umiejscowione w niewielkiej przestrzeni chłopskiego gospodarstwa, pojawiają się tylko raz, a spotkaniu pierwszoplanowej postaci demona (plonka) z człowiekiem nie towarzyszy atmosfera grozy czy lęku.

Szeroko rozpowszechniona wiara w demony opiekuńcze przypisywała im formy zoomorficzne, jednak najczęściej spotykane wyobrażenie sprowadzało się do płonących ogników określanych mianem świetlików (świyczków, świeczników), spotykanych na bagnach, mokradłach, polach lub w lesie, jak w opowiadaniu W. Zabłockiego *O świecznikach*, w którym odnajdujemy opis zachowań oraz wyglądu istot nadprzyrodzonych, wyjątkowo często występujących w przekazach mieszkańców dawnych wsi. W wierzeniach Sieradzkiego ogniki te, to pokutujące dusze, proszące o dobre słowo. Jeśli pochodziły z dobrego domu – pomagały, zawsze wskazując dobrą drogę, jeśli ze złego – szkodziły, wyprowadzając na manowce, szczególnie gdy usłyszały złowrogie słowa, przekleństwa lub zlorzeczenia. Skaczące w powietrzu bądź

²⁸⁷ J. Ługowska, *W świecie ludowych opowiadań*, s. 36.

²⁸⁸ *Ibidem*, s. 80-81.

na jednej nodze, przypominały cię człowieka, barwy żółtej, białej lub zielonej i pojawiały się tylko wiosną lub jesienią.

Tematykę demonologii negatywnej, dominującej w *Borusowych bajaniach*, z wyraźnym zabarwieniem odstrasającym, równoważą postacie demonów prezentowanych w *Babcinych bajdukach*, przedstawione w nieco lżejszej, niekiedy zabawnej konwencji bajek-opowiadań. Zachowanie intencji humorystycznej wywołuje uczucia optymistyczne, dobry nastrój, uśmiech, dystans wobec świata i własnych ułomności. Fundamentalne znaczenie przypisuje się cechom osobowościowym i intelektualnym gawędziarza, którego poczucie humoru wyraża umiejętność swobodnego rozporządzania szerokim spektrum opowieści oraz wydobywania komicznego wydzźwięku z fabuł nieukierunkowanych anegdotyczne, np. podań wierzeniowych czy bajek magicznych. Postacią mającą wskazane cechy jawi się wspomniany wcześniej Jan Krzeptowski oraz w pewnym stopniu także bohater niniejszej dysertacji. Komizm tekstów nacechowanych humorystycznie uzyskiwano poprzez sięganie po takie techniki, jak: przekształcanie, deformowanie zjawisk, przejawskawienie, minimalizowanie, zaskoczenie oraz naruszenie reguł logicznych i prakseologicznych, wsparte erudycją i hiperbolizacją, rozumianą jako postrzeganie świata przez pryzmat świadomości komicznej. Zasadniczy wątek oscylował wokół bezgranicznej głupoty i absurdałnych zachowań bohatera np. w opowieściach ukazujących postać diabła, jako jednego z głównych bohaterów, gdzie intencję humorystyczną uzyskano poprzez negowanie przedmiotu wierzeń przyjętych w tradycji chłopskiej. Antropomorfizacja wizerunku demona czyni zeń istotę oswojoną, zbliżoną do wymiarów ludzkich, natomiast rezultat komiczny uzyskany zostaje w wyniku pomniejszenia oraz zaakcentowania mankamentów i ułomności postaci, która żartobliwie ukazana, nie budzi lęku²⁸⁹.

Szczególnie zabawny w opowiadaniu *Jak mały diablik piekło rozgniewał* wydaje się wysłannik piekieł Przybór, zabiegający o rękę pięknej Nili. Dziewczyna w młodości pasła krowę żywicielkę na leśnych polanach i łąkach pod borem, gdzie diablik upodobał sobie mieszkanie w jeziorzku pośrodku białego ługu, w pobliżu głównego traktu z Kalisza na Śląsk. Mały, wesoły chłopczyk z czarną, kosmatą czupryną ubrany w kuse, czerwone portki i złotowłosa, zielonooka znajoma, spędzali czas na wspólnych zabawach i figlach, od lata do jesieni. Tak dalece przypadli sobie do gustu, iż Nila

²⁸⁹ J. Ługowska, *W świecie ludowych opowiadań*, s. 154-164.

złożyła przyrzeczenie pozostania w dorosłym życiu żoną towarzysza dziecięcych igraszek. Szczęśliwy Przybór, pokochawszy dziewczynę bardziej niż figle i ług, a nawet piekło, wybłagał u Lucyfera zgodę na powrót w znane miejsce za cenę przysięgi „na diabelski honor i kodeks piekielny”, iż przywiedzie niewinną duszę do grzechu i sprowadzi do królestwa ciemności. Po latach jako urodziwy młodzieniec stuka do drzwi ukochanej, prosząc opiekunów o jej rękę oraz informując o danej niegdyś obietnicy. Podejrzliwi wobec obco odzianego parobka bez majątku rodzice postanawiają sprawdzić nieznanego. Oferują dwuletni wikt i dach nad głową do czasu uzyskania przez córkę wieku odpowiedniego na zamążpójście oraz w celu bliższego poznania przyszłego męża. Ten przyjmuje propozycję i ciężko pracuje, pomnażając niepostrzeżenie w sobie tylko znany sposób majątek właścicieli, a po upływie wskazanego okresu upomina się o wesele. Musi spełnić kolejne warunki: pójść w niedzielę do kościoła, przyjąć chrzest i nauczyć się śpiewu godzinek na chwałę „Mateńki Niebieskiej”. Z trudem spełnia pierwszy wymóg, po drugim, gdy wyparł się swego pana i współbraci, zadrżały bramy piekielne, a ogarnięty wielką niemocą chłopak chorował przez tydzień. Jednak odmawianie modlitw ku czci Niepokalanie Poczętej stanowiło ciężar nie do udźwignięcia, więc zamiast upaść przed świętym obrazem wspólnie z domownikami, czmychnął przez małe okienko z takim impetem, że wyrwał je razem z framugami. Okrywszy się hańbą, pozbawiony atrakcyjnej postaci na powrót jako mały diablik wiruje po polach, czyniąc ludziom drobne szkody.

Ambiwalentnie postrzegana w ludowych wierzeniach postać diabła, w powyższym przekazie bliskim konwencji bajki, odzwierciedla obraz rodzimego biesa, wprowadzając bez charakterystycznych przymiotów w postaci rogów, kopyt i ogona, ale figlarnego, złośliwego i nie budzącego grozy stwora z innego świata. Fabuła akcentuje powszechną wiarę w dominację chłopskiego rozumu i sprytu (szczególnie kobiecego) nad niecznymi zapędami złych mocy, a komizm sytuacyjny rozładowuje poczucie lęku i zagrożenia przed abstrakcyjnym złem²⁹⁰.

W literaturze przedmiotu funkcjonują stanowiska zakładające, iż o regułach kategoryzacji podań wierzeniowych przesądza *spiritus movens* o charakterze subiektywnym. Ich uznaniowa konwencja wynika z ograniczeń narzędzi genologicznych, przekładających się na brak możliwości precyzyjnego ustalenia

²⁹⁰ M. Rożek, *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa–Kraków 1993, s. 188-194.

ekstremum gatunkowego, a także z faktu pozostawiania teorii folkloru w załężkowym stadium rozwoju²⁹¹.

Już w latach 70. XX w. badacze literatury ludowej: Zbigniew Jasiewicz, Bogusław Linette i Zofia Staszczak żywili przekonanie o niemalże całkowitym zaniku wierzeń w byty nadprzyrodzone, pojawiały się więc obawy dotyczące niemożności prowadzenia badań w tej dziedzinie²⁹².

Niniejsza rozprawa nie potwierdza tego stanowiska, mimo iż nie przeczy faktom ukazującym stopniowe obumieranie tradycyjnej kultury ludowej, a wraz z nią demonicznych wyobrażeń. Dziś nie wiadomo, jak długo jeszcze zjawisko to znajdować będzie praktyczne lub chociażby oralne przełożenie oraz czy zostanie wchłonięte przez pustkę dziejową okresu technologii cyfrowej. Jego zanik rysuje się jako następstwo postępującej laicyzacji w znacznie większym zakresie niż jako rezultat poczynań Kościoła, negującego pogańskie zwyczaje²⁹³.

Bezdiskusyjny pozostaje fakt powolnego, systematycznego zaniku ludowych opowieści i wierzeń, niemniej wielokrotnie słyszymy o zwierzętach przemawiających ludzkim głosem w wigilię Bożego Narodzenia, których nie wolno wówczas podglądać, lub „odpukać w niemalowane”, „w czepku urodzony”, „wypluj to słowo” bądź też przestrożę, gdy czarny kot przebiegnie nam drogę. Na żywotność rozmaitych form literatury ludowej utrwalających dawne zwyczaje i wierzenia wskazuje zjawisko ich kultywowania w różnych regionach Polski, którego egzemplifikację może stanowić folklorystyczno-etnograficzna działalność podejmowana przez bohatera niniejszej dysertacji.

Twórczość prozatorską Wacława Zabłockiego wypełniają, poza podaniami wierzeniowymi, inne kategorie literatury rustykalnej, do których należy zaliczyć bajki ludowe traktowane przez autora synonimicznie z baśniami. Ten wyrosły z tradycji oralnej gatunek, przeobrażany w drodze przekazu, pozostawał pod wpływem uwarunkowań geograficznych oraz Kościoła, czyli pierwiastków, które określały życie codzienne mieszkańców gminy Lututów i okolic w wielowiekowej tradycji²⁹⁴. Jako pojęcie nadrzędne bajki obejmują wszystkie podania oralne skupiające dwa

²⁹¹ A. Mianecki, *Kilka uwag o genologii...*, s. 69.

²⁹² Z. Jasiewicz, B. Linette, Z. Staszczak, *Tradycja i przemiana...*, s. 162.

²⁹³ A. Mianecki, *Kilka uwag o genologii...* s. 72.

²⁹⁴ V. Wróblewska, *Słownik Polskiej Bajki Ludowej* (bajka ludowa), [online] <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=218> [dostęp 20.10.2021].

identyfikatory: element fikcyjny oraz tradycyjny²⁹⁵. Zamieszczone w *Babcinych bajdukach*²⁹⁶ przekazy wchłonęły pierwiastki funkcjonujące w środowisku Sieradzkiego, zachowując fragmenty dawnych wierzeń i obyczajów. Współtworzą one tło m.in. *Baśni o gadającym młynie*²⁹⁷, w której niegodziwie traktowana przez macochę pasierbica szuka w świecie lepszego życia. Bosą i głodną dziewczynkę, pod wpływem sugestii „gadającego młyna”, przygarnia jego bezdzietny właściciel, w zamian za opiekę nad chorą żoną oraz pracę w chacie. Zuzanka znajduje dach nad głową, lecz jej szczęściu zagraża pewna złośliwa kobieta, która zabiegając o względy owdowiałego młynarza, chce wypędzić sierotę z majątku. Przed złym losem ponownie ratują pannę rady starego młyna, szeptane do ucha mężczyzny, a szczęście dopełnia jego zgoda na poślubienie wybrańca jej serca.

O właściwościach estetycznych wymienionego utworu, stanowiących o jego artyzmie, decydują autonomiczność i integralność treści, logika strukturalna oraz konsekwentne wykorzystanie motywów. Główny bohater, wyalienowany ze swego środowiska, zmuszony do odbycia naznaczonej trudnymi doświadczeniami podróży, dzięki siłom nadprzyrodzonym kończy ją szczęśliwie. Akcją rządzi przypadek, w świadomości bohaterów zanika granica dzieląca świat realny i fantastyczny, a traktowane w sposób naturalny sytuacje magiczne, nie wywołują lęku ani zdziwienia. Tekst zawierający jednoznaczne przesłanie nie pozostawia wątpliwości w tej kwestii²⁹⁸. Do charakterystyki postaci służą określenia eksponujące dwubiegunowość: dobry–zły, stary–młody, bogata–biedna. Bajka odzwierciedla ludowy światopogląd, zwłaszcza antropomorficzną koncepcję świata, ideę solidarności i sprawiedliwości społecznej. Model fabuły zawiera opozycję, następstwo przyczynowo-skutkowe, chronologiczne następstwo zdarzeń występujących w nieokreślonym bliżej miejscu (za lasem, górką i stawem) i czasie (pewnego razu)²⁹⁹. Język utworu zawiera elementy gwarowe, stosowane w środowisku lututowskim (*dziwuje się, pachole, strawy nawarzyć, na podcieniu, zawezwać, krasne, zamyślał, orędował, gospodarskie syny, ja by bez młyna ją wziął, chęć od pracy odbieżała, dać pieniądze, na męża raić, rada ja, widział ja, jeno mi tu przyobiecacie, starunku nie poskapie, młynarz*

²⁹⁵ J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 31.

²⁹⁶ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*,

²⁹⁷ Ibidem, s. 80-85.

²⁹⁸ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński. *Słownik terminów literackich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002, s. 79-80.

²⁹⁹ V. Wróblewska, *Słownik Polskiej Bajki Ludowej*.

zaś dał dziewczynie, jadła i napoju było tyle, dobrze mu było w starości, wyście mnie [młynarzu] przygarnęli, was jak ojca Kocham), liczne zdrobnienia (dziewuszka, mateńka, tatulo, sukieneczyna, bieluchne, trzewiczki, kobiecinę) i powtórzenia (*A nad rzeczką młyn stoi. A od młyna szeroka droga do wsi prowadzi., a za młynem sad*) oraz charakterystyczne dla twórczości W. Zabłockiego rymy:

Ja by i bez młyna ją wziął i bez wiana, aby tylko mi była dana. Ale czy ona by chciała zamienić parobka za pana³⁰⁰?

Warto podkreślić, iż podania wierzeniowe zebrane przez W. Zabłockiego uformowane zostały m.in. poprzez oddziaływanie terytorialnie ukształtowanych warunków społeczno-gospodarczych, więc przekazy lututowskiego bazarza obfitują w historie młynarskie. Ich treści korespondują z charakterystycznymi w Lututowie konstrukcjami drewnianych niegdyś wiatraków. Budowle te we współczesnej postaci funkcjonują nadal (fotografia poniżej), odzwierciedlają rolniczy charakter gminy, przypominając o jej początkach.

Młyn handlowy, Lututów, 2020.
Źródło: https://nicelocal.pl/lodz-voivodeship/business/mlyn_lututow_mlyn_handlowy_zphu/photo/62e2fdb9bf122de6ed0d08e9/ [dostęp 12.05.2023].



Młyn, jako symbol niespiesznie upływającego czasu, występuje np. we wspomnianej już *Baśni o gadającym młynie* oraz legendzie *Tajemnica wiatrakowej góry*. Równie trwale wpisane przez wieki w krajobraz Lututowa są tereny leśne, stanowiące osnowę zdecydowanej większości ludowych opowieści Zabłockiego. Lasy, które nadal otaczają miejscowość, stanowią tło wydarzeń dwudziestu sześciu z trzydziestu tekstów, stanowiących zawartość *Babcinych bajduk* i *Babcinych bajań*, występują równie licznie w pierwszej, prozatorskiej publikacji W. Zabłockiego,

³⁰⁰ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 84.

Borusowych bajaniach. W jego podaniach leśne gęstwiny, często traktowane jako prastare bory, stanowią tło akcji pełne tajemniczych, często budzących lęk, stworzeń, takich jak duchy, strzygi, wilkołaki, szaruchy czy mniej groźne świyeczki, zwodzijoszki, dziwożony, bagnice. Autor nie zamieszcza szczegółowego opisu lasów, ponieważ są one naturalnym składnikiem społeczno-przyrodniczej przestrzeni, w której zamieszczone zostają wydarzenia z przeszłości, zwykle odległej, sięgającej nawet prapoczątków. Podobną funkcję pełnią w zapisanych przekazach obszary wodne (w tym bagna), określane przez autora ogólnie jako strumyki lub źródelka, ale też konkretnie: Proсна, Łużyca, Struga Węglewska, które wciąż charakteryzują ukształtowanie terenu gminy Lututów. Występujące na terenach leśnych i bagiennych torfowiska wykorzystywane były przez miejscową ludność do celów opałowych, czego doświadczył również Waclaw Zabłocki w młodzieńczym wieku, gdy „wypalał resztki torfu i krzywe zrąbki pieńków”³⁰¹ (rozdział 4.1). Z jego relacji wynika, iż były to pozostałe w drwalniku, obok drewna i węgla, resztki suchego torfu w kostkach, zakupione przez rodziców, które

*za bardzo nie chciały się palić, były mało kaloryczne, ale do ugotowania zupy wystarczały*³⁰².

Kolejną reprezentację gatunku występującą w *Babcinych bajdukach* stanowi, nieposiadająca szczęśliwego finału, *Baśń o Ojcu Czasie i jego dwunastu córkach*, zawiera jednak prawdę ogólną i kończące przekaz moralne pouczenie:

*Gdyby ludzie zechcieli pomóc jasnym godzinom i byli dla siebie lepsi, wtedy tych krzywd byłoby mniej. Ale ludzie, jak to ludzie, płaczą, narzekają na złe godziny, jednak sami nie próbują im przeszkodzić. Niekiedy ludzie przez swą lekkomyślność i głupotę pomogą złym godzinom czynić zło*³⁰³.

Składa się ono na sens dydaktyczny oraz zasadniczą intencję utworu, realizowaną poprzez zestawienie przeciwstawnych postaw i argumentów, umożliwiających wydobyć przekaz etyczny³⁰⁴. Zbiór zawiera także klasyczną – jak sugeruje tytuł –

³⁰¹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2019.

³⁰² Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

³⁰³ Ibidem, s. 76.

³⁰⁴ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński. *Słownik terminów literackich*, s. 79-80.

baśń, reprezentowaną przez utwory: *Baśń o Kalince, która szczęścia szukała*³⁰⁵ oraz *Baśń o Samborze i Pannie Pszenicznej*. Jednakże do analizowanego gatunku nawiązuje właściwie tylko poprzez ten element, w rzeczywistości to podanie wierzeniowe o przypołudnicy³⁰⁶, córce Matki Ziemi, pilnującej zboża w czasie żniw i porywającej pozostawione bez opieki w polu dzieci.

Nietypową postać bajki ludowej prezentuje opowieść *O rusalce* Bochyni³⁰⁷, której treść, podobnie jak w legendzie, wyjaśnia pochodzenie nazwy borówki bagiennej. W przeciwieństwie do charakterystycznych przedstawicieli gatunku jej fabułę autor usytuował w konkretnym miejscu, w pobliżu Łużycy (dopływ rzeki Prosna) i wypełnił nie tylko typowymi dla bajki cudownymi postaciami, ale także towarzyszącym im, nadnaturalnym, leśnym i polnym stworzeniom (rusalki, leśne duszki, złośliwe dziwożony, mgielnice, wilkołaki), które żyją w świecie bajkowego Drzeworada. Antybohater wilkołak pożera ludzi i zwierzęta, siejąc strach, rozpacz i grozę w okolicy. Dopiero podstępnie podany przez Bochynię napój, przygotowany z ziół i jagód, pozwala w magiczny sposób pozbyć się intruza, pozostawiając pamięć o wydarzeniu w postaci nazwy rośliny, potocznie określanej mianem pijanica, łochynia lub bochynia³⁰⁸. Styl realistyczny i abstrakcyjny, zwroty opisujące uczucia, („dobra była”, „strach ogarnął zwierzęta”, „w rączki radośnie zaklaskała”, „zapanował spokój i radość”), umiejscowienie akcji w czasie rozpoczynającym i kończącym opisywane zdarzenie (od wiosny do jesieni) – to elementy konstrukcji bajki ludowej, wskazujące na jej podobieństwo względem podania i płynne granice poszczególnych kategorii rustykalnych.

Pokrewna bajkom i wywodząca się z ustnej tradycji legenda, odbierana najczęściej w kontekście kategorii folklorystycznej, prezentuje gatunek literatury ludowej trudny do jednoznacznego zdefiniowania. Zważywszy na wielość zjawisk wyrażonych sformułowaniem, jego łacińska nazwa nawiązuje do średniowiecznej kultury klasztornej i oznacza „zalecany do czytania”. Koresponduje z czytаныmi przez lektora podczas posiłków współbraci, budującymi opowiadaniem, głównie

³⁰⁵ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 96.

³⁰⁶ Przypołudnice nazywane południcami w wierzeniach ludowych zaliczono do duchów polnych, pojawiały się w upalne południe jako bajeczne istoty odziane w ogniste szaty, [w:] M. Jakitowicz, V. Wróblewska (red.), *W kręgu folkloru, literatury i języka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2003, s. 146.

³⁰⁷ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 62.

³⁰⁸ [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Bor%C3%B3wka_bagienna [dostęp 20.05.2022].

z żywotami świętych³⁰⁹. Ten narracyjny gatunek epicki, przynależny rustykalnej prozie niebajkowej, czerpie w głównej mierze z biografii postaci świątobliwych. Oparty na motywach ludowych, zawiera elementy fantastyczne (cudowne). Nadrzędny typ omawianej kategorii stanowi legenda biograficzna, odnosząca się do całości życia pierwszoplanowej postaci (lub jego najistotniejszych wątków), reprezentowana przez opowieści o wojownikach, władcach bądź politykach. Ponadto można wskazać na legendy obyczaju, wyjaśniające przyczyny rozmaitych rytuałów, zachowań, zwyczajów czy wyodrębnionej przestrzeni i jej nazwy – jakie ma miejsce w legendach miejsca³¹⁰. Należy do tej grupy tekstów, zamieszczony w zbiorze *Borusowe bajania*, utwór *Skąd się nazwa Złoczew wzięła?*, opisujący historię nieudanego związku księcia sieradzkiego z kłótniwą Niemką Gryfiną, która opuściwszy męża zabrała na wozy najcenniejszy dobytek i wraz ze świętą podążyła w kierunku Kalisza. W obawie przed pościgiem wybrała drogę wiodącą przez tereny podmokłe i grząskie, których nie zdołała pokonać, bowiem bagna pochłonęły cały orszak. W miejscu zdarzenia książe polecił wybudować klasztor upamiętniający tragiczny wypadek. Powstałe przy nim osiedle nazwano Złoczyńne Bagno, z czasem zamienione na Złoczyń, a następnie na Złoczew. Mury funkcjonującego do dziś obiektu, to siedziba zgromadzenia Mniszek Kamedulek, jednego z dwóch w Polsce i osiemnastu na świecie, tworzącego wspólnotę monastyczną³¹¹, kierującą się jedną z najsurowszych reguł egzystencji w odosobnieniu, milczeniu i pokucie, wiodącą ascetyczny tryb życia pustelniczego w ścisłej klauzurze. Klasztor znajduje się tuż przy drodze wojewódzkiej numer 482, wiodącej z Łodzi, przez Sieradz w kierunku Wrocławia, a bagniste tereny oddziałujące na gospodarkę i urbanistykę, wciąż wyznaczają charakter miejscowości.

Podobną do powyższej legendy funkcję pełni *Opowieść o złym karczmarzu* (zbiór *Babcine bajduki*), miejscowe podanie wyjaśniające funkcjonującą w środowisku lututowskim nazwę „pole karczmarzkie”, gdzie fakty historyczne przeplatają się z ludowymi wierzeniami. Wprawdzie Zabłocki w twórczości literackiej nie koncentrował się na krzywdzie chłopskiej, niemniej liczne fragmenty, które odnoszą

³⁰⁹ V. Wróblewska, *Słownik Polskiej Bajki Ludowej* (legenda), [online] <https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=237> [dostęp 20.10.2021].

³¹⁰ [online] <https://pl.wikipedia.org/wiki/Legenda>, [dostęp 20.10.2021].

³¹¹ W języku greckim *monachós* oznacza samotny, jedyny. Życie monastyczne to pierwotna forma funkcjonowania chrześcijańskich wspólnot zakonnych, zapoczątkowana III-IV w. przez eremitów, pozwalająca osiągnąć duchową doskonałość, wolną od pokus codzienności, [online] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/monastyczm;3942933.html> [dostęp 18.07.2023].

się do pracy pańszczyźnianej, wyraźnie to pokazują, jak np. treść zamieszczonego poniżej utworu.

OPOWIEŚĆ O ZŁYM KARCZMARZU

Dawno temu, kiedy chłopci musieli odrabiać pańszczyznę, bogaty hrabia Taczanowski w swoich posiadłościach przy rozstaju dróg na skraju lasu wybudował karczmę. Surowo przykazał swoim chłopom, by tylko w niej pili gorzałkę, natomiast chłopów, którzy pili w innej karczmie chłostą karał. Sam karczmarz nie prowadził, lecz dodawszy do niej kilka móg ziem wydzierżawił, wysokim czynszem dzierżawę okładając. Karczmarzem był chłop chciwy i oszust. Gorzałkę skąpo mierzyl, z wodą mieszał, podłitym chłopom do rachunku dopisywał. A skąpy był, podrótnego w bieżnie nie porząwał, łebkowi wsparcia odmawiał, spragnionemu przechodniowi bez zapłaty nawet wody za smaki nie dał. Każdy grosz oszustem i ludzką krzywdą zamobny na złoto zamieniał i w skatule składał.

Mijały lata, karczmarz z wiekiem stawał się chciwszy, na chłopów którzy karczmę omijali hrabiemu ukarał zamiast na nich sprowadzając. Cigiach skatule karczmarza, a we wsiach hrabiowskich bieda coraz to nową chatę w swe panowanie brała. Aż razu pewnego do karczmy zawiał dziwny wędrowiec. Na obcą modę ubrany niby starzec, a w ruchach lekki, niby chudy, a spojrzeniem i głosem się wielką przejawiający. Niby to strażem wiele do karczmy wszedł i karczmarza o jatmubnę prosił. Karczmarz jatmubny nie dał, a widząc, że przybyły nie zbiera się do odejścia psami go poszczuł.

I wtemczas stała się rzecz dziwna. Starzec kosturem machnął, a poy ogromne i złe bestie podkulwszy ugony ze skowitem w las poszły. Do purpurowego ze złóci karczmarza tak powieźdzał:

Psami szczujesz podrótnego
Nie dawasz wsparcia potrzebnego
Jak cię ukarać już wiem
Trzeba ci zostać psem
Złoto twe z krzywdy i zła
Niech karczmę do ziemi pęta
Niech ziemia ją pochłonie tak
By nie został po niej ślad

To powiedziawszy wycofł. Uszedłby piaszczystą drogą metrów niewiele obrócił się w stronę karczmy i kosturem poproził. Na znak dany kosturem ziemia pod karczmą zaczęła się ruszać i karczma powoli w nią zapadała. Przerabony karczmarz chciał jeszcze skatule ze złotem ratować, lecz sam w wielkiego, czarnego psa się zmienił i wraz z karczmą zapadł pod ziemię.

Od tego zdarzenia ludzie przechodzący wieczorem często widzieli jak koło miejsca, gdzie karczma zapadła się pod ziemię wielki, czarny pies chodzi

i czerwonymi ślepiami błyska. A że było to przy drodze wiedzącej do miasteczka, wielu takich było, co psa widzieli. W miejscu zapadniętej karczmy ciemną nocą ogień się wydobywał i niby ogniki nad ziemią tańczył. Ludzie wtedy mówili:
- Karczmarzowe złoto się pali.

Po latach ktoś litościwy przy tym rozstaju kapliczkę postawił z Panią Jasnogorską. Mijały lata, przeszły wojny, chłopci wolność od pańszczyzny odzyskali, a czarnego psa jak dawniej i teraz w ciemną noc koło kapliczki spać można. I teraz przytrafił się czasem zagłodzonemu przechodniowi, że czarny pies przy nim stanie i ognistym ślepiem błysnie. Ludziom krzywdy nie robi, lecz dymem i siarką od niego powieje, co mniej odważnego strach ogarnie. Ludzie o karczmie zapomnieli, tylko pole dawniej do karczmy należące karczmarzowskim jest zwane.

I kapliczka stoi jeszcze na rzeźbionym drewnianym cokole, pochylonym przez burzę i spróchniałym. A w niej obrazek Pani Jasnogorskiej przy której wargę trzyma Stefan Batory i Jan Sobieski. Stoi kapliczka na straży drogi, by podrótnym nie przytrafiło się zło.



104

105

J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 104-105.

W szerszym rozumieniu legendy postrzegano jako ludowe podania, ilustrujące wydarzenia naznaczone cudowną interwencją sił nadprzyrodzonych³¹². Właściwości rozgraniczających legendę od innych gatunków prozy ludowej należy upatrywać w wydarzeniach i postaciach historycznych (bądź za takie uznawanych), geograficznie przypisanych im autentycznych miejscach, w przekazie fabularnym, ukształtowanym przez filtr wyobraźni i wiedzy autora oraz osobliwym wydzźwięku moralizatorskim,

³¹² M.Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński. *Słownik terminów literackich*, s. 271

niepoucającym, jak w bajce, wskazującej, czego czynić nie wolno, lecz ukazującym, jak należy postępować w imię Boga. Ponadto czas historyczny nakreślony jako niedawna przeszłość, religijne akcenty raz zasadniczo ludzki wydzźwięk legendy, wyrażają jej dystynktywny charakter³¹³.

Klasyczną egzemplifikację gatunku stanowią podania o śpiącym w górach wojsku, przybywającym na ratunek swojemu ludowi, gdy zaistnieje taka potrzeba. W Polsce pogrążeni we śnie, oczekujący na wezwanie żołnierze, pojawiają się w Tatrach, w podziemiach Katedry Wawelskiej (na czele z Bolesławem Chrobrym), w kościele w Trzebnicy (ze świętą Jadwigą), w częstochowskim klasztorze³¹⁴, a także pod piaszczystą górką przy drodze wiodącej z Klonowej do Owieczek (Sieradzkie) w dwóch, nieco odmiennych, wersjach legendy: *O rycerzach na wiatraku (Borusowe bajania)* oraz *Tajemnica wiatrakowej góry (Babcine bajduki)*. Pierwsza podaje w wątpliwość wiarygodność ludowego przekazu, w drugiej autor przywołuje osobiste doświadczenie z okresu dzieciństwa: obserwowanie żołnierskich cieni wychodzących spod klonowskiej góry podczas słuchania legendy opowiedzianej przez nauczycielkę w miejscu wskazanym w przekazie. Fabuła *Tajemnicy wiatrakowej góry* przenosi czytelnika do czasów panowania na sieradzkim zamku księcia Leszka Czarnego³¹⁵ i wydarzeń związanych z napaścią na ziemie księstwa dzikich Tatarów. Dzielni wojownicy okrażeni przez wielokrotnie większe siły przeciwnika, nie widząc możliwości skutecznej obrony ani ucieczki, by nie popaść w okrutną niewolę, wzywali na pomoc Bogurodnicę, tuż przed haniebnym końcem walki, w samo południe:

*...przed wojami stanęła przepiękna niewiasta i swym złotym płaszczem osłoniła ich przed zgrają tatarską. Następnie ruchem ręki ziemię otworzywszy, pod piaszczystą górką ich schroniła, snem cichym i szczęśliwym ukołwiała*³¹⁶.

³¹³ V. Wróblewska, *Słownik Polskiej Bajki Ludowej (legenda)*.

³¹⁴ J. Krzyżanowski, *Szkice folklorystyczne. Wokół legendy i zagadki z zagadnień przysłowioznawstwa*, t. III, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980, s. 10-11

³¹⁵ Leszek Czarny, urodzony około 1241 r. zmarł. 30 września 1288 r., od 1261 r. książę sieradzki, od 1267 r. łęczycki, w latach 1273-1278 książę inowrocławski, od 1279 krakowski i sandomierski. Przyrodni, starszy brat Władysława Łokietka, [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Leszek_Czarny [dostęp 18.07.2023].

³¹⁶ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 102-103.

Zbudzą się jako wybawcy ojczyzny, zagrożonej niebezpieczeństwem. Po latach na piaszczystej górcie zbudowano wiatrak, którego kamienne żarna miały chłopskie ziarno na mąkę. Oczekujący nań obserwowali cienie zbrojnych wojów, wychodzące ze stromego zbocza, obchodzące górę w kierunku strony północnej i powracające do podziemnego siedliska.

Schemat fabularny legendy o śpiących rycerzach odmiennie realizowany w różnych regionach kraju, łączy moment przebudzenia wojowników oraz sytuacja bezpośredniego zetknięcia człowieka z podziemnym wojskiem, pozostającym w stałej gotowości bojowej, w przestrzeni współistniejącej ze światem ludzkim³¹⁷.

Lututowski bajarz, ukazując swoistość wyobraźni ludowej, którą nasycy utwory zamieszczone w wymienionych publikacjach, zadbał o wiarygodność przekazywanych treści. W legendzie *O chodzących kamieniach (Borusowe bajania)* opisaną przez autora rzeczywistość (organizacja obrzędu chrzcin) oraz fakty historyczne (kamienie umieszczone w sieradzkim muzeum) przeplata ludowa fantazja, dotycząca stosowania zaklęć.

Po wojnie uczeni przyjechali i zabrali je do muzeum w Sieradzu. Mówili, że to jakieś pogańskie bożki. Ale to nie była prawda, bo u nas od wieków pamiętają starzy, bo dziadowie tamtych dziadów gadali, że te wszystkie ludzie były chrześcijany. A kamienie i tak zniknęły z tego muzeum i nikt nie wie co się z nimi stało. Pewno przez lasy wędrują na to miejsce gdzie je przekleństwo matki w kamienie obróciło³¹⁸.

W ostatnim czasie miałam możliwość poznania jeszcze jednej opowieści pt. *Duch lasu*, którą W. Zabłocki usłyszał od Janiny Gonery. Nigdzie niepublikowany tekst podania, zamieszczony poniżej, łączy autentyczne wydarzenia z występującymi do dziś ludowymi wierzeniami. Dodam, że dobrze znam miejsce opisane w przekazie, a znacznych rozmiarów drewnianego krzyża z tabliczką informacyjną nie sposób nie zauważyć na rozstaju leśnych dróg. Jako miłośniczka wycieczek rowerowych i natury bywałam w miejscu wskazanym w utworze wielokrotnie, w letnie, słoneczne dni i często zastanawiałam się, jaka może być jego

³¹⁷ V. Wróblewska, *Słownik Polskiej Bajki Ludowej* (śpiący rycerze), [online] <https://bajka.umk.pl/sloownik/lista-hasel/haslo/?id=175> [dostęp 20.02.2021].

³¹⁸ W. Zabłocki, *Borusowe bajania*, s. 7.

historia. Odpowiedź przyszła nieoczekiwanie i zupełnie przypadkiem, gdy w sierpniu 2024 r. otrzymałam od Wacława Zabłockiego mail z treścią opowiadania. Zapewne podobnych przekazów jest jeszcze wiele w mojej okolicy, dlatego zamierzam kontynuować badania w tym obszarze i zebrać możliwie obszerny materiał, uzupełniając niniejszą dysertację lub wzbogacając, być może, o zupełnie nowe wątki.

Duch Lasu

W kierunku południowym, za naszym miasteczkiem, przedzielony czarną smugą asfaltowej drogi, rozciąga się rozległy las. Miejscami podmokły, dumny starodrzewem, cienisty, bogaty w podszybie i runo leśne obfitujące w owoce i grzyby. Wiosną ubarwiony kwieciami przylaszczek i zawilców, ze złotymi kępami kaczeńców i lilii. Jesienią zdobi go złoto brzoź, czerwień i purpura klonów i buków. Zaprawdę piękny to las. Miejscowi zwą go lasem pichelskim. Doceniają jego wartość przyrodniczą i gospodarczą. Skarby tego lasu i jego wartość też doceniał leśniczy Bonecki, który tuż po uzyskaniu narodowej wolności objął posadę w leśnictwie i zamieszkał w leśniczówce na Szustrach. Był uczciwym i prawym obywatelem. Wiernym stróżem powierzonego majątku. Ale byli i tacy, którzy w tym lesie widzieli bezprawne, złodziejskie źródło dochodu. Przeszkodą tej grabieży był leśniczy. W sierpniu 1921 roku, na rozstaju dróg, wiekowe sosny były niemymi świadkami strasznego linczu. Strzałem z pistoletu został zabity leśniczy i jego żona, która wraz z nim podróżowała. Morderstwo wstrząsnęło okolicą, sprawcę wykryto dopiero po długotrwałym śledztwie. Natomiast gajowi dla upamiętnienia zbrodni, w jej miejscu postawili drewniany krzyż, który przetrwał do naszych czasów.

Zdawało się, że czas zatrze pamięć o tragedii, ale tak się nie stało, od czasu tego nieszczęścia w lesie zaczęło straszyć. Pierwsi spotkania ze strachem doznali przeróżni złodzieje drewna. Następnie furmani, którzy z kolei konnymi wozami zwozili towary. Byli i zabłąkani nocni przechodnie. Duch czy zjawą, mężczyzna w długim szynelu, zawsze z nieodłączną naftową latarką, ukazywał się nagle i niespodziewanie. Jednych płoszył, innym, którzy byli w potrzebie, pomagał. Wiele osób doznało jego pomocy, ochrony, szczególnie w okresie okupacji. Ale pomaga i w czasach bieżących, ludzie go widzą, rozumieją jego gesty, a gdy potrzeba, słyszą jego głos, rady. Kim jest – nie wiadomo, święty czy pokutnik, czy może raptownie wyrwany ze swych obowiązków nadal je wypełnia. Nam, bez złej woli korzystającym z bogactw lasu, miło wiedzieć, że jest. Niech nas strzeże, pomaga gdy będziemy w potrzebie. I niech pilnuje naszego lasu nie tylko dla nas, ale i następnych pokoleń. A my z szacunku dla niego w podzięce za jego trud i obywatelską postawę, wraz z pieśnią lasu, pod krzyżem na leśnym

rozstaju, Panu Światła polećmy jego duszę.



Krzyż w lesie pichelskim upamiętniający śmierć leśniczego i jego żony. Na tabliczce znajduje się tekst:
*Ku czci leśniczego leśnictwa Szustry, Emila Boneckiego, lat 34, zamordowanego z żoną przez bandytów.
08.08.1921 r. Krzyż odnowiono w 1997 r. Fot: D. Bartoszek, 31.08.2024.*



Drewniany krzyż upamiętniający śmierć leśniczego Emila Boneckiego sprzed ponad stu lat, usytuowany na rozstaju dróg w lesie pichelskim. Fot: D. Bartoszek, 31.08.2024

Rozważania dostępne w literaturze przedmiotu wskazują na liczne rozbieżności związane z klasyfikacją bądź definitywnym ustaleniem pozycji i znaczenia w folklorystyce różnych gatunków: bajki, podania, legendy. W praktyce spotykamy wielorakie sposoby rozumienia wyznaczników ludowych fabuł, odnoszących się do ustaleń terminologicznych. W niniejszej rozprawie ogniwem łączącym wszystkie

analizowane przeze mnie gatunki są bez wątpienia elementy gwarowe bądź na takie stylizowane, wykorzystywane w twórczości bohatera dysertacji.

Prezentowany niżej schemat³¹⁹ przedstawia najbardziej symptomatyczne dla Sieradzkiego, chociaż niekonsekwentnie występujące, cechy dialektalne, które odnajdujemy w tekstach prozatorskich i poetyckich W. Zabłockiego oraz w codziennej mowie, dawnej i współczesnej, wielu mieszkańców jego rodzinnych stron. Zamieszczoną tabelę skonstruowałam na podstawie publikacji M. Szymczak *O gwarach Sieradzkiej i Łęczyckiej*³²⁰, jednak dla większej przejrzystości zamieściłam w niej informacje dotyczące wyłącznie terenu gminy Lututów.

cechy fonetyczne	<ul style="list-style-type: none"> – fonetyka międzywyrazowa udźwięczniająca, np. dwadzieścia <u>ład</u> <u>miałem</u>, wianuszeg ubrany, pińdź lat, – w pierwszej osobie liczby mnogiej czasu przeszłego występuje końcówka -źmy, a czasownik być w czasie teraźniejszym odmienia się jako jezdym, np. żeźmy się poznali, gdzie ja jezdym rodzuno, – mazurzenie, pojawiające się incydentalnie, szczególnie w słownictwie związanym z wiejskim życiem, np. kieżynecki mówili, poceśne płótno, lyn sie macało, żeby, tyz, cy, już, bardziej konsekwentnie w nazwach własnych, nazwiskach żon lub wdów: Szczepanicka (żona Szczepanika), Jurczocka, Dybcyno. – najwięcej cech gwarowych ukazuje się w wypowiedziach artystycznych, np. w piosenkach, przyśpiewkach: <i>A wy baby stare wiry, po coście jum ocepily. Jak septały, tak septały, aż jyj wianek odebrały,</i> – szadzenie, czyli hiperpoprawność w zakresie mazurzenia, ograniczone do form leksykalnych występuje w sporadycznie, np. nosz/nas, na wioszce, szmalec, – wymowa dawnych spółgłosek ścieśnionych, kontynuatorów długiego e oraz a realizowanych następująco: <ul style="list-style-type: none"> -e jako y (lub i), np. chlyb, kobita, śpiywał, mlyko, młodygo, swojego,
------------------	--

³¹⁹ Autor zestawienia tabelarycznego D. Bartoszek.

³²⁰ M. Szymczak *O gwarach Sieradzkiej i Łęczyckiej*, [w:] J. Krzyżanowski, *Literatura ludowa. Sieradzkie i Łęczyckie*. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze 1962, s. 11.

- a jako o, np. chociaż, śniadanie, tworóg, jo=ja, piynkno, żytnio,
- rozłożona wymowa samogłosek nosowych w pozycji przed spółgłoskami zwartymi i zwartoszczelinowymi oraz synchroniczna wymowa przed spółgłoskami szczelinowymi, analogicznie jak w języku literackim,
- asynchroniczna wymowa wygłosowej samogłoski nosowej tylnej, np. pizsum, przychodzum,
- niekonsekwentna realizacja samogłosek nosowych w pozycji przed spółgłoskami -l, -ł w formach gwarowych typu ciyni/cięli, wini/wzięli,
- denazalizacja(zanik samogłosek nosowych) w odniesieniu do liczebników: pietnaście, dziewiętnaście oraz form czasu przyszłego być: byde,
- zwężona wymowa samogłosek nosowych, wymawianych odpowiednio:
 - ę jako nosowe y lub i (gynściejszo, gynsi, piynkny, pińdź),
 - ą jako nosowe u (majuntek, chorungwie),
- realizacja samogłosek przed spółgłoskami nosowymi, gdzie y(i) zastępuje e oraz u zastępuje o, np. potym, lyn, cieńsze, ze słumy, kuniec, skuńczyłam,
- labializacja nagłosowej samogłoski o, także wtedy, gdy jest ona zwężona do u, np. ło co, ło szósty, łowinynty, łod samygo rana, łociec, łocepowin, po łoczach, łod wtorku, łokrągłe oraz ekspresywny wykrzyknik łe, po labializacji i przesunięciu ku przodowi artykulacji o: łe tam, łe nigdy!, labializowane o po spółgłosce tylnojęzykowej wargowej: kłozy, kłościół, Błoże,
- zmiana artykulacji głosek przed spółgłoskami półotwartymi w osłabionym często wygłosie obejmuje:
 - przejście wygłosowego -ej, -ij, -yj, czyli zwężona wymowa samogłoski e w wygłosowej grupie ej, po spółgłosce twardej do -y, natomiast po miękkiej do y lub i, czasem z zanikiem wygłosowej spółgłoski, np. dawnij, późnij, jednyj, do godziny piąty, do szkoły podstawowy, indzij, lepij, tyj, wiyncyj, jyj, świynty,

	<ul style="list-style-type: none"> – przejście wygłosowego -aj, -ej w przysłówkach: dzisiaj, tutaj i w formach drugiej osoby trybu rozkazującego: czekej, śpiywej, dawej rynke, dawej noge, – zmiana artykulacji samogłoski w wygłosowej grupie -or: motur, traktur dyrektur, – zmiana zależna samogłoski w pozycji przed spółgłoską półotwartą, polegająca na cofnięciu i obniżeniu artykulacji y do u przed tautosylabicznym ł: doguniuł, wrócił, (a ksiundz ig doguniuł, wrócił), – spetryfikowane przejście nagłosowego ra w re: obredlić, i ze zwężeniem samogłoski e jako obrydlali, wskazujące na wpływ gwar mazowieckich, – brak przegłosu samogłoski -e w -o w zakresie form fleksyjnych czasowników: niesła, wywiezła, zanieśła, niosum, przyniosłam, odwióz, – charakterystyczna dla Wielkopolski, związana z ruchomym e obecność przyimków i przedrostków we, ze połączonych z wyrazami rozpoczynającymi się pojedynczą, taką samą lub podobną spółgłoską: we wannie, we wieczór, ze żytniej mąki, we wiaderko, ze sera oraz w formacji prefingowanej zeżarli, – Sieradzkie z Polską południowo-zachodnią łączą uproszczenia grup spółgłoskowych trz-cz, drz-dż, strz-szcz np. czymało, poczebone, dzewo, szczały, czeba, miszcz, szczechum, wszystko (Lututów) w tym zanik r w wyrazach typu: baszcz, zmarznąć, wyżniynte, uproszczenia wygłosowych grup spółgłoskowych -ść: uroczystość, iś, nieś, jeś, wziunś, zanik wygłosowej spółgłoski -ł w czasownikach typu: pojod, poszed, przyszed, upad, umar, zanik wygłosowych spółgłosek występujących pojedynczo w wyrazach często używanych np. dzisiaj, tera, zara oraz zanik całych fragmentów wyrazów, np. se (sobie), trza (trzeba), – zanik interwokalicznej spółgłoski -ł: powiedziała, zajodałam, – zmiana w grupach spółgłoskowych z -ch obejmuje przejście tej szczelinowej spółgłoski w zwartowybuchowe -k: krzesnowie, kciałam (Lututów). Spółgłoska ch stanowi wzmocnienie szczelinowego -f w wyrazach zapożyczonych: na ochfiare, parachfii, – przejście wygłosowego -ch w -k rozpowszechnione w całej pierwotnej
--	---

	<p>Małopolsce oraz obszarach przyległych – Wieluńskie i Sieradzkie oraz w okolicach Kalisza, Ostrowa Wielkopolskiego i Leszna. Pozostająca obecnie w fazie zaniku cecha, w szczątkowej postaci występuje u informatorki z Lututowa: przy łączepinak, takik, na słomianyk koszyczkak, u drzwi twoik,</p> <p>– wpływy dialektu mazowieckiego przejawiają się poprzez: asynchroniczną wymowę spółgłosek wargowych miękkich i związane z nią uproszczenia końcówki narzędnika liczby mnogiej -amy (kartofelkamy, dziabkamy), śladową, twardą wymowę spółgłoski miękkiej -k (take), rzadka wymowa spółgłoski -l ze stwardnieniem: sie palyło, polywało, czasem w tym samym idiolekcie występuje obok siebie miękka i twarda wymowa -l, np. plindze/plyndze, tylko twarda w wyrazach rozwałyły, pochyłyły.</p>
<p>cechy fleksyjne</p>	<p>– odmienna od ogólnopolskiej repartycja końcówek -a, -u dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników męskich: do woza, rowera, dzwona, dzwona,</p> <p>– częstszy w gwarach dopełniacz częściowy: zapolyli papierosów,</p> <p>– odmienna od stanu ogólnopolskiego forma mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych posiada zróżnicowaną postać: pkrzesnowie, o krzestnych,</p> <p>– w dopełniaczu liczby mnogiej rzeczowników rodzaju żeńskiego i nijakiego często pojawia się końcówka -ów, przyjęta z deklinacji męskiej: dała im Jojków, somsiadków, wiosków, autów,</p> <p>– w odmianie zaimków archaiczna końcówka mianownika liczby mnogiej form niemęskoosobowych -y: uny/one, ony po to przysły (o dzieciach)</p> <p>– końcówki czasu przeszłego oparte o partykułę -że, np. żeźmy robili jo, żym przysła, jo żym tako rada była (Lututów), brak przyrostka -ną w czasie przeszłym czasowników w bezokoliczniku: pryśli/prysnęli, sypli/sypnęli, zamkli/zamknęli,</p> <p>– formy pierwszej osoby liczby mnogiej czasu przeszłego posiadają końcówkę -my: musielimy, robilimy, kierad mielimy, jakie mielimy zarobki, dostalimy,</p>

	<p>– analityczność zaimkowa, formy analityczne czasu przeszłego jedynie z zaimkiem w funkcji wykładnika osoby: my się złościeli, bo musieliśmy pogadać, my pokończyły, jag my skubały, my się chichrały, naskładali my.</p>
cechy składniowe	<p>– w kategoriach męskoosobowych brak korelacji form w mianowniku liczby mnogiej tj. rzeczowniki i związane z nimi przymiotniki występują najczęściej w postaci niemęskoosobowej, natomiast czasowniki w męskoosobowej, np. a myśmy byli śmiało (o wszystkich członkach rodziny), te dwa strażaki chodzili po domach, do każdego domu przyšli. Jednocześnie wszystkie formy mogą być niemęskoosobowe, np. chłopcy miały, chłopcy nosiły, ludzie te dawniej to żyły, a tak to ludzie chleba nie miały, młode nawet se nie wyobrażajum tego.</p>
słowo - twórstwo	<p>– mazowiecki przyrostek –ić, po spółgłoskach stwardniałych –yc, np. powiedzieć, siedzieć, wiedzieć,</p> <p>– w obszarze słowotwórstwa przymiotników zdarzają się formy: cińciejsze/cieńsze, umarty/umarły,</p> <p>– liczne formy ekspresywne,</p> <p>– zdrobnienia rzeczowników: kościoleczek, półeczka, deseczka, koszyczek, roszczyńka, patelka, chlebek, cebulka, dziadzius, wianuszek,</p> <p>– zdrobnienia przymiotników i przysłówków: cieniutkie, drobniutko, gładziutka, malusieńkie, zarzutko/zaraz,</p> <p>– formacje augmentatywne: samochodziska, chłopoczyska.</p>
słownictwo	<p>– aby/tylko: wszystko restauracje robią, aby się zajędzie, koperty zda i popije i przyjeżdża,</p> <p>– bochyn/duży chleb: to były takie duże bochny. Taki bochyn to jo wiyum, ile mógł ważyć,</p> <p>– brytfanka/brytfanna: to były takie brytfanki duże,</p> <p>– dojynka/naczynie na mleko: dojynki to były, mleko sadziły i sie zsiadało mleko i potem była śmietana i masło robiły w kierzonkac,</p> <p>– dziabka/trójzębna motyka do kopania ziemniaków,</p> <p>– galancie/dużo: dzieci mioł galancie,</p> <p>– gomółka/bryła sera: a jeszcze robili zesra takie gomółki, nu, łokragłe,</p> <p>– gzica/gzika/gziczka/rozdrobniony ser: bo na ser mówili gzica. Albo</p>

mlekiem, albo śmietaną trza było rozrobić ten ser. Dobrze go tak rozmiyszać i do tego jeszcze można było dodać cebulki, i to take było tak mocno gynsto śmietana,

- haka/motyka do wzruszania gleby i usuwania chwastów,
- ino/tylko: wtedy były morgi, nie hektary ino morgi,
- kierzonka/naczynie do robienia masła: to jak się robiło masło tag jag ja w kierzonce zrobiłam masła kilo,
- kołacz/duży bochen chleba: zrobiłam dwa kołacze,
- koszur/draż do wyciągania wiadra z wodą ze studni,
- krasić/polać kaszę lub ziemniaki tłuszczem ze skwarkami: i takie kluchy sie robi łyżką, krasi się,
- kuchnia/piec lub pomieszczenie: była kuchnia w kuchni, tatuś był murarzem, to zrobił piękną kuchnię i tam się piekło, paliło się drzewem,
- lump/ekspresywnie o ubraniu, zwłaszcza zniszczonym: ocepiny to tylko zdymumtyn lump z głowy, bo to przecież już tero sie nazywo lump, bo każdy sie wyśpi dobrze, to to jaki to może być wianek,
- łyżnik/półka na łyżki: to były łyżniki (...) tako spażka,
- ocepowiny/oczepiny: już łocepowin niy ma,
- od/z przodu: to by się rozwalały łod gorunczki,
- pierw/dawniej, wcześniej: to pierw było ważne,
- pierzak/pierzok/piyrzok/piyrzoch/pierzarka/pirzowka/wspólne darcie pierza: to piyrzochy, to sie znowu zawołało somsiadków, może z pietnaście czy z dziesięć, no nie, ze dwa stoły, to piyrze sie wysypało na stoły, no i kobiety sobie darły to piyrze,
- plendze/plindze/plyndze/placki z tartych ziemniaków i mąki: kartoflane placki to nazywały się plindze, nie. No tak samo tyż tak, plyndze sie tyż piekło,
- pobasandrować, wygłupiać się, zalecać się: kciałam sobie z chłopakami pobasandrować po kuntach,
- polewka/polywka/poliwka, zupa gotowana na mleku lub maślance, zaklepana czyli zagęszczona mąką z wodą bądź mlekiem: rano był zawsze barszcz czy tam polywka, mówili,
- prażaki/prażoki/prażuchy/potrawa z ugniecionych ziemniaków

	<p>z dodatkiem mąki: jak się kartofle ugotowały, to trochę się wysypało tej mąki do tego garnka, żeby się trochę mąka zagotowała. No i później to się odcedziło i się ugniotło, i były takie prażoki,</p> <ul style="list-style-type: none"> – przetak, duże sito lub naczynie używane do wypieku chleba: sie robiło rozczynie najpierw, roszczynekę taką, – siber, metalowa zasuwa w kominie, w rurze piecowej, – skisły, skwaśniały: to nie takie za dwa dni nie były skisłe, kwaśne, – snerka/smerka/snelka, potrawa z wody/mleka i chleba: snerka to było tak, wody trochę i mleka, to mój dziadziuz lubił se chleba nakruszyć i mówi, snerkum je (Lututów), u nas mówili smerka inaczej, bo smerka to była tak, nakroili chleba na talerz i zalali go gotującą wodą, i do tego tłuszczem. Do tego, i rozmieszali z tym, i to sie jadło, – stanik/stunik, dawna ludowa sukienka, – szkopek, wiaderko do dojenia krów: to mówiły nie wiaderka, ina szkopki, dawno mówiły szkopki, – tyłek, każdy z większych boków łóżka, – większy, więcej: mąż to skończył trochę wynnkszy, bo un cztery lata starszy, to trochę winkszy skuńczył, – wigiliorze/wilijorze, kolędnicy: wigiliorze, tak nazywalim, wilijorze, – woda, marszczenie, przyszycia na staniku z przodu nad piersiami, – zeżreć, ekspresywnie jeść: kłozy jyj dawno zeżarły,
--	--

Należy zauważyć, iż korzenie miasta wciąż kształtują świadomość mieszkańców i otaczającą rzeczywistość społeczną i kulturalną, a słabość gospodarcza Lututowa przekuta w siłę tradycji, stanowi dziś o jego wartości historycznej, atrakcyjności turystycznej, przyrodniczej i mocnym zakotwiczeniu historycznym, które we wstępie *Babcinych bajduk*, charakterystycznym dla siebie i regionu językiem, podkreśla autorka:

... kiedy przytulę się do ziemi i w ciszy zaznam laskawej jej pieszczoty, chciałabym abyś w tych opowieściach usłyszał świergot wróbli pod okapem naszej chaty, poczuł zapach lipy i szelest liści pod nogami, by jawiła się wieś Wrony jako gniazdo ojczyste wrosłe korzeniami wieków w to miejsce,

*które ongiś Borusy arendowali. Bądź tych korzeni młodym pędem, co bujne w niebo się wznosząc zieleni, bądź silny, mądry i wolny, w gęstwinie świata dąż do celu sobie tylko znanymi drózkami, jak przed wiekami Borus w dziewiczej puszczy, z dzikim zwierzem i ostępami*³²¹.

4.5.2 Poezja

Osobny nurt literackiej aktywności Wacława Zabłockiego stanowi liryka, w której autor odnalazł się bardzo wcześnie, bowiem w wieku jedenastu lat, gdy jako uczeń szkoły podstawowej popełnił pierwsze, dość niezgrabne, jak wspomina, utwory poetyckie. To Grzegorz Zabłocki uświadomił młodemu adeptowi sztuki, co jest poezją, a co nie. Zaczął wówczas pisać, *by zaimponować bratu, pokazać, że coś potrafi*³²². Jego poezja nie stanowi wyrazu młodzieńczych uniesień, lecz wewnętrznego wyczulenia na otaczający świat i sprawy ludzkie. Komponował wiersze, wypełniając czas pomiędzy aktywnością prozatorską a rzeźbiarską, podejmowaną z odmiennych pobudek, często po interesującej lekturze lub rozmowach zapadających w pamięć, najchętniej w samotności, późnym wieczorem lub nocą, a proces twórczy inicjowany zawsze wtedy, gdy wena pozwalała przelać myśli na papier, przebiegał według schematu określonego przez autora następująco:

*Piszę najczęściej długopisem, potem przepisuję tekst na komputerze. Raczej nigdy cały utwór od razu. Częściej fragment. Niekiedy więcej zwrotek, z których się wycofuję, przerabiam, poprawiam lub całkiem pomijam. Czasem od razu kilka zwrotek. Niekiedy znam efekt, który chciałbym osiągnąć na końcu, ale nie zawsze*³²³.

W połowie lat 70. ubiegłego stulecia W. Zabłocki trafił wraz ze studium w Warszawie bratem Grzegorzem do prowadzonej przez Pawła Sorokę studenckiej grupy literackiej Kicki Salon Poetycki³²⁴, gdzie zetknął się z poezją współczesną.

³²¹ J. Gonera, W. Zabłocki, *Babcine bajduki*, s. 3.

³²² Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.

³²³ Ibidem.

³²⁴ Kicki Salon Poetycki, członkowie: Bogdan Bodrzer-Jankowski, Krzysztof Górski, Jan Leończuk, Jacek Mularski, Andrzej Naglak, Urszula Nowakowska, Ryszard Smorągiewicz, Paweł Soroka, Jetzy Śleszyński, **Grzegorz Zabłocki**, oraz w 1975 r. krótko Bogdan Pietrzak. Kicki Salon Poetycki powołany został 4 marca 1975 r. przez Pawła Sorokę, wówczas słuchacza Wydziału Nauk Politycznych

To tam, w myśl przyjętej przez jej członków zasady autonomii światopoglądowej, doszedł do przekonania, iż powinien kontynuować poszukiwania własnej drogi twórczej³²⁵. Dołączając w połowie lat 70. do Klubu Literackiego Topola³²⁶, działającego w Zduńskiej Woli, pisał wiersze pod pseudonimem Max. Jeden z tekstów (który później autor umieścił z poetyckim zbiorze *Moja Mała Ojczyzna*) wysłał na konkurs zorganizowany przez Klub i, ku własnemu zdziwieniu, zajął w nim trzecie miejsce, co było dla niego wielce nobilitujące. W spotkaniach i warsztatach poetyckich uczestniczył wówczas zaprzyjaźniony z grupą naukowców i wykładowca akademicki, Henryk Pustkowski (patrz rozdział 4.3.1, przypisy), późniejszy recenzent prozy W. Zabłockiego.

Uniwersytetu Warszawskiego, w studenckim klubie „Ubab” w Warszawie (ul. Kickiego 12), początkowo jako sekcja poetycka klubu. Salon rozpoczął działalność od organizowania cotygodniowych spotkań poetyckich, w których każdorazowo uczestniczyło 40-50 osób. Nazwa grupy wywodziła się od miejsca spotkań jej członków (ulica Kicka). Nie sformułowano programu poetyckiego zakładając, iż celem grupy jest upowszechnianie poezji; ugrupowanie miało mieć charakter otwarty.(...) Przyjęto zasadę autonomii światopoglądowej; każdy pisze w zgodzie z własnym światopoglądem artystycznym. Tym, co łączy, jest po prostu miłość do poezji, wspólne dążenie do jej upowszechnienia. Salon organizował m.in. konferencje, wieczory poetyckie, konkursy literackie, wieczorów autorskich swoich członków. Grupa dwukrotnie wystąpiła w programie „Jazz i poezja” w studenckim klubie „Proxima”, była też współorganizatorem XV Tygodnia Poetyckiego Stolicy (VI 1975), wzięła nadto udział w Warszawskiej Jesieni Poezji (IX 1975). W grudniu 1975 Salon wziął udział w Ogólnopolskiej Prezentacji Literackiej Środowisk Studenckich w poznańskim klubie „Bratniak”. W czerwcu 1976 Salon połączył się z Ogólnopolskim Klubem Fantastyki i Science Fiction³, co dało początek Centrum Literackiemu u Gremium [w:] E. Głębička, *Leksykon. Grupy literackie w Polsce 1945-1989*, wydanie drugie poszerzone, Wiedza Powszechna, Warszawa 2000, s. 455-457.

³²⁵ M. Duszka, *Wiersz to ptak*, „Kalejdoskop”, nr 5, 2010, s. 42.

³²⁶ Klub Literacki „Topola” w Zduńskiej Woli działa od 1987 r. Jego założycielami byli: Walentyna Anna Kubik, Anna Andrych i Tadeusz Zawadowski. Klub ma charakter otwarty, nie obowiązuje formalna zasada członkostwa, jest bezprogramowy, adaptacyjny. W latach 90. „Topolanie” stali się słynni w kraju jako grupa zdobywająca największą liczbę nagród w konkursach literackich (w 1995 r. zdobyli ich ponad 100) i przyłączyła do nich nazwa „desantu poetyckiego ze Zduńskiej Woli”. Klub organizuje co roku Regionalny Konkurs Poetycki „O Laur Topoli” skierowany do twórców, którzy nie przekroczyli 25. roku życia i którego celem jest wyławianie młodych twórców oraz otaczanie ich opieką merytoryczną. Co trzy lata organizowany jest Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Feliksa Rajczaka, zmarłego w 1987 r. poety i animatora kultury w Sieradzkim, członka Klubu. „Topolanie” publikowali swoje wiersze, prozę i teksty krytyczne w liczących się pismach literackich (m.in. „Literatura”, „Fraza”, „Metafora”, „Wiadomości Kulturalne”, „Dykacja”, „Topos”, „Arkusz”, „Akant”, „Pracownia”, „Magazyn Literacki”) oraz w wielu almanachach i antologiach. Większość z nich ma w dorobku po kilka książek i publikacje za granicą. Od 1995 r. ukazuje się seria wydawnicza pod nazwą „Biblioteka TOPOLI”, w której do chwili obecnej ukazało się 13 pozycji. [online] https://www.miastoliteratow.com/index.htm?https://www.miastoliteratow.com/klub_literacki.htm [dostęp 25.08.2023].



Tomik wierszy W. Zabłockiego, *Moja Mała Ojczyzna*, Lututów 2009.

Pierwszym poetyckim debiutem książkowym Waclawa Zabłockiego był tomik *Moja Mała Ojczyzna*, który jego staraniem został wydany przez Urząd Gminy w Lututowie w 2009 r. Prezentowana wyżej okładka publikacji ma charakterystyczną szatę graficzną, fotografię rodzinnego Lututowa, wykonaną przez poetę, który zachował w pamięci oraz w domowym archiwum etapy tej pracy.

Zdjęcie zrobiłem na niższej wieży kościelnej (jeszcze wtedy przed remontem), cyfrowym aparatem fotograficznym, około trzydzieści ujęć. Wybrałem moim zdaniem najlepsze pod względem przejrzystości, pokazujące Lututów w pigułce, czyli Moją Małą Ojczyznę. Na wieżę wchodziłem po starej, struchlałej drabinie, która była w takim stanie, że wchodząc, musiałem mieć cały czas trzy punkty podparcia. Zostawała mi więc jedna ręka do robienia zdjęć, nie było to łatwe zadanie. Jak wchodziłem, to drabina trzeszczała, dusza mi się trzęsła całkiem porządnie.



Droga na szczyt wieży kościelnej w Lututowie. Sesja fotograficzna do przygotowania publikacji *Moja Mała Ojczyzna*. Fot. W. Zabłocki 2009.

Historia niższej wieży kościelnej, niedokończonej w budowie i uwieńczonej nietypowo kopułą, znajduje się w rozdziale 2.3. traktującym o przeszłości Lututowa. Na okładce tomiku widoczna jest panorama miasta, głównie ulica Rynek i charakterystyczne punkty centrum (1. Rejonowy Bank Spółdzielczy, 2. Urząd Gminy, 3. osiedle bloków, 4. Technikum Rolnicze mieszczące się w dawnym pałacu Taczanowskich, 5. internat, 6. kamienica na głównej ulicy handlowej Rynku, z sentymentem przeze mnie wspomiana, jako wcześniejsze miejsce zamieszkania), na tle otaczających miejscowość pól i lasów, wyraźnie nakreślonych także w publikacji

Brzechwy (*Dwa koguty*, rozdział 3.3) i wskazujących na rolniczo-usługowy charakter Lututowa, o którym mowa w rozdziale pierwszym dysertacji (1.3).

Przy prawej krawędzi okładki *Mojej Małej Ojczyzny* nieprzypadkowo widnieje fragment dachu wieży kościelnej, na którym usiadł ptak (drugi widoczny na tle nieba), symbol duszy, wolności i poezji Zabłockiego (patrz *Wiersz to ptak*, strona 223). Podkreśla także jego stosunek do przyrody i stanowi przeciwwagę do martwego odpowiednika widzianego wewnątrz budowli, w trakcie wykonywania sesji fotograficznej. Tomik zawiera rysunki, które treścią nawiązują do tematyki wierszy, a klimatem wpisują się w nurt regionalistyki.

Twórczość i poetyckie szlaki artysty wyznaczały doświadczenia związane m.in. z działalnością Klubu Literackiego Topola w Zduńskiej Woli, w którym w latach 70. zaprezentował owoce swojej twórczości, uzyskując przychylne opinie członków oraz propozycję sfinansowania publikacji. Ostatecznie jednak wydrukowano teksty „znajomego jakiegoś decydenta, a ja zostałem na lodzie”³²⁷. Incydent tak dalece zniechęcił poetę do kontynuowania działalności literackiej, że opuścił szeregi organizacji. W późniejszym czasie uczestniczył kilkakrotnie w wiejskich spotkaniach poetyckich, ale niski poziom prezentowanych utworów sprawił, że zaniechał tej aktywności.

Pisał wiersze przez dwadzieścia lat, lecz zanim zdecydował się je wydać w opracowanym zbiorze, dokonał drastycznej selekcji: ocalały teksty przeznaczone do druku, a pozostałe (czyli większość) „poszły do pieca”³²⁸.

W. Zabłocki zakładał, że każdy powód jest dobry, by napisać wiersz, dlatego niektóre teksty, jak np. *W cichej sieradzkiej prowincji* czy *Lututowskie majówki*, powstały na zamówienie. Nazywa je „produkcyjniakami”, jednak zdecydowana większość wierszy zrodziła się z potrzeb wewnętrznych poety, który dziś tak uzasadnia tymczasowy brak nowych utworów poetyckich:

*W świecie tak zagrożonym i skłóconym wstydzę się pisać wiersze, bawić w poetyzowanie*³²⁹.

³²⁷ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

³²⁸ Ibidem.

³²⁹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2022.

Systematyczne kontakty z twórcą pozwalają mi jednak przypuszczać, że przywołane słowa mogą być wyrazem tymczasowego kryzysu twórczego bądź reakcji na aktualną sytuację społeczno-polityczną (wojna na Ukrainie), bowiem w późniejszym czasie (po roku 2022) zdarzało się, że Zabłocki nieśmiało powracał do kwestii pisania wierszy.



Lututów, ulica Rynek współcześnie.

Źródło: [online] http://www.zsrlututow.internetdsl.pl/zsr_lututow/nowa_strona_1.html [dostęp 15.04.2023].

Szkoła Rolnicza w dawnym pałacu
Taczanowskich, Lututów,
lata 50. XX w.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Szkoła Rolnicza (Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Lututowie) z siedzibą w dawnym pałacu Taczanowskich, Lututów 2021. Źródło: [online] <http://www.zsrlutowo.internetdsl.pl/> [dostęp 14.05.2023].

Lututowski bazarz pisze wiersze ulotne, okazjonalne, okolicznościowe, krótkie, długie i średnie. Teksty zamieszczone w *Mojej Małej Ojczyźnie* ułożył w cykle tematyczne: *Tej Ziemi, Rozliczenia, Marzenia, Zamyślenia, Rozczarowania, Moja Mała Ojczyzna, Chłopomania*. W zbiorze odnajdujemy wiersze wolne (nierytmiczne), białe nierymowane oraz w najpopularniejszych formach rytmicznych. Cykl *Chłopomania* zawiera teksty, które noszą silne znamiona stylizacji, z układem stroficznym, tonem melicznym.

Skrzypki

Jak żem wyrósł na swe lata

Brał mnie ojciec dogrywania,

Zwędrowali my pół świata,

Nie kończyli do świtania.

Kto tam co miał, bębnił, trącał

Po weselach i majówkach.

Aż się tynk po ścianach strącał

I kręciło się w makówkach. (...)³³⁰

W poezji autor stara się wyrazić własne doświadczenia, niepokoje, rozczarowania, pytania, jakie zadaje sobie człowiek dojrzały, oraz próbuje zachować część dawnej kultury regionu. Nie szafuje wzniosłymi pojęciami, skupia uwagę raczej na codzienności, dostrzegając jej bogactwo, nie składa rymów za wszelką cenę, czasem nie rymuje w ogóle, bowiem znaczna część utworów to wiersze białe. Pisze o realiach swoich czasów, miejscu zamieszkania i nurtujących problemach, liryczne wątki potwierdzone doświadczeniami autora osadzone zostały w rzeczywistości psychologicznej lub obyczajowej. Nie zachowały się poetyckie rękopisy, gdyż autor po nadaniu im formy drukowanej niszczył kreślone na kartkach słowo pisane, archiwizując wyłącznie wersje elektroniczne. Uzasadnienie owego postępuku być może zawarł poeta w wierszu zatytułowanym *Dlaczego*:

³³⁰ W. Zabłocki, *Moja Mała Ojczyzna*, Urząd Gminy Lututów, Lututów 2009, s. 38.

Dlaczego

*Zawsze w następny dzień przechodziłem
po prostej czasu
omijając siebie
I wtedy pośrodku dni spotkałem Ciebie
Dlaczego proste górskie sosny
rosną w zakamarkach wyobraźni
i trzeba kupować je tak drogo
Za tysiące słów
sto kłamstw i uśmiechów
Wszystkie wiersze na tę chwilę
spaliłem
nie poznasz mojego imienia
Kiedyś byłem³³¹*

Wyjątek od tej reguły stanowią prezentowane poniżej dwa rękopisy: *W cichej prowincji sieradzkiej* (współczesny pejzaż społeczny Lututowa widziany oczami poety) oraz *Baje* (ukazujące istoty nadprzyrodzone, w które dawniej wierzono), odnalezione przypadkiem przez autora w domowym archiwum dokumentów biograficznych.

³³¹ Ibidem, s. 21.

W aicie pramięci: Śierdzy

W aicie pramięci śierdzy
Gdzie ~~był~~ ^{awo!} śaricański stoty.
Półno pramięci ~~pramięci~~
Senca ~~biogal~~ ^{potwór} ~~Łasi~~ stoty

W aicie ~~biogal~~ krotka sony
Wiebly nady, nad nowymi.
Śierdzy ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~
Śierdzy ~~urzęd~~ nad ~~urzęd~~

Zachlebem ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Tak ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Mollitwa w ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Tak ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Młotki do ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Trasę ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Dla ich ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Gene ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Periery ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Kiedy ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Oceń ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Trasę ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Tak w ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Praca w ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Tu ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Życie ~~urzęd~~ ~~urzęd~~ ~~urzęd~~

Ubożeta mate duszki
 Będę stunc obcejia domu
 Znowę spójnij nad podunli
 Sen serdeczny pyjnia kama

Pusto tuha Bogadualic
 Skoplen usic w dzien i noc
 Można ter diabla owabić
 Jak nie rozdzien w jego mocy

Do Maryi modły skłodać
~~Pranie obawu Boga.~~ Dobrowy pranie Boga.
 Loda ^{drumie cido} tajemne układać
 W Tóilcu, chłwie i u praga.

Dłutudnia plem do du.
 Głwi us kama w carchidn
 Bo niewieszie us pydny
 Jak to us zdany ~~pran.~~ przygodni.

3) Kważony kogut awary mawy
 Z wieńcile trój żyta.
 Mnie to by plonk ~~maray~~ awary.
 Chrenaj go go cichu skuyre.

4) Gnatan sabet zwałat danyj.
 Lpa Gona prana gotci.
 Leci każdy kto pedala.
 Uprowy muelicaj kaci.

5) Kiedy tużi kaw zapy
 Wymatki, cidiu stania w
 Tyto wmatka nie trujny
 Lłodydi delopcow przelien
 z wody.

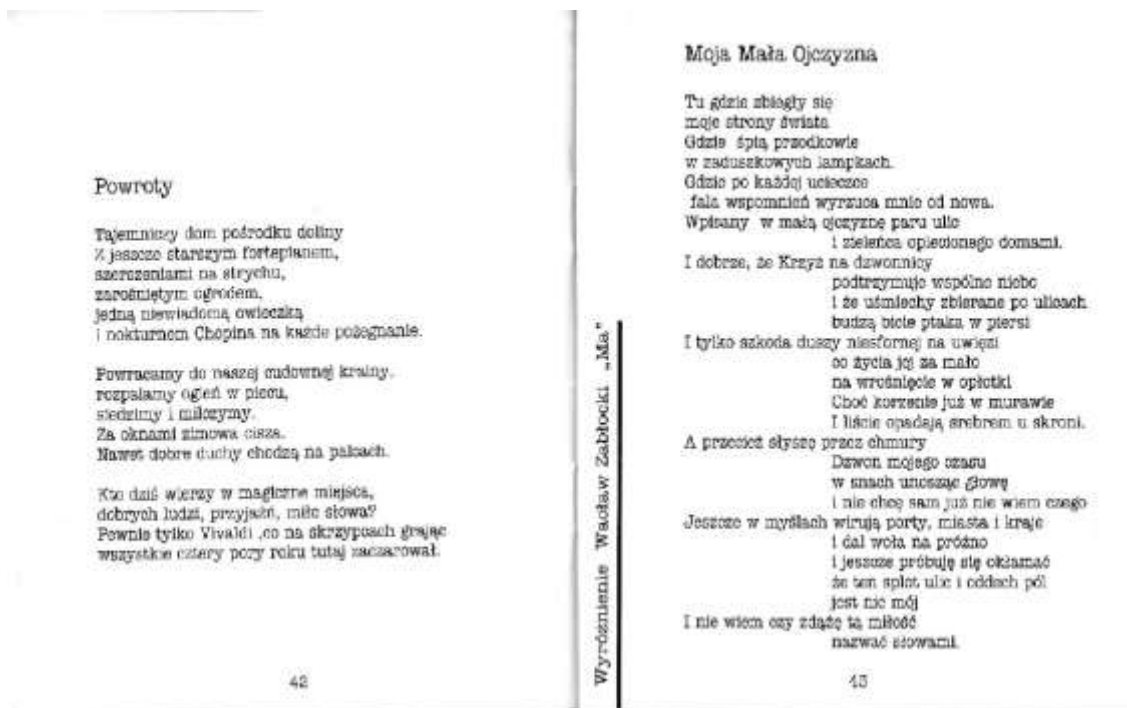
Waclaw Zabłocki przez wiele lat tworzył teksty poetyckie głównie dla siebie, bez zamiaru ich publikowania i udostępniania komukolwiek, traktując

niesatysfakcjonujące go rezultaty jako „średnie grafomaństwo”³³². Nie sądził bowiem, że mają jakąś wartość i że ktoś zechce je przeczytać. W połowie lat 70. po raz pierwszy wysłał swoje rymy na konkurs poetycki zorganizowany przez Klub Literacki Topola i mimo osiągniętego wówczas sukcesu przez wiele następnych lat nie publikował własnych utworów, aż do roku 2005, kiedy zdecydował się na uczestnictwo w I Regionalnym Turnieju Poetyckim *Moja Szuflada*, zorganizowanym przez Wieruszowski Dom Kultury. Prezentacja wiersza *Moja Mała Ojczyzna* przyniosła autorowi wyróżnienie, które – niezależnie od poczucia filologicznych niedoskonałości – było wówczas impulsem i zachętą do kontynuowania twórczości poetyckiej, a w efekcie do samodzielnej publikacji w 2009 r.



Publikacja pokonkursowa I. Regionalnego Turnieju Poetyckiego *Moja Szuflada*, Wieruszowski Dom Kultury, Wieruszów 2005.

³³² Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.



Publikacja pokonkursowa I. Regionalnego Turnieju Poetyckiego *Moja Szuflada*,
Wieruszowski Dom Kultury, Wieruszów 2005.

Po prawej – wyróżnienie za wiersz *Moja Mała Ojczyzna*, Wacław Zabłocki.

Nadrzędny cel twórczości Zabłockiego: „być więcej”, przyświecający wszystkim działaniom artystycznym, zinterpretował poeta w wierszu pod tym samym tytułem:

Być więcej

Dorastałem

mroczny fałsz słów

idee równiutko na sznurkach

a życie opłotkami na działeczki

we wspólne sumienie bezczynności

Myśli były o mur

Gdzieś głód i walka

krwę pisze sztandary

I próbuję

*być oprócz siebie więcej*³³³

Owoce twórczości poetyckiej Wacława Zabłockiego jest wspomniany już tomik *Moja Mała Ojczyzna* zawierający blisko osiemdziesiąt tekstów umieszczonych w nieformalnych rozdziałach: *Tej ziemi, Rozliczenia, Marzenia, Zamyślenia, Rozczarowania, Moja Mała Ojczyzna, Chłopomania*. Podział, podyktowany różnorodnością form i treści utworów, wprowadza czytelnika w ich tematykę, odzwierciedlającą potrzebę twórczego wyrażenia myśli, uczuć oraz zadumy nad życiem i otaczającą rzeczywistością społeczno-przyrodniczą. Teksty liryczne W. Zabłockiego to w głównej mierze refleksyjne, nostalgiczne i nieco filozoficzne wiersze o przeznaczeniu, zwątpieniu, samotności, zapomnieniu (*Rozliczenie, U schyłku, Smutni, Niedosyt, Zgorzknienia, Zapomnijcie, Ta miłość, Jak serce, Marzenia*), wyrażające tęsknotę, smutek, wewnętrzne rozterki i pragnienia autora, który proponuje następującą definicję wiersza:

Wiersz

Wiersz to ptak

Ja tylko

Jak okruchy podaję mu słowa

*I pragnienia układam na wietrze*³³⁴

Osobliwą optyką postrzegania świata przez pryzmat wartości patriotycznych, walorów przyrodniczych i komponentów kultury ludowej Zabłocki nasycił utwory mające postać wierszy białych, poświęconych refleksji o przemijaniu, sensie istnienia, zgłębianiu filozofii życia oraz rymów o dawnych wierzeniach, zwyczajach i czasach minionych, utrwalonych w jego pamięci i prozie. Pierwszą grupę reprezentuje wiersz pt. *Zamyślenia*, drugą *Wiatr*.

³³³ W. Zabłocki, *Moja Mała Ojczyzna*, s. 21.

³³⁴ *Ibidem*, s. 17.

Zamyślenia

*Te tory wmontowano we mnie
i rozkład pociągów
przejeżdża zadymiony parowóz
i niebieski ekspres
dla zawiadowcy brakło na etat
dlatego dla mnie żaden się nie zatrzymał
Widzę tylko ich przelot
i wtedy trwam godzinę lub tydzień
w rytmie ich kół
i jestem tylko podrzędną stacją
zagubionych cudzych myśli³³⁵*

Wiatr

*Wiatr północny chmury goni
szarpie strzechy mierzwi stogi
niepokojne rzenie koni
pies przytulił się do nogi*

*Promień złoty słońca gaśnie
noc nas bierze we władanie
babka prawi stare baśnie
nie wiesz prawda czy bajanie*

*Skarby duchy czarci zmory
wszystko płącze się i miesza
nikt nie wyjdzie do komory*

³³⁵ Ibidem, s. 13.

tylko matka cię pociesza

U wrót upiór się ukrywa

czarownica ziola warzy

jęczy cicho wierzba krzywa

kto się wyjść na dwór odważy

Czartów duchów całe zgraje

wyją jęczą i zawodzą

gadki starych dziwne baję

głupich mądrych wszystkich zwodzą³³⁶

W poszczególnych cyklach poezji autor zaprasza do świata marzeń i zamyśleń ulokowanych w ciasnej przestrzeni szarości dnia codziennego, gdzie czas biegnie powoli, uderzając o opłotki rodzinnej wsi, maluje nostalgiczne, poetyckie obrazy o tęsknocie, miłości i rozterkach. Większość z nich, niepodzielona na strofy, zawiera tytuł, z wyjątkiem kilku tekstów oznaczanych symbolami XXX. Ulotne myśli ubrane w słowa to rękodzieło duszy artysty, ukazujące jego wrażliwość i warsztat pisarski, który sam określa mianem poetyckiego rzemiosła, mając na uwadze własne niedostatki natury technicznej. Nie stara się nikogo naśladować ani nikomu dorównać artyzmem, wyrażając własne doświadczenia, niepokoje, pytania. Pisze tak, jak potrafi i jak czuje. Bez egzaltacji, patosu i gwałtownych wzruszeń, bez rymów układanych na siłę, świadomy poziomu umiejętności poetyckich i braku wykształcenia humanistycznego.

Wyjątkową estymą darzy poeta rodzinne strony i ludową tradycję, do których nawiązują motywy wielu wierszy zamieszczonych w cyklach *Moja Mała Ojczyzna* i *Chłopomania*, inspirowanych wspomnieniami i lokalnymi przekazami. W stylizowanym gwarowo utworze *Wspomnienia* przywołuje odnalezione w zakamarkach pamięci, słyszane w latach dzieciństwa, opowieści swojego dziadka o życiu codziennym (rozdział 4.1).

³³⁶ Ibidem, s. 27.

Wspomnienia

Na próżno zima się gniewa

Tumanem śnieżycy szasta

Wiatrem za oknami śpiewa

Lodem rzeki zarasta

Płomienie w piecu mrugają

wspomnienia pełzną powoli

dziadki pamięcią sięgają

do czasów trudu niedoli

O tym jak na wsi mieszkali

ziemi dwie morgi wszystkiego

chleba na saksach szukali

czekali życia lepszego

Chałupa wiatrem podszyta

oknami ziemi sięgała

w środku glina ubita

podłogę zastępowała

Chlebek był świętem w rodzinie

na co dzień pyrki lebioda

beczka kapusty na zimę

na co dzień kawa zbożowa

Dwie izby kuchnia wszystkiego

mieściła dzieci pięcioro

małżeństw trzy dziadka starego

i jeszcze było wesoło

A jak przez wieś przechodzili

boso na buty nie stało

piosenki w głos zawodzili

*tak to przed wojną bywało*³³⁷

Zdominowany przez motywy ludowe rozdział *Chłopomania*, w którym autor niezwykle obrazowo nawiązuje do dawnych zwyczajów i opowieści o przodkach, ujawnia jego silny związek emocjonalny z przyrodą (*Bociany*) i miejscami z czasów dzieciństwa (*Moja Mała Ojczyzna*). Mnogość tajemniczych istot, licznie występujących w ludowych wierzeniach oraz wielorakie wyobrażenia tego samego demona (diabła) zwięźle i trafnie nakreśla miniatura poetycka, pod zagadkowym tytułem XXX. Obraz jednego z nich humorystycznie i barwnie przedstawia, wspomniana w rozdziale 4.3.1, opowieść *Jak mały diablík piekło rozgniewał*. Inny, o bardziej poważnym i złowrogim obliczu, jest głównym bohaterem podania Zabłockiego *O diable na łużyckim moście* oraz wierszowanej bajki Brzechwy *Dwa koguty* (rozdział 3.3).

XXX

Po polach po drogach i po zagajach

bicz z piasku kręciły cztery diablęta

a w samo południe na dróg rozstajach

co który nabroił już nie pamięta

Ten leśny po borach jelenie straszyl

ten polny ze strzygą konie ochwacił

ten trzeci w komorach mleko powarzył

*wierzbowy nie zdążył duszę potracić*³³⁸

³³⁷ Ibidem, s. 30.

³³⁸ Ibidem, s. 30.

Językiem literackim, z elementami zwrotów sieradzkiej gwary, poeta opisuje życie codzienne mieszkańców dawnej wsi. Z tekstów wyziera lokalny patriotyzm przejawiający się w nieodpartej chęci i wewnętrznej potrzebie zachowania w pamięci potomnych choćby cząstki wiejskiej kultury i tradycji. Sama twórczość wydaje się ucieczką od nadmiaru przeciwności, z którymi życzliwie ustosunkowany do świata i ludzi artysta nie potrafi się pogodzić. Pomimo iż wiele smutnych wierszy nasyconych jest treściami sugerującymi trud życia, autora nie opuszcza poczucie humoru, o czym świadczą zabawne teksty z nieco ironicznym zabarwieniem *Żeniaczka* oraz *Święty zwyczaj narodowy, musi dobrze dymić z głowy*.

*Święty zwyczaj narodowy
musi dobrze dymić z głowy*

*W naszym kraju nie ma biedy
Wszyscy żyją jak u Boga
urodzi się dziecko kiedy
zaraz pijatyka sroga*

*Potem go komunia czeka
matka piecze tydzień cały
ojciec także nie odwleka
będzie z żyta gar gorzały*

....

*Ślub wesele zaręczyny
to okazja jest wyborna
znowu tydzień się męczymy
żeby pić za zdrowie do dna*

...

*Co by wieś na to mówiła
że nie przyjął nie ugościł*

*że godności żadnej nie ma
młodzi padliby ze złości*

*Tak to Polak i katolik
męczy się przez życie całe
ledwie zaoszczędzi grosik
zaraz wyda na gorzałę*

*Święty zwyczaj narodowy
musi zdrowo dymić z głowy³³⁹*

Liryczna twórczość Wacława Zabłockiego to obraz duszy poety z inteligencko-chłopskim tłem, w którym szczególne miejsce zajmuje pejzaż dawnej, polskiej wsi ukształtowany przez pokolenia, z ukrytą głęboką refleksją nad życiem i swoistą mądrością ludową. Można w niej odnaleźć także pasje i rozterki autora, ale przede wszystkim szacunek do zasad wyznawanych w środowisku Małej Ojczyzny i prawideł przyjętych przez lokalną tradycję.

Zarówno w tekstach poetyckich, jak i pisanych prozą Zabłocki z sentymentem ukazuje rodzinne strony, traktowane jako wieś i podkreśla chłopskie pochodzenie. Minęło 150 lat³⁴⁰ zanim Lututów odzyskał w 2020 r. po raz kolejny prawa miejskie, pomimo iż wielu współczesnym mieszkańcom status wiejski nie tylko nie przeszkadzał, ale umożliwiał aktywizację i rozwój, poprzez pozyskiwanie funduszy europejskich przeznaczonych na tego typu obszary. Sytuację tę, ze znajomością rzeczy, odzwierciedla wiersz pt. *Pewna wioska* z tomiku *Moja Mała Ojczyzna*.

Pewna Wioska

*Była sobie większa wioska
Kozą w herbie jej beczala
Ojców miasta gniotła troska
Aby sławną się została*

³³⁹ Ibidem, s. 37.

³⁴⁰ Odebrane w 1870 r. prawa miejskie, zostały ponownie nadane 1 stycznia 2020 r.

*Więc do rady się zbierają
Radzą trzeźwo i po litrze
Po tygodniu uchwalają
Zrobimy se prawa miejskie
Załatwili co gdzie trzeba
Byli w Sieradzu, w stolicy
Ksiądz zapewnił łaskę nieba
Radość w gminie, na ulicy
Ale co to? W gminie puchy
Czy to pomór, czy strajk włoski?
Czy tu obradują duchy?
Gdzie są nasi radni z wioski?
Po co chłopu prawa miejskie?
Ni to w garnek, ni do trzосу
Lepsze nasze życie wiejskie
Nie będziem kusili losu
Kozie na wsi lepiej będzie
Owies siano przez rok cały
Ojcom miasta na urządzie
Szajby chyba odbijały³⁴¹*

W treści utworu można doszukać się opinii społecznych wskazujących na przekonanie, że (jak przed laty, tak i obecnie) o statusie miasteczka zdecydowały głównie ambicje miejscowych władz.

4.5.3 Rzeźbiarstwo

Wacław Zabłocki to postać znana w bliższym i dalszym środowisku z pasji do rzeźbiarstwa, które pełni pierwszoplanową funkcję w jego artystycznej aktywności

³⁴¹ W. Zabłocki, *Moja Mała Ojczyzna*, s. 35.

i stanowi znak rozpoznawczy twórcy. Sieradzkie, w stosunku do pozostałych subregionów łódzkiego, dominuje w podtrzymywaniu lokalnej tradycji w tym zakresie, pomimo iż rozwój tej historycznie najstarszej na ziemiach polskich dziedziny sztuki ludowej, rozpowszechnionej wśród niższych warstw społecznych od końca średniowiecza do połowy XX w.³⁴², w regionie nastąpił dopiero w okresie powojennym. Wówczas to prace lokalnych artystów zdobyły sławę ogólnopolską, a nawet międzynarodową. W. Zabłocki poprzez tematykę formowanych dłutem prac wyraża emocje, pragnienia, manifestuje swoją indywidualność i nawiązuje do pozostałych dziedzin twórczości (poezji, prozy, wycinankarstwa). Własne rzeźbiarstwo,—podszyte doznaniem tęsknoty za rodzinnymi stronami, potrzebą wypowiedzi i chęci kontynuowania tradycji, ocenia lututowski bazarz krytycznie, ubolewając nad brakiem talentu, jaki prezentuje jego uczeń i syn, Łukasz. Możliwość pokazania swoich wytworów, uzyskiwania nagród i wyróżnień stanowi dla niego rodzaj nobilitacji i wzmacnia poczucie własnej wartości. To także impuls do kontynuacji działalności rzeźbiarskiej, której początki sięgają wczesnych lat młodości, łączą się z sytuacją rodzinną i dziecięcą potrzebą zabawy:

*Nie miałam takich zabawek, jak inne dzieci, więc zacząłem je sam robić z drewna*³⁴³

– wyznał w jednym z wywiadów udzielonych w 2010 r. Marii Duszcze³⁴⁴. Ludowe wycinanki wykonywał w wieku dziecięcym ze swoją mamą, by pewnego dnia przekazać je na wystawę do Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Otrzymał wówczas wyróżnienie i poznał etnograf Bogusławę Wiluś, która pokazała chłopcu drewniane rzeźby, nakłoniła do podjęcia wysiłku i wykonania własnych prac. Zachęcony przez panią kustosz, w domowym zaciszu, stawiał pierwsze kroki na artystycznej niwie i chociaż efekty były początkowo wielce nieporadne, na trwale zrodziły późniejsze

³⁴² [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska_rze%C5%B4ba_ludowa [dostęp 26.06.2023].

³⁴³ M. Duszka, *Wiersz to ptak*, „Kalejdoskop”, nr 5, 2010, s. 42.

³⁴⁴ Maria Duszka, znana w kraju i za granicą sieradzka poetka, dziennikarka, animatorka kultury. Założycielka koła literackiego „Anima”. Wydała dotychczas dziewięć tomików poezji. Jej wiersze przetłumaczone na angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, serbski, szwedzki (i inne) publikowano w literackich i społeczno-kulturalnych pismach o zasięgu regionalnym i ogólnokrajowym oraz w antologiach wydanych w Stanach Zjednoczonych, Serbii, Niemczech. Utwory poetki były prezentowane m.in. na antenie Polskiego Radia, Telewizji Polonia, Radia Łódź, Radia Wilno, Radia Poznań. [online] <https://zlpinfo.eu/czytelnia/maria-duszka.html> [dostęp 25.08.2019]. Na podstawie wywiadu z W. Zabłockim, przeprowadzonego przez D. Bartoszek, Lututów, 2019.

pasje tak dalece, że w życiu dorosłym zdominowały twórczość ludową. Jego rzeźby sakralne pełniły niekiedy funkcję kultową. Ich walory estetyczne, odzwierciedlające posiadane umiejętności, stanowią wartość samą w sobie. Artysta pielęgnuje zachowane w pamięci ślady tradycji rzeźbiarskich własnego regionu. Tworzy prace inspirowane sztuką ludową i świadomie nawiązuje do tematyki, surowców i technik wykonania stosowanych od pokoleń. Koncentruje więc uwagę na takich cechach formalnych, jak: frontalne ujęcie przedstawionych postaci, osadzenie głowy bezpośrednio na korpusie, brak zachowania proporcji, schematyczność, znaczne uproszczenie kompozycji, uboga ekspresja.

Kompetencje rękodzielnicze zdobywał samodzielnie. Pomimo iż pierwsze wersje figur nie należały do udanych, nie poddawał się i systematycznie doskonalił umiejętności wykorzystując metodę prób i błędów. Jedyny wzorzec stanowił, zapamiętany w dzieciństwie, obraz muzealnych eksponatów innych twórców. Zdarza się, że usiłuje kreować własne modele, najczęściej jednak opiera się na typowym dla kultury ludowej naśladownictwie dawnych, rustykalnych kanonów. Tak więc poszukiwania twórcze artysty prowadzą od schematów utrwalonych tradycją do poszukiwania własnej formy wypowiedzi, zakotwiczonej na wzorcach regionalnych. Preferowana forma ekspresji stanowi uzupełnienie i w pewnym sensie odzwierciedlenie twórczości pisarskiej. Posiada charakter sakralny (figury świętych), zawiera też elementy demonologii (diabły, strzygi), głęboko zakorzenione w lokalnej tradycji ludowej, jak wizja dobra i zła, nieustannie towarzysząca mieszkańcom dawnej wsi, których życie zawieszono między *sacrum* a *profanum* determinowało wierzenia i zwyczaje.

Figuralna rzeźba religijna, której tematyka skupia się u Zabłockiego na postaci Chrystusa Frasobliwego, krzyży, szopek betlejemskich, rzadziej Madonny (a w płaskorzeźbie do scen z Ostatniej Wieczerzy, Świętej Rodziny), przyjmuje też formę kapliczek, figur wolnostojących lub osadzonych na kolumnie.

Rzeźby wykonuje najczęściej w miękkim drewnie lipowym, najbardziej odpowiednim do form małych, ale także topolowym, brzoźowym, sosnowym, wierzbowym oraz kasztanowym. Większe elementy wykonuje za pomocą dłut różnych wielkości, natomiast detale uzyskuje, posługując się szewskim nożem. Ponadto stałe miejsce w warsztacie zajmują: skrobaki, szlifierki, wiertarki udarowe lub trójkątne z wielorakimi nasadkami, piła elektryczna oraz różnego rodzaju noże. Materiał

pozyskuje z przydrożnych drzew, które przy okazałych konarach posiadają lekkie, mało spoiste, rzadko pękające, młode pędy. Jeśli są mokre, a więc jeszcze bardziej plastyczne, to można z nimi zrobić – zdaniem twórcy – niemal wszystko. Dlatego właśnie sam nie suszy drewna, w przeciwieństwie do syna, który pokaźne, sezonowane, kilkumetrowe pnie nabywa w tartaku.

Rozpoczynając proces twórczy, Zabłocki najpierw za pomocą dłuta nadaje kawałkom drewna zarys ogólny, wydobywa szczegóły, uzyskując pożądany kształt, po czym rzeźbę poleruje i szlifuje, by uzyskać odpowiednie krągłości. Następnie, w zależności od wybranej techniki, pokrywa ją warstwą pokostu (zabieg konserwacyjny), a jeśli jest zbyt mocno wysuszona, to nakłada dodatkową warstwę lakieru lub farby olejnej. Praktycznym rozwiązaniem, często wykorzystywanym przez rzeźbiarza, jest zastosowanie na wymodelowaną bryłę bejcy, impregnatu, który pozwala dłużej zachować pierwotny wygląd, a wnikając w głąb tworzywa, umiejętnie niweluje wszelkie mankamenty: skazy, odłamki lub otarcia, które ukrywa bądź zmniejsza ich widoczność. Postać wyłaniającą się z jednej bryły ociosanego drewna (czasem uzupełnionej niezbędnymi elementami np. berłem, pastorałem, widłami czy kapliczką), pokryta zostaje wyżej wymienionymi środkami, często z wykorzystaniem kolorów typowych dla sieradzkiego, czyli czerwonego, niebieskiego i zielonego. W prostej, zwartej formie i statycznej kompozycji rysuje się osobliwa surowość podkreślająca, iż twórca koncentruje uwagę nie na detalach, lecz na całości, a kolorystyczna oszczędność nadaje rzeźbom nierealny charakter, jakby żyły w innym świecie. Największą trudność sprawia artyście wypracowanie twarzy, zwłaszcza kobiecej czy dziecięcej:

pięknej, wygładzonej. Nie umiem z tej rzeźby wyciągnąć klasycznego piękna. Najlepiej wychodzą mi diabły i Chrystuse, bo we mnie jest pewien ludowy prymitywizm³⁴⁵.

³⁴⁵ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.



Kapliczka z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego i wizerunkiem Matki Boskiej. Wersja wielkogabarytowa wykonana przez Wacława Zabłockiego Lututów, ulica Wieluńska, 2010. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Chrystus Frasobliwy autorstwa W. Zabłockiego, z wyraźnie zaznaczoną cierniową koroną, odarty z szat, w przydrożnej kapliczce wkomponowanej w konary akacji, stanowi klasycznie ukształtowaną, ludową interpretację tematu. To rzeźba pełna, wykonana w drewnie, znacznych rozmiarów, pokryta patyną, osadzona na kolumnie, z dwuspadowym daszkiem nad głową. Zredukowane w detalach kształty nie oddają wielu szczegółów dostrzegalnych np. na obrazie, autor dokonuje bowiem skrótów i uogólnień. Postać siedząca na bloku skalnym, poprzez symboliczny gest podparcia głowy ręką opartą na kolanie, wyraża zadumę, refleksję, zatroskanie. Miękki modelunek ciała, nienaturalistyczne proporcje, nadmiernie długie dłonie, kompozycja frontalna z charakterystycznie pochyloną na prawe ramię, nieproporcjonalnie dużą głową osadzoną na korpusie, kontrastującą ze szczupłymi, szeroko rozstawionymi kończynami, wyrażają pełnię ekspresji ludowego twórcy. Rzeźbiarz koncentruje uwagę na opracowaniu górnej części tułowia, przedstawiającej chłopskie oblicze pozbawione wyrazu bólu, zastygłe z zadumie, kontemplacji.

Niezwykła żywotność motywu Chrystusa Frasobliwego sprawia, że Jego postać tak wrosła w świadomość ludu, iż został wtopiony w społeczność wiejską, a wystawiony w przydrożnych kapliczkach na widok publiczny nabiera szczególnego

znaczenia. Własna interpretacja zasadniczego kształtu nasyca bryłę prostymi elementami rytmiki i symetrii, zyskując siłę indywidualnego wyrazu³⁴⁶.

Przygodę z rzeźbiarstwem W. Zabłocki rozpoczął w okresie PRL-u od popularizowanych wówczas form ludowych, wyłabiając w drewnie „babcie z koszykiem lub dziadka z lagą”, zastąpionych obecnie świątkami i papierzami oraz aniołami, w tych ostatnich specjalizuje się żona Anna. Najtrudniejszy dla początkującego adepta sztuki okazał się brak odpowiednich narzędzi oraz materiałów. Pozyskane samodzielnie drewno należało właściwie przygotować, np. okorować czy sezonować, co wymagało dobrej kondycji fizycznej, cierpliwości i wiedzy. Niewielka wiedza na temat tworzywa oraz brak wprawy i doświadczenia rzeźbiarskiego sprawiały, że średniej wielkości figura powstawała w ciągu tygodnia. Trudno pracowało się z przypadkowo zorganizowanym materiałem, bez specjalistycznego instrumentarium. Gdy twórca nabył już należyłą biegłość w pracy z drewnem, to zmieniły się czasy:

Cepelia nie składała zamówień i nie było generalnie zapotrzebowania na tego typu pracy, rzeźbiłem więc głównie dla siebie³⁴⁷.

Łącząc różne naturalne tworzywa, artysta kreuje figury o tematyce świeckiej i postaci Chrystusa umieszczane w kapliczkach lub w konarach drzew. Krzyże wplata w wiklinę bądź wkomponowuje w korę brzozy. Jego rzeźby wypełniają przestrzeń publiczną i prywatną na terenie gminy Lututów oraz innych miejscowości w powiecie i kraju.



Wystawa prac
W. Zabłockiego,
Gminny Ośrodek Kultury,
Lututów 2010.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

³⁴⁶ Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych „Twórczość Ludowa”, r. IV, nr 2/11, 1989 s. 3-6.

³⁴⁷ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2024.

Artysta wspomina o interesującym zleceniu na wykonanie, według własnej inwencji, rzeźby „ducha opiekuńczego domu”, które okazało się nie lada wyzwaniem. Stworzenie koncepcji odpowiadającej odbiorcy zamówienia, wymagało sporo trudu. Ostatecznie efekt udało się osiągnąć i powstała niecodzienna drewniana postać o ludowych rysach.

W twórczości rzeźbiarza dominują pojedyncze, niewielkie formy przestrzenne oraz płaskie, chociaż w swoich zbiorach posiada także monolity o znacznych gabarytach.



Rzeźby wielkogabarytowe Wacława Zabłockiego wykonane na zamówienie dla miejscowego pszczelarza oraz pasjonata przyrody.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Wystawa prac
W. Zabłockiego,
Gminny Ośrodek Kultury,
Lututów 211.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.





Pamiętkowa tablica z herbem Lututowa wykonana przez W. Zabłockiego z okazji 600-lecia nadania praw miejskich. Lublin 2009.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Przygotowanie surowca do wykonania rzeźby.
Lututów 2007.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Proces twórczy.
Lututów 1975.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Kiermasz sztuki ludowej 2019.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.





Rzeźba półpłaska –
ostatnia wieczerza,
W. Zabłocki.
Źródło: prywatne
archiwum
W. Zabłockiego.

Przywołując opinię żony, Zabłocki opisuje swój warsztat pracy jako miejsce, w którym trudno czasem cokolwiek znaleźć, ponieważ panuje tam nieustanny rozgardiasz:

... w warsztacie kompletny bajzel, tu drewno, tam dłuto, niekiedy staram się coś porządkować, ale jak wejdzie syn.... No.... to dopiero jest....(śmiech)³⁴⁸.

Z sentymentem wspomina lata 70. i 80., kiedy organizowano regionalne konkursy sztuki ludowej wszelkiego rodzaju. Współcześnie natomiast, jego zdaniem, to konkursy głównie rzeźbiarskie, zdominowane tematyką sakralną, diabły czy duchy odchodzą w zapomnienie, wycinanki, hafty, koronki są zwykle pomijane. Zabłocki uważa, że w rzeźbiarstwie może podejmować dowolną tematykę, religijną, świecką, obyczajową, demonologiczną czy na wskazany temat do celów konkursowych. Na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat spod jego dłuta wyszło wiele postaci duchów, diabłów, świętych, związanych z tradycyjną kulturą ludową oraz rozmaite formy spotykane w innych regionach kraju.

Najstarsze prace to postacie, które można było dawniej spotkać na wsi: starca, wiejskiego skrzypka, żołnierza, chłopca przenoszącego na plecach (przez bagno) dziedzica oraz figury świętych oraz świętych: Chrystusa Frasobliwego, Madonny, anioły. Później były płaskorzeźby przedstawiające np. jakiegoś świętego, który wylania się gdzieś z niebios i unosi nad ziemią, Adama i Ewę wygnanych z raju przez

³⁴⁸ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2023.

aniola z ognistym mieczem w ręku (scena rodzajowa), świętego Franciszka w brązowym habicie i świętego Piotra z długą brodą. A potem cała plejada diabłów różnej maści: skromne i przestraszone lub złowrogie z widłami. Inne rzeźby to np. kosiarz z kosą czy dziecko, ale to bardzo rzadko³⁴⁹.

Obecnie rzeźbi codziennie, poświęcając tej pracy trzy, cztery godziny. Jego ulubionym motywem są formy małe, głównie ptaki, np. bociany, flamingi, wróble, sikorki, wilgi lub gile, których opracowanie nie wymaga znacznego wysiłku fizycznego na etapie przygotowania materiału oraz wykonania. Figurki, wytwarzane obecnie ze znaczą wprawą, cieszą się dużą popularnością wśród potencjalnych nabywców. Z prostej, topolowej czy lipowej kłody formuje bryłę i nadaje jej duszę, pozostawiając w rzeźbie swoją historię – lututowskiego bajarza.

Ludowa sztuka rzeźbiarska w środowisku wiejskim stanowi fakt o doniosłym znaczeniu, nie tylko dla szeroko rozumianej kultury, ale i dla przyszłych pokoleń, którym Waław Zabłocki pozostawia klarowny ślad i część siebie.



Waław Zabłocki podczas pracy w warsztacie, 2023. Fot. D. Bartoszek.

³⁴⁹ Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2018.



Wacław Zabłocki w warsztacie, 2023. Fot. D. Bartoszek.

4.5.4 Malarstwo

Do katalogu zainteresowań W. Zabłockiego należy unikatowa gałąź sztuki – malarstwo na szkle. Rozpowszechnione w średniowieczu, apogeum rozkwitu osiągnęło w XIX w., gdy obrazy tego typu powszechnie wykorzystywano do celów zdobniczych w wiejskich chatkach³⁵⁰. Ulegające przeobrażeniom w latach 60.-70. XIX w. artystyczne trendy doprowadziły do zaniku specjalności, przywróconej w XX stuleciu praktykami twórców zainspirowanych tradycyjną kulturą. W okresie przed I wojną światową bogato zdobione prace na szkle, przypominające eksponaty muzealne, wykonywano przede wszystkim na potrzeby konkursów i wystaw oraz dla miejskiego odbiorcy. Reaktywacja dawnych form i przeznaczenia nastąpiła w okresie międzywojnia, w znacznej mierze dzięki utworzeniu w Ministerstwie Sztuki i Kultury Wydziału Sztuki Ludowej. Obecna w XXI w. tradycja malowania na szkle najszerzej rozpowszechniona jest na Podhalu, zdominowana przez motywy sakralne i ludowe³⁵¹, które widoczne są także w pracach W. Zabłockiego, sięga on bowiem do tradycyjnych technik wykonania. Jego proces twórczy rozpoczyna przygotowanie tworzywa i narzędzi: szkła zwykłego lub akrylowego, profesjonalnych pędzli różnej wielkości i grubości, farb, czarnego tuszu, drewnianej ramy, którą niejednokrotnie wykonywał samodzielnie. Wstępny etap obejmuje wygładzenie ostrych brzegów szklanej tafli oraz przygotowanie powierzchni do pokrycia jej barwną powłoką, poprzez odtłuszczenie rozpuszczalnikiem, octem,

³⁵⁰ [online] <https://malarstwonaszkle.pl/> [dostęp 29.06.2023].

³⁵¹ [online] https://pl.wikipedia.org/wiki/Malarstwo_na_szkle [dostęp 29.06.2023].

acetonem lub innym specyfikiem o podobnym przeznaczeniu. Po wykonaniu na białej kartce szkicu obrazka, jego kontury zostają naniesione za pomocą czarnego tuszu i stalówki na szklaną płytę, a po wyschnięciu wypełnione kolorową farbą, począwszy do elementów najmniejszych. Cieniowane zazwyczaj, jednobarwne tło oraz obramowanie, dopełnia gotowy malunek zdominowany żywymi, czasem łamanymi barwami. Frontalnie przedstawiona kompozycja zyskuje zdobienia w postaci kontrastującego ornamentu roślinnego (kwiaty, liście) lub zwierzęcego (ptaki). W początkowym okresie twórczości tematykę religijną lub świecką (pejzaże) artysta realizował, eksperymentując z podłożem tekturowym, płóciennym i drewnianym (płyta pilśniowa). Z czasem, kierując się względami bezpieczeństwa oraz praktycznymi, pozostał ostatecznie przy materiale akrylowym.

Malowanie na szkle w Sieradzkim, w przeciwieństwie do rzeźby, należy do słabo rozwiniętych dziedzin sztuki ludowej. Niewielką liczbę dawnych obrazów o charakterze kultowym, zachowanych na terenie gminy, wykonano temperą na papierowym podłożu. Waclaw maluje zazwyczaj wielobarwne postaci świętych, ikony, czasem elementy przyrody (kwiaty, zwierzęta), wykorzystując czasochłonną technikę malowania farbami olejnymi (ze względu na możliwość nałożenia kolejnej warstwy po wyschnięciu poprzedniej) oraz akrylowymi, których użycie pozwala na dopracowanie dzieła w ciągu jednego dnia. Naznaczone indywidualną stylizacją, unikatowe prace eksponowane na jarmarkach i warsztatach rękodzielniczych w głównej mierze zasilają domowe archiwum twórcy, natomiast w przestrzeni publicznej znajdują się w Miejskim Ośrodku Kultury w Lututowie oraz w lututowskim muzeum na wieży kościelnej.



Obrazy Waclawa Zabłockiego malowane na szkle. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

4.5.5 Plecionkarstwo

Katalog form twórczości Waclawa Zabłockiego przypisanych do tradycyjnej sztuki ludowej obejmuje też plecionkarstwo, wpisane w 2018 r. na Krajową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. W tym konkretnym przypadku pełni ono, jak dawniej, funkcje użytkowe oraz dekoracyjne i muzealne. Lututowski twórca uważa, że:

Plecionkarstwo to zapomniana umiejętność, nie tylko w Lututowie, ale i regionie łódzkim. Mnie nauczył tego pan Bocian, z naszej gminy, a bardziej profesjonalnie pan Madaliński³⁵².

Wytwarzając kosze, donice czy misy, sięga najczęściej po wiklinę, rzadziej korzenie sosny, jałowca czy miękkiej i ultramiękkiej rogożyny (pałka wodna). Materiał plecionkarski pozyskuje ze świeżo zerwanych i okorowanych gałązek wierzbowych, z których wykonuje wypełnioną wątkiem osnowę, tworzącą pożądaną formę o surowym wyglądzie, gotową do zastosowania w wybranym celu. By podkreślić harmonię kształtu rękodziela, sporadycznie stosuje nowoczesne metody wytwarzania, nabywając w specjalistycznych punktach sprzedaży materiał produkcyjny, czyli wysuszone, okorowane, zaimpregnowane i równo przycięte pędy wikliny, tworzące żebrową konstrukcję, którą oplata warkoczem własnoręcznie zebranych wierzbowych witek. Z gotowych produktów korzysta incydentalnie, zazwyczaj w okresie jesienno-zimowym, kiedy pojawiają się trudności z pozyskaniem właściwego materiału w środowisku naturalnym. Zwykle pozostaje jednak wierny poznanym w dzieciństwie, tradycyjnym metodom wyplatania. Gwoli wzmocnienia włókien i zapewnienia im większej odporności na czynniki atmosferyczne, a tym samym w celu przedłużenia żywotności, niektóre wytwory pokrywa lakierem. Zachowuje w ten sposób naturalną kolorystykę, jak i akcentuje walory estetyczne rękodziela. Używa najczęściej lakieru jachtowego, półmatowego lub matowego kaponu, ewentualnie wyspecjalizowanych produktów wodorozcieńczalnych, zawierających wysokiej jakości żywice dyspersyjne, zapobiegające odpryskiwaniu nałożonej warstwy oraz zapewniające odpowiedni poziom elastyczności. Samodzielnie wykonane modele twórca wykorzystuje

³⁵² Wywiad z W. Zabłockim przeprowadzony przez D. Bartoszek, Lututów, 2023.

w gospodarstwie domowym, dystrybuje wśród odbiorców, prezentuje na rustykalnych plenerach, jarmarkach, festynach, udostępnia jako eksponaty muzealne. Warsztat pracy w postaci zebranego materiału, noża i sekatora wystarcza do podjęcia na pozór prostej sztuki wyplatania, poddanej działaniu rąk ludzkich i wyobraźni, w rzeczywistości jednak często następującej niemało problemów związanych z przygotowaniem tworzywa oraz uzyskaniem pożądanej konstrukcji. Fizyczny ból dłoni czy kręgosłupa, towarzyszący wielogodzinnej pracy w jednej pozycji, rekompensuje obcowanie z naturalnym surowcem o charakterystycznym zapachu i plastycznej strukturze. Trwałe i odporne na uszkodzenia mechaniczne, formy użytkowe wykonane z wikliny, cenione jako tradycyjne wyroby o wybitnie ekologicznym charakterze, odzwierciedlają zainteresowania Wacława Zabłockiego i bez wątpienia, jako sztuka palcami pleciona, stanowią środek artystycznego wyrazu. Plecionkarz jawi się jako nośnik wiedzy w zakresie techniki pracy i całego procesu produkcji wikliniarskiej, stanowiącej istotny element dziedzictwa kultury. Wyjątkowe umiejętności manualne przekazuje na warsztatach plecionkarskich, kierowanych do różnych grup wiekowych, począwszy od młodego pokolenia, aż po uczestników Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Poprzez aktywność edukacyjną twórca pragnie ocalić od zapomnienia jedną z najstarszych form rękodzielnictwa, która po latach niebytu powraca do łask. Mimo to adeptów tej wymagającej staranności i cierpliwości sztuki nie przybywa, a grono tradycyjnych rzemieślników nieubłagane kurczy się, pozostawiając realną obawę o zanik wielopokoleniowych tradycji rzemieślniczych. Nadzieję budzi systematycznie poszerzający się krąg zainteresowanych, zarówno małymi formami wikliniarskimi, jak i dużymi (meble, altany, ogrodzenia), a zwłaszcza wersjami ozdobnymi, tworzącymi dziś odrębną gałąź rzemiosła. Mimo rosnącego popytu na produkty wykonywane naturalnie plecionkarstwo zaliczane jest obecnie do zawodów ginących.



Warsztaty wyplatania koszyków
w Zespole Szkół Rolniczych
w Lututowie, 2012.

Wacław Zabłocki, drugi od prawej.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

4.5.6 Wycinankarstwo

Wycinankę ludową tworzą skomponowane symetrycznie według jednej lub kilku osi, rytmiczne ornamenty uzyskane poprzez cięcie wielokrotnie złożonego papieru. Początkowo wykonywały je głównie kobiety, posługując się nożycami do strzyżenia owiec, bez wcześniejszego rysowania wzoru. Do łączenia elementów stosowano klej przygotowany z wody i mąki żytniej³⁵³. To jedna z najciekawszych i najbardziej kolorowych rodzajów prac rękodzielniczych, a zarazem symbol polskiej sztuki ludowej, której rozwój wiąże się z formami zdobnictwa występującymi w kulturze żydowskiej oraz szlacheckiej³⁵⁴. Zrodzone z ludowej fantazji kompozycje pojawiły się w połowie XIX w. w postaci białych, papierowych ażurów przypominających firanki. Naśladowały kosztowne, mieszczańskie dekoracje okienne, zdobiąc wiejskie domostwa w okresie świąt religijnych lub uroczystości rodzinnych. Stanowiły prawdopodobnie pierwowzór barwnych ozdób, wycinanych ostrym narzędziem, rozpowszechnionych szczególnie w połowie XIX stulecia wraz z pojawieniem się papieru glansowanego, sprzedawanego przez wędrownych, żydowskich kupców. Ten zwyczaj dekorowania chłopskich chat powoli zanikał, począwszy od I wojny światowej, by dobiec kresu po roku 1945³⁵⁵, kiedy wycinanki

³⁵³ [online] <https://kulturaludowa.pl/artykuly/wycinanka-ludowa/> [dostęp 01.07.2023].

³⁵⁴ [online] <http://naludowo.pl/kultura-ludowa/wycinanki-ludowe-opis-historia-cechy-kolory-charakterystyka-polskie-wycinankarstwo-z-papieru.html> [dostęp 24.03.2022].

³⁵⁵ [online] <https://kulturaludowa.pl/artykuly/wycinanka-ludowa/> [dostęp 01.07.2023].

tworzono wyłącznie na potrzeby muzeów, przemysłu cepeliowskiego i regionalnych konkursów sztuki ludowej. Z czasem powstały ich odrębne style, pozwalające odróżnić formy stosowane w poszczególnych regionach, takich jak: Kurpie, Łowicz, Opoczno, Garwolin, Sieradz³⁵⁶.



Wydarzenie folklorystyczne pod nazwą Mikser Regionalny Łódź, 2017.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Najliczniejszą reprezentację papierowych zbiorów W. Zabłockiego stanowią wycinanki sieradzkie i łowickie, zdarzają się również kurpiowskie oraz dające początek ludowym cackom, wycinanki związane z tradycją judaistyczną, pochodzące z XIV w. Niespotykane zainteresowanie i szacunek, jakim darzą papierowe ozdoby zarówno religijni, jak i obojętni wobec religii Żydzi, wyznacza jedną z podstaw rozumienia ich tożsamości. Pomimo iż nie stanowi obiektu kultu, prezentuje orientalne bogactwo form i elementów symbolicznych, towarzysząc wielu świątecznym wydarzeniom. Od znanych i rozpowszechnionych w rodzimej kulturze wzorów odróżnia je m.in. sposób zespolenia z tłem, tylko jedną, górną krawędzią tak, by wycięta powierzchnia rzucała cień, podkreślając duchowy wymiar rękodzieła. W klasycznej wycinance żydowskiej odnajdziemy ogromne bogactwo elementów zaczerpniętych ze świata fauny i flory, w tym zwierzęta fantastyczne (gryfy, jednorożce), nie może jednak przedstawiać postaci ludzkich, owadów, „owoców morza” oraz niektórych kręgowców np. świń. Pierwsze wzory w środowiskach ortodoksyjnych wykonywali wyłącznie mężczyźni, wykorzystując pergamin, później papier. Jego

³⁵⁶ [online] <http://naludowo.pl/kultura-ludowa/wycinanki-ludowe-opis-historia-cechy-kolory-charakterystyka-polskie-wycinankarstwo-z-papieru.html> [dostęp 24.03.2022].

złożony na pół arkusz przybijano gwoździami do deski, ołówkiem szkicowano wybrany wzór, wycinano nożem szewskim i przyklejano wzdłuż górnej krawędzi do tła³⁵⁷. W. Zabłocki nieco modyfikuje powyższy schemat, wycinając z dużych arkuszy białego papieru misterne, symetryczne lub częściowo symetryczne ażurowe wzory, naklejone całą powierzchnią na czarne tło.



Wycinanki żydowskie W. Zabłockiego. Fot. D. Bartoszek.

Pierwsze wzory wycinanki sieradzkiej pojawiły się w połowie XIX w., u schyłku stulecia wykrystalizowały się wszystkie jej podstawowe odmiany. Najstarsza – różga, przypomina kwiat z rozłożystymi liśćmi, osadzony w donicy, obecnie to jedno- lub kilkusiośne drzewko z symetrycznym układem gałązek z postrzępionymi brzegami. Najczęściej spotykaną kompozycję prezentują jednobarwne cacka, wycinane na planie koła lub kwadratu, ozdabiane motywami geometrycznymi, uzyskanymi przez wielokrotne złożenie papieru. Ze względu na prostotę wykonania i stosunkowo niedługi czas niezbędny do uzyskania efektu końcowego, ten rodzaj wycinanki prezentuje Zabłocki dzieciom i młodzieży podczas warsztatów organizowanych w placówkach kulturalno-oświatowych. Wielobarwne mazury to najbardziej rozpoznawalny typ wycinanki sieradzkiej, preferowany przez bohatera dysertacji, który naklejając na siebie

³⁵⁷ [online] <http://papiernictwohistoryczne.pl/wycinanka-zydowska-marty-golab/> [dostęp 01.07.2023].

kilka jednokolorowych cacek o różnych wielkościach i motywach, uzyskuje pożądany wzór. Następnie rozbudowuje formę, tworząc „mazury z ogonami” poprzez dodanie opadających, ażurowych drabinek (ogonów) zakończonych mniejszymi, dwoma lub trzema mazurkami. Pierwsza kolekcja sieradzkich wycinanek zgromadzona przez miłośnika folkloru, barona Stanisława Grave, znalazła w 1908 r. miejsce w gmachu Towarzystwa Muzycznego w Kaliszu, na wystawie etnograficznej dającej początek tutejszemu Muzeum³⁵⁸.



Wycinanki sieradzkie, mazury W. Zabłockiego. Fot. D. Bartoszek.



Wycinania sieradzkie W. Zabłockiego, mazury z ogonami (mazurkami). Fot. D. Bartoszek.

³⁵⁸ [online] <http://muzeumlowicz.pl/wp-content/uploads/2019/12/referat-1-Magdalena-Bartosiewicz.pdf> [dostęp 01.07.2023].

Szczególnym zainteresowaniem Zabłocki darzy jedną z najciekawszych form polskiej papieroplastyki ludowej, wycinankę łowicką o rozbudowanej formie, wyjątkowo bogatej kolorystyce i tematyce, uznawaną za symbol polskiego folkloru. Jej pierwotne modele pojawiły się w pierwszej połowie XIX w. wraz z uruchomieniem produkcji kolorowego papieru glansowanego i powstawały w wyniku wielowarstwowego naklejenia na biały karton różnobarwnych elementów. Współczesne jej motywy zawierają wizerunki różnych zwierząt, m.in. koni, pawi oraz postaci ludzkich w regionalnych strojach. Przedstawiają sceny obrzędowe oraz – wykonywane przez W. Zabłockiego – tradycyjne drzewka kwiatowe, a także niezwykle powszechne w tradycji sieradzkiego, głęboko zakorzenione w kulturze ludowej koguty, do których artysta nawiązuje w innych obszarach swej twórczości: w rzeźbiarstwie, w prozie i w poezji. Artysta tworzy łowickie ażury, zachowując zwykle jedną oś symetrii, niekiedy modyfikuje nieco pierwowzór w zakresie kolorystyki i formy. Zgodnie z tradycją rozpoczyna pracę od wycinania elementów najmniejszych, całość umieszcza na kolorowym tle, prostokątne łowickie „kodry” (skupiska „pawich oczek” w układzie długiego prostokąta) wpisuje w nietypowy kształt rombu. Natomiast „gwiazdy” (okrągłe wycinanki o postrzępionych brzegach) umieszcza na planie prostokąta, zachowując regionalną kolorystykę. Wycinanka łowicka stanowi najliczniejszą grupę i najbardziej efektowną część ażurowych zbiorów Zabłockiego³⁵⁹.



Wycinanki łowickie W. Zabłockiego: „kody” na planie rombu oraz „gwiazda” wpisana w okrąg.
Fot. D. Bartoszek.

³⁵⁹ [online] <http://muzeumlowicz.pl/wp-content/uploads/2019/12/referat-1-Magdalena-Bartosiewicz.pdf> [dostęp 01.07.2023].



Wycinanki łowickie W Zabłockiego: jednoosiowa „gwiazda” wpisana w okrąg z postrzępionymi brzegami. Fot. D. Bartoszek.



Wycinanki łowickie W. Zabłockiego: jednoosiowe i asymetryczne „gwiazdy” wpisane w prostokąt oraz w okrąg. Fot. D. Bartoszek.

Najbardziej charakterystyczny typ wycinanki kurpiowskiej prezentuje leluja, powstała z motywu drzewka lub kwiatu w donicy. W partiach dolnych jest prosto przycięta, w górnych natomiast zakończona łukiem gotyckim. Można spotkać także wzory koliste lub prostokątne, jak u W. Zabłockiego, tworzącego jednobarwne, jednoosiowe leluje z motywami zwierzęcymi lub religijnymi, umieszczonymi na kontrastowym tle. Bogactwo rozwiązań wielobarwnych, kurpiowskich, papierowych dzieł sztuki, nastęrcza trudności z jednoznacznym określeniem ich schematu kompozycyjnego, który zawiera motywy roślinne, zwierzęce, ludzkie oraz symboliczne³⁶⁰.

³⁶⁰ [online] <https://nikidw.edu.pl/2022/08/05/kurpiowska-wycinanka-ludowa/> [dostęp 01.07.2023].



Wycinanka kurpiowska: leluja. Waław Zabłocki. Fot. D. Bartoszek.

Po II wojnie światowej wycinanka ludowa przestała pełnić funkcje dekoracyjne wiejskich domów, pozostaje jednak obecna w sztuce ludowej, branży turystycznej oraz różnych gałęziach przemysłu, jako źródło designu. Podczas warsztatów rękodzielniczych prowadzonych przez Zabłockiego, które miałam możliwość wielokrotnie obserwować, uczestnicy poznawali zasady budowy ornamentu i kształtowania kompozycji, a towarzyszyła im autentyczna radość powoływania do życia własnych form piękna. Na spotkaniach ubarwionych przez prowadzącego gawędami o dawnych zwyczajach i przeszłości regionu, lututowski twórca ubrany w strój ludowy, przybliżył tajniki sztuki, bliskiej dzieciom ze względu na jej umowność i prostą technikę wykonania. Własne wycinanki tworzy z pamięci, natomiast na zajęciach z młodymi uczestnikami najpierw je rozrysowuje, by ułatwić wycinanie i zapamiętanie wzoru. Również w tej dziedzinie można zauważyć występowanie zjawiska korespondencji sztuk, nakładanie się obszarów literatury, gawędziarstwa czy ludowych wierzeń. Waław Zabłocki poprzez wycinankarstwo podejmuje działania mające na celu podtrzymanie umiejętności wykonywania papierowych ozdób, traktuje tę formę zdobnictwa jako ludowe dziedzictwo, z zapałem oddając się pasji kultywowania tradycji.

ZAKOŃCZENIE

Podejmując wyzwanie opracowania biografii lokalnego artysty i regionalisty, tworzącego na pograniczu kultury ludowej i profesjonalnej, zawarłam w pracy najistotniejsze wątki z jego życia prywatnego oraz zawodowego. Rekonstrukcja dziejów twórcy, poruszającego się w obrębie kultury tradycyjnej, wymagała nakreślenia tła historycznego oraz profilu gospodarczo-społecznego miejsca zamieszkania, z którym łączą się niemal wszystkie obszary jego twórczości. W badaniach wykorzystałam metodę wywiadu biograficznego oraz analizy dokumentów, wzbogacone o informacje pozyskane drogą wieloletniej obserwacji Zabłockiego w różnych obszarach aktywności. Prezentowane fakty oraz rozważania stanowią także rezultat współpracy z bohaterem dysertacji na gruncie zawodowym, która tyleż ułatwiała, co utrudniała opracowanie monografii, umożliwiała bowiem z jednej strony dostęp do znacznych ilości informacji z różnych obszarów funkcjonowania artysty, jednak ze świadomością subiektywizmu w postrzeganiu zgromadzonego materiału. W trakcie poszukiwań, przedłużających się z powodu problemów zdrowotnych regionalisty oraz długotrwałej izolacji w okresie pandemii, dotarłam do materiałów archiwalnych z XIX w. pisanych cyrylicą i wymagających tłumaczenia, a także do unikatowych egzemplarzy nielicznie zachowanych rękopisów poety. Punkt wyjścia do badań twórczości Wacława Zabłockiego stanowił tomik poezji *Moja Mała Ojczyzna* oraz jego *opus vitae Borusowe bajania*, poddane analizie w rozdziale czwartym pracy.

Losy i dokonania artysty, ze względu na kontynuowanie rozpoczętej przed laty działalności, wciąż pozostają otwartą księgą. Zasadnicza trudność ukończenia monografii spowodowana była ustawicznym wprowadzaniem nowych treści, wynikających zarówno z podejmowania kolejnych projektów, jak i zaangażowania w życie kulturalne regionu lututowskiego bajaran, który coraz częściej bywa zauważany i doceniany w społecznym *entourage'u*. Niekiedy należało weryfikować u źródła tę samą informację, przekazywaną w odmienny sposób w różnych mediach, by stworzyć rzetelny obraz twórcy ludowego, zawierający liczne szczegóły, które podkreślały złożoność i koloryt jego życia oraz osobowości.

Nakreślony wizerunek nade wszystko ukazuje znaczenie twórczości Zabłockiego w historii regionu, jak również w dziedzinie literatury i kultury ludowej, gdzie powinna zająć należne jej miejsce. Poprzez interpretację wytworów jego pracy,

wzbogaconą o prywatne fotografie, osobiste refleksje i wspomnienia gminnego bajarza, pokazałam postać na trwale wpisaną w środowisko, w którym żyje, wciąż aktywną, poszukującą, doskonalącą warsztat pracy, która spełniając się artystycznie i osobiście po zakończeniu kariery zawodowej, wciąż realizuje ideę zachowania lokalnych tradycji dla przyszłych pokoleń poprzez własną twórczość i przekaz pokoleniowy.

Gromadząc materiały do *Borusowych bająn*, Waław Zabłocki zapisywał to, co zapamiętał z oralnych opowieści, posługiwał się przy tym własnym językiem, w który wplatał tekst informatorów posługujących się gwarą. Można zatem przyjąć, iż w tym kontekście jawi się nie tyle twórcą, co odtwórcą (powtarza), współtwórcą (uzupełnia) i stylizatorem (część słów własnych poddaje różnym zabiegom stylizacji, by zgrały się z impulsem otrzymanym z przekazu bezpośredniego od autentycznego bajarza). Taką postawę przyjmuje Zabłocki także w odniesieniu do pozostałych aktywności folklorystycznych (obszernie wspartych w niniejszej pracy ikonografią), które wskazują na wewnętrzną korespondencję sztuk, wzajemnie się oświetlających i dopełniających.

Jego twórczość, mocno zakorzeniona w tradycyjnych wartościach, takich jak przywiązanie do ziemi, rodziny, środowiska naturalnego i miejsca zamieszkania, zawiera cechy dawnej kultury ludowej, przejawiające się we wszystkich podejmowanych formach aktywności artystycznej: w poezji, prozie, rzeźbiarstwie, malarstwie i sztukach zdobniczych. Biografia regionalisty, wzbogacona o unikatowe fotografie z życia prywatnego, to historia człowieka wtopionego w Małą Ojczyznę i tworzącego w jej nurcie. Część historyczna pracy (rozdział pierwszy) wskazuje na społeczne aspekty działania twórcy ludowego oraz na sposób, w jaki otaczająca rzeczywistość oddziałuje na jego rozwój zawodowy. Drugi rozdział podkreśla rolę środowiska w kształtowaniu zainteresowań twórczych oraz społeczno-kulturowe uwarunkowania kariery zawodowej. Konteksty ponadregionalne, nakreślone w rozdziale trzecim, nawiązują do takich znamienitości świata literackiego, jak Stefan Żeromski, Jan Brzechwa i Jan Szancer oraz Tadeusz Różewicz, w świetle których Lututów staje się figurą świata podzielonego, skonstrastowanego, z jednej strony magicznego, pełnego dumy, przywiązania do tradycji, a z drugiej naznaczonego lękami, konfliktami, zwątpieniem i nadzieją.

Warto podkreślić szerokie kompetencje komunikacyjne lututowskiego gawędziarza, bajarza, poety, publicysty i prozaika, który przeciwstawia twórczość Małych Ojczyzn procesom globalizacyjnym makroregionów. Uważam, iż działalność

literacka Zabłockiego może być analizowana na równi z literaturą wysoką, a z powodu swojej regionalności nie powinna być wartościowana negatywnie, bowiem ukazywana w jego twórczości tradycja istnieje w symbiozie ze współczesnością, zarówno w zakresie formy jak i treści przekazu.

Wieloletnia obserwacja oraz zastosowane przez mnie techniki badawcze pozwoliły na ukazanie osobowości i dorobku artystycznego lututowskiego bazarza przez pryzmat jego zainteresowań, znaczących wydarzeń, pracy zawodowej oraz w kontekście jego głębokiego osadzenia w środowisku lokalnym.

Ukazując zasadnicze rezultaty podjętych badań i dokonanych w ramach rozprawy analiz, należy wskazać na:

- wkład w rozwój badań regionalistycznych, ujętych w perspektywie tradycji i nowych orientacji badawczych,
- promocję mikroregionu i dokonań twórcy, posiadającego istotny dorobek, ukazany na tle idei nowego i starego regionalizmu,
- transmisję zachowanych w lokalnej pamięci elementów kultury, języka i tradycji,
- szanse i zagrożenia w rozwoju regionalnym: dialog międzykulturowy, wyrównanie dysproporcji społeczno-gospodarczych w regionie z jednej strony oraz pejoratywne postrzeganie regionalności w dyskursie publicznym i procesy globalizacyjne z drugiej,
- pierwsze, szeroko ujęte opracowanie biograficzne postaci zasłużonej dla regionu i wnoszącej znaczny wkład w jego rozwój, w kontekście działalności folklorystyczno-etnograficznej, pisarskiej i społecznej,
- przygotowanie gruntu do prowadzenia poszerzonych badań naukowych w obszarze historiografii, regionalizmu i literatury regionalnej.

Rozprawę chciałabym zakończyć przywołaniem wypowiedzi noblistki Olgi Tokarczuk:

*Gdyby każde miejsce miało szczęście mieć (...) własnego baśniotwórcę, świat byłby lepszy*³⁶¹

³⁶¹ [online] <https://pasaze.com.pl/shop/czarownica-nad-wlodzica-basnie-i-legendy-z-nowej-rudy-i-okolic> [dostęp 17.11.2022].

ufając, iż właśnie Lututów, rodzinna miejscowość ludowego artysty, regionalisty, pisarza, poety i bajora Wacława Zabłockiego, widnieje na liście tych wyjątkowych miejsc.

Niniejsze praca nie rości sobie prawa do wyczerpania tematu ze względu na kontynuowanie twórczości przez bohatera dysertacji. Żywię nadzieję, iż zgromadzone przeze mnie dane empiryczne wzbogacą nikłe obszary badań biografistyki i historiografii gminy Lututów, a dla naukowców-praktyków, zgłębiających tajniki literatury, stanowiąc będą przyczynek do ich kontynuacji.

ANEKS 1

Kapela ludowa Lututowianie

Kapelmistrz Władysław Wróbel
na czele orkiestry dętej.
Lata 60. XX w.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Chór lututowski
w strojach ludowych,
1978 r. Jubileusz
trzydziestolecia istnienia
Gminnej Spółdzielni
Samopomoc Chłopska
w Lututowie. Scena kina
funkcjonującego
w budynku dawnej
synagogi.
Źródło: prywatne
archiwum
W. Zabłockiego.

Kapela ludowa Lututowianie
w pierwotnym składzie,
od lewej: Marek Olejnik,
Władysław Szymczak, Zygfryd
Grąbkowski, Bogdan Witych,
Czesław Rejman, Maria Pawelec,
Stefan Kubasiewicz, Kazimierz
Zajac, Maria Styś.
Lututów 1987.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



1987-1990: Olejnik, Szymczak, Grąbkowski, Witych, Rejman, Pawelec, Kubasiewicz, Zajac, Styś



Chór w Lututowie
z założycielami grupy:
Zygrydem i Leokadią
Grąbkowskimi,
druga połowa lat 70.
XX w.
Źródło: prywatne
archiwum
W. Zabłockiego.

Władysław Szymczak, utalentowany skrzypek
z kapeli ludowej Lututowianie.
Źródło: [online]
<https://www.muzykaodnaleziona.pl/szymczak-wladyslawa-kapela/> [dostęp 28.03.2023].



1995 Załęcze: Szymczak, Łabędzki, Reyman, Matczak, Olejnik, Grąbkowska, siedzi Grąbkowski.

Zygryd Grąbkowski
(z akordeonem) założyciel zespołu
Lututowianie. Załęcze 1995.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Siófok. Węgry. Kapela Ludowa Lututowianie na scenie głównej Festiwalu Jajek.
 Waclaw Zabłocki z kapelą ludową Lututowianie wykonuje ozdobne wycinanki, 2007.
 Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Siófok. Plakat promujący Festiwal Jajek nad Balatonem. Waclaw Zabłocki z Kapelą Ludową
 Lututowianie, 2008. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Kapela Ludowa Lututowianie,
 Sieradzki Park Etnograficzny,
 XIV Spotkania Folklorystyczne Polski
 Centralnej „Od Kujawiaka do Oberka”, 2015.
 Źródło: [online] <https://www.tugazeta.pl/1,lututowianie-w-sieradzu,19024.html> [dostęp 5.04.2023].

Kapela ludowa Lututowianie
z dyrektorem Gminnego Ośrodka
Kultury w Lututowie
Aleksandrą Kalus (w środku), 2015.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Jury Przeglądu Folklorystycznego
Ocalić od zapomnienia, 2014. Od
prawej: Tomasz Spychała, etnograf
Muzeum Ziemi Wieluńskiej,
Małgorzata Dziurowicz-Kaszuba
(przewodnicząca), etnograf
Muzeum Okręgowego w Sieradzu,
Dorota Bartoszek dyrektor Szkoły
Podstawowej
w Lututowie, Barbara Skotarska,
Magdalena Kazimierska.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.

ANEKS 2

Ochotnicza Straż Pożarna w Lututowie



Członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie przed budynkiem remizy. Lututów, ulica Rynek. Lata 50., 60. XX w. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

Członkowie OSP Lututów, ul. Rynek. Lata 30. XX w. (z lewej), lata 50. XX w. (z prawej). Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Lututowska straż przed remizą



Przedskole w remizie kierownik Celina Witecka.

Grupa dzieci z lututowskiego przedszkola mieszczącego się w budynku remizy strażackiej na ulicy Rynek. Lata 50.-60. XX w. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



Dziecięca i młodzieżowa drużyna Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie 2023. Źródło: [online] https://www.facebook.com/photo/?fbid=6208361315957357&set=a.772502246209985&locale=pl_PL 2023 [dostęp 4.06.2024].

Działalność OSP Lututów w pierwszej dekadzie XXI w.:

- ❖ powołanie Młodzieżowej Drużyny Męskiej, Młodzieżowej Drużyny Żeńskiej i Drużyny Dziecięcej, przystąpienie do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego (2002),
- ❖ zakup samochodu marki Ford, mundurów dla młodych adeptów sztuki pożarniczej, zamontowanie przed obiektem remizy zabytkowej motopompy, organizacja odchodów 140. rocznicy bitwy pod Koziółkiem oraz uroczystości jubileuszowej stulecia OSP w Lututowie z udziałem Marszałka Województwa Łódzkiego, Wojewody Łódzkiego, Komendanta Wojewódzkiego oraz Kapelana Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, podczas której najbardziej zasłużeni członkowie straży zostali oznaczeni medalami *Za Zasługi dla Pożarnictwa* oraz odznakami *Za Wysługę Lat* (2003),
- ❖ remont pomieszczeń socjalnych, zakup samochodu marki Star, zorganizowanie dwóch zabaw tanecznych dla mieszkańców gminy i powiatu, zawodów pożarniczych, kwesty ulicznej na cele charytatywne oraz Konkursu Wiedzy Pożarniczej dla dzieci i młodzieży (2005),

- ❖ objęcie patronatem działalności orkiestry dętej uświetniającej uroczystości na terenie miasteczka i gminy, m.in. obchody Dnia Strażaka (2006),
- ❖ zasilenie szeregów jednostki potencjałem licznie przybyłych, młodych ochotników,
- ❖ stan posiadania jednostki w 2009 r.: do celów ratowniczo-gaśniczych dwa pojazdy klasy średniej i jeden klasy lekkiej. Liczba pojazdów pożarniczych wszystkich jednostek OSP w gminie wynosi: pięć beczkowozów, trzy pojazdy marki: Ford, Lublin i Renault oraz pięć samochodów marki Żuk,
- ❖ wyposażenie sali strażackiej w stanowiska komputerowe z dostępem do internetu, udostępnione na potrzeby dzieci, młodzieży oraz dorosłych z gminy Lututów (2009), organizacja Gminnego Turnieju Wiedzy Pożarniczej oraz Powiatowego Turnieju Tenisa Stołowego, którego sekcję w Gminnym Ośrodku Kultury prowadził dyrektor instytucji, Waław Zabłocki (2009), dokonujący zapisów najważniejszych wydarzeń z życia stowarzyszenia w układzie chronologicznym.

Rok 2012 – szczególny nie tylko dla druhów z OSP, ale dla całej społeczności Lututowa z powodu katastrofy budowlanej kościoła parafialnego. Na skutek wichury runęła szczytowa, frontowa ściana budowli, niszcząc zadaszenie nad wejściem głównym. Strażacy natychmiast zabezpieczyli teren i podjęli akcję odgruzowywania, wykorzystując kamerę termowizyjną. Na szczęście nikt z wiernych nie ucierpiał.

Strażacy podczas katastrofy budowlanej kościoła parafialnego w Lututowie, 2012.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



ANEKS 3

Parafia Lututów

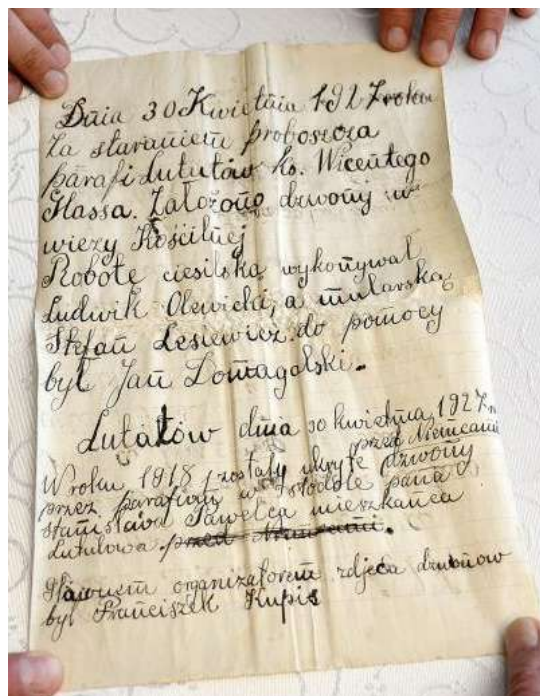
Proboszczowie i administratorzy według ksiąg kościelnych oraz dokumentów archiwalnych parafii Lututów:

Tomasz ze Solca (1406),
Jan z Wielunia (połowa XVI w.),
Walenty Grabowski (1620-1621),
Marcin z Dobrej (1627-1646),
Jan Grzymała (1647),
Jan Kopacki (koniec XVII w.),
Franciszek Gędkiewicz (1746),
J. Tuszowski (1811),
Marcin Gumkowski (1818),
Łukasz Dobrowolski (1646),
Apoloniusz Lutoborski (1898-1908),
Kazimierz Ucieklak (1908-1922),
Stanisław Żeromski (1922-1926),
Wincenty Glass (1926-1939),
Ludwik Gietyngier i Adam Skrzypiec (1939-1940),
Jan Wujek (1940-1941),
Marian Minor (1945-1948),
Julian Kowalski (1948-1954),
Stanisław Nejman (1954-1966),
Stanisław Sapota (1966-1970),
Fidelis Łabędowicz (1970-1974),
Stanisław Okamfer (1974-1981),
Franciszek Jodłowski (1981-2002),
Władysław Łuczuk (2002-2004),
Mariusz Giwerski (2004-2012),
Piotr Szkudlarek (2012-2015),
Waldemar Gruszka (2015-obecnie).



Cmentarz w Lututowie. Grobowiec budowniczych murowanego kościoła parafialnego w Lututowie: księdza Kazimierza Ucieklaka oraz księdza Stanisława Żeromskiego.
Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

List z 1927 r., odnaleziony na wieży kościelnej w Lututowie w 2017.
Źródło: [online] <https://www.tugazeta.pl/1,cenne-odkrycie-w-lututowie,26925.html> [dostęp 24.01.2023].



ANEKS 4

Rejonowy Bank Spółdzielczy w Lututowie



Uroczyste otwarcie siedziby Banku Spółdzielczego w Lututowie przy ul. Klonowskiej 6 w 1967 r.
Źródło: czasopismo „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 3.

Prezes banku Marian Fita. Otwarcie nowej siedziby Banku Spółdzielczego w Lututowie przy ul. Klonowskiej 2, 1988.
Źródło: czasopismo „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 3.



Finał pierwszej edycji międzyszkolnego konkursu Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie „Grosz do Grosika”, 2007.
Źródło: czasopismo „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 5.

Marian Fita (pierwszy z prawej), Prezes Zarządu I Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie, sponsor półfinałów XXXVI Indywidualnych Mistrzostw Polski w „Warcabach stupolowych 2012”. Gminny Ośrodek Kultury w Lututowie, 2012 r.
Źródło: czasopismo „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017, s. 5.



Marian Fita, wieloletni Prezes Rejonowego Banku Spółdzielczego w Lututowie, otrzymał m.in.:

- Srebrny Krzyż Zasługi od prezydenta RP,
- złotą odznakę Za Zasługi dla Spółdzielczości Bankowej,
- odznakę honorową Za Zasługi dla Bankowości RP,
- medal Za Zasługi dla Bankowości Spółdzielczej im. Franciszka Stefczyka,
- Złoty Krzyż Zasługi im. Księdza Piotra Wawrzyniaka,
- Złota i Platynowa Odznaka SGB³⁶².

Wyróżnienia przyznane Marianowi Ficie to m.in.:

- tytuł „Człowieka Roku 2015 Powiatu Wieruszowskiego”,
- Honorowa Odznaka „Za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki Rzeczpospolitej Polskiej” przyznana przez Ministra Gospodarki (2015)³⁶³,
- za wkład w życie lokalnej społeczności oraz sukcesy w branży finansowej kapituła redakcji „Dziennika Łódzkiego” i „Ekspresu Ilustrowanego” nominowała Prezesa Mariana Fitę do tytułu „Osobowość Roku 2020” w kategorii Biznes³⁶⁴ oraz Bank Spółdzielczy w Służbie Społeczności Lokalnej (pierwsze miejsce w konkursie 2015 i 2018, wyróżnienie 2008, 2010 i 2017),
- tytuł honorowego laureata w konkursie Dobroczyńca Ziemi Wieruszowskiej, w kategorii dużych przedsiębiorstw (2010, 2011, 2012, 2013),
- statuetka Orły Filantropii 2010, za wspieranie zadań realizowanych przez Fundację Rozwoju Powiatu Wieluńskiego³⁶⁵.

³⁶² <https://www.rbs.lututow.pl/o-banku/nagrody-i-wyroznienia/> [dostęp 05.01.2023].

³⁶³ Ibidem.

³⁶⁴ [online] <https://www.rbs.lututow.pl/aktualnosci/pan-prezes-marian-fita-nominowany-do-tytulu-osobowosc-roku-2020/> [dostęp 03.01.2023].

³⁶⁵ [online] <https://www.rbs.lututow.pl/o-banku/nagrody-i-wyroznienia/> [dostęp 03.01.2022].

ANEKS 5

Zasłużeni w historii Lututowa



Ryc. 1. Zygmunt Taczanowski

Płk Antoni Korotyński, dowódca oddziału Leon Taczanowski, dziedzic Lututowa Uczestniczącego w bitwie pod Koziołkiem Źródło: [online] 15.06.1863 r. <http://www.powiatowy.pl/2021/01/> Źródło: [online] w-lututowie-gleby-gorsze-niz-w-mlodojewie- [online] <https://www.zlotykrzyz.pl/powstanie-za-to-lasy-bardzo-ladne/-styczniowe-w-powiecie-zdunskowolskim/> [dostęp 16.05.2023].



Po lewej: sosna z kapliczką oraz granitowy obelisk poświęcony poległym powstańcom styczniowym. W głębi na wprost widoczny las Cesarek, po lewej stronie las Koziołek. Źródło: sosna – Z. Małecki, *Bitwa oddziału powstańczego...*, s. 128.
Po prawej: krzyż na skraj lasu Koziołek, miejsce pochówku powstańców poległych 15.06.1863 r. Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.

ANEKS 6

Zabytki gminy Lututów

Dwór w Świątkowicach. Gmina Lututów.
Fot. Maciej Kronenberg.
Źródło: [online]
<http://www.map4u.pl/pl/poi/1028042/intmap/371>
[dostęp 15.05.2023].



Cmentarz ewangelicki w Swobodzie,
gmina Lututów.
Źródło: [online]
<https://sieradz.naszemiasto.pl/zapomniany-cmentarz-kolo-swiatkowiczdjecia/ga/c8-3557592/zd/17785852>
[dostęp 19.09.2021].

Kapliczka z rzeźbą Chrystusa Frasobliwego
wykonana przez Wacława Zabłockiego,
gmina Lututów.
Źródło: prywatne archiwum
W. Zabłockiego.



Kapliczka z dachem czterosпадowym
z początku XX w. we wsi Rybka, gmina
Galewice (do 2005 r. Rybka Lututowska), 2023.
Fot: Dorota Bartoszek.

ANEKS 7

Dokumenty osobiste



n

Dyplom uznania dla Ludwika Zabłockiego za aktywność polityczną w okresie wyborów do Sejmu Ustawodawczego (1947).



Wyciąg z aktu małżeństwa Ludwika Zabłockiego (1949).



Odpis skrócony aktu małżeństwa Ludwika Zabłockiego (1949).



Ludwik Zabłocki 1906-1968.

Moje Życiorys.

Wczoraj urodzony dnia 10-III-1906 r., syn Franciszka Jodanigi, os. Popielinie, gm. Łukotów, pow. Wieluń. Wczoraj katedra na nogi, więc rodzice w 14 roku mojego życia dali mi w praktycznej szkole szewskiej. Po skończonej praktyce pracowałem u rodziców w domu w charakterze szewskiego. Oprócz pracy zawodowej uczyłem się sam, gdyż u moim wieku szkolnym szkoła najbliższa była oddalona o 5 kilometrów, co było dla mnie za daleko, by mi do niej chodzić. W 23 r. życia pobierałem lekcje u nauczycielki szkoły podstawowej w Popielinie: skończyłem kurs trzyletni z programem 4-klasowej szkoły podstawowej. W czasie okupacji do 1943 r. również pracowałem u siebie w domu w charakterze szewskiego. Byłem członkiem rady wydziałowej przez okupanta, lecz z powodu tego, że nie jestem zdolnym do każdej roboty fizycznej, byłem z punktu zbornego zwalniany. W 1943 r. wskazywałem do wydziału sanitarnego Batalionu Chłopskiego i pełniłem funkcje kierownika placówki w Popielinie. W 1944 wskazywałem do pracy w firmie „Ziobrowski” w Łukotowie. Po odbyciu niepodległości Polami wskazywałem wójtem gminy Łukotów. Z powodu tego, że funkcja wójta, oprócz innych obowiązków, wymagała złożeń rąk, a ja nie posiadałem złożeń rąk, na własne prośbę wskazywałem i mianowany z tej funkcji po dwóch miesiącach. W m-cu maju 1945 r. wskazywałem do Państw. Parku Robotniczego. W 1946 r. wskazywałem przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w gm. Łukotów i pełniłem te funkcje do 1950 r. Od 1945 r. do 1949 r. pełniłem te funkcje kierownikiem Rady Oddziałowej Gm. Sp-wi „Samopomoc Chłopska” w Łukotowie. W latach 1947-8 pełniłem funkcje I sekretarza Gm. PZPR w Łukotowie. W kwietniu 1949 r. wskazywałem do pracy w Gm. Sp-wi „Sam. Chłop.” w Łukotowie w charakterze kasjera, a od 1950 r. pracuję dalej na stanowisku tej kontraktacji i skupu. W 1951 r. wskazywałem wydziałem z Parku pod zarządem Urzędnika dyscyplinę partyjną (do czego się nie przyznaje). W 1949 r. wskazywałem kierownikiem materialnym, i obecnie jestem ojcem jednego dziecka. W 1950 r. byłem sekretarzem Rady Zakładowej. Obecnie jestem przewodniczącym komisji finansowo-budżetowej i dyscyplinarnej komisji podatkowej przy Gminnej Radzie Narodowej.

Łukotów, 23-III-1952 r.

Ludwik Zabłocki

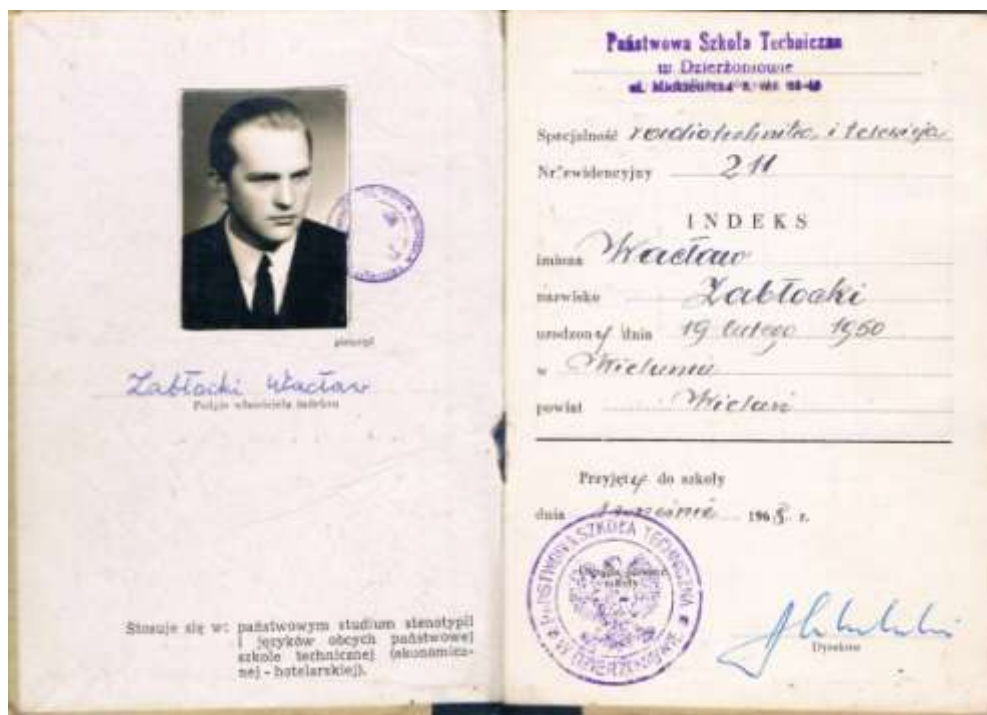
Rękopis życiorysu Ludwika Zabłockiego, ur. w 1906 r. (1952).



Dyplom uznania dla Ludwika Zabłockiego za pracę w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lututowie (1962).



Legitymacja szkolna Waclawa Zabłockiego, ucznia Państwowej Szkoły Technicznej w Dzierżoniowie (1968). Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego.



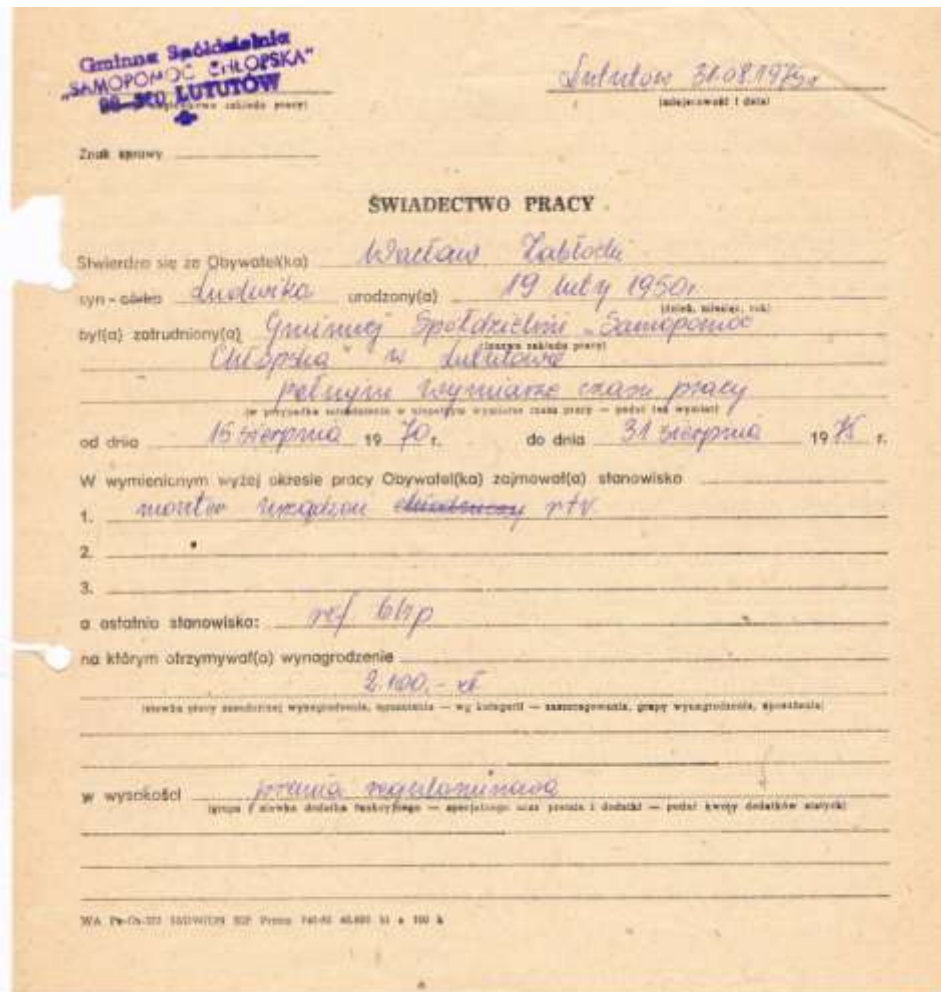
Wacław Zabłocki, indeks Państwowej Szkoły Technicznej w Dzierżoniowie (1968).



Wacław Zabłocki, dyplom ukończenia Państwowej Szkoły Technicznej w Dzierżoniowie (1970).



Zaświadczenie o ukończeniu przez Waclawa Zablockiego kursu bhp dla kadry kierowniczej (1973).



Świadectwo pracy w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lututowie (1975).

W czasie zatrudnienia Obywatel(ka) Wacław Zabołoci
 uzyskał(a) kwalifikacje — ukończył(a) kurs kmp. 10 stopnia

W zakładzie pracy wystawiającym świadectwo odliczeniu do okresu zatrudnienia, od którego złożył długą służbę wypowiedzenia umowy o pracę podlegało zatrudnienie w zakładach (nazwy zakładów pracy oraz okresy zatrudnienia)

1. _____
 2. _____
 3. _____

SłużbęK pracy został wzwiązany — wygasł wypowiedział pracę
zgodnie z art. 52 § 1 pkt 1) Kodeksu pracy

Obliczenia umożliwiające wliczenie okresu pracy w zakładzie pracy wystawiającym świadectwo do okresu zatrudnienia, od którego uwzględniono będzie długość okresu wypowiedzenia umowy o pracę —

Adnotacje o zajęciu wynagrodzenia (zpracowania):

1. Oznaczenie świadczeń nie podlega

2. Nr sprawy egzekucyjnej J.W.

3. Wysokość potrąconych kwot J.W.

Adnotacje o stażowym wstępie o realizację przez zakład pracy tytułu wykazującego (art. 52 lub 69 Kodeksu pracy).

[Signature]
podpis kierownika zakładu pracy lub specjalistycznego pracownika

Świadectwo pracy w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lututowie (1975).

Lututów 1.10.1986
INSTRUKCJA I. 001

Ersk nazwa _____

ŚWIADECTWO PRACY

Stwierdził się by Obywatel(ka) Zabołoci Wacław
 urodz. dnia 19.07.1950

był - była Władysław umiłowiony(a) 19.07.1950

był(a) zatrudniony(a) Gminnej Spółdzielni - Samopomoc Chłopska w Lututowie

pełniąc wymiar czasu pracy

od dnia 1 sierpnia 1984 r. do dnia 30 września 1986 r.

W wymienionym wyżej okresie pracy Obywatel(ka) zajmował(a) stanowiska:

1. v.a. pomoc dla handlu, gotowania i produkcji miodu

2. _____

3. _____

a) ustaliło stanowisko: J.W.

na którym otrzymywał(a) wynagrodzenie 15.300 zł m.in. + 4000 zł dod. funkcyj

kwota przy ustalaniu wynagrodzenia, uwzględniając — w przypadku — uśredniania, jeżeli wynagrodzenie, opiewające na kwotę regulowaną —

z wyjątkami (zgodnie z art. 52 § 1 pkt 1) Kodeksu pracy i art. 52 § 1 pkt 2) Kodeksu pracy)

WA 14-001 140/103 001 Form. 10-10 0/86 11 a 110 6

Świadectwo pracy w Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lututowie (1986).

ZG-II/217/90

Warszawa, dnia 28.IX.1990

Kol. *Wacław*
..... *Zabłocki*

Zarząd Główny Stowarzyszenia Twórców Ludowych uprzejmie informuje, że decyzją Zarządu Głównego podjętą na posiedzeniu w dniu 28.IX.1990... w oparciu o opinię Sekcji Plastyki Rady Naukowej STL zosta(a) Kol. przyjęt(a) w poczet członków zwyczajnych naszego Stowarzyszenia.

W związku z powyższym prosimy o nadesłanie na nasz adres 2-ech zdjęć małego formatu (jak do dowodu), z których jedno zostanie wklejone do legitymacji członkowskiej, drugie zaś pozostanie w aktach dokumentacyjnych.

Ponadto informujemy, że członków obowiązuje wpłata jednorazowego wpisowego w wysokości 50.000,- zł. oraz składki rocznej w wysokości 10.000,- zł., którą można wpłacać systemem półrocznym po 5.000,- zł.

Dla ułatwienia wpłaty pieniędzy na pocztę lub PKO w załączeniu przesyłamy blankiet. Po otrzymaniu wpisowego i składki oraz zdjęć - prześlemy na adres Kol. legitymację członkowską.

Z prawdziwą przyjemnością witamy Kol. w gronie naszych członków. Przy okazji przesyłamy wniosek do Komisji Emerytalnej. Jeżeli Kol. chce korzystać z emerytury twórczej, prosimy wniosek wypełnić i odesłać na nasz adres. Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające działalność twórczą, zaświadczenia: z placówek kultury, z którymi Kol. współpracuje (muzea, domy kultury, wydział kultury, Spółdzielnia "Cepelia"). Na zaświadczeniach powinna znajdować się konkretna data. Nadesłane dokumenty pozostają na stałe w Warszawie jako załącznik do wniosku, dlatego też nie możemy pozbywać się dokumentów załączonych do ankiety. Stowarzyszenie wniosek zaopiniuje i przekaze Komisji Emerytalnej przy MKiS do rozpatrzenia. Pozytywna decyzja Komisji upoważni Kol. do płacenia składki w ZUS-ie a następnie starania się o emeryturę lub rentę twórczą. Oczekujemy zatem na wypełniony i udokumentowany wniosek.

Wracamy się z propozycją przekazania przesłanych do oceny prac, do Galeiii - sklepu działającego przy ZG STL. Jeżeli Kol. zdecyduje się na sprzedaż (na zasadach komisowych z potrąceniem 20% prosimy o napisanie do nas).

W razie nie wyrażenia zgody na sprzedaż prac, odesłamy je w terminie późniejszym.

Łączymy pozdrowienia

Wacław

Zaświadczenie o przyjęciu Wacława Zabłockiego w poczet członków zwyczajnych Stowarzyszenia Twórców Ludowych (1990).

Zarząd Oddziałów STL

w Łodzi

w y s t ą p i e n i e

Szanowni Państwo, Drodzy Twórcy. W bieżącym roku mija kadencja działalności władz w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych. Należy przeanalizować dotychczasową działalność i wyciągnąć z niej wnioski. W podsumowaniu spróbujemy Wam zaprezentować tak dokonania poszczególnych oddziałów jak i powołanego w 1999 roku Zarządu Oddziałów STL Województwa Łódzkiego.

Pierwsze spotkanie przedstawicieli oddziałów STL odbyło się w dniu 9 czerwca 1999 roku. Zebrani postanowili powołać Tymczasowy Zarząd Oddziałów. W skład Zarządu weszli: Wacław Zabłocki, Julian Brzozowski, Zofia Pacan, Małgorzata Skibińska, Danuta Wachowska, Adam Głuszek, Maria Rzepka, Alicja Matczak. Przyjęto następujący plan działalności:

1. Reprezentowanie Oddziałów STL wobec władz wojewódzkich.
2. Koordynacja i inicjowanie wspólnych poczynań.
3. Organizowanie konkursów, wystaw i festynów o zasięgu wojewódzkim.
4. Pozyskanie sponsorów i dotacji na imprezy o zasięgu wojewódzkim.

W dniu 4 listopada 1999 r. odbył się Zjazd Delegatów z Oddziałów STL województwa łódzkiego. Uczestniczył w nim Dyrektor Biura Zarządu Głównego STL w Lublinie Pan Andrzej Ciota. Omówił działalność Zarządu Głównego i zamierzenia na najbliższe lata. Ubolewał nad faktem, że w budżecie państwa na rok 2000 dotacja na kulturę spada z 0,7% do 0,33%. Ucieszyło natomiast wszystkich przedstawione pismo z Urzędu Marszałkowskiego mówiące o objęciu opieką twórców ludowych.

Na zakończenie spotkania zebrani powołali Zarząd Oddziałów Stowarzyszenia Twórców Ludowych Województwa Łódzkiego w składzie:

Wacław Zabłocki - prezes Zarządu
Adam Głuszek - zastępca prezesa
Danuta Wachowska - sekretarz

oraz na członków Zarządu: Alicję Matczak, Juliana Brzozowskiego, Zofię Pacan, Małgorzatę Skibińską.

Największą pomocą dla STL-u było to, że Łódzki Dom Kultury został koordynatorem i konsultantem poczynań nowo powstałego Zarządu. Imprezy prezentujące folklor i bogactwo tradycji naszego województwa jak Przegląd Folklorystyczny w 1999 roku, jak Festiwal Folkloru i Sztuki Ludowej w Uniejowie w 2000 r. jak Przegląd Folklorystyczny w 2001 r. doszły do skutku dzięki pracy i zaangażowaniu Wydziału Kultury Ludowej Łódzkiego Domu Kultury.

W okresie tym Ministerstwo Kultury i Sztuki zostało przemianowane na Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i w tym momencie serwało generalnie z popieraniem dziedzictwa narodowego. Widocznie w Warszawie uznano, że sama zmiana nazwy rozwiązuje wszystkie problemy.

O ile w przeszłości przez szereg lat to właśnie Ministerstwo Kultury i Sztuki było głównym sponsorem imprez promujących folklor i sztukę ludową i dzięki temu organizowano przeglądy, konkursy i festyny to od 1999 roku kwoty przeznaczone na ten cel były wręcz symboliczne.

I o ile pomimo tego te przeglądy o wieloletniej tradycji zostały zorganizowane a twórcy otrzymali dyplomy i wyróżnienia to zasługa Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, który nie zapomniał o twórcach ludowych, o naszych korzeniach wywodzących się z tradycji wsi polskiej.

Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy jest niewątpliwie jednym z najważniejszych wydażeń w życiu każdej organizacji. Z jednej strony powinniśmy przemyśleć dotychczasową działalność, wyciągnąć z niej wnioski i mam nadzieję, że dyskusja na ten temat będzie gorąca i twórcza.

Z drugiej strony prosimy o propozycje i uwagi do planu działalności na następną kadencję. Powinniśmy tu i dzisiaj stworzyć jakieś ramy. Określić minimum tego co powinniśmy zrobić w najbliższym czasie.

Sytuacja finansowa i gospodarcza w naszym kraju i rosnący deficyt budżetowy nie budzą optymizmu i nie są prognozami zbyt obiecującymi. Spróbujmy jednak obejrzeć się wstecz. Historia Polski nigdy nie była usłana różami. Zabory, wojny, okupacja doświadczały nasz naród o wiele bardziej dotkliwie. Nadchodzące lata napewno nie będą latami rozwoju ani prosperity ale to co mamy w sercach i umysłach są to wartości, które sgnąć nie mogą i nikt nam ich nie zabierze. Nie jest ważne czy różne urzędy będą o Was pamiętać. Zawsze możecie swoją wiedzę przekazywać swoim dzieciom i wnukom. Organizować spotkania, pokazy i warsztaty w szkołach, domach dziecka na odpustach. Na przekór wszystkim uratować naszą polskość, wiejskość i korzenie tak jak to robili bohaterzy z lektur szkolnych trwający przy wierze swoich ojców i języku ojczystym.

Wacław Zabłocki

Tekst przemówienia Wacława Zabłockiego – prezesa Zarządu Sieradzkiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych (2001).

STL Oddział
w Sieradzu

S P R A W O Z D A N I E

z działalności Sieradzkiego Oddziału Stowarzyszenia
Twórców Ludowych. + 1994-2001

Sieradzki Oddział STL działał w granicach dawnego województwa sieradzkiego i ściśle współpracował z Muzeum Regionalnym w Sieradzu. W okresie sprawozdawczym twórcy brali udział w Konkursie Sztuki Ludowej Województwa Sieradzkiego zorganizowanym przez muzeum w Sieradzu i w konkursie wewnątrz oddziałowym. Zorganizowano również Warsztaty Rekodzieła Ludowego, których plon był prezentowany w postaci wystaw na terenie powiatów wieruszowskiego, sieradzkiego i wieluńskiego. W 2000 roku Oddział STL uczestniczył i wsparł finansowo konkurs "Sztuka Ludowa Ziemi Wieluńskiej" zorganizowany przez Muzeum Ziemi Wieluńskiej w Wieluniu. W latach 2000 i 2001 byliśmy organizatorami plenerów rzeźbiarskich w Bolesławcu zorganizowanym dzięki pomocy finansowej Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi i Starostwa Powiatowego w Wieruszowie.

W dniu 11 czerwca 2000 r. zorganizowaliśmy zbiorowy wyjazd na Festiwal Folkloru i Sztuki Ludowej w Uniejowie.

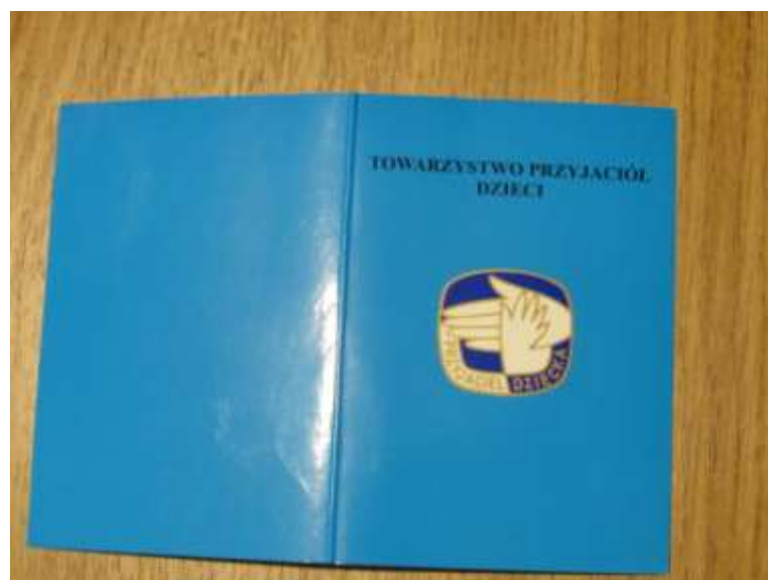
W dniu 24 września 2000 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Lututowie został zorganizowany Przegląd Folklorystyczny Powiatu Wieruszowskiego w kategoriach: kapel ludowych, solistów, śpiewaczek, zespołów śpiewających i gawędziarzy. Propagowaliśmy naszą działalność poprzez umieszczanie komunikatów i relacji z organizowanych imprez, konkursów i wystaw w regionalnej prasie.

Zabłocki Władysław

Sprawozdanie Władysława Zabłockiego z działalności Sieradzkiego Oddziału
Stowarzyszenia Twórców Ludowych (2001).



Odznaka Przyjaciół Dziecka przyznana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (2019).



Odznaka Przyjaciół Dziecka przyznana przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (2019).

ANEKS 8

Galeria prac Wacława Zabłockiego Źródło: prywatne archiwum W. Zabłockiego

Rzeźbiarstwo



Malarstwo



Wycinankarstwo



Ludowa sztuka zdobnicza



Plecionkarstwo



ANEKS 9

Podziękownia, dyplomy



Wojewoda Sieradzki

Szanowny Pan

WACŁAW ZABŁOCKI

LUTUTÓW

Z okazji Dnia Działacza Kultury proszę przyjąć wyrazy głębokiego uznania i słowa serdecznych podziękowań za pracę na rzecz rozwoju życia kulturalnego w Sieradzkim.

Kultura tego regionu swój dorobek zawdzięcza ludziom wielkiego serca poświęcającym własny czas i umiejętności kultywowaniu twórczości artystycznej i jej upowszechnieniu.

To dzięki Pana pasji ocalone są od zapomnienia najcenniejsze wartości kultury tego województwa i kształtowana jest wrażliwość estetyczna młodego pokolenia.

Gratulując serdecznie dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie tworzenia i upowszechniania dóbr kultury, życzę, by następne lata pracy były dla Pana źródłem codziennej radości i satysfakcji, a podejmowane działania zyskiwały coraz szersze społeczne uznanie.

Życzę także dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności w realizacji osobistych marzeń, pragnień i ambicji.

Chciał mi też poinformować o przyznaniu Panu nagrody pieniężnej.

Sieradz, 2 czerwca 1995 roku.



STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW LUDOWYCH
ZARZĄD GŁÓWNY

Biurowo ZG STL
ul. Grodzka 14
20-112 LUBLIN

☎ 249-74
Nr konta: BPH II O/Lublin 324207-3913-132

L. dz. _____ Lublin, dnia 22.09 19 97 r.

Sz. P.
Wacław ZABŁOCKI
Sieradz

W imieniu Zarządu Głównego i własnym składam Panu serdeczne podziękowania za pracę z twórcami ludowymi i Sieradzkim Oddziałem STL.

Pomimo, że praca ta miała społeczny charakter nie przynosiła widocznych, jednoznacznych efektów to dzięki Pana zaangażowaniu, taktownemu i partnerskiemu kierowaniu działalnością twórców i Oddziału na trwale zaowocowała sukcesami Kolegów i Koleżanek oraz aktywnością Oddziału.

Przekazany album „O rzeźbach i rzeźbiarzach” w opracowaniu Aleksandra Jackowskiego jako wyraz uznania Pana pracy niech będzie przypomnieniem włożonego trudu, wyrzeczeń i poświęcenia spraw osobistych na rzecz zachowania naszego dziedzictwa kulturowego.

Jednocześnie składam Panu życzenia pomyślności w życiu osobistym, zdrowia oraz sukcesów w dalszej pracy twórczej.

Z poważaniem

DYREKTOR Biura ZG STL

mgr inż. Andrzej Ciota

Marszałek
Województwa Łódzkiego

Pan
Wacław Zabłocki
Prezes
Stowarzyszenia Twórców
Ludowych
Oddział w Sieradzu

Szanowny Panie

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i najwyższego uznania za wieloletnią pracę oraz zaangażowanie w upowszechnianie kultury.

Proces twórczy, rozwijanie zainteresowania kulturą oraz współdziałanie w kształtowaniu nowych wartości duchowych i intelektualnych jest szczególnie ważne w otaczającym nas świecie.

Tworzenie kultury i upowszechnianie jej wśród społeczeństwa jest dziełem otwartym.

Doceniam dążenia i aspiracje pełne osobistego zaangażowania. Cechy te pozwalają na wpisanie własnego imienia w pejzaż kulturalny regionu.

Serdecznie dziękuję za dotychczasowe dokonania i życzę jak najwięcej satysfakcji, twórczego niepokoju, uporu w poszukiwaniu nowych tematów i form a także wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.



Waldemar Matuszewicz

Łódź, dnia 27 września 1999 r

Łódź, dnia 10 listopada 2000r.



Zarząd
Województwa Łódzkiego

Pan
Wacław Zabłocki
Gminny Ośrodek Kultury
Lututów

W imieniu Zarządu Województwa Łódzkiego składam na Pana ręce serdeczne podziękowania za udział i przygotowanie wieńca dożynkowego, który dodał splendoru uroczystości jakim było „Święto Plonów Województwa Łódzkiego – Lęczyca 2000”

Pana zaangażowanie w tegorocznym Świącie zaakcentowało jedność Regionu Łódzkiego. Dlatego też wyrażam przekonanie, że będziemy jednocześnie nasze wysiłki dla zachowania i kultywowania tradycji dożynkowych.

Korzystając z okazji życzę wszystkim koleżankom i kolegom Waszego Ośrodka Kultury dalszego organizacyjnego rozwoju oraz satysfakcji z wykonywanej pracy i zadowolenia w życiu osobistym.

Krystyna Ozga

Członek Zarządu
Województwa Łódzkiego

ZARZĄD GŁÓWNY
STOWARZYSZENIA TWÓRCÓW LUDOWYCH



Sz. P.
Wacław Zabłocki

W imieniu własnym oraz pracowników Biura Zarządu Głównego składam Panu serdecznie podziękowania za owocną współpracę w kadencji 1997 - 2001, której uhonorowaniem był XI Krajowy Zjazd STL.

Zjazd wysoko ocenił dokonania Zarządu Głównego i Zarządów Oddziałów, co przyjęliśmy jako pozytywną ocenę także naszej pracy. Na szczególnie uznanie w całej kadencji zasługuje społeczna działalność Zarządów, inspirowanie twórców do pracy, upowszechnianie najcenniejszych wartości kultury oraz opieka nad twórcami.

Wysoko sobie cenimy i miło będziemy wspominać konstruktywną, bezkonfliktową współpracę, serdeczną i towarzyską atmosferę naszych spotkań, nie codzienną, jak na obecne czasy. Pozwalało to nam jednak na pełne wykonywanie zadań, ciągłość naszej pracy i umacnianie kontaktów w twórcami.

Z pełnym uznaniem przyjmowaliśmy Waszą społeczną pracę i zaangażowanie w rozwiązywanie problemów twórców i twórczości ludowej.

Dziękując liczymy na dalszą współpracę, na aktywność w swoim środowisku oraz życzymy dużo zdrowia i pomyślności w życiu osobistym.

Z poważaniem

DYREKTOR Biura ZG STL

mgr inż. Andrzej Ciota

Lublin, dn. 22.11.2001 r.



Starostwo Powiatowe
w Zduńskiej Woli

Zduńska Wola, 29 sierpnia 2002 r.

Pan
Wacław Zabłocki
Twórca Ludowy
z Lututowa

Serdecznie dziękuję Panu za uczestnictwo w III Regionalnej Wystawie Rolniczej w Zduńskiej Woli w dniu 25 sierpnia 2002 roku. Udział Pana przyczynił się do wzbogacenia oferty wystawienniczej i sprawił, że impreza była udana oraz wzbudziła duże zainteresowanie zwiedzających.

Organizację wystawy zamierzamy kontynuować w latach następnych i już dzisiaj serdecznie zapraszamy do udziału w jej kolejnych edycjach.

Z wyrazami szacunku

Starosta Zduńskowolski

Janusz Parada
Janusz Parada



***Starosta Wieruszowski
Burmistrz Wieruszowa***

*Sz. P.
Wacław Zabłocki*

Szanowny Panie

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza składamy na Pana ręce życzenia samych sukcesów na drodze czynienia dobra.

Dziękujemy za okazane serce, bezinteresowną pomoc i ogromne zaangażowanie na rzecz dzieci i młodzieży a szczególnie osób niepełnosprawnych.

Z wyrazami szacunku

**Burmistrz
Wieruszowa**
Iwona Szkopńska
Iwona Szkopńska

**Wicestarosta
Wieruszowski**
Józef Wróbel
Józef Wróbel

Wieruszów, 11 grudnia 2003 r.



Samorząd Powiatowy

*Szanowny Pan
Wacław Zabłocki
Dyrektor Gminnego
Ośrodka Kultury w Lututowie*

Szanowny Panie Dyrektorze

Proszę przyjąć wyrazy podziękowania za wieloletnie starania i troskę o zachowanie dziedzictwa kulturalnego naszej Małej Ojczyzny. Podejmowane przez Pana inicjatywy przyczyniają się nie tylko do zachowania ginącego świata polskiej wsi, ale także do promocji powiatu wierszowskiego.

Dzięki takim ludziom jak Pan możemy młodym pokoleniom współczesnej Polski przekazać dorobek kulturalny naszych przodków.

W zmieniającym się świecie troska o zachowanie wartości humanistycznych jest godna szczególnego podkreślenia. Dziękując za dotychczasową pracę, wyrażamy równocześnie nadzieję, że nie spocznie Pan w swojej działalności na rzecz lokalnego środowiska.

Z wyrazami szacunku

*Przewodnicząca
Rady Powiatu
Henryka Sokółowska*

*Starosta
Wieruszowski
Andrzej Szymański*

Wieruszów, dnia 14 czerwca 2003 r.



POWIAT WIERUSZOWSKI

Szanowny Pan
Wacław Zabłocki
Dyrektor GOK Lututów

PODZIĘKOWANIE

Szanowny Panie!

Bardzo serdecznie dziękuję za pomoc i rzeczowe wsparcie udziału Powiatu Wieruszowskiego w wystawie na Międzynarodowych Targach Regiony Turystyczne - „Na Styku Kultur” w Łodzi, w dniach 01 - 03 kwietnia 2005 roku.

Dzięki Pańskiemu zaangażowaniu, użyczeniu prac twórców ludowych do wystroju „Chaty Wieruszowskiej” mieliśmy możliwość uczestniczenia w targach a tym samym promocji powiatu wieruszowskiego, jego walorów przyrodniczych, turystycznych, kulturowych oraz produktów żywnościowych naszych rodzimych producentów, przede wszystkim nagrodzonych „Markowych Produktów Powiatu Wieruszowskiego”.

Oferta turystyczna, wystój „Chaty Wieruszowskiej” oraz prezentowane tradycyjne wędliny, smalec, pieczywo i produkty mleczarskie swym uspaniałym wyglądem i niepowtarzalnym smakiem przyciągały do naszego stoiska rzesze uczestników Targów.

Staropolską formą prezentacji naszego stoiska oraz degustowane wyroby cieszyły się uznaniem znamienitych gości m.in.: I Wicewojewody Łódzkiego Artura Ostrowskiego, Prezesa Polskiej Organizacji Turystycznej Andrzeja Kozłowskiego, Prezesa Regionalnej Organizacji Turystycznej Sylwestra Pawłowskiego, dyrektorów Centrum Informacji Turystycznej w Łodzi, redaktora miesięcznika Ziemia Łódzka, członka Zarządu Głównego PTTK w Łodzi - Pani Jolanty Śledzińskiej oraz mediów: TVP3 oddział Łódź i telewizji kablowej Wieluń TVC.

Pragnę Pana poinformować, że Starostwo Powiatowe otrzymało z rąk Pani Marii Maciaszczyk, Dyrektora Generalnego Międzynarodowych Targów Łódzkich wyróżnienie w Konkursie na najciekawszą formę promocji oferty targowej w kategorii Region Turystyczny.

Za dotychczasową pomoc i Pański udział we wszelkich przedsięwzięciach mających związek z promocją Powiatu Wieruszowskiego serdecznie dziękuję.

Życzę dalszych sukcesów na niwie kulturalno - oświatowej kierowanej przez Pana jednostki Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie.

Z wyrazami szacunku

Andrzej Szymanek
Starosta Wieruszowski

W załączeniu przekazuję płytę CD ze zdjęciami z Targów.



*Zarząd Powiatu Wieruszowskiego
Rada Współpracy Organizacji
Pozarządowych Ziemi Wieruszowskiej*

*„To jedno wiem:
tylko ci spośród Was będą szczęśliwi,
którzy odkryją jak służyć innym”*

Albert Schweitzer

Sz. P.

Wacław Zabłocki

Podziękowanie

Z okazji Międzynarodowego Dnia Wolontariusza serdecznie dziękujemy za bezinteresowną, pełną zaangażowania pracę na rzecz rozwiązywania problemów społeczności lokalnej Powiatu Wieruszowskiego.

Nikogo nie trzeba przekonywać jak wiele życzliwości, ciepła i pogody ducha niosą wolontariusze pomagając drugiemu człowiekowi.

Dziękujemy za dzielenie się swoimi talentami i czasem oraz zmienianie na lepsze otaczającego nas świata.

Wasza ofiarność sprawia, że osobom korzystającym z Waszej pomocy żyje się łatwiej i piękniej a organizacje, które reprezentujecie mogą coraz lepiej wykonywać swoje cele i zadania.

Z wyrazami szacunku

Przewodnicząca RWFOPZW

Henryka Sokolbąbka

Starosta Wieruszowski

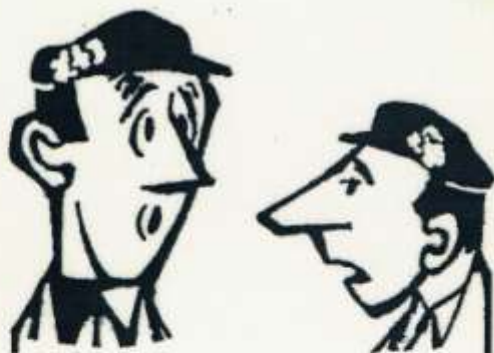
Andrzej Szymank

Wieruszów, dnia 8 grudnia 2006 roku

Podziękowania dla

Wacława Zabłockiego

Za uświetnienie swoją prezentacją
imprezy pn **"POGWARKI"**
czyli biesiady z gawędą



*Za organizatorów
Dyrektor Gminnego
Ośrodka Kultury
w Ostrówku
Janina Szczecińska*

Ostrówek, 13 lutego 2010



Projekt Edukacji Ekologicznej

„Sukces wydaje się być w dużej mierze
kwestią wytrwania, gdy inni rezygnują”
(William Feather)



PODZIĘKOWANIE

DLA PANA HAGAŁA ZABŁOCKIEGO

OSH ZHP NA DHARCIAŃSKI GRÓP

Za udzielone wsparcie i pomoc przy realizacji Projektu Edukacji Ekologicznej „Harcerska Natura”

Biorąc udział w Projekcie dali Państwo/Pan/Pani możliwość zrealizowania unikalnego w swojej skali przedsięwzięcia w historii **Związku Harcerstwa Polskiego**. Dzięki wspólnemu zaangażowaniu, profesjonalizmowi oraz merytorycznemu wsparciu, wielotysięcznej rzeszy dzieci i młodzieży z całej Polski pokazaliśmy nowe oblicze edukacji ekologicznej. Edukacji na najwyższym poziomie i w najlepszym wydaniu. Tym samym udało nam się wspólnie rozpropagować idee podnoszenia świadomości ekologicznej, zrównoważonego rozwoju oraz poszanowania dziedzictwa przyrodniczego, co we współczesnym świecie jest wartością bezcenną. Wyrażam głęboką nadzieję, że nasz wspólny wysiłek przyniesie wymierne korzyści i będzie dobrym wzorcem dla tego rodzaju inicjatyw w przyszłości.

Z harcerskim pozdrowieniem
CZUWAJ!

19.04.2011 ZAFĘCIE I KŁKIE

Data i miejsce


Wacelnik ZHP
Hm. Małgorzata Sinica



Wsparcie udzielone przez Islandię, Lichtenstein oraz Norwegię poprzez dofinansowanie ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego



ŁÓDZKI OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO
z siedzibą w Bratoszewicach



PODZIĘKOWANIE

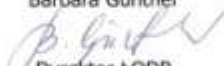
dla Pana

Wacława Zabłockiego

za udział

w IV Międzynarodowym Festiwalu Zwyczajów
i Tradycji Karnawałowych CARNAVALIA,
i przyczynienie się do uatrakcyjnienia obchodów,
a także promocji sztuki ludowej
województwa łódzkiego

Barbara Günther



Dyrektor ŁODR

luty 2012 r.

Łódź, 12 czerwca 2012 r.



**Marszałek
Województwa Łódzkiego**

*Szanowny Pan
Wacław Zabłocki
Dyrektor Gminnego
Ośrodka Kultury
w Lututowie*

Jestem usatysfakcjonowany faktem, że honorując Pana Nagrodą Marszałka Województwa Łódzkiego, mogę dołączyć do grona osób, które przez lata doceniały Pana znaczący wkład w rozwój życia kulturalnego i społecznego gminy Lututów oraz promowanie polskich tradycji w kraju i poza jego granicami.

W tej formie chciałbym docenić Pana zaangażowanie we wzbogacanie kultury regionu poprzez artystyczną i pisarską twórczość oraz nadawanie jej ram organizacyjnych jako dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie i opiekun Kapeli „Lututowianie”. Szczególnie dziękuję Panu za pracę z dziećmi i młodzieżą, co stwarza szanse na kultywowanie tradycji przez kolejne pokolenia. To kształtuje związek z miejscem zamieszkania i pogłębia poczucie kulturowych korzeni.

W imieniu Samorządu Województwa Łódzkiego serdecznie gratuluje dotychczasowych osiągnięć, dziękując Panu za dotychczasowe, autentyczne zaangażowanie w życie regionu, życząc zdrowia i niezmiennej życiowej energii.

Witold Stepień



Przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego

al. Piłsudskiego 8 tel. /+42/ 663 30 50
90-051 Łódź fax /+42/ 663 30 40
www.lodzkie.pl ks.info@lodzkie.pl

Łódź, dnia 26 września 2017 roku

KSI.0004.503. 3 .2017

**Szanowny Pan
Wacław Zabłocki
Laureat Nagrody
Sejmiku Województwa Łódzkiego
w dziedzinie kultury**

Mam zaszczyt poinformować, iż Sejmik Województwa Łódzkiego Uchwałą Nr XLIII/536/17 z dnia 26 września 2017 roku, przyznał Panu Nagrodę Sejmiku Województwa Łódzkiego w dziedzinie kultury w kwocie 3 000,00 zł.

W związku z powyższym serdecznie zapraszam na Uroczystą Galę wręczenia Nagród, która odbędzie się w Łódzkim Domu Kultury przy ulicy Generała Romualda Traugutta 18 w Łodzi, o godzinie 13.00, w dniu 26 października 2017 roku. Szczegóły odnośnie Gali wręczenia Nagród zostaną do Pana wysłane odrębnym pismem.

W załączeniu przesyłam również druk dotyczący numeru rachunku bankowego, na który ma zostać przekazana Nagroda. Proszę o jego wypełnienie i przesłanie na adres Kancelarii Sejmiku (Al. Piłsudskiego 8, 90-051 Łódź) niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 7 dni od daty doręczenia niniejszego pisma.

W związku z przygotowaniem prezentacji multimedialnej z wizerunkami Laureatów Nagrody, proszę o przesłanie zdjęcia w wersji elektronicznej na adres monika.halas@lodzkie.pl, do dnia 10 października 2017 r. do godziny 16:00. Projekcja prezentacji nastąpi podczas Uroczystej Gali w dniu 26 października br.

W razie pytań prosimy o kontakt z niżej wymienionymi osobami:

- Pani Monika Kaczmarek - Halas (nr tel.: 42 663-30-42),
- Pani Agnieszka Tkaczyk - Weiss (nr tel.: 42 663-30-42).



Marek Mazur

Zal. 1

Do wiadomości: Pani Aleksandra Kalus – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Lututowie

DYPLOM

wznanania
Dla

Pana Wacława Jabłockiego

za życzliwość
i pomoc okazывaną,
Polskiemu Związkowi Emerytów
Rencistów i Inwalidów

POLSKI ZWIĄZEK
EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW
Zarząd Oddziału Miejskiego
98-300 Wieluń, ul. Królewska 2
tel. 843-43-43

Plus 4.5.2000

Wieluń, dnia 21.03.2000r.

DYPLOM

Dla ...*WACŁAWA ZABŁOCKIEGO*.....

Za udział

w

VIII Przeglądzie Gawędziarzy Ludowych

POGWARKI 2000



Jury

A handwritten signature in blue ink, likely belonging to a member of the jury.

Organizatorzy

Three handwritten signatures in brown ink, likely belonging to the organizers of the event.

Ostrówek 29.10.2000 rok



DYPLOM UZNANIA

DLA

WACŁAWA ZABŁOCKIEGO

za uzyskanie nominacji
do

HONOROWEJ
NAGRODY
GMINY LUTUTÓW
„LUTOLD 2005”

w kategorii
„Twórca – animator kultury”
wraz z serdecznym podziękowaniem
za szczególne zasługi
dla społeczeństwa
Naszej Małej Ojczyzny.

PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY

Marian Teodorczyk



WÓJT

mgr Jacek Siwara

LUTUTÓW 2005r

DYPLOM

dla *Wacława Zabłockiego*
za III nagrodę w kategorii rzeźba

w konkursie

"Sztuka Ludowa i Rękodzieło
Regionu Sieradzkiego 2006"



Organizator konkursu
Muzeum Okręgowe w Sieradzu
ul. Dąbrowskiego 2
tel. 041 827-19-22 fax. 041 822-9626



Zrealizowano w ramach Programu
Operacyjnego "Edukacja Kulturowa"
i "Popularyzacja Kultury" ogłoszonego
przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Komisja konkursowa

*Elżbieta - członkini
Komisji*
[Signature]
[Signature]
[Signature]



Sieradz dn. 14 grudnia 2006 r.

**Dzieci oraz Grono Pedagogiczne
z Publicznego Przedszkola
w Białej dziękują**
Panu Wacławowi Zabłockiemu

Dyrektorowi GOK

w Lututowie

**za udział w spotkaniu
z tradycją ludową
„Kukuryku na patyku”**



Biała 12.05.2010

Publiczne Przedszkole
w Białej
98-350 Biała
tel (0-43) 841-93-86

Dyrektor Publicznego
Przedszkola w Białej
mgr Dorota Belda



Starosta Wieruszowski



Wójt Gminy Galewice

Wyróżnienie

w kategorii fotografia

dla

Wacława Zabłockiego

*w XI Powiatowym Konkursie Plastycznym
i Fotograficznym „Krajobraz Powiatu Wieruszowskiego”*

Dyrektor GOK Galewice

Irena Janiaczyk

Wójt Gminy Galewice

Lech Bafiński

Starosta Wieruszowski

Andrzej Szymanek

Galewice, dnia 17 grudnia 2010 roku

DYPLOM

dla

WACŁAWA ZABŁOCKIEGO

za zajęcie II miejsca w konkursie

NIE PÓJDZIESZ W OGIEŃ
KLOCKU MÓJ

PODTRZYMYWANIE LUDOWYCH TRADYCJI RZEŹBIARSKICH
NA ZIEMI WIELUŃSKIEJ

Jury

Wieluń, dn. 27 września 2015 r.

Projekt realizowany w ramach programu
Dziedzictwo kulturowe - kultura ludowa i tradycyjna,
dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Bek
Ksi
Wieluń



INSTYTUCJA KULTURY
GMINY WIELUŃ



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa



DYPLOM

Dla Wacława Zabłockiego

za zdobycie III nagrody

w konkursie dla twórców ludowych

**CHRZEST POLSKI
W SZTUCE LUDOWEJ**
❁ 2016

Organizatorzy

Fundacja Wspierania Kultury
Miasta Sieradza

oraz

Muzeum Okręgowe w Sieradzu
Instytucja Kultury Powiatu Sieradzkiego

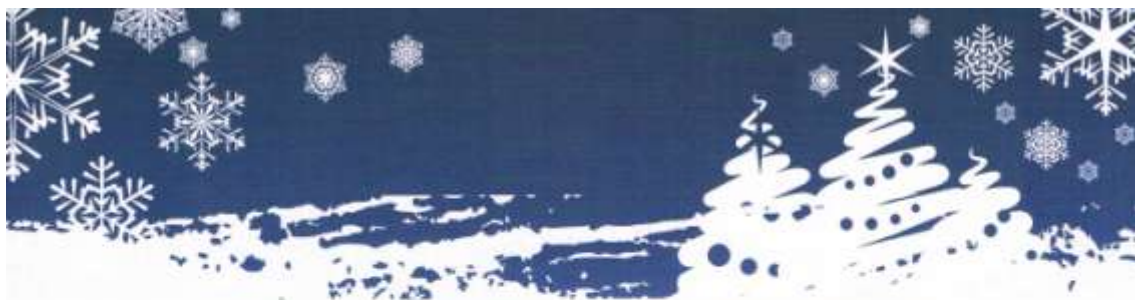
Komisja konkursowa

Paweł J. Kieroń
PJK

Karolina Ambroziak
Anno Alchemarce

Zrealizowano przy wsparciu finansowym Prezydenta Miasta Sieradza

Sieradz, 24 października 2016 r.



DYPLOM

otrzymuje

WACŁAW ZABŁOCKI

ZA ZAJĘCIE III MIEJSCA

**W XXVI MIĘDZYNARODOWYM
KONKURSIE
PLASTYKI OBRZĘDOWEJ**

W KATEGORII : SZOPKI BOŻONARODZENIOWE

ORGANIZATOR

Gminny Ośrodek Kultury
Sportu i Rekreacji
w Rudnikach
ul. Okólna 2, 46-325 Rudniki
tel. 034/ 359 0600, NIP 576-11-96-003

DYSEKTOR
Janina Payłaczyk

RUDNIKI

14 WRZEŚNIA 2017



DYPLOM

dla

WACŁAWA ZABŁOCKIEGO

za zajęcie III miejsca w konkursie

Tradycje rzeźbiarskie
na ziemi wieluńskiej
RZEŻBA SAKRALNA

Jury:

Jan Książek
Bogusława Wiluś
Jarosław Eichstaedt
Tomasz Spychała

Wieluń, dn. 19 listopada 2017 r.



INSTYTUCJA KULTURY
GMINY WIELUŃ





DYPLOM



otrzymuje

WACŁAW ZABŁOCKI

ZA ZAJĘCIE II MIEJSCA



W **XXVIII MIĘDZYNARODOWYM
KONKURSIE
PLASTYKI OBRZĘDOWEJ**

W KATEGORII : TRADYCYJNE OZDOBY BIBUŁOWE
I PAPIEROWE
WYCINANKI



Dyrektor GOKSiR w Rudnikach

Arkadiusz Spodymek
Arkadiusz Spodymek

RUDNIKI, 19 WRZEŚNIA 2019 R.



GMINNY OŚRODEK
KULTURY, SPORTU I REKREACJI
w Rudnikach

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

1. Czaplński P., *Literatura ustna. Wybór tekstów, wstęp, kalendarium i bibliografia*, Gdańsk 2010.
2. Janicki K., *Pańszczyzna*, Poznań 2021.
3. Leszczyński A., *Ludowa historia Polski*, Warszawa 2020.
4. Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.
5. Świętochowski A., *Historia chłopów polskich*, Lwów–Poznań 1925.

Strony internetowe:

1. <https://www.facebook.com/waclaw.zablocki/posts/3954324947940454>.
Konkurs rzeźbiarski, Muzeum Ziemi Wieluńskiej.
2. <https://www.rzeza-zablocki.pl/tworcy-w-rodzynie>. Strona rodzinna Zabłockich
3. <https://nikidw.edu.pl/2020/10/13/waclaw-zablocki-artysta-ludowy-o-wielu-talentach/>. Wywiad z Waławem Zabłockim, Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi.
4. www.lututowgmina.pl › uploaded › file › GOK. Ludzie z pasją z Lututowa – Gmina Lututów.
5. <http://splututow.szkolnastrona.pl/a,690,lututow-naszym-miastem>.
Szkolny projekt edukacyjny.
6. <http://www.siewie.tv/artykuly/aktualnosci/5923-wacaw-zabocki-zasuony-dyrektor-gok-w-lututowie-odszed-na-emerytur>. Zakończenie pracy zawodowej, W. Zabłocki, telewizja Sieradz.
7. <http://lgd-wieruszow.pl/arc/index2.php?pokaz=dzwiekoteka/player>.
Lokalna grupa działania, powiat wieruszowski.
8. <http://www.powiatowy.pl/2015/04/mieszkanicy-powiatu-i-ich-pasje-waclaw-zablocki/>. Mieszkańcy powiatu i ich pasje.
Waław Zabłocki, spotkanie i warsztaty z młodzieżą, komentarze zainteresowanych na temat działalności artysty.
9. <https://www.czastary.pl/old/index.php/891-spotkanie-grupy-mlodziezy-zainteresowanej-rzezbiarstwem>.
Warsztaty rzeźbiarskie Czastary.
10. https://zgsl.pl/tworcy_ludowi/waclaw-zablocki/. Twórca ludowy Waław Zabłocki.

11. <http://kultura.wielun.pl/w-wieluniu-rozpoczelo-dzialalnosc-stowarzyszenie-lipowy-wior/>. Stowarzyszenie *Lipowy Wiór* 2020.
12. <https://wielun.naszemiasto.pl/lututow-wielun-rodzina-z-pasja/ar/c13-988511>. Rodzina z pasją, wystawa w Muzeum Ziemi Wieluńskiej.
13. <http://maria.duszka.pl/?tag=waclaw-zablocki-dyrektor-gminnego-osrodka-kultury-w-lututowie>.
Ziemia Łódzka, wywiad z W. Zabłockim.
14. <http://www.pszs.wieruszow.pl/?p=1605>.
W. Zabłocki, sędzia sportowy.
15. https://www.youtube.com/watch?v=rzGko7Z2h_U.
Zwykli, a jednak niezwykli, wywiad z rodziną Zabłockich, telewizja Sieradz.
16. <https://www.polskieradio.pl/377/7374/arttykul/2330559,swieto-folkloru-53-festiwal-kapel-i-spiewakow-ludowych-w-kazimierzu-rozstrzygniety>.
Zespół ludowy Lututowianie w Kazimierzu Dolnym 2019, I nagroda.
17. <https://www.regionkultury.pl/aktualnosci-a3/sukces-reprezentantow-lodzkiego-w-kazimierzu-r5766>.
Zespół ludowy Lututowianie w Kazimierzu Dolnym 2019, I nagroda.
18. <https://zloczew.pl/wiadomosci/402/swieto-biblioteki->.
Biblioteka Złoczew, spotkanie z uczniami.
19. <http://kultura.rudniki.pl/xml/4359/rozstrzygniecie-xxviii-konkursu-plastyki-obrzedowej.html> konkurs plastyki obrzędowej.
Konkurs plastyki obrzędowej.
20. <https://www.radiosud.pl/fakty/rada-powiatu-wieruszowskiego-nagrodzi-3-osoby-specjalnym-tytulem-24112>.
Zasłużony dla powiatu wieruszowskiego W. Zabłocki.
21. <https://nikidw.edu.pl/2020/10/13/waclaw-zablocki-artysta-ludowy-o-wielu-talentach/>. Wywiad z W. Zabłockim.
22. <https://www.youtube.com/watch?v=SrI9F10trgI>. Podcast do filmu *Gdy diabeł mieszka za miedzą*.

Bibliografia przedmiotowa

1. Baranowski B., *Dawne Łęczyckie i Sieradzkie*, „Literatura Ludowa”, r. VI, nr 1-2, 1962.

2. Bednarek J., *Szkic z dziejów Lututowa 1405-1945*, Lututów 2004.
3. Biuletyn „Między Prosną a Wartą”, nr 2/2/2010 i 3/3/2010.
4. Błachowski A., *Nie tylko chlebem...portrety twórców ludowych*, Warszawa 1983.
5. Browarny W., Rybicka E., Lisak-Gębala D. (red.), *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Kraków 2015.
6. Brzechwa J., *Dwa koguty*, Łódź 1947.
7. Brzezińska W., *Specjaliści od kultury ludowej?*, „Nauka”, nr 3, 2009.
8. Budziszewska M., *Wywiad biograficzny Dana McAdamsa – adaptacja polska i niektóre możliwości interpretacyjne*, „Przegląd Psychologiczny”, t. 56/(3) 2013.
9. Burszta J., *Dzieła wybrane w setną rocznicę Jego urodzin*, Poznań 2014, <http://cyfrowearchiwum.amu.edu.pl/archive/8646>.
10. Burszta J., *Region i regionalne monografie etnograficzne*, „Lud”, t. 51, cz. 2, 1968.
11. Bystron J., *Kultura ludowa*, Warszawa, 1947.
12. Chojnowski Z., Mikołajczak M. (red.), *Regionalizm literacki w Polsce. Zarys historyczny i wybór źródeł*, Kraków 2016.
13. Chojnowski Z., Rybicka E., *Regionalizm literacki – historia i pamięć*, Kraków 2017.
14. Cudak R., Pytasz M. (red.), *Słownik wiedzy o literaturze*, Chorzów, 2005.
15. Czasopismo branżowe „Twój Bank”, nr 2, 30 czerwca 2017.
16. Czerwińska K., *Współczesna twórczość samorodna – studium artysty*, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne-r2003-t7/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne-r2003-t7-s149-157/Studia_Etnologiczne_i_Antropologiczne-r2003-t7-s149-157.pdf.
17. Dejna K., *Atlas polskich innowacji dialektycznych*, Warszawa–Łódź 1981.
18. Dekowski J., *Strzygi i topieluchy. Opowieści sieradzkie*, Warszawa 1987.
19. Dokumenty archiwalne zachowane w kancelarii parafii Lututów.
20. Dutka E., *Wędrujące pojęcie czyli geopoetyka w teorii i praktyce*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1(15), 2015, [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Postscriptum_Polonistyczne/Postscriptum_Polonistyczne-r2015-t-n1\(15\)/Postscriptum_Polonistyczne-r2015-t-n1\(15\)-s281-287/Postscriptum_Polonistyczne-r2015-t-n1\(15\)-s281-287.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Postscriptum_Polonistyczne/Postscriptum_Polonistyczne-r2015-t-n1(15)/Postscriptum_Polonistyczne-r2015-t-n1(15)-s281-287/Postscriptum_Polonistyczne-r2015-t-n1(15)-s281-287.pdf).

21. Gazda G., Tyniecka-Makowska S. (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Kraków 2006.
22. Gieba K., *Literatura ludowa jako tworzywo ideologii, czyli o związkach folkloryzmu z mitem ziem odzyskanych : (na przykładzie zbioru baśni, podań i legend Ziemi Lubuskiej „Złota dzida Bolesława”)*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 3 (141), 2013,
[https://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_intepretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2013-t-n3_\(141\)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2013-t-n3_\(141\)-s256-265/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2013-t-n3_\(141\)-s256-265.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media//files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_intepretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2013-t-n3_(141)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2013-t-n3_(141)-s256-265/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r2013-t-n3_(141)-s256-265.pdf).
23. Gieba K., *Wokół literackich topografii – propozycje badawcze w ramach geopoetyki*, „Pamiętnik Literacki”, nr 1, 2016,
https://rcin.org.pl/Content/64564/PDF/WA248_82697_p-I-30_gieba-wokol_o.pdf.
24. Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich*, Wrocław 2002.
25. Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Zarys teorii i literatury*, Warszawa 1975.
26. Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J. (red.), *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1986.
27. Gonera J., Zabłocki W., *Babcine bajduki*, Lututów 2020.
28. Gonera J., Zabłocki W., *Babcine banialuki*, Lututów 2018.
29. Gregorski M., *Zastosowanie wywiadów biograficznych w badaniach nad jakością życia osób z niepełnosprawnościami*, „Civitas Hominibus”, nr 17/2022.
30. Grochowska M., *Różewicz. Rekonstrukcja. Tom I*, Warszawa 2021.
31. Idzikowska K., Szymański G., *Kużaj. Wieś o bogatej tradycji*, Wieruszów 2022.
32. Jackowski A. *Polska sztuka ludowa*. Warszawa 2007.
33. Jackowski A., *Pojęcie twórcy ludowego*, „Lud”, t. 64, 1980.
34. Jakitowicz M., Wróblewska V. (red.), *W kręgu folkloru, literatury i języka*, Toruń 2003.
35. Jasiewicz Z., Linette B., Staszczak Z., *Tradycja i przemiana. Studia nad dziejami i współczesną kulturą ludową*, Poznań 1978.

36. Jastrzębska Golonka D., *Baśń jako uniwersalny tekst kultury*, „Prace Komisji Językoznawczej BTN”, nr XX, 2010,
<https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/7207/Ba%C5%9B%C5%84%20jako%20uniwersalny%20tekst%20kultury.pdf?sequence=1&isAllowed=y>.
37. Kalinowski D., Mikołajczak M., Kuik-Kalinowska A. (red.), *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni*, Kraków 2014.
38. Karaś H., *Dialekty polskie — historia*,
<http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=podstawy-dialektologii&l2=dialekty-polskie>.
39. Kasprzyk D., *Artysta ludowy i kilka kontekstów współczesności*,
<https://www.muzeum-radom.pl/terminy/artysta-ludowy/363>.
40. Kępińska A., *Gwara regionu*,
<http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=mapa-serwisu&l2&l3&l4=leczyckie-gwara-regionu-mwr>.
41. Kępińska A., *Gwary sieradzkie – status i stan współczesny*,
<http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski&l3=sieradzkie&l4=sieradzkie-gwara-regionu-mwr>.
42. Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.
43. Konończuk E., *W meandrach geopoetyki*, „Teksty Drugie”, nr 6, 2015,
https://rcin.org.pl/Content/65000/WA248_81093_P-I-2524_kononczuk-w-meandrach_o.pdf.
44. Kor-Walczak E., *Baśnie i legendy kaliskie*, Poznań 1986.
45. Kowalski M.A. *Sztuka fraszobliwa*, Warszawa 1988.
46. Kowalski P., *Współczesny folklor i folklorystyka: o przedmiocie poznania w dzisiejszych badaniach folklorystycznych*, Wrocław 1990.
47. Kronika Ochotniczej Straży Pożarnej w Lututowie.
48. Kronika kapeli ludowej Lututowianie.
49. Krzyżanowski J., *Polska bajka ludowa w układzie semantycznym*, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963.
50. Krzyżanowski J., *Nauka o literaturze*, Wrocław 1984.
51. Krzyżanowski J., *Szkice folklorystyczne. Wokół legendy i zagadki z zagadnień przysłowioznawstwa*, t.I II, Kraków 1980.

52. Krzyżanowski J., *W świecie bajki Ludowej*, Warszawa 1980.
53. Kurek H., *Kultura ludowa przełomu wieków XX i XXI. Tradycja i zmiana*, „Słowo. Studia Językoznawcze”, nr 9, 2018.
54. Kwartalnik „Kalejdoskop”, nr 5, 2010.
55. Kwartalnik krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi „Wędrownik” rok IV, 2011.
56. Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych „Twórczość Ludowa”, r. XXXIV (86), nr 1-2, 2019.
57. Kwartalnik Stowarzyszenia Twórców Ludowych „Twórczość Ludowa”, r. IV, nr 2/11, 1989.
58. Ługowska J., (red.), *Baśnie nasze współczesne*, Wrocław 2005.
59. Ługowska J., *W świecie ludowych opowiadań. Teksty, gatunki, intencje narracyjne*, Wrocław 1993.
60. Łuszczkiewicz P., *Miasto jako metafora kulturowej (nie)przynależności*, [w]: E. Winiecka (red.), *Mody. Teorie i praktyki*, Poznań 2018.
61. Łuszczkiewicz P., *Po balu: eseje o literaturze polskiej*, Warszawa 1997.
62. Małecki Z., *Bitwa oddziału powstańczego por. Antoniego Korotyńskiego 15.06.1863 r. pod Lututowem na ziemi kaliskiej*, „Zeszyty Naukowe – Inżynieria Lądowa i Wodna w Kształtowaniu Środowiska”, nr 8-9, 2013.
63. Markocka M., *Regionalizm w Polsce – tradycja i współczesność (wybrane zagadnienia)*, „Seminare”, t. 35, nr 3, 2014 <https://docplayer.pl/32554507-Regionalizm-w-polsce-tradycja-i-wspolczesnosc-wybrane-zagadnienia.html>.
64. Mianecki A., *Kilka uwag o genologii podań wierzeniowych*, „Literatura Ludowa”, nr 299, marzec–kwiecień 1999, https://bajka.umk.pl/bajka-ludowa/opracowania/Mianeck_A-Kilka-uwag-o-genologii-podan-wierzeniowych.pdf.
65. Mianecki A., Osińska A., Podziwska L., *Folklor w badaniach współczesnych*, Toruń 2005.
66. Mianecki A., Wróblewska V., *Genologia literatury ludowej. Studia folklorystyczne*, Toruń 2002.
67. Modrzejewska-Świgulska M. (red.), *Biograficzne badania nad twórczością. Teoria i empiria*, Łódź 2016.
68. Nowosielski K., *Ryzyko obecności. Doświadczenie biograficzne i powieść chłopska*, Warszawa 1983.

69. Olejnik T., *Sześć wieków Lututowa*, Wieluń 2007.
70. Pełka L., *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987.
71. Pisarek W. (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków 1999.
72. *Polska z Miodkiem. Lututów i Osjaków*. Odcinek 121,
<https://vod.tvp.pl/programy,88/polska-z-miodkiem-odcinki,273955/odcinek-121,S01E121,341358>.
73. Radzewicz J., *Nowe oblicze folkloru*, Warszawa 2020,
<https://rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/565-styczen-luty-nr-71/kultura-i-tradycje-ludowe/852-nowe-oblicze-folkloru>.
74. *Raport o stanie gminy Lututów*, <http://bip.lututowgmina.pl/art,295,raport-o-stanie-gminy-lututow-za-2021-rok>.
75. Rożek M., *Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci*, Warszawa 1993.
76. Różewicz T., *Matka odchodzi*, Wrocław 1999.
77. Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
78. Rybicka E., *Ponowoczesny regionalizm i badania komparatystyczne*, „Rocznik Komparatystyczny”, nr 2, 2011,
https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Rocznik_Komparatystyczny/Rocznik_Komparatystyczny-r2011-t2/Rocznik_Komparatystyczny-r2011-t2-s141-161/Rocznik_Komparatystyczny-r2011-t2-s141-161.pdf.
79. Schmidt P., *Kultura zwana ludową. Martwe pojęcie czy perspektywa badania lokalności?* https://dspace.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/29750/241-261_Kultura%20zwana%20ludowa.pdf?sequence=1&isAllowed=y.
80. Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich. Teoria i nauki pomocnicze literatury*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.
81. Simonides D., Czubała D. (red.), *Folklorystyka dylematy i perspektywy*, Opole 1995.
82. Sławiński J. (red.), *Słownik terminów literackich*. Wrocław 2002.
83. *Strategia rozwoju gminy Lututów na lata 2015-2020*,
<https://docplayer.pl/20465560-Strategia-rozwoju-gminy-lututow-na-lata-2015-2020.html>.

84. *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Lututów*, <https://www.lututowgmina.pl/cat,23>.
85. Sulima R., *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, Warszawa 1985.
86. Sulima R., *Kultura ludowa i polskie kompleksy*, [w] S. Zagórski, *Czy zmierzch kultury ludowej?*, Łomża 1997.
87. Sulima R., *Socjologia wsi polskiej i pytania współczesnej folklorystyki*, „Literatura Ludowa”, nr 2, 2013.
88. Suska D., *Z problemów stylizacji językowej w opowiadaniach Marka Hlaski*, Częstochowa 2012,
http://dlibra.bg.ajd.czyst.pl:8080/Content/4688/Suska_Z_problemov_stylizacji_jezykowej_w_opowiadaniach_Marka_Hlaski.pdf.
89. Szymański G., *Niezwykli ludzie i miejsca wokół Wieruszowa*, Gąszcz 2021.
90. Brenda W., *Regionalizm. Moje doświadczenia, pytania i wnioski*,
https://dspace.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/18417/27_Ja-regionalista.pdf?sequence=1&isAllowed=y.
91. Walewander E., *Biografia jako istotny element badań regionalnych*, „Biografistyka Pedagogiczna”, r. 1, nr 1, 2016.
92. Waliński M., *Teoria kultury. Folklor a kultura*, Katowice 1978.
93. Wróblewska V., *Słownik Polskiej Bajki Ludowej*,
<https://bajka.umk.pl/slownik/lista-hasel/haslo/?id=232>.
94. *Wspomnienia informatorki Zofii Zator (ur. 1933) o Lututowie*,
<http://www.powiatowy.pl/2021/0m2/lututow-mojego-dziecinstwa/>
95. Wyderka B., *O stylizacji gwarowej dyskusyjnie (na materiale wybranych utworów współczesnej prozy polskiej)*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, t. LXIV, 2017,
[file:///C:/Users/Dorotka/Downloads/23%20Bogus%20aw%20Wyderka%20\(1\).pdf](file:///C:/Users/Dorotka/Downloads/23%20Bogus%20aw%20Wyderka%20(1).pdf).
96. Zabłocki W., *Borusowe bajania*, Urząd Gminy w Lututowie, Lututów 2010.
97. Zabłocki W., *Moja Mała Ojczyzna*, Urząd Gminy Lututów, Lututów 2009.
98. Zabłocki W., *Ocalić od zapomnienia. W ramach obchodów roku Oskara Kolberga, Międzypowiatowy Przegląd Folklorystyczny*, Lututów 2014.
99. Zawada A., *Gra w ludowe. Nurt chłopski w prozie współczesnej a kultura ludowa*, Warszawa 1983.

100. Zawadzka D., Mikołajczak M., Sawicka-Mierzyńska K., *Region a tożsamości transgraniczne. Literatura. Miejsca. Translokacje*, Kraków 2016.

Portale internetowe:

bajka.umk.pl
bazhum.muzhp.pl
bs.net.pl
culture.pl
encyklopedia.pwn.pl
kulturaludowa.pl
malarstwonaszkle.pl
muzeumlowicz.pl
nikidw.edu.pl
nowyobywatel.pl
papiernictwohistoryczne.pl
parafialututow.pl
pl.wikipedia.org
radiolodz.pl
rozewiczfestiwal.pl
sjp.pwn.pl
wielun.naszemiasto.pl
www.dialektologia.uw.edu.pl
www.lodzkie.pl
www.nagrodakolberg.pl
www.polskieradio.pl
www.powiatowy.pl
www.powiat-wieruszowski.pl
www.prezydent.pl
www.radiozw.com.pl
www.rbs.lututow.pl
www.rp.pl
www.tugazeta.pl